



Miejska Biblioteka Publiczna
Biała Podlaska



5 144122000007



2 ALL

282 (438) "18"

ALLOKUCYA

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI

GRZEGORZA XVI.

MIANA

na tajnym Konsystorzu dnia 22. Lipca 1842. roku

wraz

Z PRZEDSTAWIENIEM NIEUSTANNYCH STARAŃ JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI
KU ODWRÓCENIU JEGO SROGICH UCISKÓW, DOŁĘGAJĄCYCH
KATOLICKĄ RELIGIĄ

NA CESARSTWIE ROSSYJSKIEM I KROLESTWIE POLSKIEM

tudzież

ZBIOREM DOKUMENTÓW AUTENTYCZNYCH I WIARÓGODNYCH WIADOMOŚCI.

Według wydania Niemieckiego

P. G. MORELL

ogłoszonego drukiem w Einsideln, 1842. roku.

POZNAŃ

Druk i wydanie Walentego Stefańskiego.

1843.

atoli te dzieła pisane są w językach obcych, są
przeto dla ogółu publiczności naszej niedostępne,
i nie mogła ona dotąd znikąd powziąć dokład-
niejszego wyobrażenia o wypadkach, które ją na-
turalnie nie mało obchodzić muszą. Ten wzgląd
spowodował mię, iż postarałem się o przełożenie
na język ojczysty Allokucyi niniejszój i dołączo-
nych do niój dokumentów, gdyż w mém rozumie-
niu potrafi ona, w niedostatku zupełniejszego in-
nego dzieła, zadosyć uczynić potrzebie publiczno-
ści polskiej. Jeśliby komu zdało się być rzeczą
niewłaściwą, iż dokumenta zamiast w oryginale,
w tłómaczeniu wydaję, proszę, aby chciał zważyć,
iż pragnieniem mojem gorącym jest, aby niniej-
sze pismo wszystkim dostępne było. Zapewniam
przytém, iż tłómaczenie dokumentów zrobione jest
ze wszelką ścisłością i sumiennością.

Poznań dnia 10. Czerwca 1843.

W. Stefański.

Venerabiles Fratres!

HAERENTEM diu animo Nostro dolorem ob miserrimam Catholicae Ecclesiae in Russiaco Imperio conditionem alias, Venerabiles Fratres, Vobiscum ex hoc ipso loco communicavimus. Testis quidem est Ille, cujus, immerentes utique, vicaria potestate fungimur in terris, Nos statim ab inito supremi Pontificatus munere nullam sollicitudinis studique partem praetermisisse, ut tot tantisque quotidie ingravescentibus malis, quoad fieri posset, mederemur. Quis autem impensis hujusmodi curis responderit fructus, facta etiam recentissima satis superque demonstrant. Quantum inde assiduus Noster dolor excreverit, magis Vos cogitatione percipitis, quam Nobis liceat verbis explicare. Est vero quod intimae amaritudini summum veluti cumulum addit, quodque Nos, pro Apostolici ministerii sanctitate, praeter modum anxios ac sollicitos habet. Cum enim quae ad incolumitatem Catholicae Ecclesiae intra Russiacae dominationis fines tuendam indesinenter praestitimus, in iis maxime regionibus palam non innotuerint, illud sane molestissimum accidit, ut apud degentes inibi permagno numero fideles, avita sanctae hujus Sedis inimicorum fraude, rumor invaluerit, Nos sacratissimi officii immemores tantam illorum calamitatem silentio dissimulasse, atque adeo Catho-

les, die Ansicht sich verbreitete, als hätten Wir, uneigedent Unserer heiligsten Pflicht, um das Unglück jener (Länder) Uns nicht bekümmert, und wohl gar die Sache der katholischen Religion aufgegeben. So ist es denn bereits dahin gekommen, daß wir bei einem großen Theil der christlichen Heerde, zu deren Leitung Wir durch göttliche Fügung verordnet sind, ja vor der gesammten Kirche, die auf Ihn, dessen ehrwürdiges Ansehen auf Uns als Nachfolger übergieng, als auf einen festen Fels gebaut ist, beinahe zum Steine des Anstoßes und zum Aergerniß geworden sind. Bei sogestalter Sache gebietet Uns die Ehre Gottes, der Religion, und auch Unsere eigene, daß Wir sogar jeden Verdacht einer so ungerechten Anklage entschieden von Uns abwenden. Deswegen haben Wir verordnet, die ganze Reihenfolge aller Unserer Bemühungen für die katholische Religion in dem erwähnten Reiche, in einer besondern Darstellung jedem Einzelnen von Euch mitzutheilen und zu eröffnen, auf daß es der gesammten Christenwelt kund werde, daß Wir keinesweges Unserm apostolischen Amte untreu geworden. Indessen, Ehrwürdige Brüder, laßt uns nicht verzagen, sondern der Hoffnung Uns hingeben, der gewaltigste Kaiser der Reussen und erlauchte König von Polen werde in seinem Gerechtigkeits-Gefühle und seiner ausgezeichneten Hoherzigkeit gnädigst Unsern und Seiner katholischen Unterthanen Wünsche Rechnung tragen. Auf diese Hoffnung bauend werden Wir inzwischen nicht ablassen, mit vertrauendem Gebete Aug und Hand zu dem Berge, von wannen Uns Hülfe kommt, zu erheben, mit vereinter Bitte zum allmächtigen und allbarmherzigen Gotte flehend, er wolle recht bald seiner schon so lange bedrängten Kirche huldreichste Hülfe spenden.

ALLOKUCYA

JEGO ŚWIĄTOBLIWOŚCI GRZEGORZA XVI.

P A P I E Ź A.

Miana na tajnym Konsystorzu, dnia 22. Lipca 1842. r.

Czcigodni Bracia !

Uciskającą duszę Naszą żalność, z powodu najopłakańszego stanu Kościoła Katolickiego w Cesarstwie Rosyjskiem, już Wam dawniej Czcigodni Bracia! w tém samém tu miejscu, poznać daliśmy. I żeśmy nie zaniedbali dokładać wszelkiej troskliwości i wszystkich starań, zaraz od początku najwyższego Pasterstwa Naszego; abyśmy, wedle możliwości, zaradzili temu tak wielkiemu, codziennie wzmagającemu się złemu; świadkiem jest Ten, którego namiestniczą władzę, z miłosierdzia-jego, na ziemi sprawiamy. Jaki zaś owoc wydały, podjęte około tego starania, aż nadto dostatecznie okazują najświeższe zdarzenia; — które, o ile boleść naszą nieustającą pomnożyły, łączniej to sobie zapewne wyobrażacie, niżbyśmy Wam słowy zdołali wyrazić. — Ale są rzeczy, które Nas największą już gorzkością napelniają, i Nas, ze względu na świę-

tość powołania Naszego Apostolskiego, nad miarę troszczą i obchodzą. Gdy bowiem, wszystko cośmy nieustannie czynili, około zachowania całości Kościoła Katolickiego, w krajach panowaniu rosyjskiemu podlegających; właśnie w onych stronach, nie doszło do wiadomości powszechniej; stało się to, co Nas musi najbardziej dolegać: iż, przez zdradę wrodzoną nieprzyjaciół tej Świętej Stolicy, powstało między tak licznym w krajach onych zgromadzeniem wiernych mniemanie; jakobyśmy, niepomni na najświętszą powinność Naszą, ich tak wielki ucisk milczeniem pominęli, a nawet sprawę Wiary Katolickiej opuścili. — Tak więc przyszło do tego, iż jesteśmy jakoby kamień obrażenia i opoka zgorszenia, przed najznakomitszą częścią trzody pańskiej, naszemu kierowaniu boskiem rozporządzeniem poruczoną; a nawet przed całym Kościołem zbudowanym jakoby na niewzruszonej skale na tym, którego czcigodna dostojność na Nas, jako na następcę, spłynęła. — Co gdy tak jest, winniśmy przez wzgląd na Boga, na Wiarę i na Nas samych, samo choćby tylko podejrzenie tak krzywdzającej winy, najusilniej od Nas oddalić. — Z tej przyczyny, cały ciąg zachodów naszych, podjętych około Kościoła Katolickiego w państwie wspomnianem, w właściwem wystawieniu, każdemu z Was mającemu być doręczonem, ogłosić kazaliśmy; aby się okazało przed całym chrześcijańskim światem, iżesmy nie zaniedbali naszego Apostolskiego urzędowania. Zresztą, nie upadajmy na umyśle, Czcigodni Bracia! lecz

raczej spodziewajmy się: że Najjaśniejszy Cesarz Rosyjski a Król Polski, przez swoją sprawiedliwość, i tę wspaniałomyślność z której jest znany, skłoni się łaskawie ku ciągłym Naszym i poddanego sobie katolickiego ludu życzeniom. Tę mając nadzieję, nie przestajmy tymczasem, wznosić w górę, skąd nam pomoc przychodzi, oczu i rąk z ufnymi modłami, prosząc serdecznie wszechmocnego i najłitościwszego Boga, aby udzielił jak najrychlej, swemu już tak dawno cierpiącemu Kościołowi, najpożądanejszej pomocy. —

Simony stan, w jakim się od dawna znajduje Kościół katolicki w obszernej państwie rosyjskiem, jest zapewne jedną z najcięższych przyczyn, które napełniły sumieniem umysł Ojca S., że w pierwszych chwilach jego mozołnego pastersztwa. Choćby najwęższy zakres zapobiegający pod najrozumnem karaniem, a nawet pod karą śmierci, Biskupom i wszystkim katolikom owych krajów; wolnego odnoszenia się do Stolicy Świętej, w sprawach duchowych; nie był zdawna tak surowo przestrzegany, jak w ostatnich latach (1); chociaż Stolica Święta, mimo częstych usiłowań swych, i mimo zaprowadzenia w Rzymie rosyjskiego poselstwa, sama nie ma dotąd przy cesarsko-królewskim dworze reprezentanta, przez którego mogłaby być objaśniona z prawdziwym położeniem rzeczy katolickich w tak odległych stronach;

PISMO URZĘDOWE,

albo obraz nieustannych starań, przez Jego Świątobliwość podję-
tych, ku odwróceniu ciężkiego ucisku, dolegającego Kościół
katolicki w krajach Jego Cesarsko - Rosyjskiej i Królewsko-
Polskiej Mości.

Smutny stan, w jakim się od dawna znajduje Ko-
ściół katolicki w obszerném państwie rosyjskiém,
jest zapewne jedną z najważniejszych przyczyn,
które napełniły smutkiem umysł Ojca Ś., zaraz
w pierwszych chwilach jego mozolnego paster-
stwa. Chociaż najwyższy zakaz, zabraniający pod
najsrońszemi karami, a nawet pod karą śmierci,
Biskupom i wszystkim katolikom owych krajów,
wolnego odnoszenia się do Stolicy Świętej, w spra-
wach duchownych; nie był zdawna tak surowo
przestrzegany, jak w ostatnich latach (1); chociaż
Stolica Święta, mimo częstych usiłowań swych,
i mimo zaprowadzenia w Rzymie rosyjskiego po-
selstwa, sama nie ma dotąd przy cesarsko-kró-
lewskim dworze reprezentanta, przez którego
mogłaby być obznajomiona z prawdziwém poło-
żeniem rzeczy katolickich wtak odległych stronach;

1) Dokument I.

przecież przy (wszystkich tych trudnościach i nie-
 bezpieczeństwach, rozrzewniające skargi tylu wier-
 nych, sercem i myślą z ogniskiem jedności kato-
 lickiej złączonych, przedzierały się od czasu do
 czasu aż do Watykanu, i mnóstwo powszechnie
 znanych zdarzeń, musiało dojść do wiadomości
 Głowy Kościoła.

Jakoż zostało Jego Świątobliwości wiadomo,
 jak wielki uszczerbek czyni Wierze katolickiej, i
 o ile się zapewne przyczyniła do jęj upadku, ta
 prawie zupełna zależność Biskupów od Rządu ros-
 syjskiego, co do wykonywania ich władzy i pa-
 sterstwa; gdy świeccy niekatolicy, kościelne po-
 trzeby i katolickie interesa załatwiają (a). — Wie-
 dział także Ojciec Święty, że podobnym osobom,
 a przynajmniej takim, którzy nauk świętych są nie-
 świadomi, lub co gorsza, błędami zasadami są
 zarażeni, czuwanie nad naukami i wychowaniem
 równie świeckiego jak i zakonnego duchowień-
 stwa, po uniwersytetach i szkołach publicznych
 z wyłączeniem Biskupów i właściwych przełożo-

(a) Biskupi dawnych polsko-rosyjskich prowincyj,
 są prawie zupełnie zależni od Ministra Wyznań, któ-
 ry należy do Religii panującej. Bez jego zezwolenia,
 nie mogą oni żadnego młodzieńca przyjąć do semina-
 ryum, nikogo wyświęcić, żadnego dać beneficyum, ja-
 ko téż występnego duchownego, ukarać według świę-
 tych Kanonów; ani duchownej jurysdykcji w jaki-
 bądź sposób wykonywać. Nie tak wprawdzie ucią-
 żliwe, ale w rzeczy samej wcale takież samo, jest po-
 łożenie Biskupów w Królestwie Polskiem. Nie trzeba
 tu zwracać uwagi, jakie skutki na duchowne i moral-

nych zakonów, poruczane bywa (b) — Wiedział On, jak bardzo zubożone zostało duchowieństwo,

ne ukształcenie duchowieństwa, a nawet ludu, z podobnych stosunków spływają. — (Not. wyd. niemie.)

(b) Z dobroczynnej swój i mądrej pieczołowitości, założył był Grzegorz XIII. w Wilnie, przy tamiecznym Uniwersytecie, seminaryum czyli kollegium, dla młodzieży ruskiej i moskiewskiej. To seminaryum, gdy raz zostało zniesione, już więcej się niepodniosło. Uniwersytet Wileński, opatrywany przez Jezuitów, od swego założenia w 16tym wieku, różnych doznawał kolei. Po upadku zakonu tego i oderwaniu Litwy od Polski, był ten uniwersytet r. 1803. na nowo dźwigniony i zupełnie przeistoczony. Przy nowym regulamini uniwersytetu Wileńskiego, odjęto Biskupowi tamiecznemu to prawo, które mu służyło: czuwanie nad nauczaniem i osobami professorów, jako téż i prawo wybierania tychże, nawet na katedry teologiczne; również wybór dzieł, które miały służyć do wykładu publicznego nauk duchownych, zostawiono samemu uniwersytetowi. Ukazem 18. Lutego, tegoż roku, nakazano założenie przy uniwersytecie powszechnego seminaryum, dla kształcenia młodych duchownych obojgo, to jest łacińskiego i grecko-unickiego obrządku. Dózór nad tém seminaryum poruczono komissyi wybranej nie przez Biskupa, ale przez świecką niekatolicką władzę; każda zaś dyecezya w państwie, musiała do niego wysyłać oznaczoną liczbę kleryków, którym pomieniony ukaz, po skończeniu nauk i otrzymaniu nagród, zapewniał Biskupstwa, godności, kanonie, parafie i inne rozmaite niepoślednie przywileje, zaszczyty i pierwszeństwa. W téjże szkole, musiało się i zakonne duchowieństwo kształcić, ponieważ było ustanowiono: iż wszelkie godności zakonne, tym tylko mogły być dawane, którzy albo nauki swe w rzeczonym

przez uszczuplenie tak wielu do Kościoła należących dóbr, i przez zniesienie tak wielu beneficjów, klasztorów i innych pobożnych zakładów; i jak przez to wielce zbywa na potrzebnych środkach

uniwersytecie odbyli, albo przynajmniej od professorów jego, po odbytych examiniach, świadectwo zdolności otrzymali. Tak więc, w skutek tego rozporządzenia, klerycy tak świeccy jako i zakonni, w czasie swego pobytu w powszechnym tym seminaryum, i przez przeciąg nauk swych na uniwersytecie, byli zostawieni bez żadnego kierunku, dozoru i pieczy własnych swych Biskupów i przełożonych, równie pod duchownym, jako też moralnym i naukowym względem. — Wprawdzie, przez różne rozporządzenia rządowe, powszechne seminaryum, tak było pomалу rozwiązywane, iż teraz w Wilnie, tylko łacińskie seminaryum pozostało. Jednakowoż nie powrócono Biskupom, święcie należącemu im prawa, dozoru nauk publicznych, szczególnież co do przedmiotów teologicznych, i zawsze jeszcze obowiązani są duchowni, tak świeccy jako i zakonni, do uczęszczania na uniwersytet, jeśli chcą ubiegać się o beneficja, godności i miejsca. Tymczasem, nie podlega wątpliwości, iż nauki duchowne w tym uniwersytecie, wykładane były wedle dzieł, które nie tylko są podejrzone, ale nawet przez Stolicę Świętą zakazane były. — Do tego, po zniesieniu seminaryj katolickich grecko-unickich, młodzi klerycy tej gałęzi Kościoła powszechnego, naprzód przez napominania i ponęty, potem 1835. r., przez wyraźny rozkaz, zniewoleni zostali, odbywać swoje nauki teologiczne, w wielkim syminaryum grecko-rossyjskiem, u Śgo Alexandra Newskiego w Petersburgu, jeżeli chcieli dostąpić wyświęcenia na kapłanów. To wszystko, szczególnież się rozumie o polsko-rossyjskich zabranych prowincjach. Bo co się tyczy właściwego Królestwa polskiego, to

do uczciwego odprawowania nabożeństwa publicznego, i do utrzymania liczby duchownych sto-

jest wiadomo: iż po ostatniej w tym kraju rewolucyi, uniwersytet warszawski został zamknięty, a pozostała Akademia duchowna, oddaną została pod zarząd Komisyj Wyznań i Wychowania Publicznego, złożonej z świeckich, wyznania grecko-rossyjskiego nieunickiego, członków i professorów; przeto też udział, jaki zestawiono Arcybiskupowi katolickiemu (gdyby tylko to miejsce osadzone było) w tej akademii, można uważać za rzecz nie mającą znaczenia. Także należy tu i to wspomnieć, iż ustanowiony przed parą laty, Biskup grecko-rossyjski w Warszawie, nie zaniedbuje mieszać się w kierowanie tą akademią; iż ma prawo wizytowania jej wedle woli; iż bywa obecnym na popisach publicznych katolickich wychowanców, i czyni nie jedną rzecz, któraby może nie była dozwoloną katolickiemu pralatowi. — (*Nota wydawcy niemieckiego*)

Od czasu w którym allokucya wydana została w tłumaczeniu niemieckiem przez *Morella*, rzeczy znowu inną przybrały postać. Późniejszymi rozporządzeniami rządu rossyjskiego została ustanowiona akademia powszechna katolicka, w Petersburgu, i w niej muszą się kształcić klerycy równie z prowincyj rossyjskich, jako i z Królestwa polskiego, aby mieć prawo do pierwszych miejsc i godności kościelnych. Ten krok najzgubniejszy wróżby rokuje dla Kościoła katolickiego w krajach swych. Przeniesienie wychowanców do stolicy państwa akatolickiego; oddalenie ich od tych choć skromnie im dawanych, ale przecież nie bez wpływu będących rad, jakie im w kraju dać mogli gorliwi wierni i rodzi-
na; wystawienie ich na nieustanne namowy i pokusy nie wydadzą kiedyś tych owoców, jakie już Kościół zebrał z wychowania w téjże stolicy kleryków grecko-unickich? —

sownej do ilości wiernych (c). Wiedział o rozporządzeniach, poczynionych z największą szkodą

c). Niedostatek duchownych, najwyraźniej czuć się dający w obszernych polsko-rosyjskich prowincjach, nie mniej i właściwe Królestwo polskie dolega. Aby dać wyobrażenie o tém, opiszemy tu skład duchowieństwa w Archidiecezyi warszawskiej, która przecież do najrozleglejszych nie należy, i jest najlepiej opatrzona. Diecezya ta, obejmuje w sobie przestrzeń kraju przeszło 300 mil kwadratowych geograficznych wynoszącą. W tak rozległych granicach jej, liczy się 53 większych i mniejszych miast, i 20 Dekanatów z 278 parafiami. Według urzędowych podań, składanych corocznie z każdego Dekanatu, liczba Katolików pod koniec r. 1829., dochodziła do 450,000, li tylko wedle spisów spowiedzi wielkonocnej. — Do opatrywania potrzeb duchownych, tak wielkiej ludności i w tak obszernym okręgu, było w téjże epoce tylko 540 duchownych, z których jeszcze wielu do tego opatrowania, nie mogło się rachować; gdyż odtrąciwszy 33 prałatów i 180 zakonników, po różnych klasztorach i zgromadzeniach w owe czasy będących, pozostało ku posłudze wiernych i zaspokajaniu potrzeb duchownych około półmilionowej ludności, tylko 327 kapłanów.

Co się zaś polsko-rosyjskich prowincyj tyczy, to tu tylko podać możemy: iż w obrębie nadzwyczaj rozległym Arcybiskupstwa mohylewskiego, i pięciu do niego należących Biskupstw, na przestrzeni kilkunastu tysięcy mil kwadratowych, zaledwie 1828. duchownych świeckich się znajduje, do obsługiwanian ludności katolickiej kilkomilionowej. Brak kapłanów w tych krajach, tak jest wielki; iż nie rzadko się to trafia, zwłaszcza gdzie odległości są nazbyt wielkie, że ojcowie lub najstarsi członkowie rodzin, muszą sami błogosła-
wić małżeństwa, i Sakramentu Chrztu udzielać. —

zakonów, gdy uświęcone reguły, określone prawem kanoniczném i apostolskimi konstytucjami

Ten uciążliwy niedostatek osób duchownych w stronach owych, równie pochodzi z niemożności utrzymania się przyzwoitego, jako i z przepisów rządowych, utrudniających młodym klerykom, wejście do seminarjów dyecezalnych. Bowiem, kto chce do seminarjum wstąpić, musi: 1. być szlachcicem; 2. złożyć świądectwa, iż odbył nauki w Uniwersytecie; 3. mieć lat dwadzieścia skończonych; 4. dać za siebie zastępcę do wojska; i 5. otrzymać piśmienne pozwolenie od Ministra Wyznań, na przyjęcie do tegoż seminarjum. — Nic więc dziwnego, że liczba młodzieży, kształcącój się do stanu duchownego w tych instytutach, nigdy nie odpowiada potrzebom Kościoła; — zwłaszcza, gdy się i to jeszcze doda, iż oprócz wymienionych utrudnień są nadto przepisy rządowe, ograniczające liczbę wychowañców, mogących być do każdego seminarjum przyjętych. Tak n. p. liczba seminarystów w Wilnie, określana jest do 75. — Gdy się zatem zważy, iż dyecezya wileńska jest jedna z najrozleglejszych w prowincjach polsko-rossyjskich, iż ma około miliona wierznych i 272 parafij, kościołów filialnych nie licząc, i porówna się te data, z liczbą młodzieży, jaką jój prawo dozwala wykształcać do stanu duchownego; można sobie zrobić wyobrażenie, o stanie seminarjów, innych dyecezyi. — W r. 1833. seminarjum dyecezyi kamienieckiej, zaledwie mogło znaleźć środki, do utrzymania szesnastu młodzieży. — Według urzędowego raportu, złożonego r. 1830. 30 Maja, przez w Senacie królestwa polskiego, w obecności Cesarza; przez Mostowskiego, Ministra Spraw Wewnętrznych i Policyi, liczyło się w piętnastu Seminarjach tego Królestwa, tylko 370 kleryków; gdy ludność kraju, do półpięta miliona dochodziła. Po rewolucyi r. 1830.,

obalając, usunięto pojedyncze zgromadzenia klasztorne, z pod władzy i dozoru ich przełożonych generalnych; a podległemi je czyniąc zwierzchności dyecezalnej, w tem wszystkim, co się tyczy professyi, ślubów, nowicyatu, nauki i innych podobnych rzeczy, nowe postanowiono przepisy. Wiedział o złych skutkach wynikających: z nadwyzczaj wielkiej rozległości Biskupstw, równie w krajach rossyjskich, jako i we właściwem Królestwie polskiem (d); z przedłużanego osierocenia tychże

z owych seminaryów, kilka zamkniętych zostało, a fundusze ich na skarb zabrano. — (*n wy. nie.*)

d). Ludność katolicka, panowaniu Cesarza rossyjskiego uległa, oprócz właściwego Królestwa polskiego, w granicach naznaczonych mu kongresem 1815. r., zamieszkuje nadto ośm zachodnich gubernij Cesarstwa rossyjskiego, należących przez swą rozległość, łagodność klimatu, żyzność ziemi i obfitość płodów przyrodzonych, do najpiękniejszych tego państwa. Do opatrywania duchownych potrzeb ludności zamieszkującej krainę, wzdłuż od granic Szląska pruskiego, aż po za Dniepr, do starych moskiewskich granic, przeszło 14 stopni geograficznych, — a w szerz od brzegów morza bałtyckiego, aż do granic austriackich, przeszło 6 stópni mającą, — jest tylko 14 dyecezyi obrządku łacińskiego, i (po świętokradzkim odpadnięciu Biskupów grecko-unickich w prowincyach polsko-rossyjskich), jedna obrządku grecko-unickiego. — Stąd wnosić można, jak wielka musi być rozległość tych Biskupstw, i czy przy téj rozległości, po оголоczeniu zwłaszcza Kościoła z jego dawnych funduszków, zarząd duchowny tych dyecezyj może być łatwo sprawowany: mianowicie gdy do nich należą liczne kolonie katolików, tak z zagranicy przybyłych, jako téż z prowincyj polsko-

Biskupstw, i z podwójnie sprzecznego prawom kościelnym systematu, oddawania takich dyecezyj w administracyą innym Biskupom, którzy i bez tego, już i tak nie mogli podolać opatrywaniu swęj nazbyt licznej trzody (e); niemniej jak i z osadza-

rossyjskich na zaludnienie powysyłanych, po najodleglejszych i dla srogości klimatu prawie niedostępnych, krajach porozrzucane. — Tak, ludność katolicka Besarabii, leżącć nad Czarném morzem; należy do Biskupa Kamienieckiego; tak liczne osady katolickie, w wschodnich i północnych stronach Rossyi, daleko po za Moskwą] będące, poddane są jurysdykcyi Arcybiskupa mochyłowskiego. Aby tę olbrzymią rozległość dyecezyj w państwie rossyjskiem, lepiej sobie jeszcze wyobrazić można, należy wiedzieć: iż obrządek łaciński w dawném Królestwie polskiém przed r. 1873. miał Biskupstw razem z Suffraganiami ośmdziesiąt; obrządek grecko-unicki, Biskupstw dziesięć. — Jeżeli teraz, odtrąciemy już i to, co z rozerwania Polski, dostało się dwom innym sąsiednim państwom, jasno się dać widzieć, jak bardzo obecny stan katolickich dyecezyj w Rossyi, która najwięcej krajów polskich zagarnęła, od dawnego jest różny. —

• (n. w. nie.)

e). W epoce o którćj jest mowa, to jest, przy objęciu przez Ojca Świętego powszechnego zarządu Kościola, z sześciu dyecezyj, obejmujących ogromną rozległość polsko-rossyjskich krajów, nie były obsadzone następne: Arcybiskupstwo mochyłowskie z dwoma Suffraganiami; Biskupstwo wileńskie z trzema Suffraganiami; Biskupstwo łucko-żytomirskie, z Suffraganią w Łucku. Osierocenie to w niektórych trwało już od bardzo dawnych czasów; tak np. Katedra wileńska, już wtedy lat 45 była bez pasterza. W Królestwie polskiém, mającém 8 dyecezyj, wszystkie Biskupstwa wraz z ich

nia na opróżnionych Stolicach biskupich, takich pasterzy, którzy, albo dla bardzo podeszłego wieku, albo dla słabości fizycznych i moralnej ulomno-

Suffraganiami po lewym brzegu Wisły leżące, to jest warszawska Archikatedra, Katedry kaliska i sandomierska, były osierocone, a Biskup krakowski oddalony od swój trzody; nadto, po prawym brzegu, diecezya augustowska nie miała Biskupa. — Te zgubne osierocenia, które i potem jeszcze się zdarzały, a nawet tak co do wymienionych Stolic, jako też co do innych, których pasterze później pomarli, dotąd jeszcze trwają, wielki uszczerbek przynoszą duchownemu prowadzeniu ludu katolickiego w Rossyi i Polsce; a jeszcze szkodziwsiemi się stają przez przyjęty system, oddawania tymczasowego ich zarządu, jednemu z pozostałych przy życiu Biskupów. — Tak np. diecezya wileńska, po długim już swém opróżnieniu, następnie przeszła pod administracyą Arcybiskupa mochyłowskiego, Siestrzeńcewicz. Gdy po śmierci tego ostatniego, Cieciszowski Biskup połączonych Stolic żytomirskiej i łuckiej, na jego nastąpił miejsce; musiał, mimo swego podeszłego wieku, i starganego zdrowia, zarządzać trzema ogromnemi diecezyami, to jest: łucko-żytomirską, mochyłowską i wileńską, z których już każda z osobna, za wielką była, aby jój jeden Biskup mógł podolać. —

Ten najszkodliwszy zwyczaj, długoletniego opróżnienia, nietylko się na Biskupich Stolicach ogranicza, ale rościaga się i do parafij, zwłaszcza w Polsce właściwej, gdzie sobie Rząd przywłaszczył *Juspatranatus*, do wielkiej ich liczby. Od niedawnego czasu, wprowadzano tam zwyczaj ociągać się z mianowaniem parochów, i zostawiać parafie zarządowi i pieczy jakiego takiego wikaryusza. Podania urzędowe z lat ostatnich, mieszczą w sobie zastraszającą liczbę wakujących parafij w tém Królestwie. Gdy się uważy, iż dawniej w prowincyach



ści, albo dla braku usposobienia i wykształcenia potrzebnego do sprawowania świętego tego urzędowania, i zadosyć czynienia obowiązkom Kościoła; albowi téż dla innych względów, okazali się niezdolnymi do wypełniania wielkiego urzędu biskupiéj godności i juryzdykcyi. — A pomijając wiele innych rzeczy, wiedział Ojciec Święty: iż duchowieństwu katolickiemu świeckiemu i zakon-nemu obojego obrządku, wiele kościołów i klasztorów wydarto, i oddano wyznaniu grecko-rossyjskiemu; wiedział, iż przez ukaz 22. Kwietnia 1828. r. (II), cała hierarchia grecko-unickiej Rusi, na nowo zburzoną została, i że Biskupstwo tego obrządku, istniejące od niepamiętnych czasów w stołeczném mieście Wołynia, Łucku (f), zniszczono; wiedział nareszcie, jak rząd rossyjski, po-

polsko-rossyjskich, także zabraniano obsadzać wakujących parafij grecko-unickich nowemi parochami, pomimo kilkokrotnych upominań się o to Ojca Świętego, (a za-stanowi się nad wprowadzeniem podobnego zwyczaju do Polski, nie można nie powziąć obawy o smutną przyszłość Kościoła katolickiego w tym kraju. — (n. w. nie.)

(II). Dokument II.

Ń Gdy dawna hierarchia unickiej Rusi, w krajach dawnéj Polski, po odpadnięciu ich do Rossyi, w drugiej połowie zeszłego wieku, przez rządowe rozporządzenia, zupełnie zmieniana była, i prawie zrujnowaną została; Papież Pius VI. przez wydaną w Florencyi 15. Listopada 1798. r. bulłę „*Maximis undique pressi*“, na nowo ją podźwignął i urządził. Ogłoszenie téj bulli nastąpiło w skutek układów, zaszytych między pō-stem papieskim Litta, a dworem rossyjskim za pano-



stępując drogą której się jeszcze w końcu zeszłego wieku na nieszczęście chwycił, we wszystkim ku temu zmierzał i żadnego nie zaniedbał środka, aby tę unicką hierarchią oderwać od jedności katolickiej, i do kościoła grecko-rosyjskiego wcielić.

Takowy szereg wypadków, zaszytych z tak wielką ujmą dobra duchownego, dwunastu blisko milionów w Rosyi i Polsce zamieszkujących

wania Pawła I.: przez jęj zaś wykonanie, weszli do składu wspomnionęj hierarchii: 1. Arcybiskup połocki, którego jurysdykcyą rozciągała się na Smoleńsk, Mściśław, tudzież na Gubernie mochyłowską i witepską. 2. Biskup łucki w Stolicy Wołynia, Łucku, razem z łacińskim Biskupem tegoż tytułu, katedrę mający. Jurysdykcyą tego Biskupa rościagała się nad wszystkimi katolikami obrządku grecko-katolickiego w Rosyi, wyjąwszy dycezye połocką i brzesko-litewską; dla tego też Biskup ten, miał tytuł Exarchy. 3. Biskup brzeski, którego władzy oddani zostali wszyscy unicy w Litwie i mińskiej gubernii. — Każdy z tych Biskupów miał Suffragana swego. Ukazem cesarskim z dnia 22. Kwietnia 1825. r., jurysdykcyą nad całym Kościołem grecko-unickim w Rosyi, podzieloną została między naczelników dwóch Eparchij których Stolice podniesiono do godności Metropolij; jedna z nich, to jest w Połocku, była dla Białej-Rusi; drugie dla Litwy, przeznaczono za Stolicę monaster w Żyrowicach, przy którym Biskup grecko-unicki brzeski, miał swą rezydencyą. Biskupstwo zaś grecko-unickie w Łucku, przez ukaz ten zostało zniesione, i wszystko to zniszczone, ców rzezonęj bulli około hierarchii grecko-unickiego obrządku, rozporządzonem zostało. — (n. w. nie.)

katolików, musiał żywo dotknąć ojcowskie serce Jego Świątobliwości; albowiem jemu Bóg nad niemi porучzył pieczę, i od niego przeto złożenia ścisłej liczby z ich położenia dopominać się będzie. Żałości téj nie mogły ukoić, ani myśl o dawnych zobowiązaniach się w r. 1773. uroczyście przez Rząd rossyjski przyjętych, zachowania *status quo* (III) Wiary katolickiej w częściach Rzeczypospolitej polskiej, Rossyi wtedy odstąpionych; ani nawet te świeże wyraźne zapewnienia przyjaźni, przychylności i troskliwości dla obrządku katolickiego i jego wyznawców, które Rząd ten, kilkokrotnie wyrażał. — Dla tego téż, musiał Ojciec Święty powziąć przekonanie, iż to wszystko, co się tylko stało na uszczerbek naszej Wiary w rossyjskich posiadłościach, musi być sprawą jej nieprzyjaciół; którzy przez potwarz i rozmaite nieczne podszepty, wywołali w Rządzie nieufność ku poddanym jego katolickim obydwóch obrządków, i nakłonili go; iż wbrew zawartym święcie układom, mimo tylukrotnych umów, mimo zamiarów i chęci Monarchy, skłonnego do łagodności z przyrođeniaswego; przedsięwziął te wspomniane zgubne dla Kościoła katolickiego kroki. — Z tego jasno da się pojąć, iż musiało być najpierwszém i najusilniejszém staraniem Ojca Świętego, zaraz po objęciu Rządu naczelnego w Kościele powszechnym, aby ile możności naprawić szkody, które Wiara katolicka w Rossyj i Polsce poniosła; przyczyny z których one zdawały się wynikać, usunąć; i na-

odwrót wyjednać dla niej opiekę i zasłonę monarszą. —

Właśnie pod on czas Królestwo polskie, skutkiem politycznego wzburzenia, owionął był duch powstania i opanowało zupełne zamieszanie. Ojciec Święty, jako powszechny przewodnik wielkiej katolickiej rodziny, i jako gorliwy stróż, i troskliwy zachowawca czystej nauki tej Wiary, do której zasad należy zawsze zupełna wierność, uległość i posłuszeństwo poddanych dla Monarchy w doczesnych sprawach, uznał potrzebę i uczuł obowiązek, tę zasadę narodowi polskiemu przypomnieć, i zarazem stosownemi obostrzeniami zapobiedz, aby namiętność czasowa i ponętne namowy tych, którzy wazyli się świętego imienia Wiary, użyć do swych nieprawych zamiarów, zasady tej między ludem nie osłabiły i nie wykrzywiły, i aby brzemie nieszczęść, któreby musiały wyniknąć z postępowania przeciwnego nieodmiennym nigdy prawom katolickim, nie spadło na tak liczną i drogą sobie część synów swoich, uwiedzionych sztukami kilku zagorzałców, i na samą Religiją, już i tak w Polsce srodze uciśnioną i uciemiezoną. — Z tych pobudek, wydał Jego Świątobliwość nie omieszkiwając, do Biskupów tego kraju pismo swoje, upominające ich, do wypełnienia powinności ich świętego urzędu, to jest, do zagrzewania tak ludu jako i duchowieństwa w trwaniu przy wierności, posłuszeństwie i pokoju, i do przywodzenia na uwagę tak jednemu jako i drugiemu, tej ciężkiej odpowiedzial-

ności, której się stają winniemi przed Bogiem i Kościołem ci, co się targną na prawą władzę. A gdy należało się obawiać, aby głos Najwyższego Pasterza, dla powszechnego zaburzenia politycznej budowy, nie doszedł do krain onych, Ojciec Święty mając wzgląd na wezwanie Księcia Gagarina (IV), pełnomocnego Ministra dworu rosyjskiego, objawione w Imieniu Najjaśniejszego Cesarza i Króla, przychylił się do powtórzenia onych miłości pełnych i mądrych rad, Biskupom polskim; aby razem z niemi działać nad utrzymaniem i umocowaniem mało co przedtem przywróconego w Polsce politycznego porządku; a szczególnie, nad przyprowadzeniem nazad do ich powinności, tych z pomiędzy duchowieństwa, którzy na wielkie zgorszenie, przeciw porządkowi temu wykroczyli. (V). —

Ale dotkliwy żal, który serce Ojca Świętego dolegał, z powodu smutnego położenia sprawy katolickiej w krajach Cesarstwa i Królestwa, był mu zarazem pobudką do tego, iż tej sposobności, do odezwania się za uciśnioną częścią Kościoła, nie pominął. Owszem, sposobność ta, była mu jedną z najpożądańszych; a gorąca chęć korzystania z niej, spowodowała go, iż polecił Sekretarzowi Stanu, aby razem z ową powtórną do Biskupów polskich odezwą, sporządził także przedstawienie do poselstwa rosyjskiego, we wzglę-

IV) Dokument. IV.

V) Dokument. V.

dzie wiadomych po swą epokę ucisków Wiary katolickiej w obszerném oném państwie. W tem przedstawieniu, niektóre krzywdy były dokładnie wystawione; o innych zaś, ponieważ zostały poznane przez doniesienia, którym zbywało na ważności i dokładności, tylko nadmieniono; ale co do wszystkich, wzywano u Cesarza i Króla należnej zaślony, sprawiedliwości i słuszności. (VI). Przy téj to sposobności, Ojciec Święty, powtórzył (acz niestety bezskutecznie) znowu formalne żądanie, aby mógł być przyjęty w Petersburgu pełnomocnik Stolicy Świętej, któryby ją mógł należycie zawiadamiać o stanie Kościoła katolickiego w rosyjskiem państwie i Królestwie polskiem. — Jak zatém z jednej strony, wspomniane wezwanie rządu rosyjskiego, przez posła cesarskiego Stolicy Apostolskiej uczynione, najwyraźniej świadczy o błogim wpływie Wiary katolickiej na spokojność i uległość poddanych ją wyznających; a następnie i o nieodbitej potrzebie szanowania i ochraniania świętych praw téj Religii połoju; tak z drugiej strony, w poczynionych przez Ojca Świętego krokach w czasie ostatniego nie-szczęśliwego zaburzenia w Polsce, otrzymał świat nowy świetny dowód, owój tyłowiecznym doświadczeniem okazanej prawdy: iż ta Święta Stolica, daleka od wszelkich tajemnych politycznych tendencyj, chętnie swój przeważną pomocy udziela, i moralnego swego wpływu używa na to,

aby odwrócić od tronów te niebezpieczeństwa, które im w biegu czasu i w kolejach publicznych zdarzeń, nie rzadko zagrażają; i że wszystkie jęj życzenia, zamiary i środki, mają na celu jedynie tylko duchowne dobro katolików, bez względu na kraje, które oni zamieszkują. —

Kiedy z rozporządzenia Ojca Świętego wspomniane pisma wygotowane były, pocieszające a najniezawodniejsze oznaki, kazały się spodziewać szczęśliwej przyszłości, a raczej zupełnie nowęj epoki, dla owczarni katolickięj w państwie rosyjskiem. Statut organiczny dla Królestwa polskiego, który niebawem po przywróceniu publicznego porządku w tym kraju został wydany, a rządowi rzymskiemu pod dniem 12. Kwietnia 1832. r. (VII), przez poselstwo cesarskie urzędownie był udzielony, zapewniał: iż Religia katolicka, wyznawana przez najznacniejszą część ludu polskiego, będzie stale przedmiotem szczególniejszej pieczołowitości rządów Jego CMei.; iż dobra należące do duchowieństwa katolickiego, tak łacińskiego jako i grecko-unickiego obrządku, uznane być mają za własność nienaruszalną, równie jako i wszelkie prawa własności tak osób prywatnych jako i korporacyj w ogólności, jako i święte i niewzruszone uważane będą. Zapewnienie to, chociaż tylko co do Polski w tych granicach zamkniętęj, jakie jęj w r. 1815. oznaczono, było wyrzeczone; musiało się przecież rozumieć zarówno i o własności i posiadłościach duchowieństwa

katolickiego w prowincjach polsko-rossyjskich. Tak przynajmniej wnosić należało niewątpliwie odnosząc wyrazy tego zapewnienia, nie tylko do powszechnie przyjętych zasad prawa, ale i do brzmienia dawnych układów, z powodu tych prowincyj zawartych.

Któżby więc zdołał opowiedzieć niespodziewaną boleść Ojca Świętego, gdy doszło do Jego wiedzy, iż w brew tak uroczystemu zawarowaniu, na nowo równie zakonnem zgromadzeniem, jako i świeckiemu duchowieństwu, własności wydzierać zaczęto; a we względzie katolików obojego obrządku, nie tylko w prowincjach polsko-rossyjskich, ale i w Królestwie polskiem, wydano rozporządzenia najzgubniejsze i takie, iż zdawać się musiało, jakoby poddanych, nie tak za ich powstanie przeciw Monarsze ukarać chciano, jako raczej wyznawaną przez nich Wiarę ucisnąć i obalić. — W rzeczy samej, dowiedział się Ojciec Święty, iż w wymienionem Królestwie, dobra zniesionych dawniej w niem zgromadzeń zakonnych, których dochód wedle bulli Piusa VII. „*ex imposita*“, jako téż wedle brzmienia układu zawartego wówczas pomiędzy Stolicą Świętą, a ś. p. Cesarzem Aleksandrem, na opatrzenie Biskupstw i utrzymanie seminaryów obracane być powinny, — na skarb zabrane zostały a);

a) Bulla „*Ex imposita*“, z dnia 48. Czerwca 1818. r., ogłoszona była szczególniej względem urządzenia dycezyj w Królestwie polskiem, po jego przywróceniu r. 1815. — Gdy przy nowém tém rozgraniczeniu Biskupstw, niektóre dawne katedry zniesione

— iż Rząd Cesarstwa, domagał się od Rządu Królestwa, a w szczególe od każdego z osobna Biskupstwa tego kraju, odstąpienia w każdej diecezyi jednego oznaczonego katolickiego kościoła, na oddanie go obrządkowi grecko-schizmatyckiemu; czego przecież Biskupi i ich konsystorze, bez ukrzywdzenia własnej Wiary, i bez obciążenia

a niektóre nowo założone zostały, należało przeto o uposażeniu ich, jako też opatrzeniu kapituł i seminarij myśleć. W skutek żądania uczynionego imieniem Cesarza Aleksandra, i układów zawianych z legacją rosyjską w Rzymie, Pius VII. Papież, zlał mocą tej bulli, na Małczewskiego podówczas Biskupa wrocławskiego, później Arcybiskupa warszawskiego, władzę, zniesienia tytułu opactw, klasztorów i pojedynczych beneficjów (po poprzedniem wysłuchaniu interessentów wedle form kanonicznych), ileby tego potrzeba było, aby dopełnić lub całkowicie opatrzyć uposażenia Biskupstw, kapituł katedralnych, i znajdujących się w diecezyach Królestwa seminarijów; atoli z warunkiem, aby przy tém także i parafie, należące do zniesionych w ten sposób opactw, klasztorów i beneficjów, opatrzyć; i w każdym Biskupstwie zostawić dostateczną liczbę zwyczajnych beneficjów, któremi Biskupi, dobrze zasłużonych duchownych, nagradzać mogli. Rychło potem, doszły do Stolicy Świętej skargi, iż Małczewski przekroczył granice udzielonej sobie władzy, znosząc lub przeznaczając na zniesienie bez różnicy wszystkie opactwa, klasztory i osobne beneficia, bez poprzedniego wprzód wysłuchania tych, których to obchodziło. Tymczasem, zaraz prawie po podpisaniu i ogłoszeniu wyroku zniesienia, umarł ów prafat, a Pius VII. poruczając przez breve z d. 20. Lutego 1820. r. Hołowczycowi, jako następcy Arcybiskupa warszawskiego, spełnienie

nia sumnienia, uczynić nie mogli; — że wyznaczone Biskupom pensye, jako wynagrodzenie za odjęte ich kościołom dobra, do połowy zmniejszone zostały; i że nakoniec, kilka tysięcy rodzin polskich, gorzko oplakuje dolą swoich dzieci, przez których wywiezienie w głąb Rossyi, słuszną powstała obawa, aby nieporzuciły społeczności katolickiej, w której urodzone i wychowane były. Co się zaś do krajów polsko-rossyjskich odnosi, dowiedział się wkrótce potem Jego Świątobliwość, chociaż nie z wszelką dokładnością, to przynajmniej z dostateczną pewnością, iż w skutek decyzji Rządu cesarskiego, sławny na Wołyniu pobożnemi wędrowkami z całej Rossyi, obraz i cerkiew Najświętszj Panny w Poczaïowie, i przy nim będący bogaty bazyliński monaster, schizmatykom został oddany. Toż samo spotkało niemało innych cerkwi i monasterów tegoż zakonu na Li-

wzmiankowanj bulli; w mądrości swojej nakazał mu wyraźnie, aby naprawił opóźnienie, o które jego poprzednik był oskarżony. Z raportu, który potem Arcybiskup Hołowczyc, w tej mierze pod d. 20. Sierpnia 1820 r. pod tytułem: *Expositio suppressionis...* do Rzymu nadesłał, okazuje się: iż jeśli to supprymowanie nie działo się wedle myśli papieskiej, odpowiadało za to chęciom Rządu: słowem, znaczne dochody roczne, z licznych dóbr i posiadłości zniesionych klasztorów, wpływały do skarbu publicznego; a największa ich część, obracana była na użytki świeckie, a przynajmniej na wcale inne cele, jak te, na które wymienioną bullą przeznaczone były. —

(nota wydawcy niemieckiego.)

twie; wielki klasztor Kartuzów w Berezy, i wiele bardzo kościołów i klasztorów, które wszystkie obrządkowi łacińskiemu, lub grecko-unickiemu, w których posiadaniu od zbudowania lub niepamiętnych czasów były, wydarte zostały.

Żalność, którą Jego Świątobliwość uczuł, przy tak niespodzianych i zasmucających wiadomościach wzmogła się nad miarę, gdy rychło potem odpowiednie im ukazy cesarskie nadeszły, a z nich dopiero najwyraźniej się przekonano, jaką rościągłość miały zamknięte w nich rozporządzenia, i jak nieobliczone, zgubne dla katolików obojego obrządku, następności z nich wynikały, gdy ujrzano jak cudowny poczajowski kościół, obrócono na Biskupstwo schizmatyczne; jak zakon Bazylianów, ową ozdobę, światło i najmocniejszą podporę grecko-unickiego kościoła, na Litwie i Białorusi prawie zupełnie zniszczono i zgaszono; jak łucka łacińska dyecezya siedmnaście kościołów, a grecko-unicka daleko więcej straciła, które wszystkie obrządkowi panującemu oddano; jak podobnymże sposobem, Biskupstwo kamienieckie, mnóstwo takichże kościołów obydwóch obrządków postradało *a)*; jak w rozległym obrębie polsko-rossyjskich prowincyj, sierp zniszczenia, z 291 znajdujących się w nich łacińskich klasztorów różnych zakonów, 202 na jeden raz zagładził, do czego

a) Z kościołów w r. 1833. zabranych katolikom w Biskupstwie łuckim, i oddanych wyznawcom grecko-rossyjskiego obrządku, wyliczamy tu następne: w Czartoryjsku, w Starym Konstantynowie, w Kuleczy-

jeszcze i to przystąpiło, iż posiadłości niektórych z tych klasztorów, drogą publicznej licytacji sprzedawano (a); i nakoniec, nawet fundusze szkółek parafialnych i Kollegij do dóbr Państwa wcielono. — (VIII).

nie, w Horyniu, należące do Dominikanów; w Drużkopolu, w Szumsku, w Krzemieńcu, w Kopylu frańciskańskie; w Janowie, w Kuścioniu, w Markowicach, dawniej Bernardynów; w Uszomierzu, w Toporzycach, w Horodyszczu, w Dorohostaju, przedtém karmelitańskie; w Uściługu i Ostrogu, Kapucynom zabrane. — W kamienieckiej dycezyi, prócz innych wielu nam z nazwiska nieznanych, zabrano na obrządek grecko-nieunicki kościoły łacińskie: w Jarmulińcach, w Braiłowie, w Tulczynie, w Winnicy, w Dunajowcach, w Zbryczu, w Rupinie, w Szacowku. —

(a) W ukazie cesarskim z Lutego 1832 r., nakazującym zniesienie tak wielkiej liczby klasztorów w prowincjach polsko-rossyjskich, odwołano się na kanoniczne prawa i przepisy, oznaczające pewną liczbę zakonników dla każdego klasztoru. Bez poszukiwania, czyli rozstrzygnięcia, kiedy te prawidła i przepisy w szczególnych zdarzeniach zastosowane być mogą, nienależy raczćj do tćj władzy, od którćj ustanowione były; bez pytania, czyli owe prawidła i przepisy, przyjąwszy nawet, że się dały zastosować do przypadków w mowie będących, przynajmniej w swych skutkach pociągały za sobą prawne rozwiązanie; należy tu przypomnieć sobie, iż Rząd, wprzód już ogłosił był takie przypisy, że według nich, nikt niemógł przywdziać habitu zakonnego, jeśli wprzód nie okazał dowodów swego szlacheznego urodzenia, i piśmiennego zezwolenia od Ministra wyznań nie otrzymał; a dalej

(VIII) Dokument VIII. IX. X. XI. XII. —

Przed nadejściem atoli jeszcze tych dokładnych wiadomości, Ojciec Święty, przekonywając się o prawdziwości wcześniej otrzymanych doniesień i przejęty ich ważnością, wedle świętej powinności swego apostolskiego urzędu, nie omieszkani chwili, z przestaniem za pomocą urzędowej noty Kardynała Sekretarza Stanu, najmocniejszego przedstawienia rosyjskiemu w Rzymie pełnomocnikowi, iżby to, przez jego pośrednictwo, doszło do wiadomości Cesarza i Króla. Nie mógł Ojciec Ś. oddalić od siebie przekonania, iż skoro tylko wspomniały Monarcha otrzyma dokładne doniesienie, nie będzie się ociagał z wykonaniem sprawiedliwości, której Jego Świątobliwość, wzywa. — (XIII).

Kilka już upłynęło miesięcy, a jeszcze zawsze oczekiwano odpowiedzi Gabinetu rosyjskiego na wspomnianą notę, jako też i na powyższe przedstawienie, w imieniu Jego Świątobliwości

professya, dopiero po skończonym dwudziestym drugim roku, dozwoloną była. Wiadomą jest rzeczą, że od czasu owych ograniczeń, rzadko się kto znalazł w tamtych stronach, ktoby wstąpił do klasztoru. Ten to powód i inne jeszcze podobne, musiał liczbę osób w zgromadzeniach zakonnych znakomicie uszczuplić. Tak tedy łatwo można było, aby je całkiem zniszczyć, odwołać się na nieodpowiadającą prawdom kanonicznym liczbę zakonników w zgromadzeniu; z resztą, jak na te prawidła uważano, okazało się najlepiej, gdy rościagniono zniesienie i do takich zgromadzeń, w których liczba członków daleko przewyższała wymagania prawa kanonicznego. —

(XIII) Dokument XIII. —

w Czerwcu 1832 r. uczynione; aż nareszcie Hrabia Gurieff jako następca Księcia Garagiana przy cesarskiej legacyi w Rzymie w Maju 1836 r. wręczył papieskiemu Ministrowi w kształcie ustnego udzielenia memoryał, w którym znajdowały się uwagi jego Rządu na rozmaite żądania, objęte tak pierwszém prywatném, jako i drugim urzędowném Sekretoryatu Stanu pismem. Pomijając, iż w uwagach tych, wyraźne żądanie zezwolenia, względem wysłania do Petersburga kogoś, któryby interessa Stolicy Świętej sprawował, milczeniem pokryte zostało; pomijając, iż te uwagi bynajmniej nie dotknęły się różnych wspomnionój noty punktów, ściągających się do krzywd, świeżo wyrządzonych katolickiej Religii w Królestwie polskiem; dalekie one były od tego, aby przez całą treść swoją, uspokoić stroskany umysł Jego Świątobliwości (XIV). Aby się o tém przeświadczyć, dosyć jest bezstronném okiem przejrzeć memoryał podany przez Hrabiego Gurieff, i z rozważką porównać jego tłumaczenia i argumenta z tém, co i udzielenie ono prywatne i urzędowa Sekretoryatu Stanu nota opiewa i nadmienia; albo jeszcze lepiej z szeregiem tych zdarzeń, które w nocy owój mogły być tylko wspomniane dla braku dokładnych doniesień, a które przecież, chociaż w części ukrywane, dosyć jednakowoż są oczywiste i oprócz tego polegają na niezaprzeczonych dowodach, a nawet na aktach urzędowych Rządu cesarskiego.

Tymczasem przydarzyło się coś bardzo pocieszającego, przez co zlagodzoną została głęboka żalność Ojca Świętego, jaką czuł widząc swe usilne okolo Kościoła katolickiego w Rosyji starania, ciągle w niwecz obracane. Zapewniono albowiem Jego Świątobliwość, iż Najjaśniejszy Cesarz i Król, przy pewnej szczęśliwej sposobności, wyraził się był w najpochlebniejszych wyrazach na korzyść katolickiego obrządku, i téj znakomitej części swych poddanych, która za tym obrządkiem idzie. Pożądaną to było dla Ojca Świętego rzeczą, gdy na nowo uczuł w sobie ożywioną ową słodką ufność, jaką zdawna pokładał w wzniosłych uczuciach i szlachetnym charakterze Jego Cesarskiej i Królewskiej Mości, i Jego Świątobliwość uznał za powinność, wyrazić z tego powodu żywe uczucia swéj wdzięczności; przy czém znowu jawnie wyznał te zasady Wiary katolickiej, których się Stolica Święta zdawna w swych działaniach trzymała; i jeszcze raz upraszał dostojnego Monarchy o przychylne uczucia i potężną opiekę dla Kościoła i poddanych katolickich (XV).

Błogie owo objawienie cesarskiego sposobu myślenia, a przy niem oraz sposobność polecenia na nowo J.C.Mści poddanych katolickich, w sam czas przypadły; albowiem mało co przedtém, dowiedział się był Ojciec Święty, jako przez pewien dekret rządzącego Senatu z 10. Marca 1832, wpuszczenie do kraju jakiegokolwiek aposto-

skiego reskryptu lub buli, publicznie zabronioném zostało (XVI). W tymże czasie ponowiono ukazem najśrodsze kary przeciwko tym, którzyby się stali winnemi tak nazwanéj zbrodni, nawracania od obrządku panującego do rzymsko-katolickiej społeczności (XVII). Także ukaz z 20. Sierpnia tegoż roku, którego objaśnienie nastąpiło dopiero w drugim późniejszym z d. 26. Sierpnia 1833. r., rościągając i do Polski obowiązujące w Cesarstwie prawa, przez które małżeństwa mieszane nie są dozwolone bez poprzedniego przyrzeczenia wychowania wszystkich dzieci w grecko-nieunickim Kościele, obejmował postanowienie: iż, jeśli te małżeństwa zawarte będą tylko w obecności katolickiego plebana, powinny być uważane za nieważne dopóty, dopóki obrząd nie zostanie powtórzony i przed grecko-rossyjskim duchownym (XVIII). Nadto jeszcze, inny ukaz z r. 1833, ponawiał wydane jeszcze przez Cesarzową Katarzynę II, ale później nie zachowywane przepisy, mocą których, na każde 400 mieszkańców jeden tylko miał być kościół i jeden duchowny, aby mózdz tém łatwiej znieść owę tak wielką mnogość katolickich parafij, jako się téż to i rzeczywiście stało (a). Przez wykona-

(XVI) Dokument XVI.

(XVII) Dokument XVII.

(XVIII) Dokument XVIII. i XIX.

(a) Nierozsądne postanowienia Cesarzowej Katarzyny II, wedle których tylko gminy ze 400. dymów czyli z 400. mieszkańców złożone, po 4 głowy na 1

nie zaś dwóch jeszcze później wydanych ukazów to jest z 24. Czerwca tegoż roku, i z 22. Kwietnia r. 1834, dotyczących się założenia dwóch Biskupstw grecko-unięckiego obrządku w Warszawie, mianowicie i w Połocku, wydarto jeden z najwspanialszych kościołów katolikom tego pierwszego

dym licząc, mogły mieć jeden kościół, obsługiwany przez jednego tylko kapłana; były na nowo r. 1833. do mocy przywrócone, a następnie znowu przez ukaz z 16. Grudnia 1839. r. polecający ostatecznie zupełne i nieodmienne ich wykonanie, publicznie ogłoszone zostały. Ukaz ten ułożony jest w wyrażeniach nie tak zakazujących, jako raczej wiele pozwalających; opiewa on bowiem, iż budowanie katolickich kościołów, w tych tylko miejscach jest dozwolone, gdzie na mniej przestrzeni 100 do 500 dymów, albo 400 do 600 osób tego wyznania się znajduje. Gdy więc w owych stronach, katolicy mieszkają w wielkiem rozproszeniu, oczywiście musi większa część parafij w tamtych sześciu diecezjach upaść. Ponieważ zaś w ukazie, nie jest oznaczona przestrzeń ziemi, na której pomieniona liczba katolików ma mieszkać, aby mieć prawo posiadania jednego kościoła i parocha swego obrządku, nie da się zatem obliczyć i liczba mających upaść parafij w każdej diecezji. Gdy atoli ukaz wspomniany, już jest od kilku lat w wykonywaniu, smutne doświadczenie przekonywa, iż liczba skasować się mających parafij, bardzo znaczna wypaść musi. Wedle pewnych podań, w niektórych z owych Biskupstw, a mianowicie też w diecezji łuckiej, zaledwie jeden katolicki kościół pozostał, na przestrzeń kraju, około 60 mil kwadratowych wynoszącą; przy czem uważać należy, iż powierzchnia całej diecezji, około 900 mil kwadratowych obejmuje. —

(n. w. n.)

miasta równie jak przy innéj okoliczności odebrana była temu wyznaniu ogromna Świątynia Świętego Kazimierza w Wilnie (XX). Ale gdy wszystkie rozporządzenia nastąpiły dopiero w ostatnich miesiącach 1833. i w pierwszych 1834. roku, Ministerjum papieskie nie mogło o nich mówić w pomienioném swém przedstawieniu, ponieważ za późno otrzymało o nich doniesienie, również jako i dla tego, iż one były poniekąd smutną ale konieczną następnością rzeczy dawniej już postanowionych i wykonanych. Od kiedy zresztą Ojciec Święty, przesłał swe pismo wyżej wspomniane, do wspaniało-myślnego Monarchy; upłynęło, jako to przynajmniej do wiadomości Stolicy Świętej doszło, rok cały z okładem, bez nowych uciemieżeń ku szkodzie katolickiej Wiary w państwach cesarskich, owo zdradzieckie postanowienie wyjąwszy, które się znajduje w ukazie z 28. Marca 1836 roku, a które zakazuje katolickim kapłanom słuchać spowiedzi osób im nieznanym lub je do komunii świętej przypuszczać (XXII).

Jakże jednak zwodniczą była ta krótka spokojność! Ta cisza, sprzyjająca niecnym zabiegom nieprzyjaciół Kościoła katolickiego, była przepowiednią straszliwej burzy, która kilku Biskupów, tudzież znakomitą część duchowieństwa i ludu grecko-rusko-unickiego, daleko od portu zbawienia odpędziła. — Byłoby to za nadto obszerną i za nadto smutną rzeczą, zdawać tu sprawę z wszystkich

(XX) Dokument XX. i XXI.

(XXII). Dokument XXII.

pojedynczych okoliczności i z całego toku tego
srodze zasmucającego zdarzenia. Jaka była zda-
rzenia tego prawdziwa przyczyna i powód; jak
dawno już około niego z usilnością pracowano,
jakich zabiegów, sposobów i sztuk użyto; jak zręcz-
nie obmyślają się sposoby, aby je można rościagnąć
na inne kraje panowaniu cesarskiemu uległe (kato-
lickich poddanych obrządku łacińskiego wyjmując);
to wszystko okazuje się dowodnie z wiadomości
objętych ciągiem wierzytelnych dokumentów, i z in-
nych wielu ogłoszonych w publicznych zagranicz-
nych pismach, które tak są ściśle, pewne i jasne
(wymieniają bowiem należycie osoby, kościoły i
miejsca), iż im zaprzeczyć, przynajmniej co do
główniej treści, zapewne niemożna (XXIII). Prze-
to, każdy kto prawdziwy stan rzeczy słusznie
zechce ocenić, a wiadomości te dobrze rozważy,
uzna całą ważność nieszczęsnego odszczepień-
stwa grecko-ruskich chrześcian w polsko-rossyj-
skich krajach, a wszyscy synowie Kościoła katolic-
kiego po różnych kątach ziemi mieszkający, do
których dojdzie to żalobne pismo, będą wprawdzie
w ukorzeniu wzywać tajemnych sądów bożych
nad nędznymi odszczepiencami, i pozdrowią w Pa-
nu chrześciańską odwagę i męczeńską wytrwałość
tych, którzy acz przygnieceni brzemieniem nie-
szczęścia, przecie opór stawili i dotrwali w wier-
ności dla społeczności katolickiej, — ale zarazem
pojma, czyli warto było, pamięć tej niecnój spra-

wy uwieczniać medalem mającym napis: *Przemocą oderwani w roku 1596, przez miłość ziednoczeni w roku 1839.*

Na wieść szkaradnego czynu grecko-ruskich Biskupów, Ojciec Święty, jako najwyższy naczelnik Kościoła katolickiego, uczuł całą boleść tej strasznej rany, która rozdarła pierś społeczności wiernych, i bez odwołki podniósł głos apostolski przed zgromadzonem Świętém Kollegium, wyrzucając owym nieszczęśliwym ich przeniewierstwo i sromotny postępek (LII). A chociaż przy tej sposobności nie mógł pominąć swych długich i dojmujących, trosk, nad niejednem nieszczęściem uciskajacém Kościół w państwach rossyjskich, ani starań swych rozlicznych i nieprzerwanych około odwrócenia tych nieszczęść; przecież miał jeszcze, wraz z ukochanemi katolickimi poddanymi cesarskimi, miłą nadzieję, iż, wnoszone za nimi często, i teraz dopiero świeżo przed Tronem J. C. Mości złożone prośby, jeszcze mogą być uwieńczone skutkiem pożądanym. Ta otucha wyrażona przez Ojca Świętego, polegała nie na samej tylko wspańałości i sprawiedliwości potężnego Jednowładcy, ale i na jego nanowo powtórzonych pocieszających zapewnieniach. Nadarzyła się bowiem mało co przedtém Jego Świątobliwości szczęśliwa sposobność, przy oczekiwaném przybyciu i pobycie w Rzymie Jego Cesarzowi-

czowskiej Mści Następcy Tronu, wynurzenia z głębi serca i w poufalej rozmowie poleceń swoich za Kościołem i poddanymi katolickimi, i powtórzenia ich przed dostojnym Monarchą; a Cesarz J. Mśc odpowiedział na nie pismem swém, w którém stały wyrażenia o wysokiej opiece i szczerzej przychylności, skąd Ojciec Święty powziął pochop do nowėj usilniejszej i gorliwszej prośby. (LIII).

Tymczasem, pomiędzy Stolicą Świętą a rosyjskim Rządem, przydarzyły się dwie szczególne trudności; jedna co do Ignacego Pawłowskiego, przedtém Biskupa megaryeńskiego in partibus infidelium i suffragana kamienieckiego; druga co do Marcelego Gutkowskiego, Biskupa podlaskiego, w Królestwie polskiem. Co do pierwszego: Jego Świątobliwość, idąc za swém sumnieniem, odmówił był udzielenia mu Kanonicznej instytutcyi na Metropolią mohylowską, a to z wielu ważnych powodów, między któremi nie był najpośledniejszy i ten, iż pomieniony Biskup, wyżej wspomniony cesarski ukaz, zabraniający duchowieństwu udzielania Sakramentów osobom nieznanym, był podpisał, i temuż samemu właśnie duchowieństwu poszanowanie onego polecił. Drugi, był na rozkaz Rządu rossyjskiego, gwałtownie z swojej stolicy oddalony, i w klasztorze ozezańskim w Gubernii mohylowskiej o-

sadzony; chociaż w oczach Stolicy Świętej okazał się być zupełnie wolen tych ciężkich win, o które go pomieniony Rząd obwiniął, i wystawiony był oczywiście jako niewinny w wielu pismach, różnemi czasy i pod rozmaitą formą przesłanych rosyjskiemu Pełnomocnikowi od Ministra Papieskiego (LV). Prawie nie należałoby wspominać tu o tém, iż skoro tylko wiadomość o téj nowéj Kościołowi wyrządzonej obeldze, doszła do Rzymu przez pośrednictwo samego cesarskiego Posła (LVIII); nie mógł już dłużéj milczeć głos tego, którego Bóg postanowił na strazy praw swego Kościoła. Przenikniony statecznie najgłębszém uczuciem swéj powinności, rozkazał Ojciec Święty przez urzędową notę Kardynała Sekretarza Stanu z 4. Czerwca 1840. roku, po której nastąpiła druga z 16. Sierpnia, aby najmocniejsze uzalenia przedstawiano komu należy; i było to wyraźną wolą Jego Świątobliwości, aby przy sposobności téj, raz jeszcze dotknięto srogich tych ucisków, którym Wiara katolicka w Rosyi i Polsce ulega, aby powtórzono przedstawienia od 1832. r. czynione, i wyrażono sprawiedliwą żalność z powodu innych zdarzeń, które, jak się o tem na swém miejscu namieniło, jeszcze niedostatecznie rozpoznane były (LIX).

(LV) Dokument LV. i LVI.

(LVIII) Dokument LVIII.

(LIX) Dokument LIX i LX.

Po kilkomiesięczném oczekiwaniu na jakąkolwiek odpowiedź od cesarskiego Rządu, przybył w Wrześniu 1840 r. do Rzymu Radzca Stanu, Fahrman, uwierzytelniony listem Ministra zagranicznych interessów w Petersburgu, Hrabiego Nesselrode, pour entrer avec le Cabinet Pontifical dans quelques pourparlers relativement à différentes questions (a), które J. C. Mśc désirait sincèrement voir terminées dans un esprit de conciliation, et de convenances mutuelles (b) (LXI). Z resztą, istotnym celem tego poselstwa, powtórnego znowu w Grudniu tegoż roku, i po nieszczęśliwój nagłej śmierci pierwszego Posła, przez P. Potemkina doprowadzonego do końca, było popieranie w imieniu dostojnego Cesarza i Króla sprawy Księdza Pawłowskiego, względem jego kanonicznego osadzenia na Arcybiskupiej Stolicy w Mohylowie; tudzież wyjednanie papieskiego przyłożenia się, ku skłonieniu Biskupa Gutkowskiego, aby dobrowolnie zrzekł się Biskupstwa swego podlaskiego. Przy oznajmieniu dwóch

(a) Aby wejść z Gabinetem papieskim w jakieś ustne porozumienia się, względem rozmaitych kwestyj. NB. użyty w rządowém wyrażeniu wyraz *pour-parler*, po polsku tylko przez *pogadankę*, dający się wytłómaczyć, jestże właściwym w tém miejscu?

(b) Pragnąłby szczerze widzieć załatwionemi w duchu pojednania *przychyłości zobopólnej*.

(LXI) Dokument. LXI.

tych żądań, Poseł rossyjski dał wyraźnie do zrozumienia: iż skłonienie się do nich Ojca Świętego, będzie rękojmią i miarą przychylnych uczuć jego Monarchy, ku Kościołowi katolickiemu w rozlicznych krajach jego władzy uległych. W notcie słownej (Verbalnote), którą P. Führmann na dniu 19 tegoż miesiąca wręczył Kardynałowi Sekretarzowi Stanu, stoi: *Telles sont les deux demandes, dont l'acceptation amenerait l'accomplissement des vœux, que Sa Sainteté s'est plu à exprimer à différentes reprises en faveur du culte et du clergé catholique dans les Etats de Sa Majesté l'Empereur et Roi (a)*. Na wstępie téjże noty czyni on atoli uwagę, jak to jest przykro dla cesarskiego Rządu, że dawniejsze przyjazne stosunki między obydwoma Dworami, przez dwie owe wspomniane kwestye, zerwane zostały, i zapewniał: *que le Cabinet Russe désirerait infiniment remédier à un état de choses qui, s'il devait se prolonger, réagirait nécessairement sur la paix de l'Eglise Catholique dans les Etats de Sa Majesté l'Empereur, ainsi que sur les dispositions, qui animent sa Majesté à son égard (b)*

(a) Takie są dwa zadania, których przyjęcie; pociągnęłoby za sobą spełnienie życzeń, jakie podobało się Jego Świątobliwości kilkokrotnie wyrazić za ob rządkiem i Duchowieństwem katolickiem w Państwach Jego Cesarskiej i Krolewskiej Mości.

(b) Iz Gabinet rossyjski wielceby pragnął zaradzić temu położeniu rzeczy, które jeśliby się przedłużyło,

(LXII). Gdy za całą odpowiedź na to Stolica Święta, wyraziła tylko potrzebę, podania obydwóch żądań cesarskich pod dojrzałą rozważę, P. Führmann w innéj urzędowéj nocie z 23. tegoż miesiąca położył, iż tu idzie du maintien de la paix religieuse et de la consolidation du bienêtre de l'Eglise, du Clergé, et des populations catholiques en Russie et en Pologne, que le gouvernement impèrial désire seconder par tous les moyens en son pouvoir (c); dodając, qu'un appel fait au chef de l'Eglise Catholique au nom d'intérêts aussi graves, merite de fixer la sollicitude paternelle de Sa Sainteté (d) (LXIV). W podobnyż sposób wyraził się ten dostojny Monarcha względem Jego Świętobliwości w piśmie z dnia 3. Grudnia 1840. r., które przywiózł z sobą P. Führ-

musiałoby koniecznie działać szkodliwie na pokój Kościoła katolickiego w państwach J. C. Mści, jako téż i na zamiary cesarskie względem niego.

(LXII) Dokument LXII i LXIII.

(c) O utrzymanie pokoju religijnego i o utwierdzenie dobra Kościoła, duchowienstwa i ludności katolickiej w Rosyi i w Polsce, które Rząd cesarski chce wspierać wszelkimi w jego mocy będącemi sposobami.

(d) Iż wezwanie zanesione do Głowy Kościoła katolickiego, w imieniu tak ważnych spraw, powinno by przemówić do ojcowskiej troskliwości Jego Świętobliwości.

(LXIV) Dokument LXIV.

mann, przybywając powtórnie do Rzymu pod koniec t. m. (LXV). Ojciec Święty, zgłębiwszy dokładnie myśli wszystkich tych pism; wierząc uroczystemu słowu Posła rosyjskiego, iż ów cesarski ukaz z 1836. r. który był Pawłowski podpisał i polecił duchowieństwu katolickiemu, teraz za wstawieniem się tego Biskupa całkiem jest odwołany; mniemając nadto, iż może zaufać oświadczeniu osobistego sposobu myślenia, jaki mu Pawłowski piśmiennie otworzył (LXVI); po długim rozważaniu przed Bogiem całej sprawy, skłonił się naręście do przychylenia się ku obydwom pomienionym roszczeniom, i daniu swego przyzwolenia. Po prekonizacyj zatém Pawłowskiego na Metropolią, na konsystorzu 1. Marca 1844. roku, posłał niebawem do Biskupa podlaskiego listowne breve, upominając i radząc, z wielu w owém breve zawartych przyczyn, aby dobrowolnie zrzekł się swojej biskupiej Stolicy (LXVII). —

Na kilka tygodni przed wręczeniem wzajemnym tych aktów, oddał był P. Potemkin Kardynałowi Sekretarzowi Stanu, podpisaną przez P. Führmanna, a po śmierci tegoż między jego papierami znalezioną poufalną notę (confidenzielle Note), przez którą zamierzono dać odpowiedź, równie na inną notę słowną, podaną przez nieboszczyka, pod

(LXV) Dokument LXV.

(LXVI) Dokument LXVI.

(LXVII) Dokument LXVII.

czas jego pierwszego wysłania do Rzymu, pomienionemu Kardynałowi (LXVIII), jako téż i na dwie urzędowe noty z r. 1832. i 1840. o których owa pierwsza nadmienia. Nota ta, o której się tu mówi, ograniczała się w istocie na tém: iż równie jako i podany dawniej w r. tysiąc ósmset trzydziestym trzecim przez Hr. Gurieff memoriał, niektóre okoliczności, na które się Stolica Święta użalała była, zupełnie pomijała milczeniem; innych, chociaż oczywistych, zaprzeczała, albo niedowiedzione twierdzenia i niedostateczne wyjaśnienia obejmowała; a przeto bardzo daleką była od tego, aby na umyśle Ojca Świętego, ciągle się zasmucającym na widok stanu Religii w Rosyi i Polsce, błogie sprawić wrażenie (LXIX). Ale i to także wstąpiło w obręb rozważań tego, który z wzniosłej Stolicy Piotrowej, na którą go Boska Opatrzność powołała ku przewodniczeniu powszechnemu Kościołowi, spostrzega trudności, niebezpieczeństwa mierzy, i wchodzi w smutne położenie czasu i miejsca; a tak przekonał on się naostatek o konieczności, dopomnienia się przez swoje przyzwolenie na obydwu pomienione nadzwyczajne żądania, o święte przyrzeczenia potężnego Władcy, katolickiemu ludowi i obrządkowi dane.

(LXVIII) Dokument LXVIII.

(LXIX) Dokument LXIX i LXX.

Dla tego, w wyżej wspomnionój słownej nocie udzielonój P. Führmannowi, oznajmiono w jakiej myśli Jego Świątobliwość postanowił, przychylić się osobiście do onych prośb, a następnie tak się wyrażono: *ze wszystkiego tego, uznawo Cesarz i Król w swojej wspaniałomyślności, jak Ojciec Święty, swą powolność i względy dla J. C. Mści, chciał aż do tych posunąć granic, których przestąpić nie może. Ale zarazem uzna, iż do tej powolności w owych granicach zamkniętej, Ojciec Święty tylko jedynie cesarskiemi przyrzeczeniami na korzyść Kościoła katolickiego wynurzonemi, jest nakłaniany. I w rzeczy samej, Jego Świątobliwość, przeto tylko postanowił zezwolić na uczynione mu żądania, iż miał pewne przekonanie, że rychło ujrzy, jako ta powolność jego nie poszła w zapomnienie, tudzież w zamiarze zapewnienia samemu Kościołowi, w niezmierzonych granicach rosyjskiego i polskiego państwa, szczęśliwój przyszłości. W listowném zaś breve, przesłaném Biskupowi podlaskiemu, mówi Ojciec Święty między innemi: *Proinde studio pacis ducti, de tua et cui praeceps dioeceseos incoluninate solliciti, nec non illecti spe desponsi Nobis ab Serenissimo Imperatore et Rege praesidii in levamen malorum, quibus catholica Religio in vastissimis Russiae et Poloniae regionibus dudum affligitur, horatores et suasores Tibi, Venerabilis Frater, esse debemus ad Podlachiensem Ecclesiam spon-**

te dimittendam (a). Jak zaś przy téjże sposobności, Ojciec Święty wyrażał bezpośrednio Samowładcy, swoje głębokie strapienie i swą mocną ufność w cesarsko-królewskich przyrzeczeniach, można zobaczyć z całej treści pisma z d. 7 Kwietnia 1844 roku, które J. C. Mści przesłane zostało przez rezydującą w Rzymie Legacyą, którąto drogą i breve listowne doszło Gutkowskiego, Biskupa podlaskiego (LXXI).

Po tém wszystkiém, nikt się zapewne nie będzie spodziewał, aby od tego czasu nieszczęście biednych Katolików w rossyjsko-polskich państwach, zamiast zmniejszenia, powiększyć się miało; aby miały nastąpić nowe uciężające względem ich wyznania rozporządzenia, i aby, jedném słowem, ich już wprzód smutne położenie jeszcze się miało pogorszyć. A jednakże tak się stało; jak to okazują niewątpliwe uwiadomienia, najwiarogodniejsze dokumenta i powszechnie wia-

(a) Przeto, żądzą pokoju powodowani, troskliwi o całość Twą i téj decyzji, którój przewodniczysz, jako téż zachęceni nadzieją, przyrzeczonej nam przez Najjaśniejszego Cesarza i Króla pomocy, ku ulżeniu nieszczęść, któremi już oddawna Wiara katolicka w niezmierzonych krainach Rosyi i Polski jest zasmucona, upominamy Cię i radziemy Tobie, Czcigodny Bracie, abyś Katedrę podlaską dobrowolnie opuścił.

(LXXI) Dokument LXXI.

dome czyny. Pomijamy tu, iż Ojciec Święty dotąd niestety został bez odpowiedzi i odpisu Gabinetu rosyjskiego, na osnowę pomienionego naglącego pisma do Jego Cesarsko-Królewskiej Mści; równie jako z zaległej od piętnastu miesięcy odpowiedzi Biskupa podlaskiego, wnosicby można, iż adresowane do niego breve listowne, nigdy mu nie było wręczone (a); to jednak wymienić tu należy, iż na krótki czas przed pierwszym wysłaniem P. Führmann do Rzymu, ogłoszono wiele aktów, dekretów i ukazów cesarskich, które wszystkie w najwyższym stopniu Religii katolickiej przeciwne były, a Stolicy Świętej dopiero nierychło potem wiadome zostały; o których zaś, Poseł rosyjski ani słowa nie wspomniał, chociaż go na to i okoliczności i treść rozmaitych z nim zawięzywanych porozumień naprowadzić były powinny, a na które zatém Minister papieski ani uskarżać się nie mógł, ani

(a) Druk niniejszego pisma prawie już był skończony, gdy P. Kriwcow, sprawujący rosyjskie interesa w Rzymie pod niebytność P. Potemkina, Posła pełnomocnego, zawiadomił Kardynała Sekretarza Stanu piśmiennie na dniu 18 tegoż miesiąca (Lipca 1842 r.), iż pismo Ojca Świętego z d. 7 Kwietnia 1841 r. do Biskupa Podlaskiego, wręczone mu zostało, i ten Prałat swą godność złożył. Atoli od samego Biskupa, Jego Świątobliwość ani aktu abdykacyi, ani jakiej bądź odpowiedzi, nie otrzymał.

względem nich żądać wyjaśnienia. Tu należy ukaz z dnia 20. Sierpnia 1839. r., przez który wszystkim duchownym katolickim w guberniach zachodnich państwa, zakazano pod karą złożenia z dostojności, chrzcić dzieci z mieszanych małżeństw, i przypuszczać do Komunii kogoś, kto- by choć raz tylko jeden wedle grecko-rossyjskiego obrządku komunikował, ponieważ każdy takowy, nigdy już od tego obrządku odłączony być nie powinien (LXXII). Tu należy umieścić rozporządzenie najwyższe z 16. Grudnia tegoż roku, przez które pewne dawniejsze ukazy znowu w wykonanie wprowadzano, a przez te drugie stanowiono: iż katolickie Kościoły tylko na pewnych miejscach i pod wielorakimi warunkami stawiane być mogą; iż liczba parafij i parochów ma być zmniejszona; iż duchownym rzymsko-katolickim świeckim i zakonnym, tylko pod pewnemi wyszczególnionemi zastrzeżeniami może być dozwolone oddalenie się z miejsca zamieszkania; iż ma być zabroniono parochom udzielanie pomocy duchownej w obcych parafiach, wyjąwszy niektóre przypadki, w których zaraz do zachowania wielu przepisów są obowiązani (LXXIII). Tu się odnosi dekret, ogłaszający nowe sądowe urządzenia przeciwko tym, którzyby wpadli w podejrzenie o jakąkolwiek czynność na uszczerbek

(LXXII) Dokument LXXII.

(LXXIII) Dokument LXXIII i LXXIV.

panującego obrządku, tak, iż o to oskarżeni duchowni, pod sądy kryminalne państwa mają być oddani; gdy tymczasem z drugiej strony, ci duchowni rossyjscy, którzy się najskuteczniej przyłożyli do odpadnięcia katolików, zaszczytnymi znakami i nagrodami hojnie obdarzeni zostali (LXXV). Do tego należy wyraźny zakaz z d. 20 Stycznia 1840. roku, aby na przyszłość nawet nazwy grecko-unicki-Kościół, nieużywać, albo chcieć przeszkadzać małżeństwom między osobami grecko-rossyjskimi i grecko-katolickimi, przy czém na przypadek zawarowano, iż tylko małżeństwa zawarte w obec katolickiego duchownego, są nieważne (LXXVII). Tu należy nakoniec Ukaz z 24. Marca tegoż roku, którym zagrożony jest utratą majątku każdy, kto panujący obrządek opuszcza, przy czém nie usunięto innych, z mocy dawniejszych praw obowiązujących prawideł, przez które inaczéj jeszcze około tego punktu było postanowiono (LXXVIII).

Daléj namienić wypada, iż, jak się o tém *Synodus* Święta dowiedziała, cesarski ukaz, zabraniający duchowieństwu katolickiemu udzielania Sakramentów osobom nieznanym albo z obcych parafij, nie został odwołany, jak zapewniał P. Führmann, ale owszem pod zasłoną modyfi-

(LXXV) Dokument LXXV. i LXXVI.

(LXXVII). Dokument LXXVII.

(LXXVIII) Dokument LXXVIII.

kacyj i objaśnienia na nowo był potwierdzony (LXXIX).

Nakoniec uważać należy, że nawet w przeciągu czasu pomiędzy pierwszym a wtórem wysłaniem P. Führmann do Rzymu, i w czasie jego pobytu tamże, bynajmniej nie odstąpiono od srogiego i prawdziwie gnębiącego systematu Rządu względem duchowieństwa i Wiary katolickiej. W niektórych guberniach na Litwie i Białej-Rusi, nie mogli parochowie inaczej nabożeństwa odprawiać, czyli raczej świętemu obowiązкови kazania do ludu i nauczania go, zadosyć czynić, jedno przez odczytanie pewnych wyznaczonych kazań. W innych zaś pozostałych częściach dawno-polskich krajów, wszystkie kazania przed powiedzeniem ich, muszą uleść cenzurze tak nazwanych Dekanatów. W skutek tych najwyższych rozporządzeń, wygnano na rozkaz Ministra spraw wewnętrznych, dwóch kapłanów w głąb Wielkiej-Rossyi, i tam pod ścisły dozór policyjny oddano za to, iż bez poprzedniego podania pod cenzurę swych kazań, upominali swe parafiany, o mocne trwanie w Wierze ich ojców (LXXX).

A mamyż zamilczeć to, co się stało z ogromną szkodą katolickiej Religii w państwach rosyjskich, już po zawarciu układów przez P. Führmann zaczętych, a przez P. Potemkina do-

(LXXIX) Dokument LXXIX.

(LXXX) Dokument LXXX.

prowadzonych do końca, i po przychyleniu się papieskiem do obydwóch często wspomnianych żądań? Roskaz najwyższy do rządzącego Senatu z d. 22. Maja 1844. roku, zabrania rzymsko-katolickim władzom kościelnym, czynić wywody i przedsiębrać rostrząsanie takich spraw rozwo-
dowych, które już rozsądzone zostały przez wy-
soki grecko-rossyjski Synód (LXXXI). Za nad-
to są widoczne, smutne dla karności i obyczaj-
ności katolickiej skutki podobnych rozporządzeń,
aby je dalej rostrząsać i rozwijać. Oby tylko
Stolica Święta nie musiała się była uskarżać, na
naganną uległość niektórych znakomitych dygni-
tarzy Kościoła, którzy wbrew jego nietykalnym
zasadom, pozwalali uroczystego małżeństwa mię-
dzy katolikiem a grecko-rossyjską osobą z pierw-
szym swym mężem przez wyrok nieunickiego grec-
kiego Synodu rozwiedziona!

Ale najmocniejszy dla biednych katolików o-
wego obszernego państwa cios, odłożony został
na dzień, który u nich zdawna był najuroczyst-
szy. Ukaz cesarski ogłoszony w ostatnie dni
wielkanocne, dokonał zdawna już zamierzonej
grabieży majątności kościelnych, nakazując: *aby
wszelkie zamieszkane nieruchomości, do ducho-
wienstwa w zachodnich guberniach należące, od-
dane zostały pod zarząd Ministerstwa dóbr ko-
ronnych, wyjąwszy majątności duchowienstwa*

świeckiego, curam animarum sprawującego, nie-należącego do najwyższej hierarchii lub do istotnego składu kapituł i innych podobnych instytucji (LXXXII). Ważność tego najwyższego rozporządzenia, i jego konieczne połączenie z ostatniem poniżeniem, a lepiej mówiąc, z zupełnym upadkiem Kościoła katolickiego w polsko-rosyjskich krajach, daje się widzieć w rozmaitych aktach rządowych, przez które później ten ukaz został spełniony, ale szczególniejszemu się okazuje przez porównanie między tém, co tameczne duchowieństwo katolickie, mimo strat dawniej poniesionych, jeszcze posiadało, a tém, co mu teraz wyznaczono (LXXXIII).

Po przeprowadzeniu rzeczy aż do tego, daleko się już mniej trzeba dziwić nad wyznaczeniem Suffragana do dycezyi krakowskiej do spraw świeckich, przez cesarskie postanowienie z dnia 22. Marca bez porozumienia się z Stolicą Świętą (LXXXVII); albo nad ogłoszeniem mianowania w podobny sposób jednego Biskupa i dwóch Suffraganów w Polsce, przez trzy dekrety z d. 10. Maja, jak gdyby opatrywanie Biskupstw i rozdzielanie do nich przywiązanych godności, nie należało właściwie do Najwyższej Głowy Ko-

(LXXXII) Dokument LXXXII.

(LXXXIII) Dokument LXXXIII — LXXXVI.

(LXXXVII) Dokument LXXXII.

ściola (LXXXVIII); albo nakoniec nad nowo wydany ukazem, o którym pisma publiczne wiele mówiły, a mocą którego z największym uszczerbkiem całej rzeczy kościelnej, i religijnych praw i zwyczajów w Polsce, ma być w tém Królestwie na miejsce kalendarza gregoryańskiego juliański wprowadzony (a).

I tu się dopiéro kończy zasmucający obraz tak srogiego nieszczęścia, na które jest wystawiona Wiara katolicka wśród niezmiernego rosyjskiego państwa, a zarazem i obraz usiłowań, które Ojciec Święty od dawna, acz zawsze bezskutecznie podejmował, aby nieszczęście to wstrzymać lub je oddalić. Należysz po tém wszystkiem jeszcze utrzymywać, iż Stolica Święta, owych uciśnionych wiernych, wśród ich utrapienia, bez pomocy i opieki zostawiła, i że wielką sprawę Wiary katolickiej w tamtych krajach opuściła? a przecież, ponieważ skargi,

(LXXXVIII) Dokumenta LXXXVIII — XC.

(a) Nie od rzeczy będzie przywieść w tém miejscu na pamięć, jak wielkie i skuteczne prace Polska, a mianowicie téż duchowieństwo jój światłe, podjęło około reformy kalendarza, i jak kraj ten uprzedził wszystkie niemal inne kraje w przyjęciu téj reformy. Usunięcie więc tego kalendarza, nie tylko jest zamachem przeciw obrządkom i zwyczajom religijnym, ale zarazem krzywdą wyrządzoną pamięci mężów, którzy byli prawdziwym zaszczytem dla kraju.

przedstawienia, zachody, prośby i usiłowania wszelakie, których Stolica Święta nie szczędziła, nie działały się publicznie, przeto nieprzyjaciele téj apostolskiej Stolicy, korzystają z téj okoliczności, aby ją zelżyć i poniżyć udaniem, jakoby cała klęska, dotykająca pomyślność i prawa katolickiego obrządku, oplakiwana powszechnie przez wszystkich dobrych w Rossyi i Polsce; była skutkiem poprzednich umów z Naczelnikiem Kościoła; albo przynajmniej jakoby ten, będąc o wszystkim uwiadomiony, przecież wszystko pokrywał milczeniem, i że w tém milczeniu trwa aż dotąd. To wszystko nie jest ukryte przed Ojcem Świętym, który wie nadto, iż nie wstydzono się przy téj sposobności najobrzydliwsze potwarze przeciw niemu wymyślać i rozsięwać. Jednak przy pomocy bożej, Namiestnik Jezusa Chrystusa, wielki stróż i pastérz katolickiej owczarni, nie stał się powodem zgorszenia i kamieniem obrażenia! Przywiedziony do téj ostateczności, a nakłoniony usilnym głosem obowiązku i sumnienia, aby się z niej wydobyć, widział się Ojciec Święty nieodzownie zniewolonym do ogłoszenia publicznego, całego poprzedzającego ciągu swych usiłowań około katolickiej Religii w państwach cesarskich. Oby ten zasmucający obraz, mógł przyjść i przed oczy potężnego Cesarza i Króla, i jego uwagę zwrócić na siebie! Wtedy zapewne przy całkowitem przejrzeniu, przy jasnym zrozumieniu, przy głębokim rozważeniu tak cięż-

kich uzaleń, nie mógłby on się odjąć wrodzonym uczuciom pomiarkowania, słuszności i sprawiedliwości na swém wzniosłym stanowisku. Te są oto nadzieje, którym się Jego Świątobliwość jeszcze teraz oddaje, te są gorące życzenia, które raz jeszcze przed tronem cesarskim składa, a to właśnie w téj chwili, w której znowu katolikom owego potężnego państwa, z całą usilnością przypomina i surowo zaleca niezachwianą zasadę Kościoła, iż w doczesnych sprawach (*nell'ordine civile*), władcy ziemskiemu ulegać i wiernemi być powinni, nie tak z bojaźni, jako raczėj z obowiązku sumnienia.

Z Sekretoryatu Stanu, dnia 22 Lipca 1842.

DOKUMENTA.

I.

Pismo w kształcie ukazu, które wydał Hrabia Woroncow w imieniu J. C. rossyjskiej Mści, do Arcybiskupa mohylowskiego, względem zakazu znoszenia się z Stolicą Świętą i jej zastępcą
Z d. 16. Grudnia 1812. roku.

Jaśnie Wielmożny Księżu Arcybiskupie!

Gdy po przyłączeniu Rusi-Białej do Cesarstwa, nieboszka Cesarzowa Katarzyna II, założyła Stolicę Biskupią, rzymsko-katolicką w Mohylowie, i raczyła na nią powołać Waszą Excellencyą, ukaz wydany z tego powodu, zabraniał wyraźnie poddawania pod jakibądź wpływ obcy interesów, któreby się mogły tyczyć kościołów rzymsko-katolickich Cesarstwa. Ten sam zakaz był potem ponawiany różnemi czasy, a mianowicie, gdy przyłączono do Cesarstwa w r. 1794. inne dyecezye niegdyś zależące od Polski, jako téż wówczas, gdyś Wasza Excellencya w r. 1798. był wyniesiony na godność jedyne go Metropolity kościołów rzymsko-katolickich w Rossyi, w skutek najwyższego rozkazu J. C. M. Pawła.

Wedle brzmienia rozmaitych rozporządzeń wówczas ogłoszonych, żaden Biskup, kapłan, albo poddany katolicki, jakiegobądź stanu, nie mógł, bez ściągnięcia na siebie najsurowszych kar, utrzymywać jakiegobądź rodzaju związków, ani pod jakimbądź pozorem, z Dworem rzym-

skim, lub wszelką inną władzą za granicami Cesarstwa.

Jednakże mimo tak wyraźnych i tak często ponawianych zakazów, doszło do wiadomości J. C. Mści, iż niektóre zgromadzenia lub osoby, śmiały mieć styczność z Dworem rzymskim i jego reprezentantami. Jego C. Mść sprawiedliwie niezadowolniony tak naganném postępowaniem, dał mi rozkaz polecenia Waszój Excellencyi najściślejszego w tym względzie dozoru, i przepisania zarazem J. W. Ks. Arcybiskupowi drogi, której się masz trzymać na przyszłość, w sprawach kościelnych swojej kompetencyi.

Gdy w zakresie jurysdykcyi metropolitańskiej Waszój Excellencyi, trafi się jaki przypadek mogący zasługiwać na uwagę Dworu rzymskiego, Biskup dyecezalny winien o tém zawiadomić W. E., abyś W. E. wyrzekł ostatecznie, czy sprawa nie przechodzi władzy W. E., a w takim razie W. E. odniesiesz się w tém do Ministra cesarskiego, który odbierze rozkazy od J. C. Mści, i da następnie instrukcyę Ministrowi rossyjskiemu w Rzymie, aby poczynił u Stolicy Świętej potrzebne kroki.

Także, gdyby, czego się nie należy spodziewać, Dwór rzymski bez względu na ustanowione prawa, przysłał wprost W. E., lub któremu z duchownych, albo klasztorów w Cesarstwie, bulle, dekreta, albo instrukcyę w jakim bądź przedmiocie, winna W. E. J. W. Ks. Arcybiskupie, natychmiast donieść o nich do wiadomości J. C. M., nie pozwalając ani cierpiąc ich ogłoszenia, bez wyraźnego rozkazu Rządu.

J. C. Mść, z swój ciągłej troskliwości, z którą czuwa nad dobrem wszystkich swych poddanych, bez względu na Religiją, raczy utrzymywać

Posła przy Dworze rzymskim, ku załatwianiu tego wszystkiego, co się może ściągać do potrzeb duchownych katolików rzymskich swego państwa, i postanowił J. C. Mśc w swęj mądrości, że tą tylko drogą a nie inaczej, mają iść wszystkie sprawy, któreby mogły dać powód do styczności między najwyższym Pasterzem, a kościołami lub poddanymi wyznania rzymskiego w całym Cesarstwie. J. C. Mśc z żalem tylko będzie się widział zmuszonym do użycia surowości względem przestępujących to rozporządzenie, i spodziewa się, iż W. E. nie zaniedba niczego, co od Nięj zależy ku czuwaniu, aby w tém nie działo się żadne przekroczenie.

Gdy ten list, napisany na wyraźny rozkaz J. C. Mści, powinien mieć moc prawa dla wszystkich rzymsko-katolickich poddanych Cesarstwa, raczysz go W. E. udzielić przez cyrkularz wszystkim Biskupom dyecezalnym, aby go kazali ogłosić i wykonać po całych swych dyecezyach, i aby się nikt nie wymawiał jego niewiadomością.

Należy mi przytém zawiadomić W. E., iż wedle rozkazów J. C. M., osnowa niniejszego pisma będzie także zakommunikowana rządzącemu Senatowi, aby z swęj strony pilnował jego wykonania stósownie do praw.

Rostropność zwyczajna W. E., i głęboka znajomość swych powinności, okazywana stale czynami w ciągu całego biegu Jego życia pasterskiego, każą się spodziewać, iż W. E. użyjesz wszelkiej swęj usilności, aby spełnić jasne zamiary J. C. Mści, i usprawiedliwić przez to powołanie, którego W. E. nabyła, łącząc zawsze z wykonywaniem cnót ewangelicznych, wypełnianie

wszystkich swoich powinności dobrego i wier-
nego poddanego.

Mam zaszczyt być... i t. d....

Hrabia Alexander Worontzow.

(orginal po francuzku)

UWAGA. Dekret ten, rozesłany był przez Arcybiskupa mohylowskiego po wszystkich katolickich dyecezyach państwa, i wraz z następniemi słowy publikowany.

Według rozkazu Jego C. Mści Alexandra Cesarza i Samowładzey wszech Rossyj itd. Pana Naszego Najmiłościvszego.

List moc prawa mający, oddany mnie Arcybiskupowi mohylowskiemu, katolickiemu Metropolicie w Rossyi, przez własne ręce Kanclerza Wielkiego Państwa Rossyjskiego, Hrabiego Alexandra Worontzow, ogłaszam itd., aby w wykonanie został wprowadzony, tak co do osób duchownych obojogo obrządku, jako i co do całej trzody katolickiej, polecam itd.

Dan. w Petersburgu 15. Grudnia 1813.

STANISŁAW METROPOLITA.

Drukowano w Wilnie w drukarni dyecezalnej dnia 12. Stycznia 1814.

(orginal po łacinie).

III.

Ukaz J. C. Mści rossyjskiej, obejmujący ustanowienie Kollegium kościelnego do kierowania sprawami unitów, ale zarazem wywracający cały ich porządek hierarchiczny, i znoszący Biskupstwo łuckie ich obrządku.

Pragnąc nadać Dyrekcyi wyższej interessów kościelnych obrządku grecko-unickiego organizacyą, któraby odpowiadała zupełnie potrzebom i pożytkom poddanych naszych wyznających tę Wiarę i była zgodną z zasadniczemi ustawami

tego Kościoła, a zarazem chcąc dać dowód naszej przychylności duchowieństwu grecko-unickiemu w ogólności, i czcigodnemu jego naczelnikowi Metropolicie Jozafatowi Bulhakowi w szczególności, postanawiamy co następuje:

Do kierowania sprawami kościołów grecko-unickich w Rosyi, będzie ustanowione oddzielne Kollegium duchowne grecko-unickie pod naczelnictwem Metropolity tychże kościołów; członkami jego będą: jeden Biskup, i jeden Archimandryta przez Nas wybieralni, tudzież czterech Archierejów wybieralnych przez Biskupów dyecezalnych i ich właściwe konsystorze. Pensye członków i urzędników kancelaryjnych tego Kollegium, jako téż summy potrzebne na jego inne wydatki, są oznaczone etatem tu załączonym.

Kollegium kościelne grecko-unickie, mające sprawować interessa tego Kościoła w Rosyi, obowiązane jest czuwać pilnie, aby instytucye, ceremonie obrządkowe i karność kościelna, były troskliwie zachowywane, i zabezpieczone przed wprowadzeniem jakowychbądź zwyczajów, któreby mu były obce, i nie odpowiadały ceremoniom greckim, tak jak te były oznaczone aktem r. 1595, na którym się zasadza unia tych kościołów. —

Na kupno domu w Petersburgu, w którym przyzwolicie urządzić można kościół, i pomieścić Metropolitę i innych członków i urzędników Kollegium kościelnego grecko-unickiego, obróconebyć mają:

1) 450,000 rubli, które przeznaczamy temuż Kollegium.

2) Summy zebrane ze składek na wystawienie kościoła grecko-unickiego w Petersburgu, jako téż summy, które przyjdą z sprzedaży domu należącego do Departamentu grecko-unickiego na Wasili — Ostrowie No. 390. —

Wydaliśmy dzisiaj w tym względzie ukaz osobny do Szefa dyrygującego sprawami kościelnymi obcych wyznań. —

Poddanym zostaje pod jurysdykcyą wyższą Kolegium, zarząd kościołami grecko-unickimi w Rosyi, zawartemi w dwóch Eparchiach, których stolice są wyniesione na godność Metropolij:

1) Jedna dla Białej-Rusi, w mieście Połocku, gdzie rezyduje Arcybiskup grecko-unicki tegoż miasta.

2) Druga dla Litwy przy monasterze grecko-unickim w Żyrowicach, położonym w gubernii grodzieńskiey, powiecie słonimskim, zwyczajnej rezydencyi Biskupa brzeskiego tegoż obrządku. —

Przy każdej z tych Metropolij będzie ustanowiony konsystorz, seminaryum i szkoła duchowna niższa; na to w Połocku Akademia duchowna grecko-unicka. Wydadzą się później etaty dla tych konsystorzów i szkół, w których dzieci ubogich sług kościelnych grecko-unickich, będą bezpłatnie wychowywane.

Każda z tych Metropolij będzie miała sześciu Archierejów wyższych i dwunastu niższych, obowiązanych do sprawowania obrzędów publicznych, do sądzenia w konsystorzach, do kierowania naukami w szkołach. —

Do zaszczytnych tych posad będą przyjęte osoby, wybrane z członków kapituł istniejących teraz, i w ogólności z duchowieństwa świeckiego, Kościoła grecko-unickiego.

Członkowie ci będą wybrani z pomiędzy najsławniejszych duchownych, którzy najlepiej okazali swe przywiązanie do tronu i swą gorliwość o dobro własnego Kościoła. Wszyscy ci Archiereje, tak nowi jako i dawniejsi, pobierać będą osobną pensyą, oprócz dochodów, któreby mieć mogli z parafii; i nadal im zostać mających. —

Damy osobne rozkazy Naczelnie Dyrygującemu sprawami kościelnymi obcych wyznań, względem sposobu i czasu stosownego do wykonania woli naszej, co do ułożenia etatów tych Metropolij.

Zostaną wcielone do Eparchii Arcybiskupa grecko-unickiego połockiego:

1) Powiaty gubernii mińskiej przytykające do Biało-Rusi, jako to: powiat dzisieński, boryssowski, igumeński, bobrzycki, rzeczycki i możyński.

2) Powiaty owrucki w gubernii wołyńskiej, i radomski w kijowskiej, graniczące z dwoma, ostatnimi.

3) Powiat zelborgski w gubernii kurlandzkiej dotykający granic Biało-Rusi, w którym się znajduje 6. kościołów grecko-unickich.

Litewska grecko-unicka Eparchia, powstanie z gubernii grodzieńskiej i wileńskiej, z obwodu białostockiego i z kościołów grecko-unickich w powiatach północnych gubernij.

Grecko-unickie duchowne Kollegium, obowiązane jest sporządzić wykaz osobny i szczegółowy kościołów tego obrządku, które się znajdują w pozostałych powiatach tej gubernii, jako też w gubernii kijowskiej i innych, aby Naczelnik każdej Eparchii poznał dokładnie granice swój jurysdykcyi. —

To Kollegium przedsięwzmie także stosowne kroki, aby sprawy konsystorzów, które do dziś dnia istniały, grecko-unickiego łuckiego i wileńskiego, oddane zostały konsystorzom litewskiemu i białoruskiemu, i poda Naczelnie Dyrygującemu interesami duchownymi obcych wyznań przedstawienia, do nominacyj Biskupów lub Suffraganów do różnych Eparchij.

Wszystkie monastery bazylikańskie, znajdujące się w dwóch Eparchiach grecko-unickich, będą podległe Biskupom i konsystorzom właściwym tych Eparchij.

Prowincyałowie bazylikańscy, nie będą mogli czynić żadnych urzędzeń w powierzonych sobie monasterach, albo je wizytować, bez poprzedniego o tém zawiadomienia Naczelników Eparchij, i otrzymania od nich pozwolenia.

Grecko-unickie duchowne Kollegium, mianuje i zmienia przeorów tych monasterów.

1) W każdej Eparchii, prócz seminaryum i szkół przywiązanych do kościołów katedralnych, mają być założone szkoły duchowne niższe po monasterach Bazylianów, którzy mają dostateczne dochody na ich utrzymanie.

Wydane zostaną w tym przedmiocie potrzebne rozkazy do Naczelnie Dyrygującego interesami duchownymi obcych wyznań, stósownie do przełożonego Nam zdania grecko-unickiego Departamentu.

2) Na utrzymanie seminaryj i dwóch szkół kościelnych niższych przy nich założonych, na założenie Akademii duchownej w Połocku, na pokrycie wydatków dodatkowych do etatu konsystorzów, użyją się summy potrzebne z dochodów od niżej wymienionych funduszków, które dotąd nie mają przeznaczenia, albo przewyższają istotne potrzeby przeznaczenia swego.

1) Z dochodów przeznaczonych ukazem 16. Grudnia 1806. r., Katedrze grecko-unickiej w Połocku

2) Z dochodów obracanych po dziś dzień na utrzymanie opróżnionego konsystorza wileńskiego i suffraganii tamiecznej. —

3) Z dochodów które służyły na utrzymanie konsystorza łuckiego z jego suffraganią.

4) Z dochodów klasztorów w Żyrowicach, w Owriatoku, w których się pozostawi dostateczna liczba zakonników, w pierwszym do odprawowania powinności kapłańskich, a w drugim do

wypełniania nadto obowiązków nauczycielskich, w szkole świeckiej przy nim istniejącej, i w mającej się tam ustanowić szkole duchownej.

Skoro Dyrekcyja główna obcych wyznań, po weźmie potrzebne w tym względzie objaśnienia, przedstawi Nam projekt co do sposobu zarządzania temi funduszami i rozporządzania niemi stosownego. —

E T A T

Grecko-unickiego duchownego Kollegium.

*Prezydentowi Metropolicie grecko-unickich kościołów
w Rosyi*

	Liczba osób	Jedne- mu Rubli	Wszy- stkim Rubli.
oprócz jego dochodów jako			
Metropolicie	1	2250	2250
Biskupowi, również oprócz jego biskupich dochodów.	1	1875	1875
Archimandrycie, oprócz dochodów jako Archimandrycie	1	1200	1200
Archierejom katedralnym.	4	1500	6000
Prokuratorowi	1	3000	3000
Sekretarzowi	1	1500	1500
Exekutorowi, który zarazem będzie kassyerem i archiwistą	1	1000	1000
Urzędnikom kancelaryi.	—	—	4040
Na wydatki kancelaryjne	—	—	540
Trzem stróżom	—	—	540
Na utrzymanie i reperacyą domu.	—	—	2500

Prokurator nadto będzie sprawował inne urzędy. Pozostają do dyspozycyi Kollegium na rozdzielenie między tych urzędników kancelaryi, któ-

rzy się odznaczają pracą i zdolnością, summy zbywające z etatu kancelaryi, atoli za potwierdzeniem zawsze Naczelnie Dyrygującego interessami duchownemi obcych wyznań.

podpisano: Mikołaj.

(original po francusku.)

III.

***Traktat zawarty między Dworem rossyjskim,
a Królem i Rzeczpospolitą polską, w Warsza-
wie dnia 18. Września 1773. r.***

Artykuł VIII. Katolicy rzymscy, będą używać w prowincyach ustąpionych niniejszym Traktatem, ... wszystkich swoich własności, co się rzeczy świeckich tyczy; a pod względem Religii, zostawieni będą zupełnie *in statu quo*, to jest, w tém samém wolném wykonywaniu ich obrządku i zwyczajów, ze wszystkimi i temiz kościołami i dobrami duchownemi, które posiadali w chwili przejścia pod panowanie J. C. Mści w miesiącu Wrześniu 1772. roku; a pomieniona Jój Cesarska Mść i jój następcy, nie użyją wcale praw monarszych na szkodę tego *status quo* Religii katolickiej rzymskiej w wyżej wspomnianych krajach.

(Oryginal po francusku wyjęty z Martens, Recueil des principaux Traités; Tom. II. pag. 149)

IV.

***Nota Księcia Gagarina, pełnomocnego Ministra
i nadzwyczajnego Posła Cesarza rossyjskiego,
w której żądano od Ojca Świętego, aby duchowień-
stwo polskie wezwał do spokojności i należnej ule-***

głości dla władzy świeckiej. Z dnia 20. Kwietnia 1832. roku.

Niżej podpisany, nadzwyczajny poseł i pełnomocny Minister Najjaśniejszego Cesarza wszech-Rossyj przy Stolicy Świętej, miał już zaszczyt uprzedzić ustnie Jego Eminencyą Kardynała Bernetti, Sekretarza Stanu Jego Świątobliwości, o ważnym kroku, który jego Monarcha nakazał mu uczynić u Jego Świątobliwości. Jego Cesar-ska i Królewska Mść, który ojcowskie swe zamiary, oko-ło pomysłności swego państwa, łączy zawsze z ogólném dobrem całej Europy, przedewszystkiem pragnie, zapewnić jój spokojność, i użyć swój potęgi na ubes-pieczanie jój pokoju; a jeśli dla tego, w ważnej oko-liczności, która tak szkodliwie dotknęła pomysłność Polski, musiał użyć mocy oręża, najdroższém jego ży-czeniem jest, aby przez łagodność i przekonanie otrzymać wypadki, które zarówno obchodzą wszystkie mocar-stwa milujące pokój a szczególnie Stolicę Świętą.

Ostatni bunt w Polsce, który się tak groźnie ob-jawił, mógł być łatwo nabrać niezmierniej rościągłości, gdyby był niebył powściągnięty przez zwycięskie woj-ska J.C. Mści, lecz ku zapewnieniu istotnego dobra poddanych jego, nieodbitcie potrzeba, aby przytłumić wszelkie zarody rewolucyjne, mogące jeszcze istnieć w kraju. Wypadek ten da się otrzymać jedynie przez wpływ moralny. A jestże jaki wpływ potężniejszy nad wpływ Religii?

To boskie źródło wszelkiego dobra i wszelkiego pocieszenia, ma jeszcze, na szczęście, wielką moc w Pol-sce, a nie niebyłoby pożądańszego nad to, jak gdy-by duchowieństwo polskie użyło swego wpływu we-dług prawdziwego ducha urzędowania świętego któ-rem jest przyodziane, urzędowania całkowicie poświę-conego pokojowi, uległości i pojednaniu. Inaczej nie-stety działo się podczas ostatnich klęsk, które dotknęły

Polskę; duchowni wszelkiego stopnia, zapominając świętości swego posłannictwa, mieszały się do najkrwawszych czynności, prawie wszędzie byli na czele rewolucyjnych zabiegów, a nie raz wściekłość ich obłąkania wiodła ich na pole bitew, w których udział brali i których ofiarami padali.

Ojcowskie Jego Świątobliwości serce, więcej zapewne niż kto inny, oplakiwać będzie podobne wykroczenia, i tym łacniej się nakłoni ku życzeniom Najjaśniejszego Cesarza i Króla, który upoważnił niżej podpisanego, do proszenia Jego Świątobliwości, iżby użył głosu swój duchowej władzy, ku przyprowadzeniu duchowieństwa polskiego do żałowania za tak srogie i szkodliwe przewinienia, i ku mocnemu przełożeniu temuż duchowieństwu, iż te przewinienia naprawić może tylko przez zupełną uległość prawom, i przez szczere przyłożenie się do tego wszystkiego, co na zawsze może ustalić najnieobludniejsze i najgruntowniejsze posłuszeństwo dla prawnego porządku rzeczy. Pojmie to Ojciec Święty łatwo, iż wspierając prawa tronu, będzie zarazem najpotężniej bronił praw Religii. Poskromienie buntu polskiego, było niezmierną przysługą dla tych wszystkich mocarstw, na których obecnie polegają rękojmie zachowania porządku towarzyskiego; powrót podobnych rozruchów, zagroziłby całej Europie nieszczęściami, mogącemi ją wtrącić w otchłań, której głębokość przeraza wyobraźnię, a od której potęga Cesarza uchroniła ją na teraz. Dla tego J. C. Mśc, ubezpieczony przekonaniem, iż działa w interesie wspólnym wszystkich monarchów, udaje się do Jego Świątobliwości z tym większą ufnością i poleganiem, aby Go skłonić względem polskiego duchowieństwa do kroku, którego całą pożyteczność Ojciec Święty uzna w swój mądrości, a względem wykonania którego, J. C. Mśc całkowicie się zda je na sposoby, które Jego Świątobliwość zechce opa-

trzyć i uzna za najskuteczniejsze. Ważność celu, dostatecznie wskazuje, jakie mają być środki ku niemu, a Jego Świątobliwość widzi zapewne, ile najwznioślejszych uwag przywiązanych jest do żądania, które dzisiaj przez pośrednictwo niżej podpisanego jest objawione.

Niżej podpisany korzysta z téj sposobności, aby ponowić Jego Eminencyi Kardynałowi Sekretarzowi Stanu, hołd swego najwyższego poważania.

Gagarin

(oryginał po francusku)

V.

Pismo Ojca Świętego do Biskupów polskich, przez które im przypomina zasady Kościoła katolickiego co do uległości dla władzy świeckiej w doczesnych rzeczach. Z d. 9. Czerwca 1832. r.

Czcigodni Bracia itd.

Tak tylko do uszu Naszych doszła wieść o najsrozszych klęskach, które w zeszłym roku ucisnęły to kwitnące Królestwo; a zarazem dowiedzieliśmy się, iż one nie skąd inąd wynikły, tylko od niektórych sprawców zdrady i fałszu¹, którzy pod pozorem Wiary w opłakanym tym naszym wieku, podnosząc głowę przeciw prawej Monarchów władzy, ojczyznę swoją wyzuli z wszelkich więzów należnej podległości najżałobniejszym płaczem napelnili; skorośmy, upadli przed tronem Wszechmocnego Boga, którego, acz niezasłużenie zastępstwo na ziemi sprawujemy, wylali obfite łzy oplakując najokropniejsze nieszczęścia, które dotknęły tę część Owczarni Pańskiej, poruczonej bożem rozporządzeniem Naszej pieczy i nieudolności; skororośmy

podnieśli w pokorze serca Naszego z gorącością ducha błagania, westchnienia i jęki do Ojca miłosierdzia aby się dał przebłagać i sprawił, iżbyśmy te wasze kraj, tyloma i tak srogimi zaburzeniami wstrząśnione, rychło oglądać mogli powrócone pokojowi i pancwaniu prawej władzy; wydaliśmy zaraz potem do Was, Czci-
godni bracia, list okólny, abyście obaczyli, iż brzemie nieszczęść waszych i Nas uciska, i abyśmy pasterskiej waszej gorliwości dodali nieco pocieszenia i mocy, iżby-
ście z nowym zawsze i gorętszym zapalem usilnie pra-
cowali nad obroną zdrowej nauki i nad jej zaleceniem i wpajaniem najdroższemu duchowieństwu i trzodzie waszej. — Gdy atoli doniesiono Nam, iż ów list nasz, dla przeszkod czasowych, wcale do Was nie doszedł, przeto teraz, skoro przy pomocy Boga, rzeczy się uśmierzyły i uspokoiły, powtórnie, Czci-
godni Bracia, otwieramy Wam serce nasze, wzbudzając ile tylko w Panu zdołamy najbardziej, gorliwość i troskliwość waszą, abyście z całą mocą i usilnością wykorzenili z trzody waszej istotną przyczynę nieszczęść prze-
szłych. Na to zwłaszcza nieustanną troskliwość i całą pilność obracać powinniście, tudzież najusilniej czuwać, aby podstępni ludzie i głosiciele nowości, obłądli-
wych nauk i fałszywych zasad pomiędzy trzodą wa-
szą nie rozsiewali, i pod pozorem dobra ogólnego, jako zwykli, łatwowierności drugich prostaczków i mniej ostrożnych nie nadużywali aż do tego stopnia, iż ich pomimo ich chęci, w zawichrzaniu pokoju Królestwa i wywracaniu porządku społecznego, jako ślepych posługaczy i pomocników używają. Zaiste, należy zdra-
dę tych fałszywych mędrców, dla pożytku i oświece-
nia wiernych Chrystusowych, jasnymi słowy okazać, a obłądliwości ich wymysłów wyrugować zewsząd potężnie stanowczemi i niewzruszonemi wyrokami Pi-
sma świętego, tudzież najpewniejszymi dowodami na-
uki Świętego i czci-
godnego Kościoła. Z tych przyczy-

stych źródeł (z których duchowieństwo katolickie czerpać winno prawidła żywota swego, i ogłaszane ludowi w kazaniach dowody) nauczamy się najwyraźniej, iż posłuszeństwo, które ludzie powinni zachować dla władz od Boga postanowionych, jest koniecznym przepisem, przeciw któremu nikt wykroczyć nie może, jeden ten przypadek wyjąwszy, gdyby władza sprzeciwiała się prawom Boga i Kościoła. *Wszelki człowiek* (mówi Apostoł) *mocą wyższą niechaj będzie poddany. Boć nie jest żadna moc, jedno od Boga, a które są, od Boga zarządzone są. A tak kto się mocy przeciwi, zarządzaniu się Bożemu zastawia a przeciwi.... Przetoż z powinności bądźcie poddani, nie tylko uchodząc gniewu, ale też dla sumnienia* (list do Rzymian) (a). — Podobnie S. Piotr (w liście I) naucza, aby wierni byli poddani dla Boga wszelkiemu ustanowieniu ludzkiemu, czy to Królowi, jako przedniejszemu, czy Książętom, jako od niego wysadzonym *boć to jest wola Boża* (mówi), *abyście dobrze czyniąc, zatkali gębę niewiadomości ludzi niemądrych* (b). Wiadomo jest, iż dawni chrześcijanie zachowując te nauki nawet w czasach srożącego się prześladowania dobrze się zasłużyli samym Cesarzom rzymskim i bezpieczeństwu państwa. *Żołnierze chrześcijańscy* (mówi S. Augustyn) *służyli Cesarzowi niewiernemu: gdzie przychodziło do sprawy Chrystusa, tego tylko uznawali który był w niebiesiech. Odróżniali Pana wiekuistego od Pana doczesnego* (na psalm 124). — Naukę tę, jako wiecie, Czcigodni Bracia, SS. Ojcowie najstateczniej podawali; jéj zawsze naucza i nauczał Kościół katolicki; nią nakoniec napojeni pierwsi wierni Chrystusowi, tak żyli i działali, iż gdy pogańskie wojska skalała zbrodnia tchertzliwości i zdrady, nigdy nie dotknę-

(a) Rozdział XIII. tłumaczenie Leopoldy.

(b) Rozdział II, tłumaczenie Leopoldy.

ła ona legionów z chrześcian złożonych. Około tego mówi Tertullian: *zarzucają nam winy przeciw majestatowi cesarskiemu; przecież nigdy niemożna było znaleźć między Chrześcianami ani Albinianów, ani Nigrianów, ani Cassianów. Ci zaś sami, co wczoraj jeszcze przez geniusze cesarskie przysięgali, którzy za ich zdrowie ofiary sprawowali i poświęcali, którzy chrześcian często potępiali, okazali się ich nieprzyjaciółmi. Chrześcianin nikomu nie jest nieprzyjacielem, cóż dopiero Cesarzowi? a tego o którym wie, iż od jego Boga jest postanowiony, musi i miłować, i szanować, i czcić i żądać jego zdrowia. Co gdy Wam, Czcigodni Bracia, wyrażamy, nie chcemy aby rozumiano, iż przez to powiedzieć chcemy, jakobyście o tém nie wiedzieli, lub iżbyśmy się obawiali, jakobyście nie dokładali dosyć gorącej usilności około bronienia i rozsiewania prawideł zdrowej nauki względem posłuszeństwa do którego poddani obowiązani są ku prawemu Monarsze swemu; lecz przeto tylko to wyrzekliśmy, abyście łatwiej pojęli, jakiego umysłu względem Was jesteśmy, i jak pragniemy, aby wszyscy duchowni tego Królestwa jaśniali czystością nauki, blaskiem roztropności i światobliwością żywota tak, aby przed oczyma i sądem wszystkich, nienaganeni się pokazali. Tym sposobem, jako się spodziewamy, wszystko pójdzie wedle życzeń i szczęśliwie. Najpotężniejszy wasz Cesarz, łaskawie względem was postępuje; wstawienie się nasze, którego pewnie uczynić nie omieszkamy, i prośby wasze około dobra Wiary katolickiej, którą to Królestwo wyznawa, a dla której przyrzekł nigdy nie odmawiać swęj opieki, przyjmie On zawsze słusznym umysłem. Ludzie mądry, którzy są prawdziwie takimi, zasłużonemi was okryją pochwałami, a którzy na przeciwno, są sromać się będą, nie mając co by o naszego powiedzieli. Tymczasem podnosząc w niebo ręce nasze błagamy za was Boga, aby każdego z Was z każdym dniem wzboga-*

cał i napelniał obfitością cnót niebieskich. *A mając Was zawsze w sercu zachęcamy Was, abyście spełnili radość naszą, jej kosztowali, mając też miłość, jedno zgodnie toż samo myśląc; mówcie wszyscy to, co przystoi zdrowej nauce, słowu zdrowemu, nienagannemu, pilnujcie powierzonego skarbu, trwajcie w jednym duchu pracując jednomyslnie około Wiary Ewangelii. Proście na koniec nieustannie Boga za Nami, którzy Wam i trzodem pieczy waszjej poruczonemu, apostołskiego błogosławieństwa, tego ojcowskiej miłości upominku, najmiłościwiej udzielamy.*

Dan w Rzymie i t. d. (oryginał po łacinie)

VI.

Pismo prywatne Kardynała Sekretarza Stanu do Ministra rosyjskiego, względem wielorakich uciemieżeń Religii katolickiej w państwach cesarskich. Z miesiąca Czerwca 1832. r. —

W niektórych pismach udzielonych przed parą miesiącami Kardynałowi Sekretarzowi Stanu, przez Ministra Dworu rosyjskiego przy Stolicy Świętej, odnoszących się do planu nowego określenia dycezyj na Białej-Rusi, daje się czytać iż *między katolikami owych krajów i pomiędzy ich duchowieństwem spostrzega nieoświecenie i osłabienie Wiary.*

Naczelnik Kościoła katolickiego przez swe nieustanne zażalenia względem opłakanego stanu, w którym przez takie okoliczności znajduje się Religia katolicka w pomienionych krajach i w innych jeszcze podległych rosyjskiemu panowaniu, tak co do obrządku rzymsko-katolickiego, jako co do obrządku grecko-unickiego, od bardzo wielu lat oplakiwał i oplakuje jej upadek.

Nie mógł On niedojrzeć, iż główne tego przyczyny znajdują się w nowościach i urządzeniach, które wprowadzone zostały w tę część spraw kościelnych, które do politycznego rządu należą, a które się w nich utrzymują z nieobliczoną szkodą samej Religii.

Pierwsza z tych przyczyn, jest w surowym i pod srogiemi karami, a nawet pod karą śmierci wydanym zakazie, zabraniającym wszystkim Biskupom, osobom duchownym i wszystkim katolikom poddanym rossyjskim, wolnego znoszenia się z Stolicą Świętą w przedmiotach duchownych, jak się to czyta w obwieszczeniu Arcybiskupa mohylowskiego, ogłoszonym przez druk w Wilnie 12. Stycznia 1844 r.; w zakazie który jest ciągle surowo wykonywany, a dla którego ani poddani katolicycy mogą wspólnemu Ojcu objawić wolno swych duchownych potrzeb, ani ten może im przynieść żadnej ulgi, ani wywierać jakiego wpływu na wykładanie zdrowej nauki, na zachowywanie praw kościelnych, na przestrzeganie karności duchownej i na tok przyzwolity spraw kościelnych. Dozwolone w takowych przedmiotach znoszenie się jedynie przez drogę ministeryalną, nie może być dostateczne, już to przeto, iż to znoszenie się nie będzie wolne, już przeto iż nie potrafi obudzić ufności pod względem bardzo licznych stosunków spraw kościelnych co do nieskończonych przypadków sumnienia, w tych, którzy chcą złożyć tajemnice swych ułomności na łonie powszechnego Ojca, aby pomoc otrzymać.

Znoszenie się wiernych z Papieżem w Kościele katolickim, jest głównym artykułem ustaw tego Kościoła, a skoroby to znoszenie się było zatamowane, największyby się uczynił uszczerbek samemu ustawom. Wszelkie przykłady, które przeciw takowemu wolnemu odnoszeniu się mogłyby być postawione, będą zupełnie niewystarczające; zaś można twierdzić, iż nie sprawdzają się pod innemi Rządami,

przy których Stolica Święta utrzymuje swych reprezentantów, a pod którymi Biskupi, jako téż i wierni opisują i wykładają wprost lub przez pośrednictwo, ale zawsze z zupełną wolnością, swe potrzeby Papieżowi, a ten z równą wolnością odpowiada, i załatwia zdarzające się przypadki, i tym sposobem zachowuje się czystość Wiary i moralności, i przestrzeganie karności kościelnej między duchowieństwem i katolikami.

Druga z pomienionych przyczyn jest w zbyt obszernej rozciągłości dyecezyj, dla której dozór pasterski nie może na każdy ich punkt zwracać swę uwagi, ani zdoła wygodnie przyjść w pomoc wiernym, w ich potrzebach rozsypanym na takiej przestrzeni, przez co im zbywać musi koniecznie na pomocy duchownej i oświeceniu, które im się należą, tak pod względem Wiary, jako i pod względem zwyczajów. Również także muszą zostawać koniecznie bez przyzwoitego i kanonicznego ukarania, w przypadku zboczenia z prawej ścieżki. Ta przyczyna najszkodliwsza już sama z siebie dla całości Wiary i moralności wiernych, staje się jeszcze zgubniejszą przez zwyczaj przyjęty zostawiania kościołów opróżnionemi przez czas długi, z poruczeniem zarządu ich innym Biskupom, którzy nie mogąc dostatecznie wystarczyć zadosięczynieniu potrzebom nazbyt rozległych dyecezyj własnych tem mniej mogą podolać opatrywaniu potrzeb tych dyecezyj, które im zostały poruczone w zawiadywanie. —

Trzecia między wspomnionemi przyczynami mogłaby być, ta ograniczona wolność zostawiania samym Biskupom w wykonywaniu ich jurysdykcyi i w sprawowaniu ich powołania pasterskiego wedle przepisu świętych kanonów, jak naprzykład w wizytowaniu pasterskiem, w zwoływaniu synodów dyecezalnych, w celu odmiany zwyczajów, w rozdawaniu beneficjów, w dozorowaniu i karceniu duchowieństwa, w rozpo-

znawaniu spraw duchownych, małżeńskich i innych przypadających władzy kościelnej wedle rozporządzeń koncilium trydeneskiego, jako téż w czuwaniu nad nie-naruszalnością rzeczy kościelnych, tak potrzebną ku utrzymaniu w ludach ducha Religii z należną czcią i poszanowaniem dla wszystkiego tego co do niej należy.

Czwarta z pomienionych przyczyn mogłaby się odkryć w zubożeniu, do którego przyprowadzono duchowieństwo przez odjęcie tylu dóbr własnych Kościoła, przez zniesienie tylu beneficjów, tylu klasztorów, pobożnych zakładów i t. d., przez co jedna połowa wiernych nie ma czém uczciwie utrzymać potrzebnych sług Kościoła, i świetności świętych obrzędów, a następnie musi dla tego zbywać i na potrzebnej liczbie kapłanów ku duchownemu opatroванию dusz: wygnanie nadto duchowieństwa katolickiego i zakonników z niektórych ich kościołów i klasztorów, w celu oddania tychże duchowieństwu i zakonnikom innego wyznania różnego od katolickiego, jest przeciwne zasadom wszelkim słuszności i sprawiedliwości.

Piąta z przyczyn o których jest mowa, tyczy się nauczania i wychowania duchowieństwa tak świeckiego jako i zakonnego, które odjęto Biskupom i właściwym ich przełożonym, a powierzono obcemu kierunkowi, do którego wyznaczono osoby często odmiennego wyznania, lub niewyćwiczone w przedmiotach duchownych, lub napojone zasadami błędnymi, które używają do wykładu nauk dzieł potępionych, a to w uniwersytetach i publicznych szkołach, kędy klerycy tak świeccy jak zakonnicy znachodzą nieskończone przyczyny ku zepsuciu, uwiedzeniu i rozpucie; który to systemat tem więcej staje się szkodliwym Religii, że wychowanym i wyuczonym w ten sposób ludziom, bywają zachowane najzaszczytniejsze dostojęstwa, przez posuwanie ich na Biskupstwa, godności, parafie, beneficia na stopnie zakonne, kaznodziejstwa itd.

Szosta z powyższych przyczyn mogłaby być w ograniczonej zdolności i małej gorliwości nie jednego z wyniesionych na godność biskupią, lecz daleko jeszcze więcej w nadużywaniu przez takowego władzy zwyczajnej, a jeszcze więcej nadzwyczajnej, której albo nie miał, albo mu była udzielona, albo jęj użył nie wedle celu na który mu powierzona została. Znane są co do tego, samowolne czynności Arcybiskupa mohylowskiego zmarłego Stanisława Siestrzeńcewicza, jako to przyzwolenie i wprowadzenie w czasie długiego zarządzania tym Kościołem bardzo wielu nowości najzgubniejszych dla nauki i karności Kościoła katolickiego, niemniej jako uczynienie się szczególniejszym protektorem towarzystwa bilijnego.

Siodma z wyrażonych przyczyn ma miejsce co do zakonników, przez zaniedbanie zakonnej obserwacji, w którym żyją obecnie, nie bez ciężkiego zgorszenia i najgorszego przykładu dla wiernych, a to z nowości, które wtę obserwacją zostały wprowadzone z rosprzężeniem właściwej karności ustanowionej świętymi kanonami i konstytucjami apostolskimi, z odlaczeniem ich i niezawisłością od własnych przełożonych generalnych, z przejściem pod władzę zwierzchności dycecezalnych, z nowemi urządzeniami względem professyi i ślubów zakonnych, względem wychowania religijnego i względem nauk na uniwersytecie i w liceach.

Osmą przyczynę można spostrzegać w zniszczeniu karności kościelnej w ogólności, a w szczególności w procedurze spraw kościelnych, mianowicie małżeńskich, przez łatwość z jaką bywają dozwolane i zatwierdzone rozwody wbrew nauce Kościoła o nierozwiązalności węzła małżeńskiego; z której łatwości rodzą się nieskończone zgorszenia i zamieszania, z największą szkodą nie mniej Religii, jako i politycznej społeczności.

Przykro jest nakoniec widzieć tyle razy iż udzielana bywa protekcyja komuś, który tylko ku temu zmierza, aby

przed Rządem cesarskim uwłóczyć poddanym katolickim jednego i drugiego obrządku, a oszczerstwem i innemi niecnemi sposobami podać ich w nieufność temu Rządowi, wywołując przeciw nim takowe kroki, które są niezgodne z uczynionemi im zapewnieniami najwyraźniejszymi przyjaźni i przychylności względem wyznania i katolickiej społeczności; z stypulacyami przyjętemi w r. 1772. zachowania *status quo* szczególnież pod względem Religii w prowincyach które przeszły pod panowanie tegoż Rządu. —

Chociaż Stolica Święta nie pominęła żadnego środka który mógł być z pożytkiem użyty, a który stał w Jój mocy, ku zapobieżeniu wymienionym nieprzyzwoitościom, i wielu innym które się dla krótkości opuszczają, żaden krck jój i żadne staranie nie okazały się aż po tę chwilę skutecznemi i pewnemi. Wiadomo z faktów, jako dla takiego pożytku byli wysyłani w różnych epokach od Stolicy Świętej do Dworu petersburskiego Nuncyusze i Ambassadorowie nadzwyczajni w osobach Pralatów później Kardynałów Archet tego, Litta, Arezzo, Bernettego; jako téż jest wiadomo iż przez nią zostały przyjęte i wedle jój możności spełnione, poniewolnie, najuciążliwsze ofiary jakie mógł Kościół katolicki uczynić, przyjmując projekta względem rozgraniczenia i określenia dyecezyj, tak w Rosyi jako i w Polsce, przyzwalając na zniesienie i połączenie kościołów i beneficjów, potwierdzając znaczne alienacye dóbr kościelnych, i udzielając właściwym Biskupom władz apostolskich nadzwyczajnych wedle potrzeby wypadków i okoliczności. Mimo jednak tego, Stolica Święta musiała mieć nieustanny powód do żalu, gdy sprawy Wiary katolickiej w owych krajach pogorszały się i pogorszały ciągle; Naczelnik Kościoła katolickiego nie poprzestał przeto zanosić swych zażaleń do tronu cesarskiego, z unizonemi przedstawieniami, lecz bez żadnego prawie korzystnego i wyraźnego skutku.

Raz przeto jeszcze użala on się względem artykułów tu dotkniętych i względem innych, względem których dla braku komunikacyj i wiadomości, nie jest dokładnie za-
wiadomiony, lecz o których ma nie małe i dosyć porządne wskazówki. Nadewszystko zaś w celu oznaczenia pewnego potrzebnych zachodów, któreby były skuteczne i stosowne co do będących w mowie przedmiotów, żąda Ojciec Święty aby był przyjęty i uwierzytelniony w Petersburgu na Dworze cesarskim i królewskim, sprawujący interes Solicy Świętej z Rzymu przysłany, i posiadający Jego zupełne zaufanie, przez którego by był zawiadamiany o prawdziwym stanie rzeczy co do interesów Kościoła katolickiego tak w Cesarstwie rossyjskiem, jako i w Królestwie polkiem. Prawo wzajemności mogłoby posłużyć za słuszny tytuł do łaskawego przyjęcia tego żądania przez Jego Cesarską i Królewską Mść, ale nadewszystko należy tu udać się do znanych uczuć słuszności i sprawiedliwości, które jasnieją w J. C. Mści, nie mniej jako do prawego i przyjacielskiego przyłożenia się Jego Ministra.

(oryginał po włosku.)

VII.

Urzędowa Nota rossyjskiego pełnomocnika Księcia Gagarina, do Kardynała Sekretarza Stanu, przez którą mu komunikuje, mało co przedtém dla Królestwa polskiego wydany Statut organiczny.

Dnin 12. Kwietnia 1832. r..

Przyjemnie zapewne będzie Waszej Eminencyi Najprzewielebniejszej, poznać podstawę nowój organizacyi Królestwa polskiego, którego losy dostatecznie ustalone zostały przez statut organiczny z 14. zeszłego Grudnia,

którego exemplarz tu dołączony, mam zaszczyt udzielić Waszój Eminencyi. Racz Wasza Eminencya, po przeczytaniu tego interesownego dokumentu, nazad mi go zwrócić, gdyż ten tylko jeden exemplarz posiadam.

Mam zaszczyt być z najwyższém poważaniem. —

(oryginał po francusku)

VIII.

Ukaz przez który odebrano Grekom-unitom monaster poczajowski, a natomiast założono monaster obrządku panującego. 26. Października 1833. r.

Monaster poczajowski założony był w obrządku wscho-dnim prawowiernym katolickim, a założyciel jego postanowił szczególnym testamentem, aby zostawał na wieczne czasy w tym samym prawowiernym obrządku.

Ale następnie, w czasach nieprzyjaznych prawowier-ności, obrócony on został na monaster grecko-uni-cki bazyliński, i dzięki tolerancyi Rządu rossyjskie-go pozostał przez długie czasy (250 lat) w tym osta-tnim stanie. Nakoniec w skutek postępowania od ostatnich mieszkańców tego monasteru, w skutek sprawiedliwości boskiej i przez rozkaz W. C. Mści, wspomniony monaster został powrócony pierwsiastkowe-mu swemu przeznaczeniu. Wasza Cesarska Mość raczyła wyznaczyć ten monaster na rezydencyą Archi-mandrycie eparchinalnemu wołyńskiemu i jego kapitule ros-kazać aby na przyszłość był on *schronieniem* godnych mni-chów greckich i został podniesionym do godności *Katedry*.

Stósownie do tych rozkazów *kapitu łakatedralna grecka wołyńska* już została wprowadzona do monasteru poczajowskiego, z stósowną liczbą godnych mnichów greckich wziętych z innych Eparchij. Zostały przed się

wzięte kroki aby budowle te zastosować do ich obecnego przeznaczenia i otoczyć je murem. Dla tego Synod czuje się być obowiązany oznaczyć stopień i skład zgromadzenia zakonnego w tém miejscu, na wzór innych zgromadzeń zakonnych prawowiernych greckich, stosując wszystko do okoliczności właściwych; i to jest przedmiotem niniejszego raportu (dokładu), przez który Synod podaje najuniżeniej do potwierdzenia W. C. Mści to co następuje:

1) Monaster poczajowski dostaje nazwę *Katedry Uspeńskiej Poczajowskiej*.

2) Otrzyma ona czwarte miejsce po trzech istniejących Katedrach.

3) Na wzór tego co się zachowuje w innych katedrach *Archimandryta poczajowski przybierze tytuł Biskupa wołyńskiego*.

Kapituła téj katedry złożona będzie jak następuje:

Zastępca (Lieutenant)	)	4
Suffragan	)	
Kassyer — — —		4
Ekonom — — —		4
Zakrystyan — — —		4
(Gardemeuble) — — —		4
Mnichów wyższych —		20
Dyakonów — — —		40
Prostych mnichów —		40

To zgromadzenie utrzymywane będzie z dochodów katedry według urządzenia mającego się później ułożyć przez Biskupa i Synod i t. d.

Original podpisany przez najświętszy rządzący Synod A przez JCMśc. *Tak ma być.* Mikołaj.

W Krasnem Siele $\frac{1}{2}$ Października 1833.

(oryginał po francusku.)

IX.

Ukaz cesarski wydany do Ministra spraw wewnętrznych d. 16. Lutego 1832., względem zniesienia prowincyałów zakonu bazylińskiego.

Ukazem Naszym do Senatu z dnia 22. Kwietnia 1828. r., zostały przez nas ustalone zasadnicze podstawy organizacyi zarządu Kościoła grecko-unickiego; a innym ukazem szczególnym z 17. Października tegoż roku, nakazaliśmy aby przyłączono do *konsystorzey grecko-unickich* wszystkie sprawy odnoszące się do zarządu monasterów przez prowincyałów. Udzieliliśmy nadto członkom zakonów pozwolenia, zasiadania w konsystorzach, aby ocenianie spraw klasztorów uczynić łatwiejszém; nimby zaś ci członkowie zostali wybrani i przyjęci przez Nas, upowazniliśmy trzech eksystujących pod ówczas prowincyałów bazylińskich, do zastąpienia ich w konsystorzach. Teraz, gdy dwóch z tych prowincyałów umarło, a ostatni *Józef Zarski* został przez Nas mianowany członkiem Kollegium duchownego grecko-unickiego, *nie znajdujemy być rzeczą pożyteczną, zachować nadal w Kościele grecko-unickim prowincyałskich godności, tak mało zgodnych z regułą założenia Wielkiego Świętego Bazylego, i nakazujemy znieść ich na zawsze, i przystąpić do obrania członków monasterów, mających zasiadać w konsystorzach, stósownie do Naszego prawa z 17. Października 1828. r.*

(original po francusku.)

X.

Ukaz względem zniesienia klasztorów uznanych za nieużyteczne lub niekompletne w stronach zachodnich Cesarstwa. Luty 1832. roku.

Jego Cesarska Mść nabywszy z raportów władz miejscowych i innych źródeł przekonania, iż liczne kla-

sztory katolickie, rzymskie znajdują się w stanie nieładu, i że wszelkie środki przedsięwzięte ku zaradkowi temu nieładowi zostały bez skutku; rozkazał Ministrowi spraw wewnętrznych zgłębić istotne przyczyny tego złego, i wynaleść zarazem sposób ku poprawieniu i urzędzeniu zgromadzeń zakonnych, zgodnemu z pierwotnym celem ustanowienia, z duchem prawdziwym Chrystyanizmu i z potrzebami *obecnemi* Kościoła katolicko-rzymskiego w Rossyi.

Aby ten rozkaz Monarchy wykonać, Ministeryum uznało za rzecz potrzebną, zebrać naprzód i porównać między sobą wszystkie wiadomości odnoszące się do terażniejszego stanu klasztorów katolicko-rzymskich, i sprawdzić je przez nowe poszukiwania w archiwach. Praca ta okazała, iż główną przyczyną podupadnięcia zgromadzeń zakonnych, które nawet często było powodem niezadowolnienia dla przełożonych w hierarchii duchowieństwa katolicko-rzymskiego, jest w szczupłej liczbie zakonników, która oddawna już nie odpowiada liczbie istniejących klasztorów, a która coraz się zmniejszała *skutkiem koniecznego wpływu ducha wieku*. (a)

Ta niestósowość w niektórych miejscach tak daleko się posuwała, iż pewne zgromadzenia zakonne, nie miały nawet ilości członków takiej, jakiej żądają ustawy Kościoła *najwięcej pobłażające*, a przeto оголоcone

(a) Liczba klasztorów jest zanadto wielka, i niestósowna równie z potrzebami Kościoła, jako téż z ludnością katolicko-rzymskiej społeczności. Znajduje się w ogóle prawie 300 klasztorów, na ludność 2,500,000 dusz, to jest jeden klasztor na 8,000 osób płci obojg. Sprzeciwiałoby się to oczywistości i naturze, gdyby się przypuszczało, iż z tak ścieśnionego obrębu, zważywszy oziębłość powszechną naszych czasów ku żywotowi klasztornemu, możnaby wybrać dla każdego klasztoru liczbę dostateczną osób, doświadczonej moralności i zdolności; i gdyby się wierzyło, iż wszyscy ci którzy się zobowiązują ślubami zakonnymi, zobowiązują się z prawdziwego powołania i jedynie przez czyste wewnętrzne przekonanie.

były z wszelkiego dozorowania wzajemnego i z wszelkiego *oświecenia*(a).

Jego Cesarska Mść uznał za rzecz koniecznie potrzebną położyć koniec temu przelamywaniu prawideł i wszelkim nieładom z niego wynikającym (b), nierozważnym przyjmowaniom do zakonu, rosprzężeniu nadzwyczajnemu karności, złemu zarządowi dóbr klasztornych przez przełożonych, często zmienianych a niezdolnych, a nadewszystko rozwolnieniu obyczajów zakorzenionemu pomiędzy mnichami zostającymi bez dozoru. Najlepszym *a nawet jedynym* i skutecznym sposobem ku temu zdaje się *zniesienie klasztorów* założonych nad potrzebę, i uznanych za niepotrzebne z powodu ich własnego niedostatku albo dla ich położenia miejscowego (c) zbyt odległego od miast i wio-

(a) Co się składu klasztorów tyczy, jest ustanowiono przepisami katolickimi, iż w każdym z nich powinno się znajdować dziesięci księży, a nigdy nie mniej nad ośmi. Na tej to zasadzie Papież Benedykt XIV. nakazał w r 1744. Metropolicie grecko-unickiemu zamknięcie, wszystkich domów nie kompletnych. W drugiej części bulli, którą w tej mierze ogłosił, powiedziano jest pomiędzy innemi: „dowiedzieliśmy się, iż mnóstwo klasztorów prowincyi polskiej przyszło do tej nędzy, iż ich środki zaledwie starczą na utrzymanie dwóch lub trzech zakonników, w podobnym razie prawa kanoniczne przepisują połączenie kilku klasztorów w jeden w ten sposób, iżby skład każdego miał 10, a najmniej 8 osób, i mógł posiadać uczciwe utrzymanie.

(b) Myśl wznowienia po klasztorach żywota ostrego i danego porządku i karności, przepisanych konstytucjami zakonniemi, oddawna już nasz rząd zajmowała. Znajdują się tego dowody w najtaskawiej udzielonym przywileju na założenie Stolicy Metropolitalnej w Mohylowie 24. Listopada 1783. roku, również jako i w reskrypcie cesarskim wydanym pod dniem 3. Września 1795. r. do Pana Tutulmina Generala Gubernatora Jarosławskiego Braclawskiego i Mińskiego.

(c) Miejscowe położenie klasztorów katolickich dostarcza także dowodów, iż wielka ich liczba założona była bez żadnego celu, i że istniały bez żadnego pożytku dla okolicznej ludności. Na Ltiwie i Żmudzi i w powiatach Inflant polskich, gdzie większość

sek wyznania i obrządku katolicko-rzymskiego; aby tym sposobem zgromadzić mnichów rozrzuconych do-
tąd po różnych miejscach, do klasztorów najwięcej się
odznaczających dobrem urządzeniem i doświadczaną
rostrópnością ich przełożonych. —

Jego Cesarska Mśc raczył uznać, iż takowe rozpo-
rządzenie, przyprowadzając zakonników do ich prze-
znaczenia, będzie zarazem użytecznem Kościołowi ka-
tolicko-rzymskiemu, i jego trzodzie; ponieważ zniesie-
nie klasztorów i przyłączenie ich kapitałów do massy
wspólnej dóbr tego kościoła, utworzy zasoby do na-
prawy nowych a licznych skrzywień jego konstytucyi
i jego administracyi, do powiększenia seminarjów wktó-
rychby się kształciła dostateczna liczba kapłanów, do
poczynienia zakładów w celu opatrywania potrzeb pó-
deszłych lub nieuleczonemi słabościami dotkniętych du-
chownych.

Z tych względów J. C. Mśc raczył rozkazać 17.
Lipca, roku bieżącego:

1) Zawiadomić Kollegium duchowne katolickie
i wyższe władze gubernij zachodnich, o zniesieniu
klasztorów niekompletnych, jako nie posiadających śro-
dków do utrzymania porządku i spokojności między
zakonnikami, — wyliczając szczegółowo w spisie,
wszystkie klasztory przeznaczone na zniesienie, i oznaj-
mując, iż tylko klasztory dostarczające więcej lub mniej
wygodnego umieszczenia dla mnichów innych znie-

ludności jest katolicka, na każde 20, 30, lub 40 tysięcy ludzi
tego wyznania, znajduje się jeden klasztor; gdy tymczasem
w południowych guberniach i na Biału-Rusi, kędy prawie wszy-
scy mieszkańcy wyznają Religją grecko-unicką, stosunek kla-
sztorów do dusz obojęd płci, jest jak jeden do 2000, a nawet do
1000, nie licząc kościołów parafialnych zawiadywanych przez du-
chownych świeckich. Nie podlega wątpliwości, iż zakonnicy tych
klasztorów przymuszeni byli, li tylko przez samo położenie, do
prowadzenia życia nieczynnego, bez żadnego pożytku dla bli-
źnich, a które stawało się często ciężarem dla towarzystwa. —

sionych klasztorów, nie ulegną temu ogólnemu rozporządzeniu.

2) Oznajmić również o zniesieniu klasztorów znajdujących się po wsiach grecko-rossyjskich, i grecko-unickich, a których zakonnicy wcale niemogą być potrzebni do posług duchownych.

3) Prz. nieść zakonników zniesionych klasztorów do innych tego samego zakonu, mając wzgląd w wyborze tych ostatnich, na ich położenie, na dogodność umieszczenia, na środki utrzymania. Polecieć wykonanie tego rozporządzenia Kollegium katolicko-rzymskiemu, władzom dyecezalnym, jako téż władzom cywilnym miejscowym, o ile to do nich należy. —

4) Przemienić kościoły zniesionych klasztorów, do których są przywiązane parafie, stósownie do zdania władz miejscowych z upoważnieniem Ministra spraw wewnętrznych, albo na zwyczajne kościoły, albo na kościoły pomocnicze (*succursales*), *ale tylko wtedy*, gdy tego gwałtownie wymagać będzie liczba znaczna mieszkańców, i nazbyt wielka odległość ich mieszkań od innych kościołów parafialnych; w przeciwnym razie, zamienić je równie jak i budowle klasztorne, na zakłady użyteczności publicznej. —

5) Gdy na Biało-Rusi i w południowych guberniach parafianie są ponajwiększej części rozprószeni powsiach oddalonych od siebie, i gdy wielu z nich, drobna ślachta szczególnie, nie mają nawet stałego mieszkania, nakazano polecieć władzom gubernialnym wierne przestrzeganie [co do zachowania kościołów klasztornych, ukazu z r. 1792, wydanego podówczas do P. Paska Gubernatora Biało-Rusi, który zawiera wyraźne prawo, iż na jednego parocha musi być najmniej 100 domów, należących do mieszkańców osiadłych.

6) Użyć mnichów do posług parafialnych w razie niedostatku duchowieństwa świeckiego, i polecieć zarazem tymże mnichom, aby zachowywali swoje zwycza-

je i odzież zakonna, o ile im tego pozwolą ich nowe obowiązki.

7) Porządek przepisany zeszłego roku względem mianowania parochów, a ogłoszony wszystkim dycecyom katolicko-rzymskim i katolickim grecko-unickim, ma również być zachowywany co do mianowania mnichów na obowiązki parochów, przy parafiach kościołów supprymowanych; a prawo *kollaryi* (mianowania) będzie należało do Rządu.

8) Obowiązki przywiązane do fundacyj klasztorów zniesionych, zostaną przy kościołach zamienionych w parafialne, jeśli te obowiązki mogą być spełniane przez duchowieństwo świeckie, stosownie do rozporządzeń ukazu z 1793. roku, to jest, przez jednego księdza na 100 dymów, a przez dwóch na 200 dymów; w przypadku przeciwnym, przenieść obowiązki fundacyjne wspólnie z zakonnikami do innych klasztorów.

9) Przyłączyć kapitały skassowanych klasztorów do ogólnego kapitału przeznaczonego na wsparcie duchowieństwa katolickiego (a), i wyznaczyć z nich summy wystarczające na zaspokojenie potrzeb Kościoła rzymsko katolickiego, zgodnie z jego prawami i z duchem chrystyanizmu, ale przedewszystkiem przeznaczyć te summy na zadosyćuczynienie obowiązkom fundacyjnym, które ciążyły na supprymowanych klasztorach; na utrzymanie parochów w parafiach które do tych klasztorów należały; na pomnożenie i powiększenie syminariów ku kształ-

(a) Kapitał służący ku wsparciu ubogich kościołów i klasztorów katolickich, powstał wedle projektu Metropolity *Siostrzeńciewicza Bokusza, świętej pamięci*, z przewyżki dochodu licznych kościołów katolickich. Kolekta ta ze wszystkich sześci dycezyj przynosi rocznie 3575 rubli assygnacyjnych Poczęła ona się z 1. Stycznia 1823. roku. Dziś kapitał dochodzi do 350,000 rubli srebrnych, licząc już weń 100,000 rubli danych łaskawie przez skarb państwa w Kwietniu 1829. r., w celu zwiększenia tego kapitału, który się podniesie aż do summy 4,850,000 skoro się do niego przyłączą kapitały skassowanych klasztorów.

ceniu księży świeckich, i na założenie domów przytułku dla kapłanów podeszłych lub nieuleczonemi słabościami dotkniętych.

40) Przenieść dobra nieruchome i inne posiadłości (a) klasztorów które się znoszą, pod zarząd Skarbu, aby dochodów które się z nich otrzymują użyć na korzyść zakładów miłosiernych, między innemi na zakładanie szkół mających zastąpić szkoły które były utrzymywane przez klasztory.

41) Polecieć władzom duchownym miejscowym wykonanie tego wszystkiego, co się ściaga do ustanowień miłosiernych; a Ministeryum Oświecenia tego, co się tyczy szkół przywiązanych do klasztorów zniesionych; przeznaczyć budowle i gmachy klasztorów supprymowanych na zakłady publicznej użyteczności, wyjmując mieszkania księży przy kościołach tych, które zostały na parafialne przemienione, i zostawując nadto w każdej dyecezyi jeden klasztor na potrzeby duchowieństwa, a mianowicie na przytułek dla księży podeszłych lub ciężko chorych.

42) Dla wprowadzenia lepszego ładu do klasztorów, i dozorowania bliższego zakonników, oddać Biskupom dyecezalnym zupełną władzę nad klasztorami, wedle brzmienia praw z 1798. roku, i włożyć na nich odpowiedzialność za dozór ogólny nad użyciem funduszów, które zostawiono klasztorom.

(oryginał po francusku.)

(a) Posiadłości klasztorów katolickich składały się z folwarków, ról ornych, łąk, lasów, wsi i kapitałów.

Te posiadłości nabyte zostały przez klasztory różnemi sposobami: niektóre przeszły w ich ręce prawem odkupu (widerkauf), ale największa część była im dana przez zapisy i testamenta zwyczajne, z powinnością odmawiania mszy za zbawienie dusz, lub z obowiązkiem uczynienia jakiego zakładu miłosierneho. Kapitały zabezpieczone na dobrach fundatorów, lub innych osób, należące do duchowieństwa zakonnego, dochodzą do summy 48,487 dukatów, 83,125 talarów, 2,173,490 rubli srebrem; dziesięciny albo annaty wynoszą 3,450 czetwertni zboża, a w pieniadzach 8,636 rubli, liczy się 29,342. poddanych własnych klasz-

XI.

Roskaz Ministra Wyznań względem zniesienia wielu katolickich klasztorów w Metropolii mohylowskiej. Luty, 1832. r.

I. BERNARDYNI, to jest FRANCISZKANIE REFORMY Śgo BERNARDY Z SIENY.

Zniesiono klasztory następujące:

W Pińsku-Karolinie, w Jurewiczach, w Mozyrze, w Berezynie, w Hłusku, w Cudnowie, w Barchowcu, w Janowcu, w Kuścionie, w Jarmolińcach, w Janowie, w Witebsku, w Połocku, w Mikulinie, w Sielcu, w Słucku, w Welonie, w Mściśławiu, w Rochaczewie, w Urzszanach.

Zachowano klasztory:

W Mińsku, w Buclawiu, w Nieświeżu, w Drujsku, w Wilnie, w Traskunach, w Jujejsku, w Trokach, w Słonimie, w Łucku, w Zaslawiu, w Żytomierzu, w Dubnie, w Kretyndze, w Datnowie, w Cyłowianach, w Telszach, w Binnicy, w Wołoczynie, w Kownie, w Grodnie, w Mohylowie. —

II. KANONICY REGULARNI DE PENITENTIA.

Zniesiono klasztory:

W Michaliszkach, w Miednikach, w Widzach, w Kurklanach, w Skiemianach, w Jurynie, w Suwiejnitoku, w Kwiecku, w Popielu, w Poniemoniach, w Sokolinie, w Ewercu (?), w Smolowie.

tornych, którzy na Białej-Rusi i w trzech południowych guberniach prawie wszyscy są obrządku grecko-rzymskiego; przychody z wszystkich tych źródeł wynoszą 340,908 rubli srebrem. W tej kwocie posiadłości klasztorów supprymowanych stały za 13,098 poddanych, 7,278 dukatów, 2,600 talarów, 1,106,762 rubli, 65 kopijek. —

Zostawiono klasztory:

W Wilnie, w Wormiach, w Kiesiołajach. *)

III KANONICY REGULARNI LATERANEŃSCY.**Zniesiono klasztor:**

W Krzemieńcu.

Zostawiono klasztory:

W Wilnie, w Słonimie, w Ozieranach, w Bychowie.

IV. DOMINIKANIE.**Zniesione dominikańskie klasztory są następujące:**

W Rzeczychu, w Zasławiu, w Rakowie, w Stołpcach, w Klecku, w Drujsku, w Chłopienicach, w Chotajewicach, w Ziembinie, w Skopisku, w Wysokodworze, w Buchowicach, w Polonkowie, w Koniuchowie, w Jelmieńsku, w Wasiliszkach, w Welonie, w Tarowicach, w Koziensku, w Kamieniokoszyrze, w Czarłorysku, w Niewierkowie, w Kuleczynie, w Starokonstantynowie, w Smotryczu, w Szarowcu, w Winnicy, w Twerkowie, w Tulczynie, w Barze, w Sokoleu, w Sołopkowie, w Szklowie, w Pozińsku, w Czoszncu, w Uszaczu, w Książcach, w Hołoweczynie, w Knieżewie, w Paczkowie, w Małatyczach, w Bielie (?), w Dudakowicach, w Smoleńsku, w Witepsku, w Byszowie, w Czarnobylu, w Hodorowie, w Klimowie, w Ruszowie, w Ostrowianach, w Horosznju, w Kijowie, w Mereczu, w Mińsku.

Zachowano klasztory:

W Dunilowcu, w Nieświeżu, w Pińsku, w Wilnie u Śgo Ducha, w Szumsku, w Pławieńsku, w Grodnie, w Nowogrodku, w Łucku, w Jałowcu, w Lachowiczach, w Włodzimierzu, w Kamieńcu, w Agłonsku (?), w Rożanostoku, w Orszy, w Połocku, w Kalwaryi, w Lubarze, w Rossieniach, w Murajowie w Werkach,

(*) Te trzy ostatnie były później zniesione, a zakonnicy zostali umieszczeni przy różnych kościołach i klasztorach innych zakonów.

w Ostrowiersku, w Oszmianie, w Kownie, w Słoni-
mie, w Zabielsku.

V. FRANCISZKANIE.

Suprymowano klasztory następujące:

W Łukomlu, w Ślubinie, w Połocku, w Lisianach,
w Drohoczynie, w Sokolnikowie, w Horodźcu, w Przy-
komorgrodzie, w Barze, w Wienkowcu, w Szumsku,
w Krzemieńcu, w Drużkopolu, w Korcu, w Wieniecku,
w Helwanach, w Holszanach, w Narwiliszkach, w Ol-
kienicach, w Koltynianach, w Świsłoczy, w Drohicz-
ynie, w Łopieńcu, w Szwejbaku polskim, w Mińsku,
w Tujeńcu, w Postawsku, w Serafinie, w Dziśnie,
w Prozorowie, w Zoginiu.

Zachowano następujące:

W Orszy, w Sieńsku, w Meżeryce, w Wilnie, w Piń-
sku, w Udziale, w Oszmianie, w Kownie, w Grodnie,
w Nowogrodzie.

VI. REFORMACI.

Zniesiono klasztory następujące:

W Żornicach, w Boćkach.

Zostawiono klasztor:

W Dederkowie.

VII. BENEDYKTYNI.

Zniesiono klasztory:

W Mińsku, w Ponoltunie (?).

Zostawiono:

W Nieświeżu, w Horodyszczu, w Stestroku (?).

VIII. KARMEŁICI DAWNEJ OBSERWANCYI.

Suprymowano klasztory:

W Radomlu, w Mazikinie, w Stankowie, w Knia-
żyniach, w Kuniakach, w Dorohostajach, w Łabuniach,
w Kiślinie, w Oliwie, w Uszomierzu, w Mścislawiu,
w Toporzycach, w Annopolu, w Białynicach, w Czon-
sowie (?), w Horodni, w Taburycach, w Pompianach,

w Kiejdanach, w Szemsłowszczyźnie, w Rosieniach, w Lidzie, w Linkowie, w Kolesźnie, w Żolendzi.

Zostawiono klasztory:

W Łucku, w Wilnie, w Słobodzku, w Zaświerzu, w Kamieńcu, w Mrowczynie, w Chuworynie.

IX. MARYANICI ALBO SERWICI.

Zniesiono klasztor:

W Beredynie, a zachowano: w Rojniach.

X. KARMElici BOSI.

Suprymowano klasztory:

W Staro-miadziolach, w Pińsku, w Wilnie (*), w Antoleptach, w Budhajach, w Poszmianie, w Nowowiśniowicach.

Zatrzymano klasztory:

W Słobocku, w Ostrobramie, w Kownie, w Grodnie, w Berdyczowie.

XI. PIJARZY.

Zniesiono klasztory:

W Poniewierzu, w Łużkach, w Rosieniach, w Szczuczynie.

Zostawiono:

W Drohiczyźnie, w Wilnie, w Wilkomierzu, w Lidzie, w Lubieszowie, w Międzyrzeczu.

XII. KAPUCYNI.

Zniesiono klasztory:

W Zatorach, w Przykonicach, w Włodzimierzu, w Uściługu, w Ostrogu, w Lubieszowie.

Zatrzymano:

W Suredkowie, w Brzesławiu, w Winnicy, w....., w.....

MISSYONARZE Śgo WINCENTEGO A PAULO.

Zamknięto domy:

W Hryńcizkach (?), w Wilnie u Śgo Kazimierza, w Siemie, w Smilowie.

(*) Klasztor Śtej Teresy za rzeka, leżący przy cmentarzu

Zachowano następnę:

W Wilnie, w Gługułnicach, w Zastawie, w Białostoku, w.....

Nadto pozostały domy:

W Krasławiu, w Siniciach, w Zamorzu.

Zniesiono a potem na żądanie władz miejscowych przywrócono domy:

w Bobrujsku, w Subocz, w Dwecie.

XIV. BRACIA MIŁOSIERNI CZYLI BONIFRATRY.**Zniesiono szpitale:**

W Mirycach, w Wilnie, w Nowogrodzie, w Łucku, w....., w.....

XV. TRYNITARZE Śgo JANA BOŻEGO.**Suprymowano i klasztory:**

W Krywicach, w Mołodeczanój, w Tarnopolu, w Janowie, w Bolimowie, w Szemborzu, w Beresteczku, w Witepsku, w Braclawiu, w....., w....., w.....

Zachowano te:

W Wilnie, w Łucku, w Krzemieńcu.

XVI. CYSTERSI.**Zniesiono klasztor:**

W Wiślu,

a zostawiono:

W Kimborowie.

XVI. AUGUSTYANIE.**Zniesiono klasztory:**

W Zacie, w Budzie, w.....,

a zatrzymano:

W Wilnie, w Kownie.

Ogół klasztorów zniesionych..... 202.

„ „ zachowanych..... 89.

Podpisano na oryginalu, za Dyrektora **F. Wigel**.

Szef Wydziału i Radzca Stanu. **A. Ilgolin**.

St. Petersburg Lutego 1832. r.

(oryginal po francusku.)

XII.

Spis niektórych podówczas zniesionych klasztorów, których dobra potem drogą licytacyi sprzedano.

<i>W Powiecie Mińskim.</i>	Liczba poddanych
Klasztor dominikański w Mińsku, folwark Wołkow- szczyzna.	30
<i>Powiat Igumeński.</i>	
Dominikanie w Stolpcach	7
— w Zasławiu, folwark Koczuny . . .	32
Benedyktyni w Mińsku, folwarki Niedreska i Horoszki	155
Franciszkanie w Mińsku jedna rola.	
„ w Iwieńcu, folwark Pokucie	89
Dominikanie w Rakowie „ Giniewiczze . . .	34
<i>Powiat Borysowski.</i>	
Bernardyni w Bereżynie.	
Dominikanie w Chłopienicach, folwark Mocharyn .	221
„ w Chotajewiczach, „ Chotajewicze .	142
„ w Ziembinie „ Polany	67
Pijarzy w Łużkach, folwark Wieśnik	211
<i>Powiat Bobrujski.</i>	
Bernardyni w Hiusku.	
<i>Powiat Wilejski.</i>	
Karmelici w Staromiazdzołach, folwark Białowszczyzna	23
Trynitarze w Krzywiczach	
„ w Mołodecznej.	
<i>Powiat Dziśnieński.</i>	
Dominikanie w Drujsku folwark Dziedzin	93
Franciszkanie w Postawsku „ Kononowo	38
„ w Dziśnie	8
„ w Prozorowie folwark Borkowo	19

	Liczba poddanych
Powiat Igumeński.	
Frańciszkanie w Serafinie folwark Maciejowicze . .	43
Missyonarze w Smitowie „ Wolna . . .	386
Powiat Możyński.	
Bernardyni w Możyrze.	
Powiat Rzeczycki.	
Bernardyni w Jurewiczach	
Dominikanie w Rzeczy, folwark Równo . . .	222
Powiat Słucki	
Bernardyni w Słucku	
Dominikanie w Klecku, folwark Czarkowszczyzna .	401
Powiat Piński.	
Bernardyni w Pińsku-Karolinie	
Karmelici w Pińsku	1
Kapucyni w Lubieszowie	
Dominikanie w Kamieniokoszycze, folwark Cyr . .	224
(oryginał po francusku)	

XIII.

Nota urzędowa, przez którą Kardynał Sekretarz Stanu w imieniu Ojca Świętego, uskarża się o krzywdy wyrządzone Religii katolickiej w Rosyji i w Polsce. D. 6. Września 1832. r.

Jego Świątobliwość w troskliwości o wszystkie kościoły, która nań spada z obowiązku jego apostolskiego urzędowania, nie może bez zdradzenia sumnienia swego, uwolnić się od tego, aby się nie uciekł nietylko do wspa-
niałomyślności, ale i do sprawiedliwości J. C. Mści
wszech Rosyji i Króla Polski, z zażaleniem przeciw
niektórym czynom, które w najwyższym stopniu uwłó-

eząc interessom Kościoła katolickiego w państwach Jego C. Mści, napelniają ojcowskie serce jego najdotkliwszym smutkiem.

Ojciec Święty upewniony niezawodném zaręczeniem J. C. Mści, wyrażoném w Statucie organicznym dla Królestwa polskiego z d. 14. Lutego bieżącego roku, udzielonym jego Gabinetowi przez Naszą Excellencyą z notą dnia 12. Kwietnia, iż Religia katolicka, wyznawana od największej liczby poddanych polskich JCMści będzie zawsze przedmiotem szczególniejszych starań Rządu; i że fundusze należące do duchowieństwa katolickiego tak łacińskiego jak grecko-unickiego, uznane zostały jako własność nienaruszalna, nie byłby dał wiary temu co mu zostało doniesiono, gdyby nie szło o *fakta, a o fakta publiczne*; a więc skoro fakta takie istnieją, Jego Świątobliwość ma przekonanie, iż one stały się przeciw woli J. C. Mści, i nie wątpi, iż ujrzy pożądaną ich naprawę, skoro tylko dojdą do wiadomości Najjaśniejszego Cesarza i Króla.

Tak, doniesiono przecież Jego Świątobliwości, iż dobra zakonów supprymowanych w Królestwie polskiem, których dochód wedle rozporządzenia Bulli Papieża Piusa VII. świętej pamięci (będącej skutkiem układów zawartych w owej epoce między Stolicą Ś. a chwalebną pamięci Cesarzem Alexandrem), były przeznaczone na opatrzenie kościołów katedralnych i seminariów, zostały przyznane Skarbowi publicznemu.

Tak, doszło do wiedzy Jego Świątobliwości, iż Rząd polski, kazał zażądać od każdej kuryj biskupiej ustąpienia jednego kościoła katolickiego przez tenże rząd oznaczonego, aby go przeznaczyć na odprawowanie obrządku grecko-unickiego, której to rzeczy wykonania zasady Wiary katolickiej nie pozwalają Biskupom ani ich konsystorzom.

Tak, zawiadomiono również Ojca Świętego, iż tyjące dziatek polskich wywieziono w głąb państwa

rossyjskiego, kędy podpadają wielkiemu niebezpieczeństwu odstąpienia społeczności katolickiej, do której należą.

Naostatek przedstawiono Jego Świątobliwości, iż w Królestwie polskiem; pensye dawane Biskupom, jako wynagrodzenie za ich dobra, zmniejszone zostały o połowę.

Które to wszystkie fakta tyczą się właściwego Królestwa polskiego, na korzyść którego uroczyste dane zostało wysokie zaręcznie J. C. i K. Mści, wyrażone w urzędzeniu organiczném wyżej przytoczoném. A skoro te zaręczenia J. C. Mści polegają na sprawiedliwości i poszanowaniu które J. C. Mśc wyznaje ku religii katolickiej, i gdy są zgodne z szlachetnością i wspaniałomyślnością uczuć jego, więc téż Jego Świątobliwość nie omieszkiwa uciec się do nich za katolikami prowincyj rossyjsko-polskich, w których widzi z wielkim żalem, wiele rzeczy poczynionych również z uszczerbkiem interessów Kościoła katolickiego, wedle doniesień które Jego Świątobliwość otrzymał.

Takiem jest przeznaczenie obrządkowi grecko-nieunickiemu sławnego Kościoła Najś. Panny w Poczajowie z przyległym monasterem bazylianiskim na Wołyniu; takiem jest oddanie duchowieństwu grecko-nieunickiemu różnych cerkwi i monasterów zakonu Śgo Bazylego na Litwie; takiem jest odjęcie obrządkowi katolickiemu klasztoru Kartuzów w Berezy, i inne podobne ustąpienia kościołów lub klasztorów należących do łacinników lub greko-unitów, poczynione obrządkowi grecko-nieunickiemu.

Te są główne fakta pomiędzy temi które doszły do wiedzy Jego Świątobliwości, a które Jego Świątobliwość polecił przełożyć Waszój Excellencyi przez pośrednictwo niżej podpisanego Kardynała Sekretarza Stanu, abyś Wasza Excelencya raczył odnieść je do wiadomości J. C. i K. Mści, popierając swém wstawieniem się żądanie, które Jego Świątobliwość, wypełniając swą świętą po

winność, musi uczynić, aby to zostało sprawioném przez sprawiedliwość i wspaniałomyślność J. C. Mści, iżby przez powzięcie dokładnej wiadomości o namienionych tu rzeczach, naprawioną została szkoda, którejby mógł popaść Kościół katolicki, i aby łaskawe zamiary J. C. Mści względem tego Kościoła i względem swych poddanych, katolickich, zostały uwieńczone zupełnym skutkiem.

Kardynał niżej podpisany korzysta z tej sposobności, aby ponowić waszój Excellencyi zapewnienie swego wysokiego poważania.

(oryginał po włosku.)

XIV.

Memoryat podany przez Hrabiego Gurieff, Ministra Cesarsko-rossyjskiego Dworu, Sekretaryatowi Stanu, jako odpowiedź na pismo z Czerwca 1832. r., i na urzędową notę z 6. Września tegoż roku. W Maju 1833. r.

Zdaje się, iż prosta nota zawarta w memoryale Ministra Cesarskiego, ściągającym się do projektu nowego określenia dyecezyi w Rosyi, a namieniająca iż od niejakiego czasu między poddanymi i nawet między duchowieństwem łacińskiego obrządku na Litwie, daje się spostrzegać pewne rozwolnienie obyczajów i osłabienie wiary, dostarczyła Stolicy Świętej sposobności i treści do obszernego memoryału, w którym kuszone się przypisać początek tego złego środkiem użytym przez Rząd cesarski i rozporządzeniom świeżo od niego wyszłym, względem urządzenia i stosunków duchowieństwa katolickiego w Państwie.

Celem niniejszego Memoryału jest rostrząsnąć szczerze i bezstronnie, i odpowiedzieć punkt w punkt na

każdy z ośmi zarzutów, które Dwór Rzymski zadał Rządowi rossyjskiemu.

Pierwszym punktem, przypisano zepsucie obyczajów i osłabienie Wiary, zakazowi uczynionemu poddanym rossyjskim Kościoła katolickiego, utrzymywania wolnych związków z Dworem rzymskim.

Widoczną jest rzeczą, iż tu nazwano zakazem, proste określenie tych związków pewnemi granicami, i oznaczenie drogi prawnej, którą one iść mają, to jest pośrednictwo Ministeryum cesarskiego. Odpowiemy na te zażalenia wyłożeniem początku uregulowania tych związków. Uregulowanie to, poczyną się nie od r. 1814., jak to powiedziano w memoryale Dworu rzymskiego, ale odnosi się do 1772. roku, epoki przyłączenia Białej-Rusi do Cesarstwa. Pierwszego powodu ku temu środkowi, dostarczyli Rządowi sami poddani katolicy, którzy zanieśli do J.C. Mści Katarzyny II. zaskarżenie przeciw członkom własnego duchowieństwa, iż wielu z nich, zasłaniając się odebraną z Rzymu władzą, uważali za osobistą swą własność to, co należało Kościołowi, pożyczali pieniędzy na hypoteki dóbr takowych, i opuszczali potem granice państwa bez zdania rachunku z ich zarządu, zwalając na parafian ciężary zaciągnięte w własnym swym interesie.

Pierwsze postanowienie w tym względzie, ogłoszone ukazem cesarskim z 12. Grudnia 1772. r., było później potwierdzone wyrokami z 17. Stycznia 1782. r., z 6. Września 1795. r. z 28. Kwietnia 1798. r., z 13. Grudnia 1803. r. i przez innych wiele późniejszych rozporządzeń. Pokazuje się z samego brzmienia tych dekretów, iż Rząd za każdą razą był zniewolony do przypomnienia i polecenia ponowionego owych rozporządzeń następniemi powodami:

1) Uporczywém sprzeciwianiem się duchowieństwa tym rozporządzeniom, jako też przeto, iż ono nie przedstawiało rozrządzać samowolnie dochodami kościołów, na korzyść władz duchownych obcych Państwu.

i że utrzymywało z niemi związki nieprzyjacielskie i zmierzające ku wywróceniu porządku ustanowionego.

2) Wtrącaniem się duchownych obcych w jurysdykcją Biskupów miejscowych, i nieładem który stąd wynikał.

3) Brzmieniem samém bull i listów okólnych i innych aktów wychodzących od Stolicy Świętej od czasu do czasu. Co się tych ostatnich tyczy, nie ulega wątpliwości, iż one zawierały często zasady i wyrażenia, które nie mogły być przyjęte przez Rząd cesarski, a nawet niezgodne z prawidłami tolerancji religijnej, ściśle zachowywanemi w Rosyi, a w skutku których, Rząd zapewniając wolne wykonywanie wszystkim wyznaniom, nie dozwala żadnemu z nich wkra-
czać w prawa Kościoła prawosłownego (orthodoxe), lub w prawa innych wyznań.

Z resztą, Rząd rossyjski umiał zawsze ocenić różnicę związków religijnych, a związków politycznych. Długie doświadczenie przekonało go, iż nie tylko Wiara chrześcijańska, ale że każda inna Wiara religijna, służy za podporę tronowi, i za rękojmią spokojności publicznej. Wtém przeświadczeniu, daleki od stawienia trudności katolikom rzymskim, którzy dla potrzeb duchownych odnoszą się do Rzymu, Rząd cesarski ofiaruje owszem swe usługi, aby im wyjednać w tym celu wszelkie możliwe ułatwienia, a nieodmawiając im pomocy swego pośrednictwa, zobowiązuje się sam do przesłania ich żądań i pieniędzy które oni posyłają trybunałom rzymskim, nie żądając za to żadnego wynagrodzenia. Legacya nawet uwierzytelniona przy Stolicy Świętej przez nieboszczyka Cesarza Alexandra, ma za główny przedmiot udzielanie posług swych w tém wszystkiem, co ma styczność z odwoływaniem się katolików Cesarstwa do Dworu rzymskiego.

Na tém oto ogranicza się w istocie zarzut co do ściśnienia stosunków katolików z Stolicą Świętą; ści-

śnienia, które nie czém innem jest, jedno wskazaniem drogi prawej i pewnej, wytkniętej w interesie własnym proszących. Formalności mniej więcej podobne, wymagają się i przestrzegają w każdym państwie dobrze urządzoném, nie wyłączając co do tego krajów rzymsko-katolickich.

Drugi punkt, w którym mowa o projekcie nowego określenia dycezyj, stanowi treść osobnego memoriału.

W trzecim punkcie, rosprzężenie obyczajów przypisane jest ścięśnieniu władzy biskupiej w tém co się ściąga do czynienia sprawiedliwości i w sprawowaniu powinności kapłańskiej tak, jak ta była przepisana przez kanony Kościoła katolickiego.

Pomiędzy należnościami które Dwór rzymski uważa za przywiązane do władzy biskupiej, wyszczególniają się przed innemi: poprawa obyczajów, karność kościelna i sprawy małżeńskie. Zdaje się, iż życzenia Dworu rzymskiego zmierzałyby do tego, aby względem rzeczy tych wprowadzić znowu w wykonanie za-warowania niektórych dawnych Konciliów, lub innych dekretaliów dziś już wyszłych z używania. Chcąc wskrzesić tę obszerność władzy biskupiej, nie byłoby to wkraczać w obręb władzy politycznej, postanowionej ku ostatecznemu urządzeniu stosunków między rozmaitemi władzami, i ku określeniu granic właściwych im należności. Dla podobnych względów, wiele także z dawnych urządzeń Kościoła panującego w Rosyi, od dawna uległo przedawnieniu i podpadło zmianom, które bieg wieków nieznacznie wprowadza we wszelakie ustanowienia prawne.

Jako czwartą przyczynę nieładu między duchowieństwem, memoriał kładzie stan ubóstwa, w którym, wedle autorów tego memoriału, znajduje się duchowieństwo katolickie w Rosyi, przez zniesienie wielu beneficjów, klasztorów i innych zakładów pobożnych.

Dla niewiadomości w której się znajdujemy co do beneficjów, klasztorów i pobożnych zakładów, o których tu jest mowa, ponieważ żaden z tych zakładów nie został wyrażony; mniemamy, iż nie możemy nic lepszego uczynić, nad przedstawienie dokładnego obrazu tego wszystkiego, co się do tego przedmiotu ściąga.

1) Rząd rossyjski daleki od ogoławania kościołów z ich własności, wziął sobie owszem za powinność, bronić praw duchowieństwa, zarówno z interessami fiskusa, ile razy o prawa te jest spór z osobami prywatnemi. Przez tę to protekcyą, duchowieństwo katolickie w krótkim przeciągu lat niewielu, i przez wstawienie się Ministerstwa obcych wyznań, wygrało kilkaset najzawikłańszych i najniepewniejszych processów.

Prawda, iż w ostatnich czasach, niektóre kościoły parafialne i niektóre klasztory, przyszły do stanu ostatniego ubóstwa, ale wina tego nie może być przypisywana Rządowi. Należy szukać przyczyny tego, już to w spadnięciu cen produktów rolniczych, już w bankructwie dłużników lub fundatorów, w niedbałości tych zakładów co do wystąpienia z ich tytułami w terminach prawnych, nakoniec w największej niedbałości lub niezdolności przełożonych nad zarządem tych zakładów.

2) Co do beneficjów o których wspominają autorowie memoriału, zapewne to jest mowa o tych beneficjach, które w moc ukazu z 4. Kwietnia 1803. r., oddane zostały uniwersytetowi Wileńskiemu. Zaczém nie ma niesłusznego lub nieprawego w rozporządzeniu, które rozdzieliło zbyteczną część dochodów jednej części duchowieństwa katolickiego, między najgodniejszych członków tegoż duchowieństwa, przewodniczących wychowaniu młodzieży świeckiej lub duchownej tejże Religii. Z resztą, dobra te odebrały świeżo nowe przeznaczenie, więcćj odpowiednie może życzeniom Dworu rzymskiego, zostawszy w skutek najwyższego rozkazu z Czerwca 1832. r., przyłączone do Akademii duchow-

nej otwartej w Wilnie, a przeznaczonej wyłącznie do kształcenia kapłanów świeckich obrządku łacińskiego.

3) Aczkolwiek nie można z pewnością zgadnąć o jakiej to zniesieniu klasztorów jest mowa w podaniu Stolicy Świętej, domyślamy się, iż tu chciano rozumieć cztery klasztory w mieście Brześciu-litewskiem supprymowanej w r. 1830., gdyż ich zabudowania wchodziły w plan fortyfikacyi miasta, i sześć klasztorów zniesionych r. 1834., za udział w powstaniu. Fundusze należące do pierwszych zachowano ich właściwym zakonom, i nie tylko im nic nie wzięto, ale odebrały one owszem, według uczynionej detaxacyi, wartość budowli, które musiały uleść skutkom prawa wywłaszczenia z powodu użyteczności publicznej. Nadto zakonnicy tych klasztorów, otrzymali przy przeniesieniu ich do innych klasztorów, dostateczne wynagrodzenie, i potrzebne na podróż kosztu.

Co do klasztorów skassowanych za branie udziału w powstaniu przeciwko Rządowi, prawa krajowe wskazywały je na karę konfiskaty. Mimo tego, część tych dóbr przeznaczoną została ku spełnieniu powinności włożonych na nie przez fundatorów, na utrzymanie duchowieństwa świeckiego i klasztorów obróconych na kościoły parafialne. Inne klasztory, które się łączyły z powstańcami, a których liczba bardzo znaczna była, zostały ulaskawione przez J. C. Mśc., i dziś jeszcze istnieją.

Lecz postępowanie karygodne tych mnichów, zdrada tak niesłychana w dziejach klasztornych, i ich demoralizacya, zniewoliły Rząd do chwycenia się względem nich środków sprężystych i stósownych ku położeniu końca oplakanemu położeniu rzeczy, zwracając ich do celu pierwsiastkowego ich ustanowienia. W skutek tego, i w przekonaniu, iż rosprężenie obyczajów i karności pomiędzy temi zakonnikami, poszło głównie z zmniejszenia się ich zgromadzeń, zmniejszenia które ich uwalniało zupełnie z pod kontroli i dozorowania wzajemnego,

tak nieodzownie potrzebnego do zachowania porządku między niemi, musiał Rząd przystąpić do supprymowania tych klasztorów, które jeszcze istniały przeciwko bulli Benedykta XIV, wydanej r. 1744. względem klasztorów w Polsce: stosując tę bullę szczególniej do klasztorów, które skutkiem złego zarządu, pozbawiwszy się same środków utrzymania dla najpotrzebniejszych członków ich zgromadzeń, gwałtownie się chyliły do upadku i z tego o sobie rozumienia. Ich jednak dobra, nie zostały wcale odjęte od potrzeb ogółu duchowieństwa katolicko-rzymskiego, owszem przeznaczenie ich obecne, daleko więcej jest stosowne do przepisów Kościoła rzymskiego, i więcej zgodne z miłosierdziem chrześcijańskiem, gdyż te dobra szczególniej obrócone zostały na naprawę starych kościołów, na wsparcie seminarj i na założenie miejsc przytułku dla chorych i zgrzybiałych duchownych.

4) Zarzut czyniony Rządowi cesarskiemu o zniesienie ustanowień pobożnych, jest również bez wszelkiej zasady. Zamiast zniesienia, zakłady tego rodzaju które przywiązane były do klasztorów zamkniętych, zostały wszystkie zachwane i przeznaczono im fundusze z kapitałów, któremi można było dysponować.

Wszystko to przekonywa najoczywistej, że to nie zniesienie kilku klasztorów, które się stało nieodbitie potrzebnem, a które się uskutecznia dopiero dzisiaj, przywiodło duchowieństwo katolickie do ubóstwa, będącego powodem do skarg; ale przeciwnie, że toż ubóstwo i wynikające z niego niedogodności, postawiły Rząd w przykrą konieczność, przedsięwzięcia w tym względzie środków skutecznych, mogących zaradzić nieładowi, a będących skutkiem tego stanu rzeczy, nie zaś jego przyczyną.

Do rozwiniętych wyżej uwag, dodamy niektóre wiadomości statystyczne, które okażą wyraźniej jak argumenta à priori, położenie duchowieństwa katolickiego w Rosyi pod względem finansów. Dochody Biskupa

Kościół panującego w Cesarstwie (licząc już w to wszystkie nadania Rządu) wynoszą do 2,200 rubli (około 2,444 talarów) rocznie; gdy tym czasem Biskupi katolicy, mają dochodu rocznego od 20,000 do 80000 rubli (22,222 do 88,888 talarów). Przychody parochów greckich dochodzą od 100 do 500 rubli; pensye Archierejów (prałatów), kanoników tego obrządku, nie przechodzą nigdy 700 rubli; gdy tymczasem roczne wpływy kapłanów i prałatów katolickich, dochodzą od 2,000 do 10,000 rubli i jeszcze wyżej (a). — Stosunek prawny ziemi przeznaczonej kościołom parafialnym obrządku wschodniego, jest 33. diesiatyn; gdy kościoły podobne katolickie, posiadają niekiedy po kilka tysięcy morgów ziemi. Duchowieństwo Kościoła prawosłownego nie ma poddanych i nie może ich posiadać; duchowieństwo katolicko-rzymskie przeciwnie, posiada 90,000 chłopów, którzy nań pracują, a których wielka liczba wyznawa Religiją większości poddanych rosyjskich.

Na końcu czwartego punktu, autorowie memoriału podnoszą skargi, przeciwko oddaniu kilku kościołów katolickich do rozrządzenia innym wyznaniom, i uzna-

(a) Należy tu namienić przez wzgląd na nieświadomość w jakiej się publiczność znajduje co do stanu Kościoła grecko-rosyjskiego nieuniknie, iż duchowieństwo tego wyznania, chociaż nie posiadało nigdy uposażenia, któreby wyrównywało majątkowi duchowieństwa katolickiego w dawniej Polsce, jednak w dawniejszych czasach, przed Piotrem Wielkim, jego dobra, fundusze, kapitały w kosztownościach cerkiewnych, daniny, itd., bez porównania przewyższały obecny majątkowy stan jego. Piotr Wielki i jego następcy, burząc całą dawną budowę hierarchii Kościoła grecko-rosyjskiego i czyniąc ją zupełnie podległą i podrzędną władzy tronu, musieli oczywiście zacząć od zubożenia tego Kościoła, przeło nie trzeba już zwracać tu uwagi czytelników, na niestosowność porównania pod względem finansów między grecko-rosyjskim, a katolicko-rzymskim Kościołem, którego majątek najprawniej posiadany i najuroczyściej zastrzeżony traktatami, mimo podawanych za wielkie jego summ obecnych, przewyższał je może o jakie pięć razy. [(przyp. wydawcy.)

ją ten krok za przeciwny wszelkim zasadom sprawiedliwości i słuszności. Domyślamy się, iż te zale tyczą się niektórych kościołów na Biało-Rusi, opróżnionych po oddaleniu Jezuitów, i niektórych klasztorów również opuszczonych.

Aby ocenić bezstronnie potrzebę i cel tego kroku, byłoby było słuszną rzeczą zważyć potrzeby obecne, tych prowincyj, w których te zmiany miały miejsce. Od niepamiętnych czasów, Ruś Biała zaludniona była tylko mieszkańcami wyznającemi religiją wschodnio-grecką, i nie miała innego duchowieństwa prócz greckiego. W epoce ujarznienia przez Polskę téj części Cesarstwa, jedne kościoły greckie zostały złupione pod pozorem *unii*, inne zostały wywłaszczone arbitralnie i w najgwałtowniejszy sposób. Mimo tych prześladowań, ludność tego kraju, jako téż ludność Wołynia i Podola, zachowała nienaruszenie Wiarę swych ojców, a przecież widzieć tam można kościoły i klasztory katolickie, powznoszone na gruzach kościołów greckich, pośród blahocześciwej ludności. Nie byłoby więc rzeczą sprawiedliwą w następnych czasach, gdy Rząd przedsięwziął środki zabezpieczenia na przyszłość poddanych swego wyznania, od ducha prozelityzmu katolickich księży; jakby to był uczynił każdy inny katolicki monarcha na jego miejscu, czuwając nad zachowaniem własnych swych współwierców? Bowiem Rząd, dozwalając wolności wszystkim obrządkom chrześcijańskim, w skutek uznanych zasad swój tolerancyi religijnej, ma prawo z swój strony wymagać, aby ta jego protekcyja, nie stała się nieprzyjacielskiem narzędziem, któregooby używano do rozsiewania między jego poddanymi, zarodu sprzeczek najmniej nienawistnych, a zawsze szkodliwych spokojności wewnętrznej.

W piątym punkcie oskarżony został Rząd cesarski, o ogłoszenie Biskupów i innych władz kościelnych, z sposobów dozorowania edukacyi młodego ducho-

wieństwa świeckiego i zakonnego. Podobnego rodzaju zażalenia, znachodzą się mniej więcej we wszystkich odezwach pasterskich i listach okólnych, wydanych przez Stolicę Świętą do różnych Rządów. Co do Rządu rosyjskiego, ma on wewnętrzne przeświadczenie, iż nie tylko nigdy nie przeszkadzał dozorowi Biskupów, ale owszem, dozór ten kładzie im za wyraźny obowiązek, jak to widzieć można z rozporządzenia §. 7. ukazu cesarskiego z 18. Lipca 1803. r., które dziś jeszcze obowiązuje w całej mocy. Wielkie seminaryum, o którym tu może jest mowa, od swego założenia zostało oddane pod bezpośredni dozór trzech professorów wydziału teologicznego, dwóch członków kapituły wileńskiej z jej własnego łona wybranych, i jednego prałata obrządku grecko-unickiego. Rząd ograniczał się co do tego zakładu, na wykonywaniu nadzoru ogólnego, a raczej protekcyi ogólnej, spuszczając się co do reszty, zupełnie na troskliwość duchownych, którym ten zakład był szczególnie poruczony, a którym dawał zaufanie w tém stopniu, w jakim go wcale nie posiadają w krajach katolickich. Nie podobna było nadać temu seminaryum innego urzędu dla tego, iż gdy uczniowie należeli do różnych dycezyj i rozmaitych zakonów, byłoby to niesprawiedliwie, poddawać ich bez różnicy Biskupowi wileńskiemu; jurysdykcyą nad niemi, mogła należeć jedynie do naczelnika duchowieństwa katolickiego w Rosyi, to jest do Arcybiskupa mohylowskiego; było zatem konieczną rzeczą, umieścić je pod kierunkiem innym, ale zawsze duchownej władzy. Seminaryum to, uległo również zmianie, która zapewne zyska zadowolenie Dworu rzymskiego. Ukazem z 1. Maja 1832. r., zostało ono wyniesione na Akademię duchowną, z rościągłejszemi przywilejami i zapewnieniem dochodu złożonego ze wszystkich beneficjów należących niegdyś do uniwersytetu wileńskiego. Ta nowa akade-

mija, ma przejść, wedle nowego planu określenia dycezyj, pod zarząd Metropolity, albo Administratora Wileńskiego.

Memoryał Dworu rzymskiego wyłuszcza jako szóstą przyczynę osłabienia Wiary między katolikami w Rosyi, nadużycia odbieranych z Rzymu mocy, jakiego się dopuszczają Biskupi. Wymieniono tam między innemi nieboszczyka Metropolite Sistrzeńcewicza, jakoby on wprowadził nowości sprzeczne z nauką Kościoła rzymskiego. Na te obwinienia trochę nieuzasadnione, możemy odrzec ogólną uwagę: że Ksiądz Sistrzeńcewicz, przez przeciąg czasu półwiekowy, przez który stał na czele Kościoła katolicko-rzymskiego w Rosyi, siedł statecznie za przepisem Ewangelii, który mu nakazywał, aby oddawał Bogu co jest boskiego, a Cesarzowi co jest cesarskiego; i zostawił następcom swym dwa wielkie przykłady do naśladowania: przywiązanie do Wiary którą wyznawał, i bezwarunkową uległość dla swego prawego monarchy (a).

Za siódmą przyczynę osłabienia Wiary i rozwolnienia karności klasztornej, uznano wyzwolenie zakonników z pod władzy ich przełożonych, a oddanie ich pod władzę biskupią; jako téż środki przez Rząd przedsięwzięte co do oznaczenia lat, w których można wchodzić do zakonu.

Już powiedziano wyżej, iż zażalenia samychże katolików przeciw nadużyciom, których się dopuszczali przełożeni klasztorów z uszczerbkiem własności kościelnych, i przeciw wielkim nieporządkom rząd wynikającym, były pierwszym powodem, dla którego Rząd widział się być zniewolonym, do usunięcia tych zgromadzeń z pod władzy przełożonych zagranicznych, a oddania ich

(a) Czytelnicy zechcą odnieść tę pochwałę urzędową Sistrzeńcewicza do tego, co o nim podał pisarz: *Wiadomości o Kościele katolickim w Rosyi*,... a przez to ocenić wyrażenia czasem przycierpki tego pisarza, gdy jest mowa o tym Metropolicie. (przyp. wydawcy.)

pod jurysdykcyą Biskupów, tém więcćj, iż wiele z tych klasztorów, były zarazem parafiami i miało pieczęć dusz (*curam animarum*), która z prawa zależy od Ordynariusza (miejscowego Biskupa). Drugim powodem do podciągnięcia tych klasztorów pod władzę biskupią, jest większa jednostajność zarządu dyecezalnego, i to, iż ono jest nawet przepisane w pewnych przypadkach, rozporządzeniami Koncilum Trydenckiego, sessya 25. rozdział VII. Dodamy do tego, iż za czasów pierwszych układów względem określenia dyecezyj w Rossyji, Nuncyusz Apostolski Monsignore Litta, był zawiadomiony urzędową notą pod datą 20. Kwietnia 1798. r. o powodach skłaniających Rząd do podciągnięcia klasztorów pod jurysdykcyą Biskupów, a Nuncyusz w odpowiedzi swój pod 4. Maja tegoż roku, przychylił się ku temu zupełnie. Późnićj, powrócono klasztory pod zarząd ich przełożonych, aż do czasów ostatniego urzędzenia z 49. Lipca 1832. roku; miejscowi Biskupi nie wywierali prawie żadnego wpływu na duchowieństwo zakonne, nie mogą przeto być odpowiedzialni za nieporządki, które dawniź się wszczęły.

Pomiędzy skargi czynione z powodu ślubów zakonnych, wcisnął się błąd co do daty; gdyż przypisano rozsprzężenie karnośći rozporządzeniom z 1829. roku, gdy tymczasem w bullach papieskich z lat 1778 1784, 1812 i 1845, wydanych do Metropolity Siostrzeńcewicz, uznano już potrzebę środków przyjętych przeciw temu rozsprzężeniu.

Co do zakazu wchodzenia do zakonu przed skończonemi 22. latami, zapewne Dwór Rzymski potrafi ocenić użyteczność jego. Przekonało aż nadto doświadczenie, o niestosowności rozporządzenia. Koneylium trydenckiego, które pozwala czynić śluby zakonne w szesnastym roku życia, to jest w wieku, w którym jest niepodobieństwem osądzić, czyli się ma przymioty fizyczne i moralne, których wymaga powołanie tak ostre.

Czasy w których podobne prawa wydane zostały, za nadto są od nas dalekie; okoliczności które były tych praw powodem, za nadto mało zgadzają się z potrzebami teraźniejszej społeczności, aby za dni naszych można chcieć zupełnie je przystosować. Skutki tych dawnych praw bardzo często okazały się zgubnemi dla osób które im uległy, jako i dla pokoju towarzyskiego w ogólności. Widziano młodych ludzi żałujących, iż w chwili uniesienia uczynili nieodmienne postanowienie, a którzy, gdy nie mogli znaleźć w Rządzie, wiernie przestrzegającym ustaw Kościoła, ułatwień ku zrzućeniu swych ślubów, uciekali do Polski, kędy duchowieństwo mniej było surowe. Na poparcie tego twierdzenia, możemy przytoczyć przykład Biskupstwa wileńskiego, które samo od r. 1804 do 1829, liczy stu dziesięciu mnichów zbiegłych ze swych klasztorów, a z których 44. otrzymało dyspensę od Dworu rzymskiego. Można z tego wnosić, do iluby to nieporządków przywiodło dzisiaj zachowywanie ustaw zdziałanych pod wpływem okoliczności tak niezgodnych z czasami w których żyjemy.

Osmy punkt, jest właściwie mówiąc, tylko powtórzeniem skarg ogólnych, co do przyczyn rozwolnienia Wiary i obyczajów między katolikami w Rosyi. Radzi wierzymy, wedle tego co się wyżej rzekło, żeśmy dokazali tego, iż o ile można było, za pomocą twierdzeń opartych na dobrej wierze i znajomości faktów, obaliliśmy uprzedzenia Stolicy Świętej względem zamiarów i widoków Rządu cesarskiego.

Co się zaś tyczy spraw małżeńskich i rozwodów, Rząd przyjął to za prawidło, nigdy się nie wtrącać w spory tego rodzaju, i zawsze je odsyłał do sądu i decyzji władz duchownych.

Memoryał Dworu rzymskiego odwołuje się ostatecznie do traktatu z roku 1772, który zapewnia iube piecza *status quo* praw i prerogatyw duchowieństwa

i katolików przechodzących wtedy pod panowanie Rosyi. Na to odwołanie się krótkimi odpowiedziami słowy. Manifest Cesarski ogłoszony współcześnie z traktatem 1772. roku, zaręcza istotnie duchowieństwu katolickiemu zachowanie i używanie jego dawnych praw, *tak długo*, dodaje manifest, *jak długo toż duchowieństwo samo zachowa przysięgę poddaństwa i wierności wykonaną swemu nowemu Monarsze* (a). A duchowieństwo tak świeckie jako i zakonne, w wielu bardzo zdarzeniach, nadużyło protekcyi jakiej mu Rząd udzielał, rozszerzając pomiędzy poddanymi Kościoła prawosłownego, ducha swego prozelityzmu; zdradziło zaufanie tego Rządu, wpajając w młodzież, której wychowanie było mu powierzone, zasady nieprzyjacielskie przeciw prawej władzy i porządkowi ustalonemu; na ostatku brało udział jawny i czynny w ostatniem powstaniu. Duchowieństwo zatem przez postępowanie swoje występne, rozdarło samo układ, który mu zapewniał używanie spokojne dobrodziejstw z niego spływających. Rząd pokonawszy duchowieństwo to mocą oręża, do którego się uciec musiał, wchodzi w pełne używanie praw zwycięscy (b), i do Rządu je-

(a) Dobra wiara z jaką się memoriał ten opisuje, nie powinna była pozwolić, aby w jego argumentach postawiono manifest cesarski w kraju ogłoszony, przeciwko traktatowi politycznemu obowiązującemu i inne jeszcze państwa prócz Rosyi. Prawa duchowieństwa i mieszkańców odpadających do Rosyi krain polskich, są prawami politycznemi, zapewnionemi tymże traktatem, którym zaręczono Rosyi posiadanie zabranych krajów. Któż więc teraz staje się winnym tego, gdy przeciw prawności tego posiadania okażą się tu i owdzie wątpliwości, jeśli nie Rząd sam, naruszający wspólnę podstawy, na której równie jego jako też prywatnych osób i korporacyj prawa spoczywają. (*pr. wy.*)

(b) Już dziś historia dostatecznie wyjaśniła dzieje ostatniego powstania polskiego, aby nie można było uznać całej przesady tych słów memoriału, wedle których sądząc, możnaby wnosić, iż całe duchowieństwo katolickie w Polsce i zabranych do Rosyi

dynie dziś należy stanowienie o sposobach, które uzna za najskuteczniejsze, ku zapobieżeniu, aby nie wracały zachwirzenia, które pogрузyły owe prowincye w wszelkich okropnościach cywilnego i kościelnego bezrządu. Ale Cesarz, pragnąc pokryć na zawsze zasłoną szlachetnego zapomnienia, wykroczenie jednej części sług Religii opartej jedynie na pokoju i miłości, i słuchając tylko natchnień swój łaskawości, udzielił w jednej tylko dyecezyi żmuckiej przebaczenia 432 księżom, którzy się do powstania przyłączyli, i wszystkich powrócił nazad do ich dawnych posad zostawiając im ich uposażenia i dobra które były ich osobistą własnością. W skutek to téj saméj szlachetności J. C. Mśc ulaskawił największą część duchownych innych prowincyj, którzy się w mieszały do powstania (c).

Pozostaje nam teraz zastanowić się nad notą Kardynała Bernetti z dnia 6. zeszłego Września, która się ściąga do kroków Rządu cesarskiego przedsięwziętych względem klasztorów katolicko-rzymskich i grecko-uni-

kich położonych w niektórych prowincjach dawno-półkrajach zbrojno w pole wyruszyło. Znała jest mniej więcej liczba duchownych, którzy brali udział w tém powstaniu, a ta jest tak szczupłą w porównaniu do ogółu, iż jój postępowanie nie mogło za sobą pociągać takiej całego tego ogółu krzywdy.

przyp. wydawcy.

(c) Liczba ta 432, nie uderzy nikogo, kto zna, kogo to w owych krajach za powstańca uważano. Dosyć było przyjąć w swój dom, choćby poniewolnie, człowieka należącego do powstania, aby być uznanym za powstańca. Na Żmudzi powstanie najwięcej się rozwinęło, najwięcej też tam winnych znaleziono, zwłaszcza, że nie raz nawet posługi, do których każdy kapłan bezwarunkowo jest obowiązany, jako to opatrywanie SS. Sakramentami konających, że uczynki miłosierne, jako to pielęgnowanie skaleczonych, uznane zostały za udział w powstaniu. Gdyby się zebrało imiona duchownych katolickich, wskazanych na ciężkie prace po fortecach, jęczących w kopalniach, lub znoszących srogie wygnanie na Syberya, o ileżbyto ich liczba przewyższała ową, którą podano za miarę wielkiej łaskawości Rządu rossyjskiego.

skich. Gdy uwagi wyrażone w nocie, zostały zbite po większej części odpowiedziami na powyższe punkta memoriału, ograniczemy się tu prostym wykładem nadzwyczajnych okoliczności, które zniewoliły Rząd uciec się do środków surowych ale sprawiedliwych względem klasztoru Kartuzów w Berezie, i względem monasteru poczajowskiego należącego do greko-unitów.

Naprzód przypomniemy tu raz jeszcze zaręczenie warunkowe, przyrzeczone w skutek traktatu 1772, zakładom duchownym obrządku łacińskiego. Nie słusniejszego nad ten warunek; gdyż układy wszelkiego rodzaju, równie w przedmiotach politycznych, jako w cywilnych, nie mogą być obowiązujące dla jednej strony, bez obowiązki zarazem strony drugiej.

Doszło do wiadomości J. C. Mści, że podczas wybuchu powstania w gubernii grodzieńskiej, Kartuzi z Berezy, zebrali kupę buntowniczą, zaciągnęli do niej ludzi różnych stanów, dodali im broni i żywności i stanęli na ich czele. Atakowani i pobici przez wojska cesarskie, mnisi ci wzięci zostali w niewolą. Cesarz zawiadomiony o tych wypadkach, rozkazał znieść klasztor, a kościół obrócić w parafią, wyznaczając jej potrzebne do utrzymania fundusze; co do dóbr funduszowych tego klasztoru, skoro te były użyte przez mnichów jako środek do nieprzyjacielskiego działania przeciwko Rządowi, zostały też skonfiskowane jakoby dobra każdego prywatnego, któryby brał udział w powstaniu. W tym samym czasie, gdy ten krok był postanowiony, zawiadomiono o nim natychmiast duchowieństwo katolickie zakonne, aby je uczynić ostrożnym względem podszeptów nieprzyjaciół Rządu i ostrzedz je o skutkach nieuchronnych na jakieby się wystawiło, naśladując tak występny przykład.

Mimo tego ostrzeżenia ojcowskiego, dowiedziano się, iż podczas wtargnienia buntownika Dwernickiego na Wołyń, mnisi Bazylianie z Poczałowa, weszli w związki

z tym partyzantem, przyjęli go jako wybawcę, obchodzili jego przybycie przez *Te Deum*; że drukowali i rozsiewali pisma buntownicze, wzywające lud okoliczny do powstania; a gdy Dwernicki był zmuszony cofnąć się mnisi ci za nimi się udali.

Atoli J. C. Mśc, oddając się zawsze nadziei, iż obłąkane umysły powrócą na ścieżkę powinności, ważył długo między miłosierdziem a sprawiedliwością, i dopiero po otrzymaniu przykrój pewności o krnąbności i zatwardziałości w zbrodni tych mnichów, postanowił J. C. Mśc użyć względem nich środków, które dzisiaj są przedmiotem żalów i oskarżeń Dworu rzymskiego.

Miejscowość sama monasteru poczajowskiego, położonego na znacznej wyniosłości, skąd mnisi dawali znaki i utrzymywali związki z nieprzyjacielem, i zagrażali spokojności Wołynia, musiała być w oczach Rządu słusznym powodem do zniszczenia tego ogniska bez przerwy odradzających się zaburzeń. Te uwagi, jako téż i pierwsiastkowa fundacya monasteru, przywiodły Rząd do powrócenia go duchowieństwu prawosłownego Kościoła. Bo Dwór rzymski musi wiedzieć, iż ten zakład zakonny, chociaż był fundowany już po unii, był wyłącznie poświęcony obrządkowi Kościoła wschodniego, że tak był uznany przez Królów polskich, których przywileje zasłaniały go aż do początku siedemnastego wieku przeciwko wdzieraniu się greko-uników; i że dopiero wiele później, i w najnieprawiejszy sposób wydarty został zakonnikom obrządku wschodniego.

Drugim monasterem o którym mówi nota, jest zapewne monaster w Owruczu. Lecz należy zważyć, iż przy konfiskowaniu tego monasteru, którego mnisi takż najczynniejszy udział mieli w powstaniu, należący do niego Kościół parafialny był zachowany, iż nad tym Kościołem przełożono kapłana świeckiego grecko-unickiego, i że Rząd obmyślił hojne sposoby do jego utrzymania.

Powiemy w krótkości, iż z przeszło piędziesięci klastorów katolickich i grecko-unickich, które wszystko z pogardą najświętszych swych powinności, i z po-deptaniem wszystkich praw boskich i ludzkich, zatknęły chorągiew buntu przeciw swemu monarsze i krajowi, tylko pięć do sześci najwinniejszych uległo karze konfiskaty, gdy tymczasem wszystkie inne zostały ulaskawione. Żądać zaś, aby te pierwsze pozostały nadal przy pełnem i całkowitem używaniu wszystkich swych posiadłości ruchomych i nieruchomości, byłoby to zapewniać na przyszłość bezkarność najoczywistszym zbrodniom, i podawać reszcie duchowieństwa zachętę i pretekst do naśladowania tak zgubnego przykładu. Cesarz odpowiadając przed Bogiem i przed trybunałem własnego sumnienia, za spokojność i szczęście swych poddanych, nie mógł ani nie powinien cierpieć podobnych zdróżności.

(oryginał po francusku.)

XV.

Pismo Ojca Świętego do J. Mści Cesarza Rosyjskiego. 4. Stycznia 1834. r.

Uwiedomieni przez Cesarza Austriackiego o łaskawych wyrazach, któreś Wasza C. Mść raczył dobroliwie przed nim wyrzec w Münchengrätz względem Kościoła katolickiego w obszernych swych cesarskich i królewskich państwach, mamy sobie za najświętszą powinność, oświadczyć W. C. Mści tym listem, który do W. E. Mści własną piszemy ręką, szczerą wdzięczność jaką dusza Nasza głęboko czuje. Nie wachaliśmy się aby upewnić W. C. Mść, iż sama wiadomość o łaskawych zamiarach i miłościwych uczuciach względem tego Kościoła, do którego należy wielka część podda-

nych W.C.Mści, sprawiła w Nas najżywsze i wielce pocieszające wzruszenie, i nie mało osłodziła gorzkość duszy Naszej, z jaką oplakiwaliśmy jego nieszczęścia.

Podczas zaś gdy wynurzamy W. C. Mści całą wdzięczność i składamy Mu Nasze najszczerze dzięki, czujemy się być natchnieni przez wspaniałomyślność serca W. C. Mści zupełną i słodką ufnością ku wezwaniu cesarskiej Waszjej protekcyi dla tego kościoła, i dla wszystkich katolików państw cesarskich W. C. Mści.

Niech nam wolno będzie powtórzyć tu wyrażnie W.C.M. to, cośmy publicznie i uroczyście wszystkim i w obliczu całego świata ogłosili, że Kościół katolicki, daleki od pobłażania duchowi powstania przeciw prawej władzy, odrzuca go owszem i srodze potępia. Wiadomo jest zapewne W.C.Mści to co i publiczne pisma głoszą, tak względem statecznej usilności z jaką nastawaliśmy zawsze i dopomagaliśmy skutecznie, jeszcze w tych ostatnich czasach, aby zupełnie tego ducha zagładzić w umysłach katolików, jako téż względem pomyslnych i pocieszających skutków, przez to już dziś otrzymanych. Względem przeto takich niewzruszonych zasad katolickiego Kościoła, tak uroczyście przez Nas zapowiedzianych i bronionych, zapewniamy W. C. Mśc., iż o ile tylko zależeć to może od apostołskiego Naszego urzędu, i o ile to może być z Naszą duchowną władzą, jesteśmy gotowi z Naszej strony i gorąco pragniemy, przyłożyć się do pokoju i uśmierzenia Jego ludów i tym sposobem dopomódz W.C.Mści, do ich doczesnego uszczęśliwienia.

A jako czujemy się skłonni do położenia całej Naszej ufności w Waszjej Monarszej opiece, co do lepszej przyszłości tego Kościoła w państwach W.C.Mści, a szczególnie w Królestwie polskiem; tak upraszamy najusilniej W.C.Mści, aby raczył mieć równe zaufanie w tych wszystkich staraniach, które z obowiązku Naszego apostołskiego posłannictwa wynikają, a których po Nas wy-

magać może tenże Kościół w państwach J. C. Mści, już około czuwania nad całością jego nauki, już około zachowania jego, i zwracania go w karby karności.

Racz W. C. Mśc w szlachetności serca swojego, przyjąć łaskawie wyrażenie tych Naszych uczuć, a nie przestaniemy błagać Pana Boga, aby złął i na Jego najjaśniejszą osobę i na całą Jego rodzinę, wszelkie pomyślności, aby zachował W. C. Mśc jak najdłużej dla dobra Jego poddanych.

w Rzymie z palacu naszego na Watykane i t. d.
(oryginał po włosku.)

XVI.

Dekret rządzącego Senatu zakazujący ogłaszania bull papieskich w państwach rossyjskich.

10. Marca 1832. r.

Ukaz J. C. Mści Samodzierzcy wszech-Rossyj z Konsystorza rzymsko katolicko-łacińskiego łuckiego.

Kollegium wysłuchawszy dekretu rządzącego Senatu z d. 10. Marca r. b. No. 15605, aby wszędzie została ogłoszona uchwała, zabraniająca przyjmowania bull papieskich, przestało exemplarz tego dekretu rządzącego Senatu wszystkim Biskupom dyecezyalnym, Administratorom dyecezyi, i tutejszemu Konsystorzowi, aby był zakomunikowany wszystkiemu duchowieństwu świeckiemu i zakonnemu ku wykonaniu. W skutek tego, uchwała rzymsko-katolickiego Kollegium, ma być podana do wiadomości całemu duchowieństwu téj dyecezyi, tak świeckiemu jako i zakonnemu, za rewersami, które mają odbierać Dziekani i Vice-Dziekani. O czém ma być zdany raport rzymsko-katolickiemu Kollegium duchownemu.

(oryginał po łacinie)

XVII.

Ukaz z tegoż samego czasu, ponawiający kary przecieko tym, którzyby się kusili nawracać kogo od panującego do rzymsko-katolickiego obrządku.

Senat rządzący wysłuchał raportu Sekretarza stanu J.C.Mści, sprawującego urząd Głównie dyrygującego interesami kościelnymi obcych wyznań z d. 15. Sierpnia r. b. No. 1583., iż najwyższym ukazem, i wielu postanowieniami, było surowo zabroniono Katolikom rzymskim nakłaniać lub nawracać osoby błahocześniwe (a) do swęj wiary, i że z polecenia Dyrekcyi głównej interesów kościelnych obcych wyznań, na mocy najwyższych ukazów, już nie raz takowy zakaz ogłaszany był duchowieństwu rzymsko-katolickiemu; jednakże z wielu skarg świeżo zanesionych zostało wiadomo, iż nawracanie ludzi od panującej Religii jeszcze się dzieje w niektórych miejscach, tak z strony duchowieństwa świeckiego, jako z strony zakonnych osób płci obojęj po parafiach i szkołach świeckich. Usiłowania te popierają kościoły i kaplice które obywatele rzymsko-katolicycy zwykli stawiać pośród rossyjskich parafij. Najświętszy Synod zażądał przez pośrednictwo swego najwyższego prokuratora, aby przedsięwzięto surowe środki do powściągnięcia duchowieństwa rzymsko-katolickiego od podobnych usiłowań.

Również przełożone zostały rządzącemu Senatowi pod d. 30. Grudnia 1830. r. No. 2291. niektóre środki ku powściągnięciu nadużycia w stawianiu kościołów i kaplic rzymsko-katolickich pośród parafij rossyjskich.

Przeto J McPan sprawujący urząd główny dyrygu-

(a) *Błahocześniwy* mówi się w Rossyi o wyznających wiarę wschodnią nieunicką.

jącego sprawami kościelnymi obcych wyznań, aby uzupełnić i ściślej określić, tak przywileje Religii panującej, jako zbawienne przepisy tolerancji i właściwej działalności w owczarniach duchownych grecko-rosyjskich i rzymsko-katolickich, wydał świeżo wedle najwyższego zdania JCMści następujące paragrafy.

1) Ponawiając duchowieństwu rzymsko-katolickiemu tolerowanemu w Rosyi, zakaz oddawania posług duchownych błahocześciwym, albo czynienia uwag dotyczących się Religii, dodaje się jeszcze i to, iż tém mniej wolno jest temuż duchowieństwu przyjmować jakich bądź wstawień się, denuncyacyj, lub prawnych kroków, względem tych, którzyby chcieli odstąpić wiary prawosławnej.

2) Na kogoby padła вина zgwalcenia tego przepisu, takowy ma być oddalony od poruczonego sobie beneficjum i sprawowania swój powinności.

3) Przełożeni zakonów, którzyby ważyli się nawracać błahocześciwych, albo dozwolali czynić tego swoim podwładnym, nie mogą ani pozostać na przełożeniu ani być na jaką godność wyniesieni.

4) Względem zaś szkół zostających pod zarządem zakonników, stanowi się: aby zakonnicy, na których pada porozumienie, iż pozwolili sobie uczniów innych wyznań nawracać do wyznania katolickiego, mają być złożeni z nauczycielstwa, i zarazem, wedle paragrafu drugiego, nie zostaną przypuszczeni ani do urzędu parocha, ani do sprawowania innych duchownych obrzędów, przypadek naglącej potrzeby wyjąwszy.

5) Członkowie zasiadający w konsystorzach rzymsko katolickich, którzyby okazali pobłażanie w sprawach nawracania od Wiary błahocześciwej, mają być prawnie złożeni z posad swoich.

6) Gdyby atoli duchowny, na którego by już padła kara paragrafami 2., 3., 4. oznaczona, znowu się powążył nawracać kogoś od błahocześciwego rosyjskiego wy-

znania, takowy ma być oddany pod sąd, wedle rozporządzenia najwyższego ukazu. Te uchwały J. C. Mśc raczył potwierdzić.

J. Mśc Pan sprawujący urząd Głównie dyrygującego sprawami kościelnymi obcych wyznań, aby te postanowienia rządzącego senatu w wykonanie zostały wprowadzone: **Roskaz**

Względem wyżej wyrażonych i potwierdzonych postanowień JMci Pana sprawującego urząd Głównie dyrygującego sprawami kościelnymi obcych wyznań w tym celu, aby prawa były przestrzegane i zachowywane przepisy tolerancyi i właściwej działalności w duchownych owczarniach grecko-rosyjskich i rzymsko-katolickich, ma być przesłany ukaz od Senatu do duchownego rzymsko-katolickiego Kollegium; także mają być wydane rozkazy do urzędów gubernialnych i okólniki do kancelaryj wojskowych, dla wiadomości i nieodzownego wykonania: także do Panów Ministrów wojennych, do gubernatorów wojskowych mających udział w zarządzie cywilnym, do prezydentów miast. Posłać także zawiadomienie do najświętszego rządzącego Synodu, i do wszystkich sekcij senatu. (oryginał po łacinie.)

XVIII.

Ukaz Cesarski, przez który małżeństwo między osobą grecko-unickiego a osobą innego wyznania, jeśli nie było zawarte w obecności grecko-rosyjskiego kaptana, za całkiem nieważne jest uznane; także iż nie można zawierać żadnego małżeństwa tego rodzaju, bez przyrzeczenia osoby należącej do obcego wyznania, że wszystkie dzieci w wierze grecko-rosyjskiej wychowane będą.

20 Sierpnia 1832. roku.

Wyjątek z dziennika Petersburskiego

No 282 z d. 29. Listopada, i 11. Grudnia 1832 r.

1) Z d. 22. Listopada. Senat państwa itd.
 2) Z d. 23. Listopada. Dokład Świętego Synodu rządzącego.

1) Aby małżeństwa między grecko-rossyjskimi, i do innego wyznania należącymi osobami, w guberniach odzyskanych od Polski, zawierane były według praw w Cesarstwie obowiązujących, to jest, za pozwoleniem Archiereja Eparchii w obecności kapłana grecko-rossyjskiego Kościoła, i to gdy osoba do obcego wyznania należąca przyrzekła, że dzieci wychowane zostaną w wierze Państwa.

2) Aby także w Królestwie polskim i Wielkiem Księstwie śludzkim podobne małżeństwa zawierane były wedle własnych owym krajom zostawionych praw, tylko między rzeczywistymi krajowcami; co do żołnierzy zaś, należących do wyznania grecko-rossyjskiego, którzy w te kraje wysłani zostali, i stoją tylko załogą, małżeństwa takowe winny się zawierać w obecności duchownych grecko-rossyjskich, wedle praw ogólnych wyżej przytoczonych. Jego C. Mśc swą własną ręką 20. Sierpnia rozstrzygnąć raczył:

*Małżeństwa zawarte tylko w obecności kapłanów katolickich, nieomylnie będą uważane za nieważne, do-
 tąd, dokąd nie zostaną powtórzone i przed rossyjskim duchownym.* (oryginał po łacinie.)

XIX.

Ukaz senacki, który wprawdzie wyraża, iż powyższe postanowienie obowiązuje co do chrztu i wychowania dzieci, tylko od dnia swego ogłoszenia; atoli upoważnia duchowieństwo greckie do czynienia starań, aby wszystkie dzieci wychowane były w Religii panującej. 26. Sierp. 1833. r.

Najświętszy Synod na d. 21. Sierpnia; na przedstawienie Ministra spraw wewnętrznych, względem

niepewności które zaszły w gubernii grodzieńskiej i podolskiej, co do wykonania ukazu z d. 20. Sierpnia 1832. r., o chrzcie dzieci zrodzonych z małżonków, z których jedno należy do religii greckiej (a), a którzy się pobrali jeszcze w czasie w którym traktat 1768. r. obowiązywał, postanowił co następuje.

Rozbierając ten przedmiot i wnioskując, iż *moc obowiązująca* prawa poczyną się z chwilą jego ogłoszenia i działa tylko na przyszłość, że byłoby niesprawiedliwością przymuszać osobę która zawarła związki, do wykonania warunków nieznanych jej wprzód, i do których się niezobowiązała; najświętszy Synod oznajmił Biskupom zarządzającym Eparchijami podolską, mohylowską, mińską, połocką i wołyńską, iż moc ukazu cesarskiego z d. 20. Sierpnia 1832. r., nakazującego aby małżeństwa między osobami różnej wiary, zawierane były w prowincjach odzyskanych od Polski, wedle zasad prawa powszechnego dla państwa rosyjskiego, obowiązuje tylko te osoby, które zawarły związki po ogłoszeniu rzeczzonego ukazu; a co do rodziców wyznających religiją odmienną, którzy się połączyli przed ogłoszeniem ukazu, ci są upoważnieni do wypełniania

(a) Do jak przykrych zdarzeń doprowadza nieraz to rozporządzenie, widzieć można z licznych przykładów. Aby o tém, jako też o postępowaniu duchowieństwa rosyjskiego w téj mierze dać jakieś wyobrażenie, przytoczy się tu jeden tylko przykład który się zdarzył w Królestwie polskiem przed kilku laty. Wysocki jeden officer rosyjski, pojął był za żonę córkę bogatego obywatela polskiego niedaleko Warszawy, wychowaną w wierze katolickiej i do niej mocno przywiązaną. Ta pod niebytność męża w kraju, porodziwszy dziecię, niemogła się wstrzymać aby go nie kazać ochrzcić w drogiej sobie wierze. Gdy za powrotem męża rzecz się wyjawila, i doszła do wiadomości władz tak cywilnych jako i duchownych rosyjskich, uznano chrzest dziecięcia jako nieważny, i na nowo go ochrzczono wedle obrządku grecko-rosyjskiego, a między innemi ceremonijami które przy téj okoliczności odbyto, było i kąpienie dziecięcia w miodzie (do napoju) i tarcie cegłą miejsc namazanych Olejem Świętym i inne tym podobne.

(pr. wydawcy)

względem chrztu i wychowywania dzieci warunków przyjętych na siebie przed ślubem, i wedle praw podówczas istniejących: jeśliby więc dzieci jednej płci miały być wychowane w wierze panującej, a dzieci płci *drugiej* miały się wychowywać podług woli ojca lub matki, mogą te ostatnie być wychowane w wierze odmienniej od religii państwa, ale w takowym razie *Synod UPOWAŻNIA* duchowieństwo greckie do łożenia starań, aby wszystkie dzieci odebrały wychowanie w religii **PRAWOSŁOWNÉJ ROSSYJSKIÉJ.**(a)

(oryginał po francusku.)

XX.

Ukaz cesarski zawierający ustanowienie Biskupstwa obrządku panującego w Połocku. 24.

Czerwca 1833. r.

W skutek dokładu (b) najświętszego Synodu potwierdzonego przez J.C. Mśc d. 30. Kwietnia 1833. r. ustanawia się Stolica biskupia osobna, obrządku *Grecko-rossyjskiego* w Połocku. Biskup będzie nosił tytuł, Biskupa *Połockiego i Wileńskiego*; dyecezya jego ma się składać z gubernii *Wileńskiej, Witepskiej, i Kurlandzkiej*, a dyecezya *Mińska* obejmie guberniją *Grodzieńską*, jako też *obwód Białostocki*. Nowa dyecezya *Po-*

(a) W języku słowiańskim *prawosłowny* i *prawosłowie* znaczy prawowierny, prawowierność (*ortodoxus, orthodoxia*). Tenże sam wyraz służy i językowi rosyjskiemu i jest używany równie w religii jako w pismach urzędowych i zwyczajnej mowie. *Prawo* w rosyjskiem ma znaczenie prawa (*lex*) i *prawyto* jest przeciwny lewemu, także *sprawiedliwy* (*dexter, justus*). Słowo zaś, znaczy już *słowo, mowę* (*verbum*) już *naukę* (*doctrina*). *Prawosłowie* więc, znaczyłoby *prawą naukę*.

b) Wyraz ten często używany w stylu kancelaryjnym rosyjskim, znany przedstawienie i rapport zarazem. Dokład tylko Cesarzowi poddawany, bywa i to od władz najwyższych państwa (n. w.)

łocka będzie umieszczona w trzeciej klasie, zaraz po dyecezyi *Włodzimierskiej*.

Z trzech kandydatów których Synod przedstawił Jego C. Mści., cesarz raczył mianować *Biskupem po-łockim i Wileńskim*, wikarego dyecezyi petersburskiej, a księdza Smaragda Biskupem *Rewelskim*.

(oryginał po francusku.)

XXI.

Inny ukaz względem założenia podobnego Biskupstwa w Warszawie. 22. Kwietnia. 1834. r.

J. C. Mści. raczył zatwierdzić d. 22. Kwietnia 1834. roku następujące przedstawienie najświętszego Synodu.

Święty Synod obowiązany czuwać nad kościołami prawosłownymi znajdującymi się w Królestwie polskim, spostrzegł iż duchowni blahocześciwi i parafianie tego kraju narażeni są na wiele niedogodności z powodu oddzielenia swego od Biskupa grecko-prawowiernego, i że byłoby bardzo pożytecznie gdyby Biskup prawowierny przemieszkował w Królestwie polskim, dla spieszniejszego dawania odpowiedzi, na podania wymagające decyzji biskupiej, dla doglądania bliższego duchowieństwa blahocześciwego, przedsiębrania środków miejscowych około wychowania dzieci rzeczonego duchowieństwa, i usposobiania tym sposobem kandydatów bezpośrednich i dostatecznie oświeconych do urzędów duchownych w owych stronach, nakoniec do podźwignienia także obrządków zewnętrznych prawowiernych w punkcie środkowym, w którym przemieszkują znakomita liczba wysokich urzędników tego wyznania.

Te względy zrodziły myśl ustanowienia w Warszawie Biskupa, wikaryusza Eparchii Wołyńskiej.

Według rozkazu JCMści polecono Biskupowi Eparchialnemu Wołyńskiemu, porozumieć się osobiście co do tego przedmiotu z Namiestnikiem Królestwa polskiego.

Wypadek tego porozumienia się, utwierdził Synod w przekonaniu o potrzebie Biskupa w Warszawie, a przekonanie to wzmocnione zostało uwagą, iż Wikaryusz warszawski będzie w stanie pomagać czasami i skutecznym sposobem Biskupowi eparchialnemu wołyńskiemu w dozorowaniu jednej części Eparchii, która obejmuje 1,400 cerkwi.

Wszystkie te powody skłaniają Synod do uniżonego przedstawienia ku potwierdzeniu Waszój C. Mści następujących postanowień.

1) Mianować Wikaryusza dla Eparchii Wołyńskiej pod tytułem Biskupa Warszawskiego.

2) Naznaczyć mu rezydencją w Warszawie, i na ten koniec kazać zbudować tamże katedrę prawowierną, z stosownym pomieszkaniem dla Biskupa i jego świty.

3) Biskup będzie spełniał swe obowiązki wedle mającej mu być udzielonej przez Synod instrukcyi, zastosowanej do okoliczności które towarzyszą jego służbie.

4) Ustanowić w Warszawie administracyą duchowną dla spraw cerkwi i dla duchownej jurysdykcyi, na zasadach podobnych administracyi ustanowionych w innych Eparchiach Rosyi.

5) Pieniądze potrzebne na utrzymanie, stosownie do tego co się zachowuje względem reszty duchowieństwa w Królestwie, mają być pobierane przez Wikaryusza i jego orszak, ze skarbu Królestwa, wedle przyłączonego tu rozporządzenia. Co się tyczy kosztów pierwsiastkowego osiedlenia się, ma być wypłacona Biskupowi summa oznaczona przez przybliżenie w obliczeniu, które się także tu załącza.

Najjaśniejszy Panie, Synod święty przekładając najuniżeniej WCMści niniejszą uchwałę, oczekuje względem niej ukazu Waszój C. Mści.

JCMśc napisał na oryginale własną ręką:

Tak ma być zrobiono.

Mikołaj.

(oryginał po francusku.)

XXII.

Ukaz cesarski ogłoszony przez tak nazwane kościelne katolickie Kollegium w Petersburgu, przez który zabrania się udzielać Sakramentów nieznajomym osobom.

Stósownie do ukazu J. C. Mści wyżej pomienione Kollegium wysłuchało rozporządzenia Ministra spraw wewnętrznych J. Mci Pana Dymitra Mikołajewicza Bludowa. Udziałając nam tego aktu, oznajmił Minister, iż Synod święty trwający, mając rozstrzygnąć szczególny przypadek Elżbiety Wojtkowskiej, która przechodziła z panującej do katolicko-rzymskiej wiary, i polecając duchowieństwu grecko-rossyjskiemu dawać baczości na tych wszystkich, którzy wyznają religią panującą, przełożył ten wyrok Senatowi rządzącemu, aby zabronioném zostało duchowieństwu innych wyznań, słuchać spowiedzi i przypuszczać do Sakramentów osoby nieznajome. Minister odebrawszy w tym względzie rozporządzenie rządzącego Senatu, poleca Kollegium, aby z swój strony nakazało księżom katolicko rzymskim ściśle zastosowanie się do pomienionego wyroku świętego Synodu, i aby im zakazało, pod ciężką odpowiedzialnością, słuchać spowiedzi osób, któreby im były nieznajome i przypuszczać je do komunii.

Kollegium otrzymawszy ten rozkaz, uczyniło uchwałę przepisującą wszystkim Biskupom zarządzającym dyecezyami, i wszystkim prowincyałom, aby nakazali podwładnym sobie księżom, ściśle przestrzeganie rzeczzonego wyroku świętego Synodu, zakazującego pod ciężką odpowiedzialnością, słuchania spowiedzi osób

nieznajomych. Zakomunikowało téż Kollegium ten wyrok Ministrowi spraw wewnętrznych, JMci Panu Dymitrowi Mikołajewiczowi Błudowowi.

podpisano: *Biskup prezydujący Ignacy Pawłowski.*

Sekretarz Piotr Jefrimowicz.

(oryginał francuski.)

XXIII.

Dekret cesarski względem odjęcia Juspatronatus w kościołach lub parafiach grecko-unickiego obrządku.

Niedziela $\frac{1}{2}$ Maja 1833. r.

Gazeta Petersburska No. 410.

Najwyższy dekret wydany od rządzącego Senatu. D. 21. Kwietnia. Wprowadzone zostało przez zwyczaj do Kościoła grecko-unickiego prawo nadania (*jus patronatus*), które początkowo nie istniało, w skutek którego obsadzanie parafij zależy od prezentacyi patrona (dziedzica miejsca) kościoła. Jego C. Mść przeto znajdując, iż takowa nowość nie odpowiada duchowi cerkwi wschodniej, ani jest zgodna z prawdziwem ustanowieniem kościelnych pasterzów dusz, i z pożytkami parafij, tém mniej, gdy osoby obcego wyznania są w posiadaniu tego przywileju; rozkazał z mocy swój monarchicznej, aby na przyszłość mianowanie kapłanów przy cerkwi grecko-unickiej zależało od jej kościelnej zwierzchności, po porozumieniu się poprzedniem z właściwym Generał-Gubernatorem, tak, jak około tego jest postanowiono we wszystkich parafiach będących w posiadaniu Korony. (z tłumaczenia ułoskiego)

XXIV.

Przedstawienie grecko-unickich duchownych powiatu Nowogrodzkiego, uczynione nieboszczykowi ks. Siemiaszcze Biskupowi tegoż obrządku na Litwie, względem odmiany mszału i ruskich zwyczaj-

**jów cerkiewnych, której od nich wymagano. Dnia
2. Kwietnia 1834. r.**

Z poszanowaniem należnem Waszej pasterskiej go-
dności, objawiamy nasze życzenia, z okoliczności pro-
ponowanej zmiany w obrządkach grecko-unickich wyra-
żone w następujących punktach:

1) Jako uroczysta unia Kościoła wschodniego i za-
chodniego uchwaloną została na Soborze powszechnym
Florenckim, tak téż przyjęto na nim odmianę obrząd-
ków greckich, odmianę której kościół schizmatyczny,
pobudzony duchem niespokojnym Marka Biskupa Efezu,
nie chciał przyjąć. Co do nas, za przykładem nasze-
go Metropolity Jzydora z Kijowa, i Jozefa Patriarchy
konstantynopolitańskiego, mamy postanowienie jęj się
trzymać. Bo odmiana ta była przepisana dla całego
Kościoła greckiego za prawidło, które my wszyscy, jako
grecy unici, obowiązani jesteśmy zachować.

2) Gdy, po schizmie Rusi północnej, duchowienstwo
rzymskie na Litwie, pod swym Metropolita Michałem
Rohożą, połączyło się z świętym Kościołem Rzymskim
na Synodzie w Brześciu (litewskim) 1594. r., i gdy
ta unija była w roku następnym potwierdzona przez
Klemensa VIII. Papieża; ten sam Synod przepisał nam
za prawo niezłomne po wszystkie przyszłe wieki, wy-
znanie Wiary i odmianę obrządków uchwaloną na
Soborze we Florencyi.

3) Michał Kiszka, Metropolita wszystkiej Rusi, na Sy-
nodzie w Zamościu (na mało-Rusi czyli na Rusi-czer-
woniej) 1720. roku, nie tylko wraz z wszystkimi
swemi prałatami uznał powyższą uniją, lecz nadto dla
lepszego jęj potwierdzenia wyszczególnił różnicę mię-
dzy schizmatykami a grecko-unickimi obrzędami;
odmienił ceremonie według ducha unii; oznaczył sprzęty
i wszystkie naczynia poświęcone ku odprawianiu mszy,
stosując się więcej do gruntownej pobożności i zwy-
czajów krajowych, niżli do dawnych obrządków kon-

stantynopolitańskich. Exemplarz autentyczny tych uchwał był dany, na wieczną pamiątkę, duchowieństwu węgierskiemu, sławońskiemu, dalmackiemu, kroackiemu itd., i zobowiązał nas przysięgą do wiecznego zachowania unii z świętym Kościołem rzymskim.

4) Porównywając najdawniejsze wydania mszałów, zdziałane staraniem i władzą Biskupów, mianowicie: Mszał wydany 1659. przez Metropolitę Cyprjana Zachowskiego, a przypisany Księżu Karolowi-Stanisławowi Radziwiłłowi, z piękną przemową zachęcającą duchowieństwo do trwania w unii; także mszał wydany r. 1727. przez Metropolitę Kiszkę, i mszał drukowany 1790. r. przez Metropolitę Szeptyckiego; na koniec opuszczając wiele innych, mszał wydany w Wilnie staraniem naszego Metropolity Józefa Bułhaka dotąd żyjącego: porównywając mówimy, wszystkie te mszały, znajdujemy, iż one się niczem nie różnią; również widzimy, iż wszystkie rytuały zgadzają się z sobą, lub że różnica między niemi jest bardzo nieznaczna. Wszystko to dowodzi, iż te mszały i rytuały wynikają z wspólnego źródła, z Kościoła wschodniego, ponieważ były potwierdzone, przez tak długi przeciąg czasu, przez tylu grecko-unickich Biskupów.

5) Ponieważ mszał do użytku duchowieństwa grecko-unickiego drukowany w Moskwie 1834. roku, różni się od naszych mszałów, co do istotnego artykułu o pochodzeniu Ducha Ś., i co do innych do niego przydanych modłów; nadto, gdy nie czyni żadnej wzmianki o najwyższym Pasterzu, któremuśmy przy wyświęcaniu naszym pod przysięgą przyrzekli posłuszeństwo i poszanowanie równie jak Cesarzowi; błagamy Waszszą pasterską władzę, abyś nas nie przymuszał do przyjęcia mszału tego, i zostawił nam mszały wydania wileńskiego, których dotąd używamy.

6) Lud grecko-unicki przywykł od dwóch przeszłych wieków do przyklękania, do wystawiania Najświętsze-

go Sakramentu w dni świąteczne i niedzielne, do mszy czytanych i śpiewanych, do litanii, do processyj i głębokiej czci świętej Eucharystyi. Wszystkie te rzeczy są potrzebne w naszym obrządku, i niemogą być zniesione bez obrazy ludu, który zdaje się mieć przez to wielką urazę do duchowieństwa.

7) Pod panowaniem naszego najlaskawszego Cesarza i pośród tylu milionów poddanych, duchowieństwo grecko-unickie które mu zawdzięcza nie jedno dobrodzieństwo, używa także jego ojcowskiej opieki. A gdy jego najwyższa wola każdemu zostawia zupełną wolność wyznawania własnej Religii, chciał też w szczególności aby ta wolność została nienaruszoną duchowieństwu grecko-unickiemu. Dla tego też nie jesteśmy mniej od innych wyznań obowiązani od zachowania bardzo dawnych obrządków naszego nabożeństwa, z obawy abyśmy się nie zdawali mało sobie ważyć najwyższą dobroć naszego najlaskawszego Cesarza. Nakoniec, aby Kościół grecko-unicki był odróżniony od Kościoła schizmatycznego, nasze duchowieństwo powiatu Nowogrodeckiego, objawia zuszaniem swoje życzenia Waszej pasterskiej laskawości, i wzywa troskliwości i opieki swojego dostojnego naczelnika. Te chęci objawione jednomyślnie w powyższych punktach, zostały podpisane naszą własną ręką.

W Nowogrodku, 2. Kwietnia 1834. roku.

Podpisało 54 kapłanów.

(z tłumacznia francuskiego.)

XXV.

Petycja szlachty wilepskiej do Cesarza, o wstrzymanie gwałtownych środków któremi uniczy grecy do panującego wyznania są przeciągani, przjęta na zebraniu powiatowem r. 1834.

Najlaskawszy Cesarz, szczęśliwie dziś panujący, w ciągłym i powszechnym zarządzaniu swemi podda-

nemi, chcąc także, w przypadkach szczególnych, dać swym wiernym poddanym sposobność podawania ich pokornych przedstawień, postanowił, rozkazem swym względem porządku zebrań, iż szlachta zgromadzona na sessyą, może rostrząsać swoje własne potrzeby i to co by jéj się zdało pożyteczném, i one podać do Jego wiadomości przez prezydenta zebrania. Opierając się na téj zasadzie, szlachta powiatu wilepskiego pełna uczuć wdzięczności i natchniona synowską ufnością, poważa się przełożyć następujące fakta.

Od niejakiego czasu, ale szczególnież w bieżącym 1834. roku, użyte zostały wszystkie sposoby, aby greków-unitów przeciągnąć do Religii panującej. Te zachody nie sprawiłyby żadnego wrażenia na umysłach w téj prowincyi, gdyby pozwolono wiernym, kierować się co do tego połączenia, głosem sumnienia i mocném przekonaniem. Ale użyte sposoby napelniają duszę przerażeniem. Bowiem w wielu miejscach, zwołana szczupła liczba parafian, zmuszaną zostaje, nie na drodze wolnego przeświadczenia, lecz gwałtami przeciw którym nie podoła walczyć, do przyjęcia panującej Religii; a chociaż ten mniemany akt przystąpienia, jest czynem szczupłej tylko liczby, wszyscy inni mieszkańcy wsi lub parafii w domu pozostali, mają zapowiedziane, iż powinni wyznawać Religiją panującą. Nie raz, bez względu na przedstawięcia jakie były czynione na ogólném zgromadzeniu, umieszczono wszystkich parafijan między wyznawcami panującej Religii. W jednym i drugim razie, wyganiano dawnego kapłana i zamieniano cerkiew unicką na grecką, zaniedbując prawideł względem tego przedmiotu przepisanych. Skoro zdziałano tym sposobem połączenie za pomocą gwałtu i bez woli mieszkańców, jeśli ci uciekali się do władzy kościelnej albo cywilnej, oświadczając, iż chcieli pozostać niezachwianie przywiązani do Wiary przodków swoich, i bronić swój sprawę na drodze prawa,

krok ich poczytano za odstępstwo od Kościoła panującego, do którego się mieli dobrowolnie przyłączyć, i jako odstępcy ulegali rozmaitym karom. W niektórych parafijach, w których część ludności trwała statecznie w wierze swych przodków, przemieniano mimo tego cerkiew parafijalną i zamykano nawet cerkwie filialne, kładąc na nich pieczęci. Tak więc jedni, bez poprzedniego ostrzeżenia i jedynie na rozkaz urzędów, drudzy zastraszeni srogiem prześladowaniem, jakiego częste przykłady oglądali, inni jeszcze, w nadziei otrzymania jakich łask dla siebie, albo spodziewając się uwolnienia od ciężarów publicznych lub z poddaństwa, byli przeciągnięni do Religii panującej. A tymczasem gdy ją wyznawali publicznie, zostawali mocno przywiązani w swém sercu, do Wiary za którą szli ich przodkowie i której oni sami od tak dawna przestrzegali. Przyznawali się nawet przed temi, którzy ich zmuszali do przyjęcia Religii panującej, iż ulegają w prawdzie rozkazom, iż chodzą do cerkwi i przystępują do Sakramentów Wiary panującej, ale że wewnątrz statecznie są przywiązani do swęj dawnęj Religii. Na ostatek, ci co wytrwali w Wierze, zostali ogoloceni z swych cerkwi i kapłanów, i doświadczają największej trudności w otrzymaniu chrześcijańskiego oświecenia i innych duchownych pomocy.

Z tego wszystkiego wypływa, iż między ludem poczyną się upowszechniać mniemanie, jakoby można zmieniać Wiarę wedle okoliczności, i że nie konieczne potrzeba mieć przekonanie o jęj prawdziwości i przystawać do nięj wewnątrz, i że można ją porzucić dla widoku jakięjs osobistęj korzyści. Stąd pochodzi, iż zasady religijne nie czynią w sercach tego wrażenia, które czynić powinny, i przestają być podstawą wszystkich powinności i cnót obywatelskich. Obywatelstwo i poddani nękan i są ciągłemi wątpliwościami i dokuczliwą niespokojnością, już to z po-

wodu powszechnie rozsiań włości, iż trzeba zmienić Religiją, już z powodu denuncyacyj, na które są bezustannie wystawieni, pod pozorem, iż przeszkadzają rozszerzaniu religii panującej.

Dla tych powodów, szlachta powiatu witepskiego, aczkolwiek przekonana, iż wolność sumnienia jest dostatecznie obwarowana prawami państwa i najwyższą wolą Cesarza szczęśliwie panującego, i że religia panująca tak dobrze jak inne wyznania, wkłada obowiązek wypełniania swych powinności, mieszcząc w prawidłach swęj moralności zasady cnót religijnych i obywatelskich; jednak szlachta ta przerażona środkami używanemi do roskrzewiania téj religii, i skutkami jakie muszą z téj gwałtowności wynikać, postanowiła polecić swemu prezydentowi (marszałkowi), aby zebrał wszystkie fakta szczegółowe a pewne, ściągające się do téj sprawy, doniósł o nich komu należy, a do Cesarza podał pokorną prośbę.

(z francuskiego.)

XXVI.

*Podobna petycja unickich greków parafii
Uścackiej (Uścacz wioska), w powiecie Le-
pelskim, gubernii Witepskiej. R. 1835.*

W miesiącu Sierpniu 1835. r., my, mieszkańcy parafii Uścackiej, poddani Hrabiego Platara, posłaliśmy prośbę do Ministra wyznań w Petersburgu, błagając jego łaski i miłosierdzia, ponieważ, pozbawieni naszęj cerkwi, jesteśmy zmuszeni do wyznawania religii, którą nie chcieliśmy przyjąć; ale nie otrzymaliśmy żadnej odpowiedzi. — Tylko Biskup Bułhak zawiadomił nas, iż rychło ma przybyć kommissya, a z nią przeznaczony dla nas kapłan. Jakoż w rzeczy samęj, przybyła kommissya 2. Grudnia, a zwoławszy lud, wezwała go do przyjęcia religii greckiej. Aleśmy wszyscy jednogłośnie zawołali: *iz my chcemy umrzeć w naszęj wie-*

rze, i że aniśmy kiedy chcieli ani chcemy innej religii. Wtedy kommissya poniechawszy słów, przystąpiła do czynów, to jest, jęto nam wyrwać włosy, tłuc nas w zęby aż do wylania krwi, bić nas po głowach, wsadzać jednych do więzienia, a drugich wysyłać do miasta Lepla. Na ostatku kommissya widząc, iż się jęj i ten sposób nie udawał, zakazała wszystkim księżom grecko-unickim słuchać nas spowiedzi, lub nam udzielać jakiej innej pomocy duchownej. Aleśmy sobie powiedzieli: „Zostaniemy bez księży, będziemy odprawiać nasze modły w domu: pomrzemy bez kapłanów, spowiadając się jedni drugim; ale waszój wiary nie przyjmujemy. Raczej niech nas spotka los Błogosławionego Józafata (a), tego oto pragniemy!” Lecz kommissya oddaliła się, szydząc z naszych łez i modlitw. I pozostaliśmy jako błędne owce, niemając więcej, kędybyśmy się przytulili. (z francuskiego.)

Podpisujemy

XXVII.

Podobna petycja grecko-unickich mieszkańców wsi Lubowicze w powiecie Babimowickim gubernii Mohyłowskiej. Z d. 10. Czerwca 1835.

Najjaśniejszy i Najłaskawszy Cesarzu!

Usłysz głos tych, którzy cierpią niezasłużone prześladowanie, tych, którzy wzywają łaskowości W. C. Mści. Przodkowie nasi, zrodzeni w wierze grecko-unickiej stale wierni tronowi i ojczyźnie, spędzili spokojnie swój żywot na łonie swój wiary; a my, zrodzeni w téj samej wierze, wyznawaliśmy ją swobodnie od dawnego

(a) Jest tu mowa o Błogosławionym Józafacie Kuncewiczu Władcy Połockim obrządku grecko-unickiego, umęczonym w 17 wieku w Połocku przez zbuntowaną czern schizmatyczną dla wiary.

czasu. Lecz według najwyższej woli, jako nam mówiono, świętej pamięci Cesarzowej Katarzyny, władza miejscowa, używając sposobów gwałtownych i kar cielesnych, przymusiła wielu z naszych współparafian do porzucenia religii naszych przodków. Jednakowoż niektórzy z pomiędzy nich, chociaż zniesli te same kary, ufając w boskiej pomocy i pokładając nadzieję w miłosierdziu Cezarzowej, wytrwali w dawniej wierze. Nadzieja nasza nie była mylną; Cesarzowa powściągnęła prześladowanie i zostawiła nas przy religii ojców naszych. Tę religią wyznawaliśmy w wolności aż po dzień dzisiejszy, pod opieką W.C.Mci, i nie myśleliśmy, abyśmy, bez wyraźnego rozkazu Waszej woli cesarskiej mogli doznać przeszkody w wolnym wyznawaniu wiary, za którą szli przodkowie nasi, i w której my się jako i oni porodzili. Atoli księża religii panującej, pod pozorem jakoby niektórzy z nas, czego nigdy nie było, należeli do społeczności religii grecko-rossyjskiej, przyniewalają nas do odrzeczenia się naszej wiary, nie już przez cielesne kary, ale środkami daleko sroższymi, to jest, odejmując nam wszelką pomoc duchowną, zabraniając naszym właściwym kapłanom chrzczyć nasze dzieci, słuchać nas spowiedzi i błogosławić nasze małżeństwa. Takim to sposobem wydzierają nas naszym pasterzom.

W tak okrutnym prześladowaniu, jedyna zostająca nam ucieczka jest w łaskawości W.C.Mści. Monarcho, broń tych, którzy cierpią za wiarę!

Podpisało 120 parafian.

(z francuskiego.)

XXVIII.

Raport Ministra spraw wewnętrznych do Cesarza Rossyjskiego o wykonaniu jego postanowień co do zmiany obrzędów grecko-unickich Rusinów.

(Wyjęty z raportów 1836. r., sporządzony 30. Kwietnia 1837. r., a umieszczony w Dzienniku Ministerstwa spraw wewnętrznych)

z dnia 7. Lipca 1837. r. strona 53. i następny No. — Petersburg z drukarni tegoż Ministerjum).

Wedle woli najwyższej W. C. Mści, zaszła niedawno ważna zmiana w jednej części należącej pod Dyrekcyą spraw kościelnych obcych wyznań. Po oddaniu instytutów edukacyjnych dla młodzieży duchownej grecko-unickiej, pod dyrekcyą kommissyi kierującej szkołami duchownymi prawosłownymi, i po rozważeniu bliskiej styczności jaka zachodzi między sprawami tego rodzaju a interessami samej administracyj eparchialnej, podobalo się W. C. Mści rozkazać: aby wszystkie sprawy kościelne grecko-unickiego wyznania, poddane także zostały pod kierunek generalnego prokuratora *najświętszego Synodu*, aby przez to można dojść do większej łatwości w stosunkach, i do *jedności kierunku* w pomienionych sprawach. Skutki tego najwyższego rozporządzenia W. C. Mści, będą niewątpliwie z pożytkiem, równie dla wychowania młodzieży duchownej grecko-unickiej, a następnie dla kształcenia duchowieństwa tego wyznania, jako téż dla rychłego i trwałego *przywrócenia*, do całej ich dawniej czystości obrzędów i prawideł Kościoła grecko-unickiego, które ten Kościół wyrobił wedle obrzędów i prawideł Kościoła wschodniego. Z resztą już oddawna Kollegium duchowne grecko-unickie miało na myśli to przywrócenie starożytnych obrzędów swego Kościoła. Propozycye, które to Kollegium uczyniło w tym względzie, a które uzyskały najwyższe potwierdzenie W. C. Mści w Lutym 1834. r., zostały wprowadzone w wykonanie od owego czasu, z ciągłą usilnością, o ile tego dozwalała szczupłość funduszków pieniężnych i niedostatek zdolnych duchownych. Mimo tych przeszkód, w przeciągu trzech lat (1834—1837), odhudowano znowu ikonostazy (*) w 317. cerkwiach Epar-

(*) *Ikonostaz* lub *carskie drzwi*, jest w cerkwiach greckich konieczną częścią. Jest to ściana naksztalt bramy, z trzema wchodami, która zakrywa zupełnie presbyteryum i oltarz, a która całkiem pokryta jest obrazami, z kąd téż jej nazwa pochodzi.

chii biało-ruskiej; a w 509 cerkwiach Eparchii litewskiej. Największa część cerkwi grecko-unickich po miastach i wsiach, opatrzoną została w książki liturgiczne drukowane w Moskwie, jako téż cymboryami, kapami i innemi ozdobami poświęcanemi. Pomiedzy nowościami obcemi liturgii Kościoła wschodniego, przyjęli byli greko-unicy zwyczaj, dzwonienia w czasie mszy małym dzwonkiem; ten obyczaj, potrzebny może do oznaczenia najważniejszych części liturgii w Kościołach rzymskich, w których liturgija odprawia się w języku łacińskim, niezrozumiałym dla ludu, stał się równie niedogodnym jak niepotrzebnym tam, kędy liturgija odprawia się w języku słowiańskim; przeto zwyczaj ten zniesiono we wszystkich grecko-unickich cerkwiach. Podobnie, przez naśladowanie łacinników, w wielu cerkwiach grecko-unickich, były ołtarze poboczne zewnętrzne(*) i organy. Teraz gdy ikonostazy przywrócone zostały, te zewnętrzne ołtarze mają być zburzone wedle polecenia władz eparchialnych; te tylko wyjmując, które należą do systematu architektonicznego cerkwi, lub téż przez swe piękne wykonanie mogą dla niej być ozdobą; lecz nabożeństwo, według prawideł Kościoła wschodniego, nie ma się nigdy odprawiać na tych rusztowaniach, zewnątrz ołtarza wystawionych. Co do organów, ponieważ w Połocku i w Żyrowicach założono szkoły, w których mają uczyć ceremonij cerkiewnych jako téż i śpiewu, i gdy do tych szkół, oprócz uczniów utrzymywanych kosztem rządu, przyjmują się także klerycy na koszt parafij mających większe fundusze, z tego więc powodu, w roku ze-

(*) W kościele wschodnim kapłan odprawujący liturgiją jest zawsze obrócony twarzą do ludu, tak, iż ołtarz jest między nim a ludem; ten ołtarz możnaby nazwać *wewnętrznym* ze względu na wyraz *zewnątrzny*, użyty tu do oznaczenia ołtarzy bocznych, które będąc do ścian przyćepione znajdują się zawsze zewnątrz ludu i kapłana.

szłym, uznano za rzecz stósowną jać się stanowczo do zburzenia organów, które się jeszcze mogły pozostać po niektórych cerkwiach.

Według uchwały grecko-unickiego Kollegium, rozdano między cerkwie Eparchii litewskiej rejestra chrztów z tytułami i głowami w języku rossyjskim, a zraportów otrzymanych zeszłego roku daje się widzieć, iż teraz wszystkie metryki chrztu w téj Eparchii piszą się powszechnie po rossyjsku. (z francuskiego.)

XXIX.

Pismo Generala Szypowa, Dyrektora Kommissyi wyznań, do grecko-unickiego Biskupa w Chelmie w Królestwie polskiem, którém go wzywa do uspokojenia obawy jego dycecezan, powstałej z rozsianej wieści, jakoby Rząd zamierzał wciągnąć ich do grecko-rossyjskiego obrządku.

Doszło do wiadomości Jego Książęcej Mści Namiestnika, iż jedna część greko-unitów gubernii podlaskiej przeszła do obrządku katolicko-rzymskiego. Objasnienia otrzymane w tym względzie, okazują, iż jedną z przyczyn tego przejścia, są wieści rozsiewane przez katolików między unitami, o domniemywanym zamiarze Rządu, nawrócenia ich do wiary grecko-rossyjskiej. Wolność wyznania w Królestwie polskiem zabezpieczona jest prawami nadanemi przez naszego najlaskawszego Monarchę; Rząd zatem nie może zamierzać bynajmniej pogwałcenia tolerancyi.

Gdy według Bulli Ojca Świętego Benedykta XIV, greko-unici nie powinni porzucić swego obrządku, aby przechodzić do obrządku łacińskiego, Rząd wspierając

obecnie Kościół wschodni grecko-unicki ma tylko na celu, zjednanie poszanowania dla pierwiastkowej godności tego Kościoła, od której on się wiele oddalił od niejakiego czasu, przez wpływ katolicyzmu zachodniego. Dla przytłumienia więc fałszywych wieści, rozsianych przez ludzi złej woli, wzywam JW. księdza Biskupa, stósownie do woli Księcia Namiestnika, abys się starał uspokoić umysły greko-unitów przez pośrednictwo duchowieństwa swój dyecezyi, i zapewnić ich, iż Rząd nie tylko nie chce naruszać wolności ich sumienia, lecz że przeciwnie pragnie ochronić ich od wszelkiego obcego wpływu, i bronić we wszystkim interesów Kościoła grecko-unickiego, jego duchowieństwa i ludzi świeckich tego wyznania, zastawiając ich przeciwko wszelkim uciskom, i broniąc prerogatyw zapewnionych im przez prawa.

Generał Adjutant Szypow.

dnia $\frac{1}{2}$ Marca 1838. r. w Warszawie.

(z francuskiego).

XXX.

Postanowienia najwyższej władzy kościelnej, około zobowiązania parochów unickich, aby się do obrządku panującego przyłączyli.

4) Dziekana bielskiego, Magistra Ś. Teologii, parocha kościoła Ś. Michała, Adama Koztycewicza, do parochów przy kościołach w Boćkach, Ferezycach, Mielniku i Siemiatyczach.

Nr. 464. Z polecenia wyższych duchownych zawiadomia się parochów wspomnionych wyżej kościołów, aby na dniu 5. miesiąca Maja przyszłego, zechcieli osobiście się stawić w Pazynkach, w celu podpisania subskrypcyj, do których sporządzenia papieru także do starczyć mają: jeśliby nie usłuchali rozkazów, niesta-

wiający się doniesieni zostaną do wyższej władzy duchownej.

Pazynki d. 25. Kwietnia 1838. r.

Na autentyku podpisany: *Dziekan Kanonik Koztycewicz.*

Pierwszy wzór subskrypcyi.

Przeświadczony o prawowierności Kościoła grecko-rossyjskiego, przystaję na połączenie się z nim, skoroby mi tylko wolno było brodę golić i nosić ubiór jakiegom dotąd używał; z resztą poddaję się zupełnie pod rozporządzenie moich przełożonych.

Na co się własną ręką podpisuję: *Paroch cerkwi NN.*

2) Dziekana bielskiego Kanonika Adama Koztycewicza, do parochów dekanatu bielskiego, mianowicie:

Do deputata Floryana Zienkiewicza.

Dnia 5. przeszłego miesiąca Maja, w skutek wezwania mojego, przybyła Wasza Wielebność razem z innymi do Pazynek, w celu złożenia podpisów w rzeczy dobrze Waszym Wielebnościom świadomej; atoli Wielebność Wasza mimo ogłoszenia JW. i Najprzewielebniejszego Biskupa i Kawalera Antoniego, sobie udzielonego, jako téż mimo rozporządzenia wyższej władzy kościelnej, odrzuciła radę moją skłaniającą ją do złożenia subskrypcyi; prócz tego, na zebraniu które miało miejsce w cerkwi czarniawskiej, ogłosiłem ukaz Konsystorza litewskiego wydany na d. 31. zeszłego miesiąca Maja, w którym jest zapowiedziano: iż wszyscy duchowni zawodzący nadzieję dobrego obrotu obecnego przedsięwzięcia, zostaną oddaleni od swych parafij; przeto ja odwołując Waszą Wielebność od zguby własnej i chcąc Jój zjednać wszelkie korzyści i spokojność, umyśliłem za rzecz potrzebną uwiadomić Waszą Wielebność o nieuchronnej konieczności zupełnego poddania się wyższej władzy kościelnej, iżby Wielebność Wasza, po odebraniu niniejszego pisma, jak najrychlej pospieszyć raczyła do Pazynek ku załatwieniu pomnionego podpisu. Gdyby zaś Wielebność Wasza ite-

go mojego zawiadomienia urzędowego nie usłuchała, proszę, aby mi nadesłała na piśmie objaśnienie przy czyn, dla których Wielebność Wasza nie chce ulegać wyższej władzy kościelnej. Tym czasem ostrzegam, iż Wielebność Wasza zostanie zaskarżoną równie jako i inni kapłani, którzy Jój przykładem uwiedzeni, usiłują się uwolnić od dania zezwolenia. Nakoniec upraszam o najspieszniejszą deklaracyą Waszą, którą mam niezwłocznie przesłać wyższej kościelnej władzy. Dnia 17. Czerwca 1838. w Pazynkach.

Na autentyku podpisany *Dziekan Kozycewicz.*

3) Dziekan bielski Kanonik Adam Kozycewicz do parochów kościoła mielnickiego i ferezyckiego.

Nr. 300. JW. Przenajwielebniejszy Biskup Suf-fragan brzesko-litewski i Kawaler Antoni, razem z reskryptem swym z dnia 25. zeszłego Czerwca Nr. 332, przysłał i wzór subskrypcyi, wedle którego Duchowieństwo jest obowiązane sporządzać sybskrypcye osobiste swoje, jakich zwykła wymagać władza kościelna, przy czém polecił mi, iżby zakazać duchowieństwu, aby parafianom nie oznajmiał. Nadto Jego Excellencya uznała za rzecz potrzebną dodać: iż działo się to jedynie przez politykę Dworu polskiego i Stolicy rzymskiej, że wpojono w umysły różnicę dogmatyczną wschodniego i zachodniego Kościoła, gdy wistocie obydwie Kościoły różnią się między sobą w niektórych tylko zdaniach, któremi się nienarusza sama treść nauki Chrystusowej; ani my też odmieniamy dogmata lub hierarchją, co się też wcale nie tyczy parafian mających pozostać pod kierunkiem tych kapłanów, pod któremi dotąd zostawali. Przesyłając w skutek tego pasterskiego polecenia, Wielebnościom Waszym wzór przepisany, wzywam Was, abyście bezzwłocznie pospieszyli ze złożeniem mi gotowych subskrypcyj, w Pazynkach d. 2. Lipca 1838 roku.

Na autentyku podpisany *Dziekan Kozycewicz.*

Drugi wzór subskrypcyi

Roku 1838. d. N. miesiąca N. Niziej podpisany niniejszém piśmem własnoręcznie podpisuję, iż gotów jestem złączyć się z Kościołem grecko-rosyjskim pod tym warunkiem, aby mi, jak to dotąd było, wolno było golić brodę, dawny strój nosić, i do końca życia pozostać przy zarządzie téj parafii, którą obecnie zawiaduję: z resztą ufając zupełnie dobrem usiłowaniom Rządu jako téż i Pasterzów moich, przyrzekam wypełnić wszystko, cokolwiekby mi w téj rzeczy od wyższej władzy przepisane było. Co niniejszym podpisem własnoręcznym stwierdzam.

Paroch cerkwi N. N.

(z oryginału łacińskiego.)

XXXI.

Postanowienie (akt) synodalne grecko-unickiego duchowieństwa, zgromadzonego na zebraniu w Półocku, względem swego złączenia się z panującym wyznaniem. D. 12. Lutego 1839. r.

„W Imię Ojca i Syna i Ducha Świętego,

„My z bożej łaski, Biskupi i najszanowniejszy Synod (concile) Kościoła grecko-unickiego w Rosyi, po wielu naradach, uznaliśmy i wzięli na rozprawę co następuje:

„Od początku swego, Kościół nasz był zjednoczony z świętym, apostołskim prawowierno-katolickim (a) Kościołem, który, ustanowiony na Wschodzie przez samego Pana naszego, Boga i Zbawiciela Jezusa Chrystusa, rozlał po świecie światłość swoją ze Wschodu

(a) Gdy wyraz *katolicki*, w źródle swym, to jest w greckim języku, pisze się przez literę Θ (th) której brzmienie właściwe łączy między *t* a *f*, łacinnicy nie mając w swój mowie, znamienia stosownego temu brzmieniu, zastąpili ją przez *th*, Rusini zaś przez *f*. i wymawiają *kafolickoj*, i tak wielką wagę przy-

pochodzącą, a który zachowawszy aż dotąd boskie dogmata nauki Chrystusowej w ich zupełnej całości i nieodmienności, nigdy do nich nie przyjął niczego, co by pochodziło z ducha próżnej mądrości ludzkiej. W tej to długiej i błogosławionej *powszechnej* jedności Kościół nasz stanowił *nierozdzielną* (d) część grecko-rosyjskiej Cerkwi, tak, jako naddziady nasze, równie przez swą mowę jako i przez swoje pochodzenie, tworzyli część *nieoddzielną* ludu rosyjskiego. Lecz *bolesne oderwanie* krain przez nas zamieszkałych od matki naszej Rosyi, wydarło także przodków naszych prawdziwej jedności katolickiej, a siła obcego podboju, uczyniła ich podległymi Kościołowi rzymskiemu, pod nazwą *unijatów*. A chociaż w moc aktów prawnych, obca ta przemoc zaręczyła nam liturgiją wschodnią w ojczystym naszym języku ruskim, jako też obrządki a nawet pravidła (institutions) Kościoła wschodniego; chociaż nawet zabroniono było przechodzić do wyznania rzymskiego (dowód oczywisty czystości i prostości starożytnych pravidel wschodnich) (e), podstępna polityka byłej Rzeczypospolitej polskiej, i zgodny z nią popęd dany

pisują tej różnicy wymawiania, iż używając bez trudności, nawet urzędownie, wyrazu *katolicki*, gdy jest mowa o naszym Kościele i wyznaniu, — zachowują, mówiąc o swym Kościele i o Kościele wschodnim, wyrażenie *kafolickoj*, do którego przywiązują wyobrażenie prawdziwej katolickości. Podobne różnice brzmień, częste bardzo w języku rosyjskim, są najsumienniejsz w Rosyji przestrzegane, i wielkiej tam są wagi. —

(Nota autora dzieła *Persécution et Souffrances de l'Eglise Catholique en Russie. ... Paris: 1842.*

(d) Jest powszechną a przecieź według ich własnego zeznania, tylko na wschodzie istnieje; jest *uierozdzieloną*, a jednakże przez tyle wieków była od wschodu odłączona. (n. a. *Persécution* i t. d.)

(e) Raczej dowód daleko oczywistszy miłościwej tolerancji, Kościoła rzymskiego i uszanowania jakie ma dla świętej starożytności, byleż tylko jej pravidła nie były zmienione przez herezyą. (nota *Persécution* i t. d.)

przez duchowieństwo łacińskie stron naszych, nie mogąc ścierpieć ani *ducha narodowości ruskiej*, ani *obrzędów starodawnych prawowiernego Wschodu*, użyły wszelkich sił, do zagładzenia, gdyby można było zagładzić, aż do ostatnich śladów starożytnego pochodzenia narodu naszego i naszej Cerkwi. W skutku téj przemocy niszczącej, przodkowie nasi, po przyjęciu Unii, doznali najopłakaniejszego losu. Szlachta, uciśniona i pokrzywdzona w swych prawach, przeszła do wyznania rzymskiego (f), podczas gdy mieszczenie i wieśniacy, *nie chcąc się wyrzec zwyczajów przodków swoich*, znosili najsroższe prześladowanie. Lecz niebawem te zwyczaje, nasze obrządki i ceremonije święte, i aż do iturgii naszej, zaczęły ulegać *istotnym zmianom*; na ich miejsce wprowadzono obrządki i ceremonije łacińskie, zupełnie odmienne i niewłaściwe. Duchowieństwo parafialne grecko-unickie, ogłocone z wszelkich sposobów oświecenia się, przywiedzione do ubóstwa, do spodlenia i niewolniczej uległości względem duchowieństwa katolickiego (g), widziało się być zagrożonem zupełną zagładą albo odstępstwem op swéj wiary,

(f) A dopiero co powiedziano iż to przejście z jednego do drugiego obrządku, zabronioném było. (*tenże*)

Szlachta wyznania unickiego, nie tylko nie była uciemżana i krzywdzona, ale owszem porównaną została z szlachtą polską i używała zupełnie najrozleglejszych jéj swobód. Możliwiej z niéj, a nawet z wyznawców grecko-wschodniego Kościoła, bez względu na wyznanie, jak np. Konstanty, Książę Ostrogi, dopuszczani byli do najwyższych godności Rzeczypospolitej i posiadali jéj zupełnie zaufanie; a jeśli z czasem przyjęli obrządek łaciński, to się stało dobrowolnie tak, jak zostawiono bez przeszkody, przy używaniu praw i swobód, nawet te liczne osady drobnej szlachty i kniaziów ruskich, którzy dotąd w tém wyznaniu zostawali w prowincjach polsko-rossyjskich, i jeszcze zostają w Galicji. (*przyp. wyd.*)

(g) Że duchowieństwo grecko-unickie w początkach unii, nie stało w ogóle na wysokim stopniu oświecenia, jest prawda; ależ ten brak oświaty, nie może być przypisany rządowi polskiemu ani

widziało się być zagrożonem zupełną zagładą albo odstąpieniem od swęj wiary (h), gdyby Najwyższy nie położył był końca tym zamachom świeckim, zwracając pod berło Rossyi, zamieszkwane przez nas krainy, *tę dawną dziedzinę Rossyan*. Korzystając z zdarzenia tak błogiego, nie mała część unitów wróciła (i) wtedy do

wowi katolicyzmu, bo duchowni ci przynieśli go już z sobą z Kościoła wschodniego. Owszem zważywszy nie małą ilość pism wydanych przez unitów, już w czasie processu unii, pism dowodzących niepośledniej nauki, jako też różnych dzieł późniejszej przez to duchowieństwo wydanych, nie można nie przyznać, iż katolicyzm zachodni, nie wywarł dobrego wpływu na oświatę greko-unitów. Do jak zaś znamienitego stopnia oświata unickich duchownych później doszła, każdy widział, kto mógł porównać kalpanów unickich naszych czasów, w ogóle dostatecznie opatrzonych przynajmniej potrzebnemi wiadomościami, z księżmi schizmatycznymi w najgrubszej ciemności dotąd zostającymi. Co się zaś ucisku i niewoli tego duchowieństwa tyczy, godziło się o tćm wspominać tu stronnikom tego obrządku, w którym kapłan, jakoby sługa zwyczajny, może być nie tylko z godności kapłańskiej na posługacza cerkiewnego zrzucony, ale nawet cielesnej uleść karze. Z resztą, nawet w tym zbiorze, są dokumenta urzędowe, okazujące wielkie ubóstwo duchowieństwa wschodniego w porównaniu z katolickim, a każdemu świadomemu polskich rzeczy, znane są prawa i konstytucye polskie, wydane na korzyść stanu duchownego obrządku wschodniego, tak unickiego jako i nieunickiego nawet, jako to: konstytucye o popowiczach i t. p. A gdybyśmy tu chcieli zbierać przykłady poszanowania Królów polskich dla duchowieństwa ruskiego, dosyćby było, przytoczyć zażyłość Jana III. z Szeptyckim Arcybiskupem unickim lwowskim, i przyjaźń Stanisława Leszczyńskiego z Biskupem tego obrządku przemyskim, Ryłło. (*przyp. wydawcy.*)

(h) Wićc nie popełnili aposta yi jednocząc się z Kościołem rzymskim, skąd wypływa, iż można być prawowiernym będąc rzymsko-katolikiem.

(a. d. *Persécution....*).

(i) Znany już jest przecięć dzisiaj dostatecznie sposób tego powrotu, aby można śmieć w podobnych o nim mówić wyrazach. To więc owe srogie gwałty i nieludzkie przymusy, jakeimi wtedy złączono z Cerkwią wschodnią część unitów w prowincjach oderwanych od Polski, mogą być teraz nazwane dobrowolnym powrotem?

(*przyp. wydawcy.*)

kościola prawowierno-katolicko-wschodniego, i tworzy teraz, jako niegdyś tworzyła, część nie oddzielną Kościoła wszech-rossyjskiego; reszta o ile to było możliwém, znalazła pod dobroczynném panowaniem rossyjskiem zasłonę przeciw uciemieźliwej przewadze duchowieństwa rzymskiego. *Patryotycznój* wspaniałe-myślności najpobożniejszego Pana, Cesarza Mikołaja Pawłowicza, dziś nam chwalebnie panującego, winniśmy zupełną niezawisłość naszej Cerkwi (k); hojne opatrzenie ku wychowaniu przyzwoitemu naszej młodzieży duchownej; naprawę i wspaniałe przyozdobienie naszych świątyn, w których się odbywa nabożeństwo w języku naddziadów naszych i święte ceromonie powrócone swój dawniej czystości. Teraz odżywają stopniowo wszystkie prawidła (institutions) naszej drogiej Cerkwi wschodniej, naszej ukochanej Cerkwi rossyjskiej. Należy tylko pragnąć, aby ten starodawny porządek, porządek miły Bogu, był ustalony na wieki, w całej społeczności unickiej w Rossyi, aby przez odnowienie zupełne jej dawniej jedności z Kościołem rossyjskim, ta część jego dawniej familii, mogła na łonie swój matki, odzyskać ten spokój i postęp duchowny, którego pozbawioną była przez cały czas swego oderwania od tej matki. Przez łaskę wszechmocnego, my także, którzyśmy byli oddaleni od naszej dawniej matki, Kościoła prawowierno-katolicko-wschodniego, a w szczególności od Kościoła rossyjskiego, byliśmy oddaleni *nie tak duchem*, jako raczej dla naszej zależności od obcych i w skutek oplakanych wypadków; ale dzisiaj, łaską Boga nieskończenie dobrego, takeśmy się znowu do niej zbliżyli, iż nie już odnowienie,

(k) Niegodne pochlebstwo w przedmiocie tyczącym się tak świętej rzeczy, jaką jest religia! Przecież znana już jest powszechnie zależność i niewola duchowieństwa rossyjskiego wjakiej ono jest, prawda, nie względem duchowieństwa innego wyznania, ale względem swego własnego prawowiernego Rządu?

(przyp. wydaw.)

ale objawienie naszego z nią zjednoczenia, stało się nieuchronnem.

„Z tych przyczyn wylawszy nasze gorące modły, i wezwawszy z głębokości serc naszych, łaski Pana naszego, Boga i Zbawiciela Jezusa Chrystusa (który jest jedyną i prawdziwą głową jedynego swego i prawdziwego Kościoła), i Ducha świętego sprawcy wszystkich rzeczy, postanowiliśmy i ułożyli mocno i niezmiennie:

„1) Uznać nanowo jedność Cerkwi naszej z Cerkwią prawowierno-katolicko-wschodnią, a następnie, być, od dnia dzisiejszego począwszy, wraz z powierzonymi nam owieczkami, w jednomysłności zprześwieceni prawowiernymi Patryarchami wschodnimi, i w posłuszeństwie najświętszego Synodu rządzącego wszech-Rossyi.

„2) Błagać, z najgłębszą uległością najpobożniejszego Jego Miłość Cesarza, aby przyjął i umieścił pod swą najjaśniejszą zasłonę, nasze chęci obecne, i aby raczył przyłożyć się do spokoju i zbawienia dusz *przez swe najwyższe przyzwolenie i przez swą monarszą wolą* (1) tak, abyśmy, pod jego dobroczynnem berłem, i w zgodzie z całym ludem rossyjskim, wyznawali wspólnym głosem i jednym sercem, Boga jednego w trzech osobach, wedle dawniej Apostołów nauki, zgodnie z kanonami świętych powszechnych soborów, tudzież z podaniem wielkich Ojców i doktorów prawowierno-katolickiej Cerkwi.

„Na większą wiarę czego, my wszyscy, Biskupi i wyższe duchowieństwo, potwierdzamy ten akt synodalny własnoręcznymi podpisami, a dla lepszey pewności przyzwolenia powszechnego reszty duchowieństwa grecko-unickiego, załączamy tu deklaracye podpisane własnorę-

(1) To najwyższe przyzwolenie i monarsza wola, były im naprzód oznajmiane przez usta prokuratora cesarskiego, bez którego rozkazu Synod polocki nie mógłby się być zebrać.

(n. a. Persécution.)

cznie przez księży świeckich i mnichów, w liczbie trzech tysięcy stu pięciu osób (m).

„Zdziałano w mieście Połocku, które niechaj Bóg strzeże, roku od stworzenia świata siedm tysięcy trzysta czterdziestego siódmego, a od wcielenia Boga Słowa roku tysiąc ośmset trzydziestego dziewiątego, dwunastego d. Lutego, w niedzielę Prawowierności (n).

(m) Rychło potem ta liczba doszła aż do 1607, tak, iż obecnie nie ma już w Rosyji ani jednej parafii, któraby nie przystąpiła do tego aktu zjednoczenia powszechnego.

(Nota manifestu).

(n) Ta nazwa osobliwsza, którą dają w Rosyji *pierwszjej niedzieli postu*, bierze swój początek od tego, iż téj niedzieli czyni się w czasie liturgii pamiątka drugiego Koncilium nicejskiego(1), które potępiło obrazoburzców. Przy téj sposobności duchowieństwo odprawujące nabożeństwo czyta, a lub powtarza, przelęństwa dziwnie rozliczne, przeciw wszystkim herezyarchom, między którymi, co jeszcze jest dziwniej, figurują Papież i łacinnicy, Luter, Kalwin i inni nowatorowie szesnastego wieku. Do téj długiej listy nieprzyjaciół prawowierności, Patriarchowie i najświętszy Synod przydał imiona *Dymitra Samozwańca* i jego cenniejszych stronników. Rząd, który uważa Religiję za sprężynę polityczną, nie mógł zaniedbać, aby nie wywołać przekleństwa religijnego przeciw człowiekowi, którego z świętymi polityki musi uważać za przywłaszczyciela korony.

Musi się zdawać rzeczą dziwną, iż Kościół grecki, odebrał sobie do *aktu prawowierności*, od której się nazywa pierwsza niedziela postu, raczej rocznicę potępienia obrazoburzców (2), jak rocznicę pierwszego Koncilium nicejskiego, daleko ważniejszego w prawdziwej prawowierności, niż rocznica drugiego Koncilium tego imienia. Ten wybór pochodzi z nauki Kościoła rosyjskiego, który nie tylko *w przeszłości* ale i *na przyszłość*, nie przyjmuje już po siódmém Koncilium powszechném, żadnego innego podobnego Koncilium. To Koncilium wedle systematu rosyjskiego, zamknęło erę prawdziwych Soborów; położyło ono, bez wątpienia, koniec długiemu peryodowi herezyj istotnych lub będących w zarodku, i zapewne to przez wdzięczność za tak wielkie dobrodzieństwo, naznaczono mu uroczyste wspomnienie w pierwszy dzień czasu najświętszego w roku.

1) Drugi Sobór nicejski, siódmy powszechny, był odbyty r. 787

Oryginał tak jest podpisany:

Smirennij (pokorno-pokutny) Józef Biskup litewski (o);
Smirennij Bazyli, Biskup orszański, administrator dyecezyi Biało-Ruskiej.

Smirennij Antoni, Biskup brzeski, wikaryusz dyecezyi litewskiej;

Assessor w grecko-unickim Kollegium duchownym, arcy-ksiądz katedralny (p), Iwan Komiszewski;

Assessor w grecko-unickim Kollegium duchownym, proto-pop katedralny, Leon Pańkowski;

Prezydent konsystorza litewskiego, proto-pop katedralny, Antoni Fubalski;

Prezydent konsystorza biało-ruskiego, rektor seminarium, proto-pop katedralny, Michał Szelepin;

Vice-prezydent konsystorza litewskiego, proto-pop katedralny, Michał Gołubowicz;

pod naczelnictwem Papieża Adryana I. i przez niego potwierdzony. Trzechset pięciu Biskupów podpisało na nim dekret potępienia herezyi obrazoburzców i przekląło pamięć trzech Patriarchów konstantynopolitańskich i sześci innych Arcybiskupów i Biskupów *prawowiernego Wschodu*, którzy stworzyli lub utrzymywali tę herezyę.

2) Pierwsza niedziela postu, źle jest wybrana na *rocznicę*; bo trzeci Sobór nicejski otworzył pierwszą swą sessyą 24. Września 787. r., a prace jego ukończyły się prawie w przeciągu miesiąca. Menolog Kościoła wschodniego obchodzi pamiątkę tego Soboru 11. Października. Trudno pojąć, na jakiej zasadzie Kościół rossyjski chce mieć, że dekret potępienia herezyi obrazoburczczej był wydany w pierwszą niedzielę postu r. 788.

(n. a. *Persécution. . .*)

(o) Epitet *smirennij*, używany tylko w podpisach Metropolitów, Arcybiskupów i Biskupów grecko-rossyjskich, wyraża razem pokorę i pokutę.

(*tenże.*)

(p) Ta godność, właściwie jest tylko stopniem honorowym, a odpowiada godności kanonicznej w Kościele łacińskim, która, przynajmniej pod używaniem u nas nazwiskiem, nie jest znana w Kościele greckim. Po rossyjsku taki duchowny nazywa się *Protopop.*

(*tenże.*)

- Proto-pop katedralny, sprawujący urząd rektora seminaryum, F. Gomolicki;
 Vice-prezydent konsystorza biało-ruskiego, proto-pop Konstanty Ihnatowicz;
 Ihumen (q) krzyżem ozdobiony (r), członek konsystorza biało-ruskiego, Józef Wyszynski;
 Ihumen, członek konsystorza biało-ruskiego, Józef Nowicki;
 Inspektor seminaryum biało-ruskiego, proto-pop katedralny, Tomasz Maliszewski;
 Inspektor seminaryum litewskiego, mnicho-ksiądz (s) ozdobiony krzyżem, Ignacy Żelazowski;
 Kustosz katedralny u Świętój Zofii w Połocku, Ś. P. Michał Konecki;
 Ekonom seminaryum biało-ruskiego, proto-pop katedralny, Jan Szensnowicz.
 Proto-pop katedralny, assessor w konsystorzu litewskim, Placyd Jankowski;
 Assessor w konsystorzu litewskim, Grzegorz Kucewicz;
 Assessor w konsystorzu biało-ruskim, ksiądz Iwan Szensnowicz;

(q) *Ihumen, Igumen* nazywa się przełożony monasteru, który nie jest Opactwem. Tytuł ten odpowiada prawie naszemu Przeorowi. Przełożeni Opactw, to jest opaci z mitrą, mają tytuł: *Archimandryta*. Archimandrytów są trzy klasy, wedle znaczenia lub starożytnej sławy monasterów. Metropolita każdy, jest zarazem opatem komendarzem pierwszego w swej Eparchii monasteru, a monaster ten przybiera wtedy nazwę *Ławry*, np. *Pieczerskaja Ławra* w Kijowie. (n. a. *Persécution*....)

(r) Krzyż noszony na piersiach, z brązu, dawany od *Rządu* księżom świeckim, czasem zakonnikom, którzy mu są zaleceni. Dystynkeya ta nadaje szlachectwo. (n. a. *Persécution*.....)

(s) Ksiądz-mnich, Hiero-monach. Po monasterach reguły Świętego Bazylego, prócz których nie zna innych Kościoł wschodni, bardzo mało jest kapłanów, a ci są wybierani przez przełożonego monasteru, czasem przez Biskupa, i nazywają się *Hieromonarchy*. Inni niżsi zakonnicy, nie mający święceń wyższych, nazywają się *czernicami*. (n. a. *Persécution*.....)

Assessor w konsystorzu biało-ruskim, Tomasz Kołowicz;
Hieromonach, ozdobiony krzyżem, sprawujący urząd
sekretarza najprzewielebniejszego [Biskupa litew-
skiego, Faustyn Michniewicz.

Hieromonach sprawujący urząd sekretarza przy naj-
przewielebniejszym Antonim, Piotr Michalewicz.

(z francuskiego.)

XXXII.

*Prośba podana do Cesarza pod tym samym dniem,
w imieniu grecko-unickich Biskupów.*

Najjaśniejszy Monarchol

Najmiłościwszy Panie!

Od podziału Rossyi, w czasach zaburzenia w jej zachodnich prowincjach, i przez przyłączenie tych prowincyj do Polski, które ztąd wynikło, lud prawowier-
no-ruski w nich zamieszkały, wystawion był na ciężkie próby, z powodu nieustannéj natarczywości, z jaką tak rząd polski jako i Dwór rzymski, usiłował lud ten od Kościoła prawowierno-katolickiego wschodniego oderwać, a przyłączyć go do Kościoła zachodniego. Osoby wysokiego rodu, uciśnione we swych wszystkich prawach, wszystkiemi względem nich przedsiębranemi środkami, przyjęły wyznanie rzymskie, obce sobie, i zapomniały również nawet swego pochodzenia i swéj *narodowości*. Mieszczanie i wieśniacy zostali wydarci jedności Kościoła wschodniego przez *unię* wprowadzoną pod koniec szesnastego wieku. Od owego czasu, naród ten został oddzielony od matki swéj Rossyi, przez nieustanne sztuki rządu polskiego i rzymskiego Dworu; polityka i fanatyzm usiłowały *uczynić go zupełnie obcym* dla jego *dawnéj ojczyzny*, i unici doznali, w całej rościągłości, całego ciężaru obcego jarzma.

Gdy Rossya *odzyskała swoje dawne posiadłości*, większa połowa unitów, pospieszyła się powrócić do

Kościół grecko-rossyjskiego, Kościół swych ojców; a ci co pozostali w unii, znaleźli opiekę i wsparcie przeciw nadużywanej władzy duchowieństwa rzymskiego. A pod błogosławioném panowaniem W.C.Mści, pod twém dobroczynném wejźrzeniem, najmiłościwszy Panie, wrócone zostały do swój pierwotnej czystości, obrządki i ustanowienia (institutions) Cerkwi grecko-wschodniej; jój młodzież duchowna odbiera wychowanie odpowiadające celowi jój przeznaczenia; lud i duchowieństwo mogą *odtąd być i nazywać się Rossyanami*.

Ale Kościół grecko-unicki, w swém odosobioném położeniu wśród obcych wyznań, niemógłby nigdy dojść do doskonałego urzędu ani do tój tak niezbędnej jego pomysłowości potrzebnej spokojności, *a liczni mieszkańcy zachodnich gubernij do tego Kościoła należący, choć są Rossyanami przez mowę i pochodzenie, musieliby, z niebezpieczeństwem dla siebie, zostawiać ciągle w położeniu mogącym ulegać zmianom okoliczności*, i być w pewnej mierze, obcemi swym prawowiernym braciom.

Te powody, lecz głównieć jeszcze troskliwość o szczęście wieczne powierzonych nam trzody, skłaniają nas, abyśmy, będąc już sami mocno przeświadczeni o prawdziwości dogmatów Cerkwi świętej apostoelskiej, prawowierno-katolickiej wschodniej, upadli do stóp W.C.Mści i upraszali Cię w najgłębszej uległości Monarcho, iżbyś zapewnił przyszłe losy unitów, *pozwalając im powrócić do Kościoła ich ojców, do Kościoła prawowiernego wszech-Rossyi*; a żebyśmy dali zapewnienie o naszym zezwoleniu powszechném i wspólném na tę prośbę, mamy szczęście przełożyć W.C.Mści akt synodalny, sporządzony po poprzedniém rozważeniu przez nas biskupów, i przez duchowieństwo wyższe grecko-unickie, dołączając do niego deklaracye własnoręczne tysiąca trzechset pięci osób duchownych grecko-unickich (a).

(a) List ten datowany tegoż samego dnia co i akt synodalny i te tysiąc trzysta pięć deklaracyi własnoręcznych które doń

Na oryginalne podpisano:

Józef, Biskup litewski;

Bazyli, Biskup orszański, administrator dyecezyi białoruskiej;

Antoni, Biskup brzeski, suffragan dyecezyi litewskiej.

(z francuskiego)

XXXIII.

Ukaz cesarski do grecko-rossyjskiego Synodu.

Z d. 1. Marca tegoż roku.

Biskupi kościoła grecko-unickiego w naszym państwie, przedstawili Nam, przez pośrednictwo Hrabiego Pralassowa, przeznaczonego do rozpoznawania spraw kościelnych tego wyznania i najwyższego prokuratora najświętszego Synodu, prośbę swą, aby im pozwolono *wspólnie z powierzonymi im owieczkami*, połączyć się z Cerkwią prawosłowną, od której ojcowie ich zostali oderwani za smutnej pamięci czasów zawojowania zachodnich prowincyi rossyjskich przez Polaków. Zarazem przelożyli nam akt synodalny, uchwalony przez nich i przez resztę duchowieństwa wyższego w mieście Połocku, dnia 12. Lutego, a przez który objawiają mocne postanowienie uznania jedności swego Kościoła z prawosłowno-katolicką Cerkwią wschodnią, i oddania się w posłuszeństwo najświętszemu Synodowi wszech Rosyi; na dowód zaś zezwolenia wszystkiego pozostałego duchowieństwa dołączają do aktu deklaracye własnoręczne tysiąca trzechset pięci kapłanów i mnichów.

Składając z głębi duszy dzięki Bogu wszechmocnemu, iż skłonił serca tak licznej części duchowieństwa

dołączono, najoczywiściej, jak tylko może być, przekonywają, że wszystko było przygotowane naprzód i napisane w Petersburgu; że przyzwolenie tysiąca trzechset pieciu, było podpisane i oddane wiele wcześniej przed zebraniem Synodu.

(n. a. *Persécution. . .*)

ruskiego do powrotu wraz z *świeci owieczkami*, na łono ich prawdziwej matki, Cerkwi prawosławnej, rokazaliśmy najwyższemu prokuratorowi najświętszego Synodu, aby rzeczony akt jako téż i deklaracye odniósł do najświętszego Synodu, ku poddaniu go pod jego rozwałę, w celu uchwalenia środków mających być przedsięwziętymi w téj mierze, zgodnych z kanonami Cerkwi.

Oryginał jest podpisany własną J. C. Mści ręką.

Mikołaj.

(z oryginału francuskiego.)

XXXIV.

Ukaz cesarski do rządzącego Senatu nakazujący, aby sprawy kościelne grecko-rossyjskiego i grecko-unickiego Kościoła, dawniej od dwóch osobnych wydziałów Synodu zawiadywane, były połączone pod jeden tylko wydział. D. 12. Marca 1839. roku.

Stósownie do przedstawienia jeneralnego prokuratora świętego Synodu, uznać za rzecz pożyteczną połączenie dwóch osobnych dępartamentów, dępartamentu duchowieństwa prawosławnego i dępartamentu grecko-unickiego, jako téż połączenie i ich kancelaryi. Ułożyć etat kancelaryi jeneralnego prokuratora świętego Synodu, wedle téj nowéj reorganizacyi. Polecieć wykonanie tego ukazu w dniu 1. Kwietnia bieżącego roku.

Senat rządzący ma bezpośrednio przedsięwziąć potrzebne środki ku wykonaniu woli naszej.

Podpisano: Mikołaj.

(z oryginału francuskiego.)

XXXV

Dekret wyżej pomienionego Synodu, i jego potwierdzenie przez Cesarza, z d. 25. Marca 1839. r.

W imie Ojca i Syna i Ducha Świętego, roku pańskiego 1839, szóstego dnia Marca, w skutek woli najpobożniejszego Monarchy, Cesarza Mikołaja Pawłowicza, Samodzierzcy wszech-Rossyj, najświętszy rządzący Synod zebrawszy się, wniesiono do niego, odczytano i wysłuchano akt synodalny, uchwalony na d. 12. zeszłego Lutego przez Biskupów i przez resztę duchowieństwa Kościoła nazywanego dotąd grecko-unickim w Rossyi; którymto aktem, objawiając zjednoczenie swe dawne początkowe z świętą apostolską prawosłowno-katolicką Cerkwią w ogólności, a w szczególności z Cerkwią rossyjską; dalej, oddzielenie się swych ojców od tej cerkwi uznając za mimowolne i spowodowane przez ich nieszczęsne oddzielenie od Państwa rossyjskiego, dali poznać uroczyste swe mocne i nieodmienne postanowienie, co do uznania nanowo jedności swego Kościoła z prawosłowno-katolicką Cerkwią wschodnią, a następnie co do zostawania, od tego dnia począwszy, i *współecznie z powierzonymi sobie owieczkami*, w jednomyślności z przeświętymi patryarchami prawosłownymi wschodnimi, i w posłuszeństwie ku najświętszemu rządzącemu Synodowi wszech-Rossyj; i to swe życzenie oddali pod protekęją najwyższą najpobożniejszego Jego Miłości Cesarza.

Akt ten podpisany jest przez wszystkich Biskupów grecko-unickich w Rossyi, i przez duchowieństwo najbliższe im godnością. Lecz dla udowodnienia jednomyślnego przyzwolenia reszty duchowieństwa grecko-unickiego, dołączono deklaracye własnoręczne tysiąca trzechset pięci kapłanów i mnichów.

Po wysłuchaniu czytania dokumentu tego, pierwszą a powszechną czynnością najświętszego Synodu było oddanie chwały przez dziękczynienia Bogu i Zbawicielowi naszemu Jezusowi Chrystusowi, który, *przez niedocieczone drogi swęj dobroczynnej Opatrzności* (a), bacząc nieustannie, aby się wypełniła jego nieomylna obietnica, iż bramy piekielne nie dokażą nic przeciwko prawdziwej Cerkwi, wniwecz dzisiaj obraca nieprzeliczone, nieustanne i nawet na pozór przemagające usiłności ludzkie, około wydarcia prawosłownej Cerkwi rosyjskiej, znakomitej części ludu téj samej krwi, *natchnął serce najbożniejszego Monarchy, Mikołaja Pawłowicza, postanowieniem, wyzwolenia naczelników duchowieństwa greko-unickiego z pod obcego wpływu*; i który potem, przez *swoje niewidzialne działanie*; pobudził serca co się były oddaliły, do powrotu ku prawdziwej jedności prawosławno-katolickiej, a to tak nieprzymuszoną jednomyslnością, iż powinna być przykładem niemało godnym uwagi w dziejach Kościoła.

Potem przystępując do głębokiego rostrząśnienia przełożonego sobie przedmiotu (a), najświętszy Synod wziął na rozprawę co następuje:

Oderwanie od Cerkwi prawosłownej wschodniej tych, których greko-unitami nazywają, było istotnie spowodowane przez zerwanie ich społeczności hierarchicznej, jednak w ten sposób, *iż zachowali starodawny obrządek wschodni liturgii jako i ceremonije święte* (b),

(a) Przerazić musi każdego podobne wyrażenie pochodzące od zgromadzenia, któremu dobrze były świadome skryte sztuki, jakimi zastąpiono *niedocieczone drogi Opatrzności*,

(n. a. *Persécution*),

(a) I cóż tam było do oddania pod jego rozprawę? *Wszystko było naprzód zrobione i napisane* w kancelaryi jego prokuratora.
(n. a. *Persécution*).

(b) Akt synodalny przeniewierczych Biskupów mówi przecież, iż ich pozbawiono tych obrządków, liturgii i ceremonij wschodnich. Jakaż sprzeczność w tych mamidlach! (tenże).

a przeniknieni duchem dogmatów i tradycyj prawosławnych, oparli się, siłą wewnętrzną, całkowitemu zniszczeniu dawniej unii, aczkolwiek, na pozór, unia ta zerwaną była przez ich uległość obcemu panowaniu.

Chociaż z upływem czasu, obrządek ten zaczął się zmieniać w skutek obcego wpływu, i choć przeto *wymysły ludzkie* nabrały w nim większej mocy; przecież zaledwo położono tamę obcej przemocy, aż zaraz naczelnicy Kościoła grecko-unickiego skwapliwie się zajęli zupełnem jego powróceniem do dawniej czystości. Szczególniej to uważał najświętszy Synod w r. 1834, gdy wszyscy Biskupi grecko-uniecy postanowili jednomyślnie, wziąć od najświętszego Synodu głównejsze książki liturgiczne, w czem téż uczyniono wtedy zadość ich chęci.

Uroczyste wyznanie, wyrażone dzisiaj w ich akcie synodalnym: *iż Pan Bóg i Zbawiciel nasz Jezus Chrystus jest jedynym i prawdziwym naczelnikiem jednej i prawdziwej Cerkwi*, i uczynione przyrzeczenie trwania w jednomyślności z prześwieconymi patriarchami prawowiernymi wschodnimi i z najświętszym Synodem, *nie każe już niczego więcej wymagać od Kościoła grecko-unickiego do zjednoczenia prawdziwego i istotnego w Wierze, a tak nie pozostaje coby się mogło sprzeciwieć połączeniu hierarchicznemu.*

Według tych uwag, najświętszy Synod, mocą łaski, daru i władzy daniej mu przez wielkiego Boga, i Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa, i Ducha Świętego sprawcę wszystkich rzeczy, postanowił i zawyrokował:

1) Przypuścić, podług urządzeń cerkiewnych i podług przykładów Ojców świętych, Biskupów, duchowieństwo i trzodę duchowną Kościoła dotąd grecko-unickim nazywanego, do zupełnej i doskonałej społeczności Cerkwi świętej prawosławno-katolickiej wschodniej, i jako część składową wszech-rossyjskiej Cerkwi.

2) Udzielić w szczególności Biskupom i duchowieństwu błogosławieństwa najświętszego Synodu, jakoby błogosławieństwa powszechnego Soboru, zanosząc do najwyższego Pasterza naszego wyznania, do Jezusa Chrystusa, modlitwę wiary i miłości, aby ich w tym dniu utwierdził w ich wyznaniu, które złożyli, i aby przez łaskę swoją, kierował ich sprawy ku doskonałości Świętych.

3) Co do *zarządu trzody* sobie powierzonej, zastępują się do poleceń słowa bożego, do rozporządzeń cerkiewnych i do *praw państwa*, i wypełnią przepisy najświętszego Synodu; będą utwierdzać powierzane sobie owieczki w jednomyślności Wiary prawosłownej, a co się jeszcze tyczy różności niektórych zwyczajów miejscowych (a), które się nie odnoszą ani do dogmatów ani do sakramentów, okażą apostolską powolność, tak aby te swoje trzody przywodzili do starożytniej jednostajności, tylko przez wolne przeświadczenie z wszelką łagodnością i cierpliwością.

Nakoniec najświętszy Synod postanowił złożyć podziękowanie, w imieniu i z strony Cerkwi wszech Rossyi najpobożniejszemu JMści Cesarzowi i Samodzierzcy wszech Rossyi, *za gorliwość okazaną w tém dobroczynném i zbawienném przedsięwzięciu*, a potem oddać wykonanie niniejszego postanowienia synodalnego pod Jego Monarszą protekcją; a najprzewielebniejszym Biskupom którzy powrócili do jedności, wydać dokument któryby ich o tém zawiadomił i ogłosił im błogosławieństwo Synodu.

Pisano w mieście i rezydencji cesarskiej Świętego Piotra, które niechaj Bóg strzeże, roku od stworzenia świata siedem tysięcy trzysta czterdzieści siedem, a od wcielenia Boga Słowa, tysiąc ośmset trzydziestego dziewiątego.

(a) Zapewnie jakowychś zahytków *wymysłów ludzkich*, których Synod tak bardzo nie lubi. W podobnym razie nie zważa się na to tak bardzo.
(n. a. *Persécution*....)

Oryginał podpisany:

Smirnyj *Serafin*, Metropolita nowogrodzki i sankt-petersburski;
 Smirnyj *Filaret*, Metropolita kijowski i halicki;
 Smirnyj *Filaret*, Metropolita moskiewski;
 Smirnyj *Jonas*, Metropolita (a);
 Smirnyj *Włodzimierz*, Arcypiskup kazański;
 Smirnyj *Nataniel*, Arcypiskup pskowski;
 Archierej *Mikołaj Muxofskij*;
 Pop wyższy (ober świaszczennik) *Bazyli Kutnie-
 wicz* (b). *(z francuskiego.)*

XXXVI.

*Dokład, grecko-rossyjskiego Episkopatu do
 Cesarza.*

*Do Najjaśniejszego i Najmiłociwszego Monarchy,
 Cesarza i Samodzierżcy wszech-Rossyj.*

Najpokorniejszy i najuniżeńszy доклад Synodu.

Przez imienny swój ukaz (c) z pierwszego dnia
 bieżącego miesiąca, Wasza C. Mść raczyłeś rozkazać

(a) Pralat mający godność bez dyecezyi, co, jak to jest wszystkim w Rossyi wiadomo, okazuje, iż tam prelatury są tylko tytułami dawanymi przez Cesarza, ale nie nadają przez siebie żadnej jurysdykcji. (n. a *Persécution*....)

(b) Ten tytuł czysto cywilny, nie ma żadnego znaczenia hierarchicznego. Niemiecki wyraz *ober* położony przed wyrazem *świaszczennik*, po rossyjsku księdza oznaczającym, każdemu się zapewne bardzo dziwnym wyda. Atoli ta godność choć bez rzeczywistej jurysdykcji, wielkiej jest wagi w Rossyi, poprzedzając wyższe dostojęstwa. Zwykle Cesarz łączy z nią używanie mitry, ale bez pastorału. Obecnie (1840. r.) jest w Rossyi tylko dwóch *oberświaszczenników*. (tenże)

(c) W Rossyi wszystko się dzieje w imieniu cesarskiem i przez ukazy Monarchy, nawet najlichsze sprawy i paszporty. Ale to co pochodzi z decyzji samego Cesarza, nazywa się *ukazem imiennym* i musi być natychmiast wykonane. (tenże)

Synodowi, aby się zajął rostrząśnieniem, wedle urzędzeń kościelnych, aktu synodalnego, zdziałanego i przyjętego przez Biskupów i inne [duchowieństwo Kościoła grecko-unickiego w Rosyi, odnoszącego się do zjednoczenia ich z Cerkwią wsech-rossyjską.

Synod zajął się tém rostrząśnieniem z uwagą odpowiadającą ważności przedmiotu, a postanowiwszy, w skutek wyżej rzeczzonego dekretu, przypuścić Kościół grecko-unicki w Rosyi, do zupełnej i doskonałej społeczności, z świętą, prawowierno-katolicką Cerkwią wschodnią, i przyjąć go za część nieoddzielną Cerkwi wszech-rossyjskiej, przedstawia, z najgłębszą uległością, to co wynika z tego dzieła synodalnego, pod łaskawą rozważę W.C.Mści, i oddaje wykonanie jego pod protekcją Jego monarszą.

Najmiłościwszy Panie, przy tej sposobności, Synod napelniony duchowną pociechą i wdzięcznością ku Bogu dobroczyńcy Cerkwi swojej, który okrywa błogosławieństwami panowanie W.C.Mści, składa W.C.Mści z wszelką uprzejmością i w imieniu całej Cerkwi rossyjskiej, życzenia swoje, z powodu cichego tryumfu przez powrót do niej tak wielkiej liczby jej synów, powrót tak błogi dla jedności *rzeczywistej i cywilnej* między wszystkimi temi synami; składa W.C.Mści jednogłośnie dzięki za pomyślne i *przezorne urządzenie, które otworzyło Kościołowi grecko-unickiemu wolną i oswobodzoną z wszelkiego rodzaju zawad drogę ku dokonaniu powrotu na łono jego prawdziwej i dawnej matki, Cerkwi wszech-rossyjskiej.*

Zatrudniwszy się następnie tém co z tego połączenia powinno wynikać, Synod mniema iż należałoby:

1) Pozostawić w jej obecnym stanie, administracją dyecezyj które przystąpiły do zjednoczenia i szkół duchownych od nich zależących (a), zastrzegając sobie dalsze rozważenie sposobów, któreby mogły być uznane

(a) Dowód iż już były doskonale shizmatyckimi. (*Persécut.*)

za najlepsze i najstosowniejsze do porównania tej administracji z administracją dyecezyj z dawną prawosłownych.

2) Postawić grecko-unickie Kollegium duchowne w styczności z najświętszym Synodem, co do porządku hierarchicznego, tak, jak są postanowione komptoary (a) moskiewski i gruzyno-imerycyjski (b), i dać mu nazwę Kollegium duchownego biało-ruskiego i litewskiego.

3) Ustanowić Biskupem litewskim, Józefa, prezydującego w Kollegium duchowném biało-ruskim i litewskim, podnosząc go do godności Arcybiskupa.

Najmiłościwszy Panie!

Poddając te rozporządzenia Twemu najlaskawszemu rospatrzeniu, Synod błaga W. C. Mści, z najgłębszą uległością, abyś W. C. Mśc przesłał mu swój najwyższy ukaz.

Waszój Cesarskiej Miłości

Najuleglejsi poddani.

Na oryginale podpisano:

Serafin, Metropolita nowogrodzki i st. petersburski;

Filaret, Metropolita kijowski;

Filaret, Metropolita moskiewski;

Jonas, Metropolita;

Włodzimierz, Arcybiskup kazański;

Nataniel, Arcybiskup pskowski;

(c) Wyras *Komptoar* właściwie używany mówiąc o biurach kupieckich, nie jest wcale stosowny do oznaczenia podziałów najwyższej władzy duchownej, jak to bywa w Rosyi. Komptoary te są, mówiąc właściwie, rodzajem konsystorzów podlegających Synodowi mającemu swą rezydencją w Petersburgu,

(n. a *Persécution*....)

(d) Gruzynia, Imerycja, Kachecya, Kartalinia i t. d. są nazwiska pierwotne prowincyj, które były dawniej małemi uległymi królestwami, znanymi w Europie pod ogólnem nazwiskiem Georgii. Tworzą one dziś prowincye zakaukaskie Rosyi, których stolicą jest Tyflis. (tenże.)

Archierój *Mikołaj Muzofski*;
Ober-świaszczennik, *Bazyli Kutniewicz*.

Na czele oryginału napisano własną J.C. Mści ręką, tak:
Dzięki czynię Bogu i przyjmuję.

Mikołaj.

St. Petersburg, 25. Marca 1839. r.

XXXVII.

List synodalny do Biskupów i Duchowieństwa Kościoła dawniej grecko-unickiego.

Z Bożej łaski,

Najświętszy Synod rządzący wszech-Rossyji, do najukochańszych w Bogu Biskupów, Jozefa litewskiego, Bazylego orszańskiego, i Antoniego brzeskiego i do duchowieństwa ich i trzody duchownej.

Niechaj będzie nad Wami łaska i pokój Boga Ojca, Pana naszego Jezusa Chrystusa, i Ducha Świętego.

Niechaj będzie błogosławion Bóg, który natchnął serca Wasze prawą, dobrą i zbawienną myślą pokoju, i który przeto sprawia nam pociechę, iż możemy obrócić do Was słowa zgody i miłości.

Zaprawdę, o ile nam hołesno było widzieć, iż ci którzy od wieków byli z nami zjednoczeni jednością rodu, ojczyzny, języka, wiary, obrządku i uległości jednężej władzy duchownej, skutkiem opłakanego rozłączenia, musieli byli doznawać wielu uciążliwości i nieszczęść, a nawet być narażeni na niebezpieczeństwo zupełnego rozdziału duchownego, o tyle spełnione są nasze życzenia dzisiaj, gdy widzimy jak się wzmacniają na nowo starożytne związki zerwane między nami, i odżywa doskonała jedność.

Nadzieja nasza oglądania spełnienia się tak gorąco pożądanego wypadku, polegała głównie na tém, iż w Waszych Kościołach *przechował się*, przez łaskę

Bożą, *święty obrządek wschodni* w liturgii, pełnej ducha dogmatów i podań prawosławnych (a). W miarę, jak przez monarszą protekcją, J.C.Mści, Mikołaja Pawłowicza, byliście wyswabadzani z uległości obcym, i jakoście łączyli wszystkie swe usiłowania ku *przywróceniu tego obrządku* świętego do jego dawniej czystości, oczekiwanie nasze wzmagalo się, aż nakoniec, Kochani w Bogu Bracia, odpowiadacie całej jego rościągłości, powracając do dawniej, prawdziwej i świętej jedności, wraz z duchowieństwem tak licznem i tak jednomyślnem, tak, iż powrót ten przedstawia przykład godzien wieczystej pamiątki w dziejach Kościoła (b).

Przyjęliśmy w uszy nasze powszechną i uroczystą obietnicę uznania na nowo jedności Kościoła Waszego z prawosławno-katolicką Cerkwią wschodnią, i trwania, od tego dnia zaczawszy, z powierzona Wam trzodą, w jednomyślności z przeświewtemi Patryarchami wschodu, i w podległości ku najświętszemu Synodowi wszechrosyjskiemu; a odbierając od Was w obliczu Boga, tę obietnicę, mocą łaski, daru i władzy udzielonej nam przez Najwyższego Boga, i przez Zbawiciela naszego Jezusa Chrystusa i przez Ducha Świętego spełnieliście wszystkich rzeczy, przyjmujemy Was, a z wami

(a) Zatem fałszem jest, iż rząd polski i duchowieństwo rzymskie nadwerężyło je. Jakże więc, cztery wiersze niżej, może Synod wieszować Biskupom, iż połączyli swe usiłowania około przywrócenia obrządku wschodniego do swych kościołów?

(n. a. *Persécution*)

(b) Niech Synod mówi co chce o tej podziwieniu godnej jednomyślności duchowieństwa grecko-unickiego, w odstąpieniu od wiary katolickiej; owe tysiąc trzysta pięć podpisów z którymi się popisuje, okazują jasno iż wielu jeszcze podpisów brakło. Jakież bowiem stosunek między półtrzecia miliona wiernych a 1305 duchownymi, już w tę liczbę i mnichów licząc! Wypadałby stąd 1 duchowny na blisko 2,000 dusz, co między unitami jest niepodobienstwem, gdzie każda gmina, każda wieś, ma najmniej jednego księdza

(n. a. *Persécution*)

wasze duchowieństwo i Waszą trzódę duchowną, do zupełnej i doskonałej społeczności Cerkwi świętej prawosławno-katolickiej wschodniej, i jako część nierozdzielnej Cerkwi wszech-rossyjskiej, wznosząc ku wielkiemu Arcypasterzowi, który wstąpił na niebiosa, Jezusowi Chrystusowi, najwyższej głowie naszej Cerkwi, modlitwę wiary i miłości, aby Was utrzymywał w przestrzeganiu uczynionego przez Was wyznania (a), i aby kierował ku dobremu sprawy powołania waszego i doprowadził je aż do doskonałości Świętych.

Co do zarządu trzody powierzonej pieczy waszej, przystoi, jak to i sami uznacie, abyście się trzymali słowa bożego, zachowując około tego przepisy (canons) Apostołów Świętych, *siedmi* świętych Koncyliów powszechnych i miejscowych, i Ojców świętych, jako też do praw państwa. Zaczém, kochani w Bogu Bracia, utwierdzajcie powierzone Wam owieczki, w jedności Wiary. Co się zaś tyczy różności niektórych zwyczajów miejscowych, nie ściągających się ani do dogmatu ani do sakramentów, postanowiliśmy okazać pobłażanie apostołskie, i przyprowadzać te zwyczaje do dawniej jednostajności tylko za pomocą wolnego przekonania i całej łagodności i cierpliwości (b).

Dan w mieście i rezydencji cesarskiej Ś. Piotra, które niechaj Bóg strzeże, lata od stworzenia świata siedem tysięcy trzysta czterdzieści siedm, a od wcielenia Boga Słowa, tysiąc ośmset trzydzieści dziewięć, trzydziestego dnia Marca.

(a) Zobaczemy dalej jakich środków rząd rossyjski względem tego utrzymania używa.

(n. a. *Persécution.....*)

(b) Będą to zapewne litanie i pieśni, które lud grecko-unicki śpiewał w języku [własnym lub po polsku. Zachowano, na nieograniczony czas, zwyczaje, które Synod w swym manifestie naganiał z cierpkością niedobrze rozważoną. Trzeba przecież posmarować miodem brzegi naczynia, chcąc węć łapać muchy.

(*tenże.*)

Podpisano na oryginale:

Smirnyj *Serafin*, Metropolita nowogrodzki i st. petersburski;

Smirnyj *Filaret*, Metropolita kijowski i halicki;

Smirnyj *Filaret*, Metropolita moskiewski i kołomnski;

Smirnyj *Jonas*, Metropolita;

Smirnyj *Włodzimierz*, Arcybiskup kazański i świażski;

Smirnyj *Nataniel*, Arcybiskup pskowski i inflantski;

Archierej, *Mikołaj Muzolski*.

Ober-świeszczennik, *Wasil Kutniewicz*.

(z francuskiego).

**Dokument XXXVIII. i XXXIX. wypuszczony
został z powodów niezależących od wydawcy.**

XL.

Inne jeszcze podobne doniesienie z tegoż czasu.

Kościół grecki odzyskał właśnie unitów w Cesarstwie, i w naszym też powiecie jest odkomenderowany jeden pólkownik do dozierania, czyli nowy obrządek bywa wiernie zachowywany przez księży po parafiach. Niektórzy uporni, mianowicie ksiądz Urbanowski i Mackie, wicz, zaprowadzeni zostali przez żandarmów do Kijowską, jak mówią, będą posłani do Kurska, kędy Cesarz kazał im wyznaczyć monaster, w którym mogą żyć wedle obrządku zachodniego, jeśli się przy nim chcą uprzeć.

Ci nieszczęśliwi zostawiają żony i dzieci w największej nędzy.

.....Dołącza się spis biednych tych parochów grecko-unickich, którzy zostali wypędzeni, którzy pomarli byli uwięzieni, z których zdjęto święcenie kapłańskie, wszystko przeto, iż nie chcieli podpisać się na przystanie do schizmy Focjusza, i głośno wyznawali, iż Kościołem apostolskim jest Rzym. Pragnęliby oni, aby Ojciec Święty wiedział o ich podległości, jako też i o ich wierności. Jest między nimi dwóch księży jednego nazwiska i herbu, Zabiellów, jeden jest ojcem ośmiorga dzieci, drugi ma ich także kilkoro; pierwszy czcigodny pasterz, miał probostwo Swisłockie, które posiadał od dwunastu lat; drugi był proboszczem w Mścibowie. Po wielu i pogrózkach i obietnicach, chociaż im kilkokrotnie przyrzekano, iż zupełnie wolni będą od kary, byleby tylko przystali na nowe dogmata, jeśli nie rzeczą to przynajmniej imieniem, gdy nie przystali, wygnano ich z probostw, osadzono w więzieniu, każąc im ciężko pracować, z czego kilku umarło na miejscu. Ksiądz Alexander Baranowski, były proboszcz w Bobrze, w powiecie lidzkim, umarł w Żyrowicach w więzieniu klasztorńm. Mikołaj Wierzbicki, proboszcz w Wielkim-Lesie czyli Dąbrowie, umarł ze strachu w chwili gdy go miano porwać. Adam Pliszeński, proboszcz w Swironach, kaznodzieja żyrowicki, umarł w klasztorze w Byteniu. Jan Ratkiewicz, proboszcz w Labiadzie w powiecie lidzkim, umarł podczas zamknięcia w monasterze byteńskim. Sosnowski także tam umarł. Biskup Zarski umarł w Byteniu, nie w zamknięciu, ale z rozpacz, iż wprzód nie spostrzegł co się dzieje. Alexander Zabiello, posłany został do Borków w powiecie słonimskim, aby tam służył za *dziaka* (posługacza i spiewka cerkiewnego) przy parochu Dylewskim, człowieku przykrym, nieubłaganym, a rodzinę jego rozegnano i obdarto z mienia. Jest je-

szcze drugi Zabiello, brat pierwszego, który jest równie prześladowany i więziony, lecz ten ma mniej dzieci. Przyłączona tu lista, jest spisana ręką jednego z tych nieszczęśliwych. Dzieci Zabielly nie mają więcej sposobu utrzymania ani wychowania; w ich smutném położeniu znajduje się bardzo wiele innych.

Następujący księża uprowadzeni zostali z dyecezyi litewskiej do połockiej: z dekanatu dzisnenskiego, ksiądz Jan Obuch, Dziekan; z Gubernii witepskiej powiatu Lepelskiego, ksiądz Antoni Korzun, ksiądz Antoni Dowbiało. Z dekanatu połockiego księża, Michał Łoski, Stratanowicz, Chrucki, Stulgiński, Kozakiewicz, Murawski, Mancewicz, Jakób Nikonowicz assessor konsystorza i Dziekan lepelski, Stefan Pleszczyński, Dziekan dryżeński, Makowiecki, Dziekan połocki i oświejski, Andrzej Nikonowicz, deputowany.

Liczba księży pobranych i powyganianych, w różne gubernie, mianowicie w gubernią kurską, mohyłowską, witepską, mińską, dochodzi około 160 osób. Najpierwsi wysłani zostali w guberniją kurską, ksiądz Jan Ihnatowicz, Assessor w Konsystorzu połockim, i Adam Tomkówicz, Inspektor seminarium w Połocku (z francuskiego.)

XLI.

Cesarski dekret dla dyecezyi chełmskiej (jedynej grecko-unickiej w Królestwie polskiem) nakazujący: 1) Budowanie grecko-wschodnich cerkwi; 2) Zaprowadzenie tak nazwanych carskich - wrót (ikonostazów) po grecko-unickich parafijach; 3) Udzielenie pomocy pieniężnej tym parafiom, na sprawienie świętych naczyń, atoli pod warunkiem, aby wszystko było według obrządku Kościoła wschodniego. 5. Maja 1840. r.

Książe Namiestnik komunikował Radzie administracyjnej Królestwa polskiego, następną wolą J.C. Mści

Cesarza Rossyjskiego: „Zważywszy szczupłą liczbę cerkwi grecko-wschodnich w gubernii lubelskiej, gdzie massa ludności należy głównie do tego wyznania; zważywszy wielką ilość pólków przeznaczonych do zajmowania téj gubernii, a których kaplice są często umieszczane po domach należących do żydów:

Jest nakazano budować, w każdym miejscu oznaczoném poprzednio kutemu, cerkwie grecko-wschodnie, zaczynając od miasta Chełmu, w którym przemieszkują ciągle sztaby wyższe armii. Na to wyznacza się na pierwszy raz summa 75,000 złotych:

Przez wzgląd na żądanie wniesione przez Rektora seminaryum grecko-unickiego chełmskiego, rokazuje się powiększyć *carskie-wrota* (ikonostaz) w Kościele parafialnym Sgo Michała w Chełmie, w celu ułatwienia seminarystom nabycia zwyczajów obrzędu Cerkwi wschodniej, i na to wydać summę 13,800 złotych.

Przez wzgląd na stan niedostatku, w jakim się znajduje pewna liczba parafii w dyecezyi chełmskiej, nakazuje się wydać każdej z tych parafii summę 4000 złotych, przeznaczoną na wystawienie *carskich-wrót* i kupno pewnej liczby przedmiotów potrzebnych do obrzędów, z koniecznym atoli warunkiem, aby wszystko było urządzone według obrządku Cerkwi wschodniej. Co się tyczy księży, którzy sami przez się objawili chęć otrzymania tego wsparcia rządu, ma im być wydana summa 2000 złotych na ten pierwszy raz, z upoważnieniem do podania prośby o powiększenie wsparcia, gdyby się dawała czuć jego potrzeba.

Stósownie do raportu Biskupa, nakazuje się urządzić w sąsiedztwie kościoła szkołę dla śpiewaków kościelnych, przeznaczając na ten cel 6000 złotych na wzniesienie domu, a 13,650 na utrzymanie szkoły.

(z *francuskiego*).

XLII.

Prośba parafian parafii Białynickiej, w powiecie mohylowskim, do rzymsko-katolickiego Konsystorza duchownego w Mohylowie, o zachowanie ich przy spokojnem wypełnianiu rzymsko-katolickiej, zawsze przez nich wyznawanej, Religii. 1841.

Pod koniec 1840. roku, kommissya śledcza, ustanowiona pod naczelnictwem Półkownika Truhaczewa, przybyła na rozkaz JW. Gubernatora cywilnego mohylowskiego do Białynicz, aby wysłedzić tych parafian, należących do kościołów nowo połączonych z Kościołem panującym, którzy przeszli z byłego obrządku grecko-unickiego na obrządek rzymski; kommissya ta zakazała rzymsko-katolickim kapłanom przypuszczać nas do spowiedzi, i wyrzekła, iż mamy zadosyćczynić wszelkim powinnościom religii, nie w kościele katolickim do którego z wiary naszej należemy, ale w cerkwiach prawosławnych, chociaż nigdy niebyliśmy greko-uniatami, chociaż nigdy nie przyjęliśmy tego obrządku, i chociaż nie braliśmy udziału w żadnej ceremonii tego obrządku nawet czasowo; gdyż zawsze wyznawaliśmy jedynie religiję katolicko-rzymską. Tego wszystkiego wymagano po nas, jak się dziś okazuje, przeto, iż księża nowo-prawosławni (*) w Białyniczach, sporządzili potajemnie spis nas wszystkich, zdawna katolików, i przedstawili go kommissyi śledczej, podając nas za ludzi, którzy przeszli z byłego grecko-unickiego wyznania, nie wyjąwszy nawet, z podziwieniem wszystkich, osób należących do usługi kościołów katolickich. Rzeczona

(*) Tak nazywani bywają księża odstępcy od obrządku grecko-unickiego.

kommissya nie pytając nas i nie przedsięwziawszy badania, czyliśmy prawdziwie byli zawsze rzymsko-katolikami, lub czyli kto z nas zmienił swą pierwszą wiarę (albo czyli dzieci nasze były greko-unitami), nie zażądawszy od księży katolicko-rzymskich okazania ich ksiąg chrztu, dla przeświadczenia się przez jakich księży byliśmy chrzczeni i my i nasze dzieci; słowem, bez żadnego poszukiwania, uznała potajemnie, iżeśmy wszyscy przeszli z obrządku grecko-unickiego, i odesłała sprawę do gubernatora. Opierała się ona jedynie na spisie sporządzonym przez księży nowo prawosłownych bez najmniejszego przekonania się, czyli ich podanie zgodne jest z prawdą. W skutku tego, nie wykonywamy dzisiaj żadnej religii, napelnieni jesteście żałobą, smutkiem i zgryzotami sumnienia, a to nieszczęście przechodzi wszystkie inne; porodziło się w wierze ojców naszych rzymsko-katolików, wyznawaliśmy tę wiarę zawsze, i pragniemy pomrzeć na łonie tego Kościoła, bez żadnej odmiany wyznawając jego dogmata, dopokąd Wszechmocny nie zechce położyć końca przemijającemu naszemu żywotowi na tym świecie.

Zważywszy, iż prawa najmiłościwszego Cesarza, Vol. 4 Art. 44 i 45, i jego poprzedników, pozwalają wszystkim poddanym rossyjskim wolności wyznawania religii ich przodków, błogosławiąc panowaniu Monarchów Rosyi, i błagając Boga za pomyślność i potęgę Państwa; zważywszy, iż tego dobrodziejstwa używa kilka milionów poddanych, i że nasza ojczyzna chlubi się przed całym światem z swęj tolerancyi: pełni jesteście nadziei, iż, ponieważśmy nigdy nie należeli do grecko-unickiego obrządku, nie zostaniemy оголосeni z prawa korzystania z téj łaski naszego Monarchy, i głoszenia łaskawości J. C. Mści; przeto, jako katolicy wzywamy protekcyi konsystorza, i najpokorniej błagamy, aby wszedłszy w nasze położenie, wstawił się za nami do władzy świeckiej, aby ta nakazała uczynić nowe i su-

rowe śledztwo względem podania księży nowo-prawo-słownych w Białyniczach, niezgadającego się z prawdą, i wyznaczyć do tego deputowanych duchownych razem z urzędnikami rządowemi uczciwemi i sumiennymi, z jakiego-bądź wyznania chrześcijańskiego; aby nam zostawić wolność wyznawania religii katolicko-rzymskiej, którą dzierżyli nasi przodkowie, i nie zabraniać nam sprawowania obrzędów naszej wiary, jakośmy je dotąd sprawowali pod opieką dobroczynnych praw Cesarstwa. (z francuskiego).

XLIII.

Prośba z tegoż roku wiernych parafii worodzkowskiej, w powiecie iczerykowskim, do ich Dziekana, względem surowego obchodzenia się, jakiego używają przeciwko nim, aby ich zniewolnić do grecko-rossyjskiej społeczności.

Kommissya, złożona z urzędników gubernii mohylowskiiej, mianowicie: z szefa wojennego drugiego okręgu, Półkownika Leitnanta Konarokoff, z kommissarza policyi drugiego okręgu powiatu czerykowskiego Koliady, a co do duchownych nowo z unii na prawo-słowność przeszłych, z proboszcza dobroselskiego Borejki, z proboszcza podsoltowskiego Bogdanowskiego, i ze Stratonowicza księdza przy kościele w Worodzkowie, zasiadłszy we wsi *Głupiki* w domu posiedziciela (właściciela) *Joz. Wamajinicza* świeżo nawróconego z unii do prawostowia, wezwała nas wszystkich, męszczyzn, kobiety, dzieci, do stawienia się przed sobą; to wezwanie było nam oznajmione przez kommissarza policyjnego Koliadę, przydanego kommissyi za woźnego, i przez niższych miejscowych urzędników policyi,

setników i dziesiętników, którzy użyli przeciwko nam wszelkiego rodzaju grubijańskich i srogich postępowań i nawet dopuścili się niesłychanych gwałtów na niektórych z nas, katując ich biciem; wygnali nas z domów naszych jako zbrodniarzy, zniewalając nas do stawienia się bezzwłocznego przed trybunałem oddalonym, na 15 i na 25 wiorst (*). Skorośmy stanęli przed kommisją, nie powiedziawszy nam po co nas tak kazano przyprowadzać po jednemu, przez pewnego Zaklińskiego, wojtę wsi owęj, wymagano od tych co umieli pisać, aby sami podpisali, a od nieumiejących pisać, aby podali rękę innym, do podpisania tym sposobem papieru naprzód przygotowanego, w którym stało, iż my pragniemy dobrowolnie przejść z Religii katolicko-rzymskiej na prawosławie: lecz my, których przodkowie wyznawali po wszystkie czasy religiją katolicko-rzymską, chcieliśmy się oprzeć temu niesprawiedliwemu wymaganiu, wzbraniając się podpisać podawanego nam papieru: wtedy musieliśmy doznać ze strony samych członków kommisyi wszelkiego rodzaju niegodziwego obchodzenia się, najgrubszych obelg, szczególnież też ze strony duchownych, którzy nie wstydzili się upadlać swęj godności miotając najnieprzyzwoitsze wyrazy, i przekleństwa przeciw Kościołowi katolickiemu; potem okuto nas w żelaza, zamknięto nas wśród najsroższego zimna w nieogrzanych łaźniach (**) które napelniono smrodliwym i duszącym dymem; grożono nam różgami, i odesłaniem do Mohylowa i do Witepska wprzód nas osmagawszy knutami; przy tych groźbach nie szczędzono bicia, złego traktowania, słowem, nawet zbrodniarz nie doznał nigdy tylu cierpień ile my ich doznali w owym czasie, gdy nieludzkość naszych ka-

(*) *Wiorsta*, miara odległości rossyjska. Siedm wiorst idzie na jedną polską milę.

(**) W tamtych stronach, w każdéj wsi są łaźnie publiczne parowe.

tów trzymała nas po trzy i cztery dni, wystawiając nas na głód, zimno i obelgi, tak dalece, iż wielu z nas zapadło w ciężką chorobę, inni jeszcze się znajdują w niebezpieczeństwie życia, a inni, daleko nieszczęśliwsi, nie mogąc znieść tylu ucisków obecnych, i obawiając się tych które ich jeszcze czekały, przystali nareszcie, jeśli sami umieli pisać, na podpisanie za siebie, żony i dzieci swoje, a nieumiejący pisać, na podanie ręki do podpisu Stratanowiczowi i innym księżom, jako téż Wamajiniczowi, Zaklińskiemu, woźnym i innym obcym ludziom, którzy się trudnili tą sztuką, zapewne w nadziei jakowej nagrody. Inni jeszcze, przez takie same pogróżki i gwałty, zmuszeni zostali do podpisania w domu podobnych zobowiązań, które potem były przedłożone kommissyi. Poczém ogłoszono nam, iż już nie należemy do społeczności katolicko-rzymskiej, lecz żeśmy przeszli na łono prawosławia, że winniśmy potem uczęszczać do cerkwi parafialnych; zakazując nam wyraźnie pod najsroższymi karami, zachowywać w czémkolwiek bądź obrządku łacińskiego, lub przyjmować jakiegobądź pomocy duchownej od katolickiego księdza. Teraz zaś, widzimy z samego ukazowania konsystorza katolicko-rzymskiego mohylowskiego, który nam był ogłoszony w cerkwi parafialnej w Worodzkowie, iż ustanowiono tę kommissyą, nie ku przywiedzeniu gwałtem do prawosławia osób wyznających wiarę rzymsko-katolicką, lecz jedynie ku sporządzeniu rejestrów, w któreby się zapisywało nazwiska tych wszystkich, którzyby przechodzili na prawosławie, jako téż i tych, którzyby porzuciwszy uniją, przyjmowali wiarę katolicką, a to w celu nawracania do prawosławia tylko przez przekonanie. Wynika więc stąd, iż my, na których przystąpienie wymożono gwałtem, nie możemy w żaden sposób być uważani jako zjednoczeni z *prawosławiem*, do którego, oświadczamy, wcale należeć nie chcemy, pragnąc owszem trwać, wraz z żonami i rodzinami (wyjawszy tych którzy obowiązani są należeć do prawosławia) w przy-

wiązaniu do religii katolicko-rzymskiej, którą ojcowie nasi wyznawali.

Dla tego ścieląc się pokornie do stóp Waszój Wielebności, błagamy Jój, jako pastérza swych owieczek, aby raczył wspierać nas w krokach które czynić chcemy około unieważnienia wymęczonych na nas zobowiązań, wymęczonych powtarzamy to, sposobami równie okrutnemi jako przeciwnemi prawom. Zaklinamy także Waszą Wielebność, abyś zwrócił uwagę władz na postępowanie kommissyi, a mianowicie téż jój członków duchownych, którzy wywołali te nieprawne środki o których była wzmianka, i żebyś wyjednał, aby śledztwo, pod kierunkiem jakiego deputowanego duchownego rzymsko-katolickiego, przekonało się o tém wszystkiém a odkrywszy szkaradzieństwa winowajców, oddało ich pod sąd praw.

Co do nas, błagamy W. Wielebności, abyś nas nie wykluczał z liczby swych owieczek, do których nigdy nie przestaliśmy należeć, lecz owszem, abyś raczył zawsze, wedle ksiąg parafii, liczyć nas między najprzysiężniejszych swych parafian, którzy takimi chcą pozostać aż do grobu.

Podpisało 64. osób, tak z szlachty jako i z pólspółstwa. (z francuskiego.)

XLIV.

Druga podobna prośba parafian Kościoła Rasnowskiego powiatu iszerykowskiego.

Zeszłego roku 1840. w miesiącu Grudniu, kommissya która obrala za miejsce swych posiedzeń dom Symonowskiego w naszej parafii, a złożona była z Półkownika Leitnanta Kakurakina, z Protopopa Boréjki i z księdza Bogdanowskiego, kazala nam stawić się przed sobą z szlachtą sąsiednią téj okolicy: tam panowie Kommissarze

dali nam poznać, iż Rząd rozkazał przejść do religii prawosłownej. Myśmy odpowiedzieli, że ponieważ nasi przodkowie nie należeli nigdy do obrządku grecko-unickiego, ani do religii prawosłownej, ponieważśmy byli ochrzczeni przez księży katolickich, i ponieważ wyznawaliśmy zawsze tę religią, nie możemy dać podobnego podpisu. Zagrożono nam, iż nas Rząd surowo ukarze; potem widząc nasze oburzenie z powodu tego postępowania, wsadzono nas do więzienia na czas długi. Zostawaliśmy tam aż dopóty, dopóki pewien szlachcic nazwiskiem Misgajło, nie dał w naszym imieniu, wymaganego podpisu, bez zezwolenia przecież na to naszego, ponieważ bylibyśmy mogli sami podpisać, gdybyśmy byli przystali na przejście do religii prawosłownej. Nie wiemy jaka była treść dokumentu podpisanego w naszym imieniu przez Misgajłę; wszyscy nasi przodkowie i nasi rodzice wyznawali Religiją katolicką rzymską, nie zmienili nigdy religii, i nie dali nigdy dobrowolnie podobnych podpisów, a rzeczony Misgajło, tylko ulegając przemocy, podpisał w naszym imieniu. Donosimy o tém wszystkiemu księdzu proboszczowi, ponieważ jesteś naszym spowiednikiem, i prosimy księdza proboszcza, abyś nam użyczył swęj opieki, żeby nas nie zmuszano przechodzić na religią prawosłowną.

(z francuskiego.)

XLV.

Inna prośba w tym samym przedmiocie, od szlachty powiatu iszerykowskiego, do rzymsko-katolickiego konsystorza Mohylowskiego.

Naczelnik drugiego okręgu gubernii mohylowskiej, Półkownik Leitnant Kakurakin, z Komissarzem policyi wiejskiej (stanowej przystaw), a z duchownych, z księżmi

świeżo nawróconemi z obrządku grecko-unickiego do obrządku prawosłownego, to jest z Protopopem Borejką z kościoła dobrosielskiego, a z kościoła podsoltowskiego z księdzem Bogdanowskim, rokazali nam stać się przed sobą; musieliśmy wytrzymać srogie prześladowania, i wymęczyli z nas podpis, jako przechodzimy z religii katolicko-rzymskiej do religii prawosłownej; lecz ponieważ my wyznawamy od dzieciństwa, tak jako i ojcowie nasi wyznawali, religiją katolicko-rzymską, i gdy jej nie chcemy zmienić, przeto błagamy konsystorz, aby unieważnił podpis wydarty przez moc i okrucieństwo, aby o tém uczynił doniesienie komu należy, i aby nakazał proboszczom parafii worodzkowskiej i rasnowskiej, żeby nas nie pozostawiano bez sakramentów naszej religii. Aby się przekonać że nasz podpis był wymęczony, upraszamy o przedsięwzięcie śledztwa na miejscu, ale z assystencją deputowanego ze strony duchowieństwa katolicko-rzymskiego.

(z francuskiego.)

XLVI.

Podanie (raport) konsystorza mohylowskiego do Metropolity JW. Księdza Pawlowksiego, w skutek powyższych przedstawień. 26. Lutego 1844.

Konsystorz mohylowski, otrzymawszy następujące dokumenta, wziął pod rozwagę: 1) raport nadesłany przez Dziekana mścisławskiego księdza Kirsinga, pod datą 9. Stycznia 1844. r. No. 5, w którym pisze, iż przelożony kościół w Worodzkowie, kanonik Kolankowski, zawiadomił go, iż w jego parafii ustanowiono kommissyą złożoną z Półkownika Leitnanta Kakurakina, z protopopą Borejki, z księdza przy kościele podsoltowskim, Bogdanowskiego, z proboszcza kościoła worodzkowskiego

Stratonowicza, i z kommissarza drugiego okręgu, Koliady, w celu wcielenia do prawosłownego Kościoła osób, które przeszły z obrządku grecko-unickiego do obrządku katolicko-rzymskiego. Pod tym pozorem czyniono gwałt osobom których ojcowie i przodkowie zawsze wyznawali religiją katolicko-rzymską, używano wszelkiego rodzaju środków, mianowicie względem biednych tak ślachty jako i wieśniaków, którzy ani czytać ani pisać nie umieją; zmuszając ich do dania podpisu, jako przystają na powrót na łono Kościoła prawosłownego; wszystko to wykonano bez deputowanego ze strony Kościoła katolicko-rzymskiego. Aby przeszkodzić wszystkiemu temu nieporządkowi, dekanat nalega, aby uczyniono jak tylko można najspieszniej, przedstawienia do władz właściwych i żąda, aby osobom, które były przymuszone do dania podobnych podpisów, pozwolono wypełniać powinności religii katolicko-rzymskiej. 2) Drugi raport tegoż samego przełożonego Kinsinga pod datą 13. Stycznia No. 42. i raport księdza Zaremby, proboszcza kryczewskiego które opiewają, że pomieniona kommissya, założywszy swój trybunał w Głupikach, za pomocą uciemieżeń, nawracała na religią prawosłowną parafian kryczewskich, szczególnież ludzi ubogich, którzy ani czytać ani pisać nie umieją, tak z ślachty jak z wieśniaków, i przymusiła ich do podpisanie się, jako przystają na przyjęcie religii prawosłownej pod pozorem, że ludzie ci, przeszli z obrządku grecko-unickiego na obrządek katolicko-rzymski. 3) Raport księdza Bychowieckiego, przełożonego kościoła w Smolanach, pod datą 15. Stycznia 1841. r. No. 3, w którym wyraża iż ksiądz nowo-prawosłowny, paroch Kościoła welikoselskiego, Jakób Melantowicz, przysłał mu zawiadomienie pod datę 11. Stycznia No. 4, którym mu donosi iż więcej 30. osób przeszło z religii katolicko-rzymskiej na religią prawosłowną; iż ci ludzie zamieszkują poczęści w powiecie senneńskim i należą do parafii smolańskiej; żąda przeto aby byli wymazani z rejestrów para-

fialnych katolicko-rzymskich; dla tego przełożony Bychowiecki poddaje pod rozstrzygnięcie Konsystorza pytanie, czyli ma prawo wymazać osoby, które mu były, poruczone i zapisane w księgi parafialne jako katolicy rzymscy, bez zezwolenia swych przełożonych, i własną swą władzą, polegając jedynie na wymaganiu samego rzeczzonego księdza, a nadewszystko zważając następujące okoliczności: *a)* że Kommissarz okręgu senneńskie-Skripnikoff, z dwoma księżmi nowo-prawosłownymi, Strychorowiczem i Sławeckim, przebiegali bez żadnego deputowanego katolicko-rzymskiego całą parafią senneńską, a nawet bez zawiadomienia go o tém, jako parocha katolickiego, iż ułożyli według woli spis osób, które chcieli przewieść do religii prawosłownej; *b)* iż ksiądz Melantowicz, przysyłając spis osób, nie przywiódł przecież żadnego dowodu o ich dobrowolném przyzwoleniu, ani jakiego innego; *c)* iż pomieniona Kommissya jeżdżąc po okręgu, ciągnęła za sobą kilka osób jako więźniów, włożywszy im gdyby na nogi i na ręce, i że wszędzie dawała dowody stronności swych postępowań. Z powodu wszystkich tych uciemieżeń, ksiądz Bychowiecki, lękając się odpowiedzialności przed Bogiem i przed przełożonemi swemi, uprasza Konsystorz o instrukcye, jak sobie ma postępować w podobnym razie, i aby położyć koniec, opierając się na prawach, niepewności w jakiej się znajduje. 4) Raport Kanonika Kolankowskiego, proboszcza kościoła w Worodzkowie, z 9. Stycznia No. 4, z prośbą parafian tegoż kościoła, tak ślachty jako włościan z powiatu iszerykowskiego, w której oni żalą się na kommissyą złożoną z urzędników cywilnych: półkownika Leitnanta Kakurakina, kommissarza Koliady, i księży nowo-prawosłownych Borejki, Bogdanowskiego i Stratanowicza. 5) Raport księdza Eysmonta z 15. Stycznia No. 3, z prośbą parafian z powiatu iszerykowskiego. 6) Raport tegoż parocha Eysmonta z 5. Lutego 1844. roku No. 5, z relacją kommissyi ustanowionej w celu

przywrócenia do religii prawosłownej tych, którzy przeszli do obrządku łacińskiego, ze zpisem 188 osób; kommissya żąda aby je wymazać z liczby parafian katolicko-rzymskich, i zakazuje ich parochowi i jego wikaremu udzielania im pomocy duchownej rzymsko-katolickiego Kościoła, ponieważ one przyłączone już są do prawosławnych, dawszy podpisy, które przesłano do gubernii.

7) Raport Kanonika Kolankowskiego, proboszcza worodzkowskiego, z 2. Lutego 1841. r. No. 6, w którym mówi: iż kommissya ustanowiona w celu przeciagnienia napowrót do religii prawosłownej tych, co przeszli na obrządek łaciński, nadesłała mu spis 303. osób, tak tych które powróciły do Cerkwi prawosłownej, jako też tych dawnych katolików, którzy weszli do tej Cerkwi, żądając aby je wymazać z liczby parafian, ponieważ one należą do tej Cerkwi, i zabraniając parochowi, aby im nie odprawiał mszy katolicko-rzymskiej, gdyż one już są złączone z prawosłownymi, dawszy na to swe podpisy przesłane do gubernii. Kanonik przesyłając Konsystorzowi w oryginale wszystkie te dokumenta, donosi mu: iż odebrawszy od Dziekana iszerykowskiego d. 9. Stycznia 1841, ukaz konsystorski pod No. 3398. z daty 20. Lipca 1840. r. ogłosił po trzykroć tenże ukaz w kościele. Parafianie wysłuchawszy jego czytania protestowali na głos w kościele, iż wszyscy tak szlachta jako i właścianie byli zmuszeni przez nieludzkie sposoby i przez uciemiężenia do podpisania się na przejście do Cerkwi prawosłownej, i że, chociaż nie z dobrej woli ale jedynie dla ujęcia okrutnych męczarni, ci co umieli pisać, podpisali się, a inni podali tylko rękę, ani jedni ani drudzy nie chcą wyznawać religii prawosłownej. Podali oni prośby żądając, aby te były przesłane komu należy, żeby unieważnić ich podpisy. Chociaż pomieniony ukaz nie zabrania udzielać osobom rzeczywiście do Kościoła rzymsko-katolickiego należącym posilków duchownych, aż do decyzji Ministra spraw wewnętrznych, którą on ma wydać

w skutek relacji przedstawionej sobie przez JW.K. Metropolitę; chociaż przeto Kanonik, polegając na księgach pierwotnych, kładzie te wszystkie osoby które się podpisały, w liczbie dawnych katolików rzymskich, którzy nigdy nie należeli do Cerkwi prawosławnej, ponieważ je i sama kommissya zwie katolikami rzymskimi w zatytułowaniu owych tych spisów, pisząc: „lista niektórych dawnych katolików rzymskich“; jednakże, aby uniknąć odpowiedzialności przed swemi przełożonemi, Kanonik nie może się odważyć do udzielania pomocy duchownych osobom położonym na rzeczonych listach, dopóki nie będzie wiedział decyzji Konsystorza, i dla tego żąda aby mu ją przysłać jak można najprędzej. 8) Suplikę parafian parafii białynickiej. 9) Suplikę ślachtę powiatu iszerykowskiego, podaną do Konsystorza mohylowskiego.

Konsystorz uchwalił: zważywszy, iż w okolicznościach podobnych czynił już przedstawienia Waszój Eminencyi, i że WE. raczyłeś już wejść w korespondencyą z P. dyrygującym ministerstwem spraw wewnętrznych, prosząc o rozstrzygnięcie we względzie tego przedmiotu bardzo ważnego, nie może Konsystorz aż do tego rozstrzygnięcia dać żadnej odpowiedzi, ani na raporta, ani na prośby osób, które dotąd wyznawały Religiją rzymsko-katolicką, i z téj przyczyny, przedstawienia w oryginałach wszystkie raporta i supliki parafij worodzkowskiej, hamowskiej i białynickiej, aby W.Eminencya względem nich rozstrzygnęła. W tymże czasie Konsystorz odpisał Dziekanowi Keysemanowi, Kanonikowi Kolankowskiemu i proboszczowi w Rasnie Eysmontowi, iż aż do decyzji WE., Konsystorz nie może dać żadnej odpowiedzi względem wyżej wspomnianych przypadków.

Raport ten podpisany jest przez Wikaryusza Kanonika Łaskiego, Assessora Brink, Assessora Wróblewskiego, Sekretarza Ostankowicza, No 859. 26. Lutego, 1844. r.

(z francuskiego.)

XLVII.

*Drugie podobne podanie (raport) z 5 Kwietnia
tegoż roku.*

Po przesłaniu W. Excellencyi raportu z 26. Lutego No. 859. z suplikami parafijan katolicko-rzymskich parafij worodzkowskiej, rasnowskiej i białynieckiej, w których się żała, iż kommissya bez deputowanego katolicko-rzymskiego, zmusiła ich przejść na religiję prawosłowną; Konsystorz odebrał od Gubernatora mohylowskiego pismo z dnia 27. Lutego No. 532 z kopiją podpisów osób, które powróciły do religii prawosłownej w parafii białynieckiej; którem pismem wymaga Gubernator, iżby nakazać księżom katolicko-rzymskim, aby więcej nie przyjmowali osób w spisie wyrażonych ani do spowiedzi, ani do komunii, i aby dla nich nie odprawiali nabożeństwa katolicko-rzymskiego. Konsystorz uważał, iż umieszczono w tych spisach parafijan białynieckich, którzy niby powrócili do religii prawosłownej, 443 osób płci obojęd, w imieniu których, ponieważ one pisać ani czytać nie umiały, podpisał wojt wsi, Klim, syn Jana Kossakowina, a jako świadek ślachcie Dornikiewicz, za zgodność zaś kommissarz policyi Werewkin i ksiądz prawosławny, deputowany Wincenty Wiszniewski. Konsystorz przesłał te spisy WExcellencyi 17. Marca No. 1358, prosząc o instrukcye w tym przypadku; w tymże samym czasie zawiadomił Konsystorz JW. Gubernatora cywilnego o tym swym kroku. Gdy się to dzieje, naczelnik wojenny trzeciego okręgu, pólkownik Trukaczef, zażądał od Konsystorza, aby wysłać na 3. Marca deputowanego ze strony Kościoła katolicko-rzymskiego do Białynicz, żeby skończyć sprawę względem parafijan, którzy prze-

śli z obrządku grecko-unickiego na obrządek łaciński; gdy zaś deputowany ksiądz Koncewicz zachorował, naznaczono w jego miejsce księdza Marcina Wielamowskiego. Ten deputowany pisze w swym raporcie z d. 19. Marca, iż wszyscy członkowie kommissyi białynickiej postanowili w skutek rozkazu gubernatora, aby otrzymać podpisy od tych mieszkańców Białynicz, którzy podani zostali, jakoby przešli byli z obrządku grecko-unickiego do obrządku łacińskiego, również, jako i od księży białynickich (jak to uczynił Paroch Kowalewski), iż nie mają więcej udzielać pomocy duchownej tym osobom, ani ich więcej przyjmować do spowiedzi, tymczasem, gdy parafianie zostali wezwani i stawili się przed kommissją, większa ich część oświadczyła, iż postanowili statecznie pozostać aż do końca życia w Religii rzymsko-katolickiej, którą dziś wyznawają i w której się urodzili. Po czém kommissya odebrała podpis tylko od tych, którzy przyznali, iż zmienili obrządek grecko-unicki po roku 1793. Następnie w dalszém rostrząsaniu, kommissya czyniła wątpliwości względem religii dzieci zrodzonych z mieszanych małżeństw. Deputowany Wielamowski przywiódł rozporządzenie Synodu, ogłoszone przez ukaz rzymsko-katolickiego Kollegium z d. 10. Czerwca 1834. r. do Nru 1276, iż dzieci urodzone z małżeństw mieszanych, mają być chrzczone i wyuczone: synowie w religii swych ojców, a córki w religii swych matek; lecz deputowany ze strony religii prawosławnej, podał swe zdanie na piśmie proponując, aby zawiesić wszelkie czynności kommissyi, ponieważ ta otrzymała już podpisy od wszystkich parafijan, jako oni wyznawali byli całe życie religiją prawosłowną, i ponieważ te podpisy zostały odesłane gdzie należało: przyczém kommissarz Szellhoma okazał raport, przez który te podpisy były przesłane Gubernatorowi, jako téż kopiją rozporządzenia, upoważniającego do ich odebrania. Przez co człon-

kowie kommissyi postanowili 9. Marca zawiesić wszelką czynność, aż do nowego rozkazu z strony przełożonych; lecz deputowany Wielamowski nie przystał na to postanowienie, i złożył na piśmie zdanie swoje, wyłuszczając powody następujące: 1) iż potrzeba okazać odebrane już podpisy, w celu wybadania, czyli one były odbierane od każdej osoby z osobna, lub od całej wsi razem, nadto, w jakim znaczeniu były dane, kto mianowicie podpisał własnoręcznie, a kto obcą ręką na żądanie swoje, i dla jakiej przyczyny? gdyż są w miasteczku Białyniczach rolnicy umiejący pisać, a którzy przeto mogliby byli wszyscy sami podpisać. 2) Iż kommissya przyjmując deklaracye parafijan przyznała, iż wielu, z nich podanych jakoby porzucili obrządek grecko-unicki, urodziło się przeciwnie z rodziców rzymsko-katolickich, i że głośno oświadczyli, że pragną całe życie pozostać w religii katolickiej, dziś przez nich wyznawanej, przyczem nie robili żadnej wzmianki o pomienionych podpisach; co obudza podejrzenia o rzeczywistości podpisów i o prawności list sporządzonych przez księży prawosłownych. 3) Iż proboszcz białynicki, Kowalewski, w podaniu swém z 8. Marca, wzywał dla siebie opieki prawa, co do podpisu nierozważnie przez siebie danego, i także dla parafijan białynickich, których niesprawiedliwie umieszczono na listach, jakoby przeszli byli z obrządku grecko-unickiego na obrządek łaciński; wnosi stąd, iż należy rozpoznać podpisy, aby uśmierzyć oburzenie parafijan z powodu tego postępku ich proboszcza Kowalewskiego, i z powodu Katarzyny Orłowskiej i Jakóba Ławrynowicza, zmarłych bez spowiedzi i komunii, i pochowanych bez żadnej chrześcijańskiej ceremonii. Z tych przyczyn deputowany wnioskuje, iż należy prowadzić dalej śledztwo zaczęte przez kommissyą, i rozpoznać wszystkie podpisy, a nadto iż należy poszukiwać, czyli pomiędzy podpisanymi osób żyjących, nie znajdują się podpisy

Katarzyny Orłowskiej i Jakóba Ławrynowicza, zmarłych w Grudniu 1840. roku, a którzy przeto nie mogli się podpisać w miesiącu Lutym 1841. roku. Deputowany dodaje, iż po tej protestacyi z jego strony, przybył do Białynicz gubernijalny cywilny urzędnik z Mohylowa, dla wysledzenia przyczyn, które spowodowały parafijan białynickich do uczynienia prośby o zostawienie ich w religii katolicko-rzymskiej. Ten urzędnik wstrzymał czynność kommissyi, i zabrał akta jej czynności, dla sprawdzenia okoliczności.

Proboszcz białynicki, Kowalewski, przesłał Konsystorzowi 16. Marca raport do Nru 6., w którym oświadcza: iż na wezwanie, poddane mu od kommissyi śledczej, odbywającej swą czynność w Białynicach na d. 7. Grudnia 1840. roku, podpisał się, iż nie będzie więcej słuchał spowiedzi parafijan białynickich, którzy zostali umieszczeni na rejestrach sporządzonych przez prawosłownych księży, ani będzie dla nich odprawiał nabożeństwa. Teraz rospatrzwszy się w liście udzielonej sobie przez kommissyą, spostrzega, iż położono na niej wielką ilość parafijan, będących z urodzenia rzymsko katolikami, i niektórych którzy przeszli z obrządku grecko-unickiego, ale już od bardzo dawnego czasu: za co musi słuchać gorzkich ich uzaleń w częstych przypadkach, w których nie mogą od niego otrzymać [posiłków duchownych według ich gorących życzeń; znajdują się oni oczywiście w niebespieczeństwie wiecznej zguby, widząc, iż dla ich podpisów, dwie osoby umarło bez spowiedzi i komunii, i pogrzebione były w miesiącu Grudniu 1840. roku, bez najmniejszej ceremonii chrześcijańskiej. Dzisiaj, gdy ustanowiono kommissyą w tymże samym przedmiocie, prosi on Konsystorza, aby ten wszedł w porozumienie się z kim należy, względem unieważnienia podpisu danego przez nierostropność, a tak, aby mógł opiekować się parafijanami, którzy pragną żyć i umierać w religii rzym-

sko-katolickiej, a którzy dziś są przepełnieni smutkiem, gdy wspomną na swą powinność odbycia spowiedzi i komunii wielkonocnej; więc aby nie zostawiać parafijan bez wszelkiej pomocy religijnej, uprasza o danie sobie instrukcyj, czyli im może takowej udzielać.

Konsystorz postanowił, że korespondencya którą posiada względem parafijan rzymsko-katolickich białynickich, przeszłych z obrządku grecko-unickiego na obrządek rzymsko-katolicki, okazuje, iż pierwsze śledztwo w tej sprawie prowadzone było przez Naczelnika wojennego, Półkownika Trukaczewa, przy deputowanych ze strony Cerkwi prawosławnej i Kościoła rzymsko-katolickiego, i że śledztwo to dotąd nie jest zupełnie ukończone, ponieważ daje się widzieć z raportów księdza deputowanego Wielamowicza; iż wszystkie papiery oddane zostały urzędnikowi Gubernii cywilnej mohylowskiej, zesłanemu do Białynicz dla wykrycia, powodów, które zmusiły parafijan do podania prośby o pozostawienie ich w religii rzymsko-katolickiej. Co się tyczy powodów, na których się oparto, aby ustanowić naprzód w Białynicach drugą kommissyą, złożoną tylko z kommissarza policyj Czestowa, i z jednego tylko księdza prawosławnego, Wincentego Wiszniewskiego, bez zażądania rzymsko-katolickiego deputowanego (która to kommissya odebrała podpisy parafijan białynickich, niby przechodzących do religii prawosławnej, a którzy z tego powodu podali prośbę), Konsystorz nie wie o żadnym, wyjąwszy wezwanie Gubernatora cywilnego mohylowskiego, przez które żąda, aby zakazać duchownym rzymsko-katolickim odprawiania nabożeństwa dla tych parafijan; to wezwanie przesłane było waszėje Eminencyi 17. Marca No 1538; gdy więc jest udowodniono, że śledztwo pierwszej kommissyi nie jest ukończone, Konsystorz nie pojmuje, dla czego akta całej czynności znajdują się w ręku urzędnika Gubernium cywilnego. Sprawa ta, po zamknię-

ciu kommissyi, powinna być odesłana, jak tego wymaga ukaz z 3. Sierpnia 1827, do konsystorza, aby ją ten rostrząsał: mimo tego wszystkiego parafianie białynicy rzymsko-katolicy, w skutek podpisów wyłożonych na nich i na proboszczu Kowalewskim, zostają bez spowiedzi i komunii, aczkolwiek pragną być zawsze katolikami rzymskimi; a nadto, dwie osoby, Katarzyna Orłowska i Jakób Ławrynowicz, umarli bez spowiedzi i pochowane zostały bez żadnej ceremonii chrześcijańskiej; konsystorz przedstawia więc znowu, W.Excency, wszystkie te okoliczności, dołączając raporty deputowanego Wielamowicza i proboszcza Kowalewskiego, błagając W.E., abyś raczył dać upoważnienie księżom w Białyniczach, udzielania, aż do ukończenia śledztwa, pomocy religijnej wszystkim osobom, które są zdawna katolikami rzymskimi, a które pragną wyznawać tę religią. Tym sposobem można uśmierzyć ich nieukontentowanie, wywołane przez brak wszelkich posilków religii. Konsystorz polecił także księdzu Wielamowiczowi, aby wypełniał, aż do końca tej sprawy, wszystkie powinności deputowanego przy kommissyi śledczej bez najmniejszego opuszczenia, i zawiadomił Półkownika Trukaczewa o swój decyzji i o tem, iż może każdej chwili wezwać do Białynicz księdza Wielamowicza deputowanego. Nakoniec, ponieważ W.Excencya poleciła konsystorzowi pod 15. Listopada 1840. No. 1117, aby tenże czynił przedstawienia do rzymsko-katolickiego Kollegium, konsystorz przesyła podobny raport do rzeczzonego Kollegium.

podpisali: Wikaryusz Kanonik *Laski*.

Assessor Kanonik *Brink*.

Assessor Kanonik *Wróblewski*.

Sekretarz Ostankiewicz.

(z francuskiego.)

XLVIII.

*Przedstawienie JW. Arcybiskupa Mohyłowskiego
do J. Excell. Hrabiego Alexandra Strogonowa,
Dyrektora ministeryum spraw wewnętrznych,
względem dwóch wyżej umieszczonych rapor-
tów. 12. Marca tegoż roku.*

Wasza Exelleneya, raczy zobaczyć z rapportu Konsystorza mohyłowskiego z d. 26. Lutego 1844. No 859., i ze czterech suplik podanych przez parafian parafii rzymsko-katolickich, worodzkowskiej, rasnowskiej i białynickiej: 1) że kommissya złożona z urzędników cywilnych i z księży neo-prawosłownych, ustanowiona w celu przywrócenia do religii prawosłownej osób, które poprzehodziły z obrządku grecko-unickiego do katolickiego Kościoła, używała postępowań okrutnych i gwałtownych przeciw osobom, których ojcowie, dziadowie i przodkowie byli katolikami rzymskiemi, i że nastawała, aby się podpisali, jako przyjęli religią prawosłowną z dobrej woli. Co się tyczy rzymsko-katolickich parafian białynickich, zapisała ich, bez ich podpisów, jako należących do Kościoła prawosłownego, zasadzając się jedynie na raporcie księży nowo-prawosłownych; nareście, iż wymagała, aby księża katolicy nie udzielali im więcej żadnej pomocy religijnej. 2) Że ci ostatni, to jest katolicy z urodzenia, byli zmuszeni do złożenia podpisów, ci zaś co podobnych podpisów nie dali, uroczystie oświadczyli, iż ani kiedy chcieli ani chcą teraz odmieniać wiary; dla tego zebrzą, aby ich nie wymazywać z ksiąg rzymsko-katolickich, i aby przedsięwziąć śledztwo dla wykrycia, iż jedni byli, zmuszeni przez groźby, kary i sposoby nieprawne, drudzy zaś, aczkolwiek nie dali swych podpisów, byli

przecież położeni na spisach stronników religii prawosławnej przez kommisją, która polegała na fałszywych raportach księży nowo-prawosławnych: proszą więc, aby ustanowiono kommisją prawną, przy deputowanym z strony Kościoła katolickiego.

Przesyłając W. Excellencyi ten raport, upraszam W.E., abyś raczył porozumieć się z właściwą władzą, w celu wymierzenia sprawiedliwości przedstawieniom podanym przeciwko czynnościom nieprawnym, ale wykonywanym przez rzeczoną kommisją, która ustanowiona była tylko w celu powrócenia religii prawosławnej osób świeżo przeszłych na obrządek łaciński, lecz która rościagnęła również swą czynność do osób, które od niepamiętnych czasów były katolikami. Upraszam także W. Excellencyi, abyś raczył przedsięwziąć potrzebne środki, do zapobieżenia na przyszłość podobnemu nieporządkowi. Zarazem błagam J.W.Hrabiego, aby mię raczył zaszczyścić odpowiedzią na moje ostatnie pismo, i na poprzedzające z 13. Maja No 394, z 21. Czerwca No 529, z 4. Grudnia No 1164, i z 21. Grudnia No 1225 zeszłego 1840. roku, w tym samym przedmiocie; abym mógł z mej strony przedsięwziąć postanowienia stosowne, do zadosyćuczynienia wedle prawa wielu przedstawieniom konsystorza mohylowskiego, ściągającym się do tegoż przedmiotu.

Podpisano: *Ignacy Pawłowski.*

(z francuskiego.)

XLIX.

Podobne przedstawienie, z 8. Kwietnia tegoż roku.

Rzymsko-katolicki konsystorz mohylowski, daje mi znać przez swój raport z d. 17. Marca No. 1358,

iz Gubernator cywilny mohylowski, przesyłając mu spisy parafian rzymsko-katolickich białynickich, poleca, aby nakazał katolickiemu duchowieństwu, nie udzielać więcej Sakramentów obrządku rzymskiego, osobom temi spisami objętym.

W tych listach wymienieni są, jako dawniej należący do Kościoła katolicko-rzymskiego białynickiego, a później nawróceni do wiary prawosłownej, w cerkwiach prawosławnych w Białynicach, jak następuje: *a)* w cerkwi Eliasza 66 mężczyzn i 74 kobiet; *b)* w cerkwi Mikołaja 80 mężczyzn i 87 kobiet; *c)* w cerkwi Narodzenia Maryi 58 mężczyzn i 66 kobiet; *d)* w Cerkwi Uspeńskiej zarucko-białynickiej 8 mężczyzn i 7 kobiet; razem 443 osób płci obojęj. Po oznajmieniu sobie rozporządzenia wyższego, podpisały się osoby te, iż pozostaną aż do końca życia swęgo w wierze prawosłownej ojców, i oświadczyły wolą swą zjednoczenia się z Cerkwią prawosłowną i obiecały być jej posłusznymi bez uchybienia; za wszystkich tych ludzi, czytać i pisać nieumiejących, i za siebie samego podpisał wójt miasteczka Białynicz, Klim Jwanów Kolossowski, a jako świadek Jędrzej Dornikiewicz; ślachcie; co jest poświadczone przez kommissarza policyi (*Stanowej pristaw*) Werewkina Szemiota i przez księdza Wiszniewskiego deputowanego.

Nadto, Konsystorz mohylowski, w skutek podań Dziekana Eyssmonta, proboszcza worodzkowskiego Kanonika Kolankowskiego, proboszcza smolańskiego księdza Bychowieckiego, i proboszcza rasnowskiego Eyssmonta, jako też parafijan worodzkowskich, rasnowskich i białynickich którzy się uskarżali, iż wbrew swęj woli zostali przywiezieni do wiary prawosłownej, uczynił mi o tém raport 26. Lutego No. 859, przesyłając mi supliki pomienionych parafijan i żądając odemnie instrukcyj względem środków mających być przedsię-

wziętemi ku zadosyćuczynieniu żądaniu Gubernatora mohylowskiego.

Przedstawiwszy już raz Waszój Excellencyi podobny interes pismém moiém z 12. Marca No. 232, a znajdując się teraz w niepewności, jak sobie mam począć względem przedstawienia przesłanego mi przez rzymsko-katolicki Konsystorz mohylowski, upraszam uniżenie W. Excellencyi, aby mię zaszczycił stanowczą odpowiedzią co do tego przedmiotu. Załączając kopije czterech wzmiankowanych spisów, mam zaszczyt być z poszanowaniem itd. itd.

Podpisano: *Ignacy Korwin Pawłowski.*

Arceybiskup mohylowski, Metropolita kościołów katolicko-rzymskich w Rossyi.

(z francuskiego.)

L.

Raport do katolickiego kościelnego konsystorza mińskiego, od jednego parocha tej diecezyi w tymże przedmiocie 15. Lipca 1844.

Na dniu 15. Lipca roku bieżącego, P. Melników, urzędnik przy Jenerał-Gubernatorze i mieniący się być wysłanym przez jego rozkaz w powiat dzisieński, w towarzystwie dwóch assessorów i urzędników niższych policyi wiejskiej, jako téż Dziekana religii prawosłownej tego powiatu, księdza *Stukalicza*, i trzech innych duchownych tegoż wyznania, przybył do miasteczka *Przebradu*, skąd assessorowie rozesłali rozkazy surowe do posiadaczy dóbr, aby ci tamże stawili swych poddanych wraz z ich rodzinami. Wszyscy przybywający do miasteczka *Przebradu*, byli naprzód zapisywani, bez poprzedniego badania względem obrzędku do którego należeli w rejestra, które sporządzili

poprzednio duchowni prawosławni sami, bez udziału żadnego delegowanego od rzymsko-katolickiego duchowieństwa, i nie przyjmując z strony parochów katolickich żadnego dowodu, ściągającego się do obrządku, do którego owi ludzie należeli: po czém asessorowie i słudzy policyjni, używając przymusów i gwałtu, grożąc kajdanami i knutami, wepchnęli bez miłosierdzia do cerkwi prawosławnej wszystkich, których na owych rejestrach położono. Podczas gdy słudzy policyjni uzbrojeni w kije stali na straży przy drzwiach, Dziekan Stukalicz i jego pomocnicy, przezywając buntownikami wszystkich wiernych i uległych poddanych J.C.Mści, którzy byli katolikami rzymskimi, spowiadali ich wbrew ich woli i kładli im gwałtem Eucharystyą w usta. Ci którzy się opierali, byli okuci w kajdany, wtrąceni do więzienia, wystawieni przez trzy dni na męczarnie głodu i przymuszeni do przyjęcia obrządku Cerkwi prawosławnej; drudzy aby ująć tego zgwałcenia, tych dotąd niesłychanych nadużyć, musieli opuścić mieszkania swoje i kryć się tu i owdzie. W tym nieporządku i zamieszaniu gdy większa część parafii rzymsko-katolickiej miorskiej (Miory), została gwałtem przyłączona do cerkwi prawosławnej przebradzkiej, nie wiem już jak udzielać Świętych Sakramentów i jaką pomoc nieść temu ludowi, który ze łzami w oczach, przychodzi codziennie żalić się przedemną. W nadziei otrzymania pomyślniej decyzji, mam sobie za powinność, donieść o tém wszystkiem prześwietnemu Konsystorzowi.

Konsystorz odesłał tę sprawę do rzymsko-katolickiego Kollegium pod dniem 5. Września 1844. r. No. 3269. Odebrano 15. Września. *(z francuskiego.)*

LI.

Najnowsze doniesienie o dokuczliwościach, jakie naprzeciw wiernym swęj wierze greko-unikom wymierzane były.

„W Rossyi, a mianowicie ostatniemi czasy w gubernii wołyńskiej, kędy Biskupi wraz ze wszystkimi monasterami bazylianńskimi, prócz niewielu osób, zostali schizmatykami, księża grecko-uniecy niechęący przyjąć schizmy, pozbawieni zostali beneficyów i odesłani do monasterów bazylianńskich które przeszły na schizmę, a przełożonym wyższym tych monasterów tak nowoobranym, jako dawniejszym teraz potwierdzonym, poleconém zostało, aby uwięzionych za wierność i religią, wszelkimi sposobami odwodzili od Kościoła ich rzymsko-katolickiego, zmuszając ich do schizmy. Z tęj przyczyny uwięzieni księża, używani bywają do uajpodlejszych posług, będąc w lichęj odzieży, dla wzgardy, razem ze sługami żywieni; niektórzy zamykani bywają przez pięć i sześć dni ciągiem w zimnęj izdebce, nie dostając nic do jedzenia, ani mając sobie pozwolony kubek wody; niewolno im jest odprawić żadnych powinności religii, a gdyby Archimandryta (Opat) lub Jhumen (Przeor) dowiedział się, iż który z uwięzionych wypowiadał się przed kapłanem również uwięzionym, takowy bywa nietylko najsroźszemi przeklęństwami przeciw Papieżowi i przeciw sobie zelżony, ale też niekiedy kulakami (pięściami) zbity, stłuczony, i nogami kopany, bez miłosierdzia, jak nie człowiek. Tak, opat jeden osmdziesiątletni, wieczorem zbity od swego prześladowcy, wołał do stwórcy swego: „*Miserere mei Deus*“ (Zmiłuj się nademną Panie), a w zimnie i o głodzie przez noc wołając, wypowiadałszy się przeze drzwi, przed towarzyszem męczarni, jęcząc i utwierdzając innych

w wierze świętej rzymsko-katolickiej, czystą swą duszę Bogu oddał; którego gdy już nieżywego ujrzał przełożony monasteru, apostata, wpadłszy w rozpacz, utopił się w sadzawce, i ducha nędznego wyzionął; uczestnik zaś jeden jego w téj zbrodni, złamawszy sobie tegoż dnia nogę, doznał kary bożej. Ta kara boża, tak wzmocniła wytrwałość męczenników Chrystusowych, iż od owego czasu aż po dzień szósty Stycznia 1842. r., żaden z nich, nawet przez najokrutniejsze katusze, nie dał się odwieść od wiary rzymsko-katolickiej.

Z ludu wielu uwiedzionych zostało tém, iż aczkolwiek księża przyjęli schizmę, niezmienili znaków zewnętrznych unii, jako golenia brody, które im zostało pozwolone: inni knutami i siłą wojskową zmuszeni, muszą należeć do Cerkwi schizmatyckiej. Inni nakoniec lękając się kar srogich, powierzchownie chodzą do cerkwi schizmatyckich, lecz w duszy są prawdziwemi rzymsko-katolikami, oczekując zmiłowania bożego. Z żadnego wyznania religijnego nie wolno przechodzić do rzymsko-katolickiego. Żyda wolno jest ochrzcić na katolika, lecz za pozwoleniem samego Cesarza, które udzielane bywa pod warunkami trudnemi do wykonania. Żadnemu księdzu katolickiemu obrządku łacińskiego, nie wolno trzymać sługi któryby był obrządku greckiego; ślachej jednak jest to dozwolono. W pewne dni świąteczne, przeklinają w cerkwi Papieża i tych wszystkich którzy niegdyś zjednoczyli się z Kościołem rzymskim. Każdój niedzieli i w każde święto nakazano spiewać po mszy modlitwy za Cesarza i całą jego rodzinę. Kapłanom katolickim zakazano w kazaniach nauczać lud, iż wiara rzymsko-katolicka jest prawdziwa. Nikomu nie wolno mieć kaplic domowych katolickich; jednak znajduje się kaplica w Mogiłkach. Księża schizmatycecy wydają spowiedź tych, którzy się spowiadali z jakiegobądź przeświadczenia przeciw Cesarzowi.

(z łacińskiego)

LII.

Allokucya Ojca Świętego, miana na tajnym Konsystorzu, z powodu odszczepieństwa grecko unickich Rusinów na Litwie i Białej-Rusi.

22. Listopada 1839.

Czeigodni Bracia!

Wiele wprawdzie i dolegliwych i przykrych rzeczy, w nieustannéj czasów przeciwności, musieliśmy od początku Pasterstwa naszego, z powinności apostołskiego powołania, z tego tu ogłosić miejsca. Atoli to co na dzisiejszém Zgromadzeniu Waszém, wśród smutku i żałoby całego Kościoła, ogłosić mamy, tego zaiste jest rodzaju, iż o wiele przewyższy srogość nie-szczęść, któreśmy inną razą opłakali.

Nie jest żadnemu z Was nieświadomo, jako Biskupi rusey i wszystek ów sławny naród, który po przyjęciu katolickiej jedności z Wiarą chrześcijańską, nędznie od niej odstąpił, a zatrzymawszy używanie własnej mowy i obrządek grecki, szedł za opłakaném odszczepieństwem greckim, zamyślał nie raz, za łaską boską, o statecznym i szczerym powrocie od Kościoła rzymskiego. Stąd naprzód na powszechnym Florenckim Soborze, Arcybiskup Kijowski, Metropolita całej Rusi, podpisał wraz z Grekami dekret unii uroczysty. A chociaż rychło rzecz ta wniwecz się obróciła dla wszczętych zaburzeń, i nieprzyjaznych usiłowań tych, którzy gardząc światłem, uporczywiej Ignęli do schizmy; nigdy przecież nie ustawały przedsięwzięcia i starania zwłaszcza Biskupów około tego: aż naostatek zajaśniał najpożądańszy dzień, w którym, za zmiłowaniem Boga, dano było narodowi Ruskiemu powrócić na łono porzuconej matki, i wejść znowu do owego świętego,

przez [Najwyższego zbudowanego miasta, w którym jedynie znajduje się prawda i zbawienie. Pasterze bowiem Ruscy, którzy pod koniec szesnastego wieku zostawali pod panowaniem świeckiem najpobożniejszego Zygmunta III. polskiego i szwedzkiego Króla i Wielkiego Księcia Litewskiego, gdy sobie wspomnieli na zgodę jaką wprzód kwitnęła między wschodnim a zachodnim Kościołem, a którą ich przodkowie pod władzą Stolicy Apostolskiej usilnie pielęgnowali, nie siłą zniewoleni ani podstępami omamieni, nie lekkomyślnie ani nierozważnie, nie doczesnych korzyści ponętami uwiedzeni, lecz jedynie jasnością wiecznej światłości przeniknieni, jedynie uznaniem prawdy powodowani, jedynie nakoniec pragnieniem swego i poruczonych sobie owieczek zbawienia zagrzani, uczyniwszy wprzód na wspólném zebraniu naradę nad taką sprawą, przez dwóch współpasterzy wysłanych do tój Świętego Piotra Stolicy imieniem wszystkiego duchowieństwa i ludu, wyprzysięgłszy się zupełnie błędów schizmatyckich, żądali nanowo połączyć się z Kościołem] rzymskim i powrócić do dawniej z nim jedności. Z jaką miłością przyjął ich wtedy wśród oklasków Katolickiego świata Klemens VIII. świętj pamięci Nasz poprzednik, jaką późniój pieczołowitość] miała około nich statecznie ta Święta Stolica, z jaką przenikliwością pobłażania obchodziła się z niemi, ilu i jakimi ich sposobami wspierała, najoczywistsiej świadczą liczne apostolskie postanowienia (constitutiones), któremi już to osobliwe łaski i największe dobrodziejstwa na naród ów zlane zostały, już zostawione były duchowieństwu, o ile się nie sprzeciwiały jedności katolickiej, święte obrzędy wzięte ze zwyczajów Kościoła wschodniego, już założone po wielu miejscach, mianowicie zaś w Wilnie, lub rocznemi dochodami uposażone kollegia, ku kształceniu kleryków narodu Ruskiego w świętości Wiary i obyczajów. Bolesną zaiste było rzeczą, gdy zjednoczenie Rusinów

z Kościołem rzymskim tak szczęśliwie odnowione, wystawiane bywało na przeciwności w ciągu czasu. Jednak należało się zaiste cieszyć, że niezmienna ich część, za stałością nadewszystko świętych Biskupów, pozostała tak mocno do Stolicy apostoelskiej przywiązana i nieoderwaną od tego środka jedności, iż, aczkolwiek w zeszłym wieku snuły się po jej krajach płonne filozofii obłądliwości i fałszywe zdań wymysły, nie odstąpiła przecież całości nauki i wiary katolickiej.

Lecz o smutny i nieszczęśliwy rzeczy obrocie! O najsroższa i nigdy dosyć nieodżałowana klęsko narodu ruskiego! Ci sami, których on w ostatnich czasach otrzymał za ojców i pasterzy, i których przeto miał mieć za przewodników i wodzów ku utrzymaniu ściślejszego związku z ciałem Chrystusa, Kościołem; tych świeżo poznał, na największą swą zgubę, sprawcami nowego odszczepieństwa. To oto jest, Czcigodni Bracia, co Nas gwałtownie dolega i niepokoi: to dołączyło się jeszcze do walących się zewsząd utrapień, a co łzami raczej jak słowami powinno być oznajmione. Wyznawamy wprawdzie, iż nie mogliśmy się zrazu wcale skłonić do dania wiary temu wszystkiemu, co o tej smutnej sprawie donosiły wieści; zwłaszcza dla nadzwyczajnej miejsc odległości, i tej dręczącej Nas wielkiej trudności znoszenia się z katolikami tam porozrzucanymi. I ta była przyczyna dla której dotąd omieszkaliśmy wzniesieniem żalów i skarg naszych, jakich ogrom nieszczęścia wymaga. Lecz gdy później nadeszły pewne doniesienia i rzecz się przez pisma publiczne już powszechnie rozgłosiła, należy już teraz, wielce ubolewając, nie mieć żadnej wątpliwości, że wielu z Biskupów ruskich unickich na Litwie i Biału-Rusi z częścią poruczonego sobie duchowieństwa i ludu, opuściwszy zdradziecko społeczność Kościoła rzymskiego, z której wypłynęła jedność kapłańska, przeszło na stronę schizmatyków. Ten zaś był sposób do niegodziwego ich przedsięwzięcia, iż

wprowadziwszy naprzód podstępnie do sprawowania świętych obrzędów, książki od Greko-Rossyan przyjęte, potem cały prawie kształt odprawowania nabożeństwa wedle ich zwyczajów zmienili; czém nieoświecony lud, dla podobieństwa obrządków zwolna wprowadzonych, na shizmę acz poniewolnie przewidzionym został. Następnie zwoływali oni kilka razy swemi rozkazami parochów, i tyleż razy posyłali do nich listy, przez które pomiędzy niewstydnymi oszukaństwami polecano, aby każdy przystąpienie swoje do *Kościola grecko-rossyjskiego*, według wydanego na to wzoru, wyznał; z napomnieniem zarazem, iż wzbraniający się natychmiast złożeni zostaną z parochialnego urzędu, i niebawem zaskarżeni do wyższej władzy i oni sami i inni księża opierający się za ich przykładem. Na ostatek po wielu innych podstępnych zachodach do téj przewrotności doszli, iż nie rumienili się objawić publicznie woli swojej przystąpienia do rzeczonego kościoła, i dołączyć prośb także w imieniu podległej sobie trzody, ku uzyskaniu w téj mierze cesarskiego przyzwolenia. Ich chęci nie zostały bez skutku. Skoro bowiem Synod schizmatycki w Petersburgu przebywający wszystko urządził i zatwierdził, zjednoczonych dotąd z Kościołem rzymskim ruskich Biskupów i Duchowieństwa wraz z ludem przyłączone do *Kościola Grecko-Rossyjskiego* zawyrokowanie i uroczyscie obchodzone zostało. Zgroząby było dotykać tu raz jeszcze tego wszystkiego, co zdawna ten niecny wypadek zapowiadało, i tych poduszczeń jakimi nakoniec nakłonieni ci wyrodni pasterze, rzucili się sami w taką przepaść niegodziwości i zguby. Należy raczej, spoglądając na nieszczęśliwy ich upadek, zawołać słowami Pisma: *Judicia Dei abyssus multa* (Sądy Boga, przepaść niezmierna).

Zresztą z tak okropnej Kościołowi katolickiemu zadanej rany, dobrze pojmujecie, Czcigodni Bracia, jakiej jesteśmy myśli, i jaką wewnątrz żalność czujemy. Ubole-

wamy i z głębi serca jęczemy, iż popadło w niebezpieczeństwo wiecznej zaguby tyle dusz, które Chrystus krwią swoją odkupił; ubolewamy iż Biskupi odstępcy pogwałcili tę wiarę, którą naprzód Kościołowi rzymskiemu ślubowali; ubolewamy, iż najnieuczciwiej został przez nich skalany najświętszy charakter, którym z mocy tej Stolicy apostolskiej zostali naznaczeni. Ale także niezmiernie się troskamy o najukochańszych tego narodu synów, którzy zdradami niewiedzeni, groźbami nieustraszeni, i niegodziwością przykładu niepociągnięni wytrwali statecznie w związku katolickiej społeczności. Nie tajno jest bowiem, jak ciężkiemu pokrzywdzeniu ulegli z powodu odstępstw drugich, i jakim jeszcze uleść muszą za swą w świętej jedności stałość. Oby tylko można pocieszyć ich bliżej ojcowskiem zachęceniem, i udzielić jakiej łaski duchownej ku ich potwierdzeniu! Tymczasem, pomni na urząd który piastujemy, a nadto myśląc iż Nam około tego, jako niegdyś Prorokowi, na kazano jest: *Clama ne cesses, quasi tuba exalta vocem tuam, annuntia populo meo scelera eorum, et domui Jacob peccata eorum* (Wołaj, nie ustając, jako trąba natęż głos twój, ogłoś ludowi memu zbrodnie ich, i domowi Jakóba grzechy ich); z tej wysokości najwyższego Apostolstwa, w obliczu całego chrześcijańskiego świata żalimy się nie ustając, na odstępstwo Rusinów a najbardziej Biskupów, i wyrzucamy im najmocniej krzywdę wyrządzoną przez taką zbrodnią Kościołowi katolickiemu. Gdy zaś zastępujemy na ziemi tego, *qui dives est in misericordia, cogitat consilia pacis, et non afflictionis* (który bogaty jest w miłosierdzie i obmyśla pokój a nie utrapienie), który owszem *venit quaerere et salvum facere quod perierat* (przyszedł szukać i zbawić to co zaginęło), nie wyzuwając się zupełnie z apostolskiej ku nim miłości, każdego z nich najusilniej upominamy, aby rozważyli w umyśle, od czego odstąpili, a w jak srogie kary według świętych

kanonów popadli; niech zobaczą kędy idą zapomniawszy wiecznego swego zbawienia; niechaj pomną z bojaźnią iż Książę pasterzy będzie się domagał z ich rąk krwi zatraconych owieczek; i niechaj *terribilis expectatione iudicii* (straszego sądu oczekiwaniem) zbawiennie przerażeni, i siebie i rosproszoną nielitościwie trzodę przyprowadzą nazad na drogę sprawiedliwości i prawdy, z której daleko zboczyli.

Po tém wszystkiém, niemożemy bynajmniej taić, Czcigodni Bracia, iż przyczyna boleści naszej, obszerniejsza jest, jako się to okazuje z położenia rzeczy katolickiej w niezmiierzonych granicach Cesarstwa rossyjskiego. Znamy bowiem jakimi tam uciskami oddawna już dotknięta jest najświętsza nasza Religia. Te aby ulżyć, niezauważaliśmy dolożyć wszelkiego starania pasterskiej troskliwości, i nie omieszkamy użyć napotém żadnych zachodów u najpotężniejszego Cesarza, spodziewając się jeszcze, iż on ze swęj sprawiedliwości i szlachetnego, jakiego jest, umysłu, przyjmie łaskawie żądania i życzenia nasze. Tym końcem spólnemi modłami *udajmy się w ufności do tronu łaski, do Ojca miłosierdzia i Boga wszelakiego pocieszenia*, jednomyślnie błagając, aby łaskawiej wejrzał na dziełstwo swoje, Kościół oblubienicę swoją oplakującą stratę synów pocieszył *wczesną pomocą*, i w tylu przeciwnościach od dawna pożądaną pogodę zesłał najmiłosierniej.

(z łacińskiego).

LIII.

Pismo JMści. Cesarza rossyjskiego, przez które on, odpowiadając poleceniom jakie mu z strony, Ojca Świętego przez Jego Cesarzewiczowską Mśc. Następcę Tronu uczynione zostały, przyrzeka

swoim katolickim poddanym najwyzszą opiekę.

25. Lutego 1839. r.

Najświętszy Ojcze. Dopelniam drogiej mi powinności, wyrażając Waszój Świątobliwości jak bardzo jestem wzruszony dobrocią z którą Wasza Świątobliwość byłeś dla mego syna, podczas jego pobytu w Rzymie. Przyjęcie pełne uprzejmości i troskliwości prawdziwie ojcowskiej, jakie znalazł u Waszój Świątobliwości, natchnęło go dla Niej uczuciami wdzięczności, do których się szczerze łączę. Z głębi więc serca mojego, przyjmuję życzenia które mi oświadczacie, Najświętszy Ojcze, polecając szczególnie mym staraniom interessa Kościoła Łacińskiego w mych państwach. Mój syn powtórzył mi wiernie uprzejme wyrazy, które Wasza Świątobliwość raczyła mi przesać przez niego. Rad jestem odpowiedzieć na nie powtórzonem zapewnieniem, iż nie przestanę nigdy kłaść w liczbie mych najpierwszych powinności, obowiązek ochraniania dobrego bytu moich poddanych katolickich, szanować ich przekonanie, utrwalić ich spokojność. Lecz aby można dopiąć tego zbawionego celu, istotne dobro samegoż Kościoła Łacińskiego wymaga, aby Wasza Świątobliwość nawzajem, użyła swego wpływu prawnego, żeby duchowieństwo katolickie w Rossyi i Polsce nie oddalało się od obowiązków wierności i uległości dla praw krajowych, bez których niema nigdzie ani pokoju ani trwałej pomyślności. Wśród powszechnego, świat zasmucającego nieładu, więcej niż kiedykolwiek zależy na tém, aby Kościół udzielił swój moralnej pomocy władzy monarchicznej, iżby ta mogła z zupełném bezpieczeństwem czuwać nad spokojnością sumnień. Tę to zgodności i tej wzajemnej pomocy wzywam najusilniej, i zawsze będę gotów popierać ją całemi memi siłami. Proszę Waszój Świątobliwości przyjąć zapewnienie tej wzajemności jako też zapewnienie mojego wysokiego poważania.

Mikołaj.
(z francuskiego.)

LIV.

Odpowiedź Jego Świątobliwości, wyrażająca najmocniejsze dzięki i ponawiająca najusilniejsze polecenia. 6. Kwietnia tegoż roku.

Najjaśniejszy i najpotężniejszy Cesarzu, pozdrowienie. Z największą radością odebraliśmy list, który Twoja Cesarska i Królewska Mść pisałeś do Nas dnia 25. Lutego bieżącego roku. Nie było zaiste za co Nam tak dziękować, żeśmy Najjaśniejszego Cesarzewicza, Wielkiego Księcia, pierworodnego Twojego, przez kilka dni, które w Rzymie za Twém zezwoleniem bawił, z wszelkimi, z jakimi mogliśmy, oznakami czci i przyjaźni przyjęli, gdy należałoby abyśmy My raczej Tobie i Jemu wdzięczni byli, żeście Nam podali tę najpożądaną sposobność oświadczenia, jak wysoce sobie cenimy i Twoją Cesarską Miłość i Twego wybornych przymiotów Syna. Lecz potem, to było najprzyjemniejszém sercu Naszemu, żeśmy z tego listu wyrozumieli, iż Twoja Miłość przyjąłeś łaskawie polecenia Nasze za katolikami panowaniu Twemu uległemi; o których powtórzenie przed Tobą w Naszém imieniu, rzeczonego Księcia prosiliśmy. Albowiem liczba ich w obszernych tych krajach jest wielka; a chociaż jedni łacińskie, drudzy greckie, czyli obojego języka obrządki zachowują, wszyscy atoli złączeni węzłem wiary i społeczności katolickiej pod władzą Apostolskiej téj Stolicy, zasługują u Nas na osobliwszą pieczołowitość; przeto, nie Nam nie może być milszego, jak aby ci wszyscy pod najpotężniejszą zasłoną łaski Twojej zostawali i aby każdy pod Twojém panowaniem miał zawsze nienaruszoną i bezpieczną wolność katolickiej religii. Co zaś od Nas żadasz, abyśmy nawzajem Naszego dołożyli starania ku pobudzeniu tychże katolików, szczególniej przez pośrednictwo księży

katolickich, do posłuszeństwa należącego Twój Miłości w rzeczach świeckich, to uczynimy wedle powinności Naszej, skoro by była potrzeba, tak, jakośmy przedtem czynić nie omieszkali. Masz zaiste tego Naszego starania dostateczne świadectwo w onym liście, któryśmy w samym początku Naszego pasterstwa, i drugi raz w następnym roku do Biskupów polskich wydali; po którym (że przemilczymy o innych troskliwości Naszej dowodach) nastąpił rychło i list okólny (epistola encyclica) wydany od Nas do wszystkich Biskupów katolickiego świata XVIII. Września MDCCCXXXII, w którym także, między innemi, mówiliśmy o posłuszeństwie ku Monarchom; której nauki broniliśmy także później w innym okólnym piśmie wydanem VII. Lipca MDCCCXXXIV., w którym do Biskupów tych mówiliśmy o przewrotności pewnego burzliwego pisma. Tak zatem ani My omieszkaliśmy, ani omieszka kiedy Święta ta Stolica, aby między innemi katolickiej prawdy zasadami, tej także przy zdarzonej sposobności nie wpajała, że obowiązkiem jest, aby wierni podlegali każdy swemu Monarsze, jako Paweł Apostoł mówi „nie tylko dla gniewu lecz także dla sumnienia.“ Oby tylko nie tak wielka dzisiaj była liczba tych, co skrytą przeciw kapłaństwu i zarazem panowaniu nienawiścią pobudzeni, zachody swe ku temu zwracają, aby świętą katolickiego Kościoła władzę, a naprzód samą najwyższą Piotrową Stolicę na podejrzenia i na pogardę wystawili; przez co nie wątpia iż dopną tego, że ludzi nawykłych do gwałcenia przykazań Kościoła, łatwo do podobnego przeciw Monarchom zuchwalstwa przywabią. Lecz wspiera Nas dobra nadzieja, iż się to stanie, że niebieski miłosierdzia Ojciec, modłami które ludzie pobożni razem z Nami wznoszą, prześlągany, niegodziwe ich zamysły zniweczy i wiernych swoich ustrzeże od zawieruch nowych buntów. Pozostaje Nam abyśmy Twojej Mści. za

uprzejmy list i za szczególniejszą łaskawość względem katolików Tobie poddanych, jaka go znamionuje, jeszcze raz najmocniejsze złożyli dzięki; i Boga pokornie błagali, aby Cię Najjaśniejszy Cesarzu i Królu obsypywał coraz większemi dobroci swój darami, i doskonałą z Nami miłością połączył.

Dano w Rzymie u Ś. Piotra dnia 6. Kwietnia roku 1839. Pasterstwa Naszego roku dziewiątego.
(z oryginału łacińskiego.)

LV.

Podanie do P. Krywcowa, Posła rossyjskiego, względem przewinień zadawanych przez jego Rząd JMści K. Biskupowi Podlaskiemu. Październik 1837.

Pierwsze obwinienie zanesione przeciw J.Mści. K. Biskupowi podlaskiemu, jest, iż tenże wzbraniał się zakazać dzieła mającego tytuł: *Zgodność i Różność i t.d.* (a). JMści K. Biskup utrzymuje, iż dzieło to zawie-

(a) *Zgodność i Różność Między Wschodnim i Zachodnim Kościołem, Czyli Pomysł Ku Połączeniu Odstępnej Cerkwi Greckiej z Kościołem Rzymsko-Katolickim. Dzieło Jozefa Hermanna Schmitta Kapelana w Lohr Przy Aschaffenburgu Po Niemiecku Napisane, A Przez Fryderyka Schlegela Wydane, Przełożone Zaś i Przekształcone Po Polsku Przez X. Franciszka Siarczyńskiego Z Różnemi Jego Dodatkami i Wydawcy. PR. 1831. 8. stron liczbo. XXIX, 533. — Dzieło to, jest owocem gorącej miłości chrześcijańskiej, i nie się w niem nie znajduje coby przesadzoną gorliwością lub fanatyzmem trąciło, Autor okazuje zgodność i różność dwóch rozłączonych kościołów, najoczywistszemi dowodami z Ewangelii, uchwał Soborów, zdań Ojców Świętych, wyroków Apostolskich itd. wziętymi. W krótkich słowach, a zawsze w duchu pokoju, okazuje, iż to rozłączenie nie jest tak dalekie, jak go duch stronnictwa lub świeckie widoki wystawiają, i pracuje nad tém, aby umysły pojednać. Zaiste znakomita ta praca katolickiego kapłana, powinna raczej na względy jak na zakaz zasługiwać. Liczne przypiski aut ora, wydaw-*

ra tylko zdania Ojców Świętych katolickiego i greckiego Kościoła, zgromadzonych na wielu Soborach w celu zjednoczenia oddzielonej części Kościoła wschodniego z Kościołem powszechnym Rzymsko-Katolickim. Stolica Ś. będzie mogła osądzić to dzieło, skoro jej doręczony będzie jeden jego exemplarz.

2) Następnie zarzucono jest Biskupowi Podlaskiemu, iż się nie stosuje do rozkazów Rządu, zakazujących Duchowieństwu katolickiemu, udzielać Sakramentów Greko-Rossyanom.

Bezzasadność rzeczonego zarzutu, okazuje się oczywiście z cyrkularza, który prałat ten wydał do Duchowieństwa swój dycezyi pod d. 14. Marca 1835. r. a którego tłómaczenie włoskie tu się załącza.

3) Dalej oskarżony jest ten Prałat, iż ma porozumienia i związki z emigrantami polskimi, i że udzielał swych korespondencyj z Rządem, zagranicznym dziennikom.

Zapewne wiadomo jest Rządowi rossyjskiemu, iż J. Mśc. K. Biskup zaprzecza w *sposób przekonywający*, prawdziwości tego. Wzywany w r. 1831. aby wziął udział w rewolucyi, odmówił tego najzupełniej; otrzymał za to pochwałę od samego Cesarza, gdy tymczasem zrewoltowani Polacy oskarżali go, jakoby wspierał Rząd Cesarski *dla szpetnego zysku (turpis lucri gratia)*; Biskup zapewnia w sposób bardzo stanowczy, iż zupełnie jest fałszem jakoby On miał związki z dziennikami zagranicznymi, i jakoby im przysyłał swoje pisma w celu ich ogłoszenia. Zaręcza na swój święty *charak-*

cy lub tłómacza, wskazują hojnie źródła, tak, że przy nich dzieło to, może być uważane jako całkowity obraz historii rozdwojenia kościołów. Rozebrane też są w tych przypiskach niektóre dzieła treścią tu należące, a mianowicie pisemko Alexandra Sturdzy: *Considérations sur la doctrine et l'esprit de l'église orthodoxe, à Weimar, 1816.* które Aug. Kotzebue po niemiecku przełożył i wydał w Lipsku 1817 r. — Siarczyńskiego tłómaczenie odznacza się czystością a prostotą języka (n. w.).

ter biskupi, iż nie ma żadnego porozumienia lub związku z wygnańcami polskimi; iż nie udzielił pism swych żadnemu obcemu dziennikowi, ani kiedy czytał jakie zagraniczne pismo, lub takowe u siebie przechowywał.

Nikt zapewne nie weźmie za złe Ojcu Świętemu, jeśli da wiarę świętemu słowu Biskupa, dopokąd mu inaczej nie zostanie dowiedziono

4) Jest następnie oskarżony J. Mśc. K. Biskup, iż trwoni własność Kościoła, Biskup podlaski, zostawszy огоłoconym z dochodów stołu swego, przeznaczonych na utrzymanie swoje, ma prawo żyć i być utrzymywanym dochodami swojego Biskupstwa. Być może iż robił On użytek z jakich innych dochodów z przyzwoleniem tych, do których dochody te należały. Gdyby on był bez tego przyzwolenia przywłaszczył sobie obce dochody, wiedziałoby się wtedy o zażaleniach stron ukrzywdzonych. Ale dotąd nie jest wiadomo aby takowe zażalenia istniały.

5) Uznano za winę Biskupowi podlaskiemu, iż w dniach wielkich uroczystości nie asystuje w dłuższej kapie ceremoniom.

Wiadomo jest iż JMśc K. Biskup jest zdrowia wątłego i wielce słabowitego. Jeśli niektóre z tych uroczystości przypadają na wiosnę lub w jesieni, porach roku najprzeciwniejszych jego zdrowiu, to jest oczywiście głównym powodem dla czego się na nich nie znajduje. Do tego należy dodać, iż aby występować w tych uroczystościach z przyzwoitą okazałością, może zbywa JMśc K. Biskupowi na odpowiednich środkach; i niezawodnie mu na nich zbywa, skoro nie pobiera więcej swęj pensyi. Nakoniec w takich razach Biskup musiałby mieć przy sobie nie mało Duchowieństwa aby uświetnić swoje wystąpienie. Może uwaga, że w Siedlcach Duchowieństwo jego musiałoby mieć mieszkanie w karczmach żydowskich, wstrzymywała także tego Pralata. Jest też także wiadomo, iż aczkol-

wiek JMśc. K. Biskup nie brał udziału w tych uroczystościach, jednak to, mimo tego jego obojętnego postawienia się nie przeszkodziło rewolucyonistom uznać go za stronnika Rządu i *posunąć się aż do czychania na jego życie.*

Zresztą osoby najgodniejsze wiary, i bardzo dalekie od tego aby były stronnikami rewolucyi polskiej, zapewniają, iż J.Mśc. K. Gutkowski jest mężem najszanowniejszym i godnym charakteru i godności biskupiej, i że go jako takiego znają i poważają wszyscy katolicy.

(z oryginału włoskiego.)

LVI.

Urzędowa nota rossyjskiego poselstwa do Kardynała Sekretarza Stanu, o zachowywaniu się pomienionego Biskupa względem Rządu. Dnia 9. Lutego 1838. r.

Niżej podpisany nadzwyczajny Poseł i Minister pełnomocny J.Mści. Cesarza Wszech-Rossyj przy Stolicy Świętej, wypełnia roskazy swego Dworu udając się do Jego Eminencyi Najwielebniejszego Kardynała Lambruschini, Sekretarza Stanu Jego Świątobliwości, aby po raz ostatni zwrócić najbaczniejszą uwagę Stolicy Świętej na sprawę, której załatwienie u Rządu papieskiego poruczone było Poselstwu Cesarskiemu przed kilkoma laty, a w której J.C.Mśc. zechciał dać Ojcu Świętemu niezaprzeczone dowody względów i powolności.

Jest tu mowa o sprawie Biskupa Gutkowskiego którego postępowanie ciągle nieprzyjazne i systematyczna opozycja przeciw prawej władzy, były przedmiotem powtarzanych przedstawień z strony Rządu Cesarzskiego. Te przedstawienia wywołały dwakroć powtórzone naganiające pisma (censures) Ojca Świętego które atoli

zamiast zdziałania na umyśle JMści. K. Gutkowskiego zbawiennego skutku jakiego Rząd JCMści. miał prawo oczekiwać, zdawały się owszem być Biskupowi Podlaskiemu nową zachętą do trwania w jego występniećm zaślepieniu, z narażeniem Kościoła, którego jest pasterzem, na nieuchronne szkody; a od których tylko cierpliwość J. C. Mści. dotąd go mogła ochronić. Od statnich kroków poczynionych w tym przedmiocie u Stolicy Świętej przez Poselstwo Cesarskie, nowe okoliczności pomnożyły liczbę uchybień tego Prałata, a jego korespondencye z Księciem Namiesznikiem J.C. Mści. w Jego Królestwie polskiém, której przyłączenie tu w kopii niżej podpisany uznał za potrzebne, niezaprzeczonym tego jest dowodem. JMść K. Gutkowski odpowiadając przez wyśmiewanie i ironiją na słowa pokoju i pojednania, okazał jak daleko mogą go doprowadzić uczucia które go ożywiają, a które mało się zgadzają z jego świętém powołaniem.

Po zaczepce tak niezastudzonej, a której nie mogą nieprzyznać winy nawet osoby, najwięcej skłonne do bronienia Biskupa Podlaskiego, zupełnie jest nie podobną rzeczą aby tenże pozostał dłużej na miejscu które zajmuje, ponieważ zbywa mu na najpierwszym warunku do dobrego zarządu swęj dyccezyi, na zaufaniu prawego Rządu.

W skutek tego J.C.Mść, powodowany chęcią zadoścuczynienia najpierwszemu ze swych obowiązków, obowiązkowi ochronienia od wszelkiego uszczerbku, spokojności i pokoju wewnętrznego państw które Opatrzność oddała pod Jego berło, postanowił aby Biskup Gutkowski został nieodzownie oddalony z swęj dyccezyi, lecz pragnąc jednakże okazać Ojcu Świętemu nowy dowód względności, J.C.Mść. zechciał pozostawić Jego Świątobliwości pierwszy krok w tém, już nieodmienném przedsięwzięciu, zostawując z zupełną ufnością Jego woli przyjęcie takowego środka, jaki Jego

Świątobliwość w mądrości swojej znajdzie za najodpowiedniejszy dobru kościoła którego jest Najwyższym Przełożonym, bądź to przez odwołanie Biskupa Gutkowskiego bądź przez nakłonienie go aby się dobrowolnie zrzekł swych obowiązków biskupich: co J.C.Mśc przyjąłby jako oznakę powolności ze strony Stolicy Świętej.

W nadziei iż wyłożone wyżej powody zostaną należycie ocenione przez Rząd papieski, niżej, podpisany korzysta z nadarzającej mu się sposobności, aby ponowić Jego Eminencyi Najwielebniejszemu Kardynałowi Sekretarzowi Stanu hołd swego wysokiego poważania.

(z oryginału francuskiego.)

LVII.

Odpowiedź Kardynała Sekretarza Stanu również w urzędownej formie. Dnia 28. tegoż miesiąca.

Jego Świątobliwość, pragnąc uczynić rzecz przyjemną J.Mści Cesarzowi Wszech-Rossyi; Królowi polskiemu, wziął pod najściślejszą i dojrzałą rozagę notę przesłaną od Waszój Excellencyi niżej podpisanemu Kardynałowi Sekretarzowi Stanu, ściągającą się do J.Mśc. K. Gutkowskiego Biskupa podlaskiego, którego postępowanie uważane jest przez Ministerium Cesarskie jako nieprzyjazne Rządowi J.C.Mści, i systematycznie opozycyjne przeciwko prawej władzy. Oświadcza Wasza Excellencya w pomienionej nocy, że J.Cesarska Króleska Mśc. z tego powodu postanowił, aby Biskup podlaski został nieodzownie oddalonym z swój dyecezyi; ale że przez wzgląd dla Stolicy Świętej, J.C.Mśc udając się po raz ostatni do Ojca Świętego, zostawia mu sposób wykonania tego swego postanowienia, *bądź to przez od-*

wołanie Biskupa Gutkowskiego, bądź przez naklonienie go aby się dobrowolnie zrzekł swych obowiązków biskupich.

Aby dobrze pojąć położenie w jakim Ojciec Święty jest postawiony przez Gabinet rossyjski w tej nieprzyjemnej sprawie, i aby zobaczyć w prawdziwém świetle to co On uczynił i coby mógł uczynić dla przypodobania się JCMści, należy pokrótce przebieść historią wypadków, i na chwilę oddzielić rzecz od formy.

Gdy JCMśc. kazał przedstawić Ojcu Świętemu, że w ostatniej rewolucyi polskiej, poważano się nadużywać imienia świętej Religii i Kościoła, ku pobudzeniu ludu do powstania, Jego Świątobliwość nie raz ale dwa razy najusilniej polecał Biskupom polskim aby przypominali nieodmierne zasady Kościoła katolickiego względem posłuszeństwa należnego w rzeczach świeckich władzom najwyższym od Boga na ziemi postarowionym, jako to zaświadcza breve wydane od Jego Świątobliwości do każdego z Biskupów polskich, w Maju 1832 roku. — Przy tej to okoliczności dowiedział się Ojciec Święty z największą swą pociechą, iż postępowanie JMK. Gutkowskiego, nie dało żadnego powodu nieukontentowania Rządowi J. Cesarskiej i Królewskiej Mści.

Gdy w roku 1836 Poselstwo cesarskie przedstawiło iż postępowanie Biskupa podlaskiego, nie tylko nie obudzało zaufania Rządu JCMści, *lecz że ciągle zasługiwało na jego naganę, przeto że jego sposób działania był w najwyższym stopniu szkodliwy, poszanowaniu na jakie powinien zasługiwać charakter biskupi Religii nawet i spokojności Królestwa polskiego*, nie omieszkano zapytać się poufale (confidenzialmente), jakie to były czyny któreby mogły być zarzucone biskupowi podlaskiemu, i z jakich, można było już wtedy mieć porozumienie, iż niezadowolnienie jakowej władzy podrzędnej pochodziło z niemożności Biskupa skłócenia się do jakowego rozkazu tyczącego się przedmiotów

religii, do którego znajomość jego pasterskich obowiązków nie dozwalała mu się skłonić. Taką była naprzykład zarzucona Biskupowi wina, iż sprzeciwił się z swej strony zakazaniu pewnej książki napisanej w celu popierania zjednoczenia między Kościołem katolickim apostołsko-rzymskim, a Kościołem greckim nieunickiem. Mimo tego, po wielokrotnych zapewnieniach Poselstwa cesarskiego, że niechęć J.C.Mści. przeciwko J.Mści. K. Gutkowskiemu, nie pochodziła z powodu rzeczy któreby miały związek z jego pasterskim zarządzaniem, lecz z powodu iż mniemano że on podsycił ducha rewolucyjnego; Jego Świątobliwość pisał do Biskupa Podlaskiego list d. 15 Listopada 1836 r., w którym donosi o twarciu o tém wszystkiém, pokazując mu zadziwienie swoje, iż on mógł być obwiniony o podobne rzeczy, mianowicie po breve z miesiąca Maja 1832; lecz bez tajenia przed nim, że uwiadomienia przesłane Jego Świątobliwości były tej wagi, iż nie godziło się na nie nie uważać, i napominając go aby sobie postępował tak, aby oddalił od siebie wszelkie najmniejsze podejrzenia.

Od tej epoki Ojciec Święty, z obowiązującą go powinnością zasięgania dokładnych wiadomości względem postępowania i względem przymiotów Biskupa, który przez tak szanowne pośrednictwo został mu wskazany jako podżegacz ducha rewolucyjnego, gdy dotąd nie mógł otrzymać, aby miał reprezentanta przy Cesarskim i Królewskim Dworze, skądby mógł być urzędowo zawiadamiany o tém co by go mogło interessować jako Najwyższą Głowę Kościoła; ujrzał się w potrzebie udania się do osób prywatnych wprawdzie, lecz pewnej wiary i które dobrze mogły znać Biskupa podlaskiego, aby mieć od nich największe jak tylko można objaśnienie w sprawie tak ważnej dla Najwyższego Pasterza i tak delikatnej. Tymczasem doszedł do J.Mści. K. Gutkowskiego przez pośrednictwo Ministra Cesarskiego list Ojca Świętego z 15. Listopada 1836. List ten mocne wra.

zenie sprawił na Biskupie, który nieomieszkając postarał się najusilniej o przesłanie Ojcu Świętemu szczerego obrazu swego sposobu myślenia. Zapewnił on, iż woli wszelkie cierpienie i śmierć nawet ponieść prędkiej, jak należeć, albo wspierać, albo podniecać w jaki bądź sposób prosty lub uboczny, bunt przeciwko swemu prawemu Monarsze) lub nieposłuszeństwo dla jego rozkazów. Zarazem zaś prosił Ojca Świętego, aby chciał zważyć jakie były przyczyny, które ściągnęły mu niechęć Ministra, przyczyny, które przedstawione nieskazitelną sprawiedliwości J.C.Mści nie we właściwym świetle, mogły mu być dać fałszywe wyobrażenie o sposobie i wierności takiego Prałata.

Współcześnie. dochodziły z wielu stron do Jego Świątobliwości zażądane objaśnienia względem J.Mści K. Gutkowskiego od osób pod każdym względem najszanowniejszych. Zgadzały one się wszystkie w tém, iż wystawiały J.Mśc K. Biskupa podlaskiego jako Pasterza najcnotliwszego, a Kardynał niżej podpisany miał w swą rzetelność, iż nie powinien tać przed Waszą Excellencyą, iż wszystkie jednostajnie wyrażały, że głównym powodem przeciwności która spotkała J.Mśc K. Gutkowskiego, i kary jakiej doznał przez wyrzucenie go z jego temporaliiów, i przywiedzenie go do prowadzenia życia żebraczego, była stałość i wolność ewangeliczna, z jaką się odważył powstawać przeciwko niektórym krokom szko dliwym Kościołowi kaolickiemu i przeciwko niektórym zasadom niezgodnym z maxymami fundamentalnemi tegoż Kościoła.

Podczas gdy to wszystko dochodziło Ojca Świętego, zaczęło znowu w pierwszych miesiącach zeszłego roku Poselstwo rossyjskie nalegać, aby Jego Świątobliwość zechciał oddalić Biskupa podlaskiego z jego dyecezyi; jako zaś w roku 1836. dano było w poufaleń-
 ści do zrozumienia Poselstwu Cesarskiemu, iż Jego Świątobliwość nie mógłby przedsięwziąć surowego środka

przeciwko Biskupowi, ani go obłożyć karą (a były karą, według praw Kościoła, środki, których się od początku domagał Minister rosyjski przeciw J. Mści K. Gutkowskiemu) wprzód zanimby nie zostały wyszczególnione i udowodnione zarzucane mu przewinienia przeciw rządowi świeckiemu; tak też Poselstwo Cesarskie nie omieszkalo ich przy tej sposobności wyrazić. Przekonał się wtedy doskonale Jego Świątobliwość o rzetelności charakteru Biskupa Gutkowskiego, ponieważ zobaczył, iż mniemane przewinienia które przeciw niemu stawiano, były zupełnie te same, które Biskup wskazał był Jego Świątobliwości jako przyczyny które nań ściągnęły niechęć Rządu. Wtedy w słownych porozumieniach, miewanych z członkami Legacyi Cesarskiej otwarcie im oświadczone, iż Ojciec Święty, jako Głowa Kościoła, jako obrońca i stróż świętych praw jego, nie mógł karać ani karcić Biskupa podlaskiego dla tych rzeczy, na które się Ministeryum skarżyło. Nie mógł w rzeczy samej Jego Świątobliwość oddalić z jego stolicy Biskupa za to, iż zachęcał swoich parochów aby nie błogosławili małżeństw między katolikami i niekatolikami bez dyspensy apostolskiej. Nie mógł zachęcać go do dobrowolnego zrzeczenia się, za to iż nie chciał odjąć beneficyum parochowi z mocy wyroku władzy świeckiej, lecz chciał go poddać pod process kanoniczny, i ukarał go następnie wedle wynikłości processu tego. Nie mógł Jego Świątobliwość pozbawiać go biskupstwa za to, iż polecił swym kapłanom aby chrzcili dzieci greko-nieunitów, gdyby te były w niebezpieczeństwie życia, a niebyłoby żadnego z ich księży; jako też aby udzielali sakramentów tym z pomiędzy Rosyan, którzyby przeszli byli na religią katolicką. Lecz gdy te i inne tegoż samego rodzaju były przewinienia zarzucane Biskupowi podlaskiemu, jasną jest rzeczą, iż Jego Świątobliwość rozpoznawszy grunt rzeczy, nie

mógł mu ich ganić a tém mniej odłączać go od owczarni jego, od której jest czczony i miłowany.

Rzeczywiście, gdy poznał Ojciec Święty z udzielen Cesarskiego Poselstwa w Rzymie, z listu Biskupa, i z doniesień prywatnych, jakie były mniemane wykroczenia J. Mści K. Gutkowskiego, i bolesne wrażenie jakie na jego umyśle sprawił list papieski z 13 Listopada 1836. r., mniemał się być Jego Świątobliwość obowiązany napisać do niego list pocieszający w d. 21 Czerwca 1837., w którym mu wyraził jakiem zadowoleniem napelnioną została ojcowska jego dusza, dowiadując się o tém iż on był zawsze a zawsze skory, ponieść wszelkie złe przedź, jak uchybić obowiązkowi dobrego poddanego przeciwko swemu prawemu Monarsze, a zarazem zachęcił go aby trwał w spełnianiu swego świętego urzędu, aby działał z prostotą i przezornością ewangeliczną i aby kładł całą swą ufność w Bogu. Jest przeto jasną rzeczą dla każdego, ktoby chciał sądzić o obecnej sprawie według zasad Kościoła katolickiego, iż Ojciec Święty nie mógł ani strofować ani karać J. Mści K. Gutkowskiego za to co przeciwko niemu przywodzono, wyrozumiawszy treść rzeczy, i że następnie nie mógł ani go odwoływać z Biskupstwa, ani się przyłożyć powagą swą aby zrzekł się go dobrowolnie.

Pozostaje teraz rozważyć same zewnętrzne formy sprawy. Najcięższą winą którą pod tym względem przywiedziono przeciw J. Mści K. Gutkowskiemu, jest list pisany przezeń do J. O. Księcia Warszawskiego, pod datą 8. dnia Listopada przeszłego roku.

Kardynał niżejpodpisany nie będzie przedsiębrał usprawiedliwienia tego listu, i zgodzi się na to, iż rzeczy same mogły się były wyrazić wyszukiwającymi wyrazami, co i Biskup sam wyznaje na końcu listu swego, prosząc o wyexkuzowanie go co do tego. Ale niżejpodpisany prosi, aby Wasza Excellencya wyrozumiała, iż Ojciec Święty, bez sprzeciwienia się swoim świętym

obowiązkom, nie mógł ganić Biskupa za rzeczy które tam wyraził. Podpisany uprasza także Waszój Excellencyi aby zważyła, iż tu idzie o Biskupa który u siebie jest przekonany o swój wierności ku J.C.Mści, o Biskupa który za to że bronił zasad i praw Kościoła, jest od dawna już pozbawiony dochodów swego Biskupstwa i przywiedziony do żebrania.

Ojciec Święty zatem nie mógłby przyzwolić na kroki jakich wymagają przeciw J.Mśc K. Gutkowskiemu, który w oczach jego i w oczach wszystkich Biskupów katolickich nie może nigdy za winnego być uważany za to, iż utrzymywał i odważnie bronił zasady i karność Kościoła. Jego Świątobliwość ufa, iż Najpotężniejszy Cesarz Wszech-Rossyj w swój wspaniałomyślnój prawości i sprawiedliwości swego charakteru, zechce o tém być przekonany, i zaniecha postanowienia swego co do oddalenia J.Mśc K. Biskupa podlaskiego z jego dyecezyj, choćby tylko dla oszczędzenia ojcowskiemu sercu Jego Świątobliwości najprzykrzejszej boleści.

Niżejpodpisany Kardynał zawiadamiając Waszą Excellencyą o powodach dla których Ojciec Święty nie może w tej okoliczności przychylić się do życzeń J. Cesarskiej i Królewskiej Mści, uprasza Waszą Excellencyą aby raczyła zanieść je do łaskowości J.C.Mści, wraz ze swém wstawieniem się, o którym nie powątpiewa, a korzystając z tej sposobności ponawia wyrazy swego wysokiego poszanowania.

(z oryginału włoskiego.)

LVIII.

Tajna Nota rzeczzonego Cesarско-rossyjskiego Poselstwa do Kardynała Sekretarza Stanu owię-

*zieniu i oddaleniu z kraju tegoż Biskupa na
roskaz Rządu. 17. Maja 1840.*

W chwili gdy miał udać się do Florencyi, kiedy mnie wzywały obowiązki mojego miejsca, przybyły z St. Petersburga kurjer od Rządu Cesarskiego, zmusił mnie do odłożenia méj podróży, a to dla tego, iżbym mógł zawiadomić Gabinet papieski o udzieleniach przesłanych mi przy téj sposobności, a które pospieszam zakomunikować Waszój Eminencyi Najprzewielebniejszej.

Zażalenia Rządu Cesarskiego Rossyjskiego przeciwko J. Mści K. Gutkowskiemu, Biskupowi podlaskiemu, zanadto dobrze są znajome Waszój Eminencyi Najprzewielebniejszej, abym potrzebował powtarzać szczegółowo ciężkie te uchybienia, których ten duchowny stał się winnym, a które od sześciu lat przeszło były przedmiotem ponawianych przedstawień ze strony Poselstwa Cesarskiego przy Stolicy Świętej.

Jak długo uchybienia te mogły być uważane z punktu widzenia religijnego, J.C. Mśc statecznie się odnosił do wyroków Najwyższego Pasterza względem rozstrzygnięcia trudności wywoływanych nieustannie przez systematyczną opozycją Biskupa podlaskiego, zostawując z zupełną ufnością Ojcu Świętemu aby w swéj mądrości i swéj sprawiedliwości zawyrokował o stopniu zawinienia oskarżonego prałata, przekładając tym sposobem staranie usilne niewkraczania w prawa Stolicy Papieskiej, nad ważne względy bezpieczeństwa i godności Rządu swego; w słusznój nadziei, iż powolny napomnieniom Ojca Świętego, zawartym w wydanych do niego listach papieskich (breve), i ujęty na koniec cierpliwością z jaką się względem niego zachowano, Biskup Gutkowski powróci na drogę powinności. Ale przeciwnie, bądź to iż nie widział w liście swego duchownego Naczelnika wyraźnego po-

tępienia swego postępowania, bądź iż tak chciał lekceważyć władzę Głowy Kościoła jak lekcewał włądzą świecką; Biskup Gutkowski posunął oto zuchwałóść swą do najwyższego stopnia, pozwalając sobie czynów tak uwłóczących godności Rządu, iż można byłó na chwilę rozumieć jakoby one były skutkiem zamieszania jego władz umysłowych, lecz które wkażdym razie, Rząd który się sam szanuje, musiał powściągnąć, nie chcąc narazić nieochybnie bezpieczeństwa Państwa. Nie chcąc przytaczać innych czynów krnąbrnych, których ten prałat stał się winnym ostatnemi czasó, dosyć zapewne będzie, aby przekonać Wiaszą Eminencyą Najwielebniejszą o słusznóści tych obwinień, gdy Jój przedłożę dołączoną tu odpowiedź, którą Biskup Gutkowski śmiał uczynić na wezwanie przesłane mu kilkokrotnie przez Kommissyą wewnętrzną Wyznań Królestwa polskiego, jedynie w celu otrzymania objaśnień względem początku i natury bractw religijnych znajdujących się w jego dyecezyi. Biskup nieograniczając się na tém, iż w wyrazach najdogryźliwszój ironii odmówił żądanych objaśnień, chwycił się owszém téj sposobności aby wyłąć bez najmniejszój ogródkki nienawiść którą pała przeciw Rządowi, i posunął zapamiętałość swych złorzeczeń aż do wyraźnego objawienia téj pocieszającój go nadziei, iż Bóg położy koniec temu Rządowi (*et his quoque dabit Deus finem*).

Odwoluję się teraz do mądrości i do słusznóści Waszój Eminencyi Najprzewielebniejszój, abyś jako Minister, postawiony u steru Państwa, Sam osądził, czy jest podobną rzeczą aby jakikółwiek Rząd, dbający o swą godność, mógł cierpieć podobne słowa w wysokim urzędniku; i czyli Naczelnik Kościoła katolickiego, który jest zarazem Monarchą świeckim, mógłby ścierpieć sam, aby jeden Biskup, wyzuwając się sromotnie z charakteru łagodności, do jakiego go obo-

więzuje jego święte powołanie, pozwalał sobie natrząsać się otwarcie z Rządem który go przyodził swém zaufaniem.

Demonstracya ta równie niezasłużona jak nienawistna, okazana po tylu czynach noszących ciągle cechę nieprzychylnego usposobienia względem Rządu Cesarskiego, musiała go nakoniec przekonać, iż Gutkowski był tylko ślepém narzędziem w ręku stronnictwa rewolucyjnego.

Cokolwiek bądź, cierpliwość Cesarza doszła do swych ostatnich granic, i J.C.Mśc postanowił nie znosić dłużej stanu rzeczy, który w najwyższym stopniu zagrażał spokojności Królestwa, i dawał zgubny przykład reszcie Duchowieństwa katolickiego.

W skutek czego, J.C.Mśc, ujrzał się, choć z żalem, w smutnej konieczności, oddalenia J.Mśc.K. Gutkowskiego z jego Stolicy biskupiej, którego to kroku użycie nastąpić mogące, oddawna już było zapowiedziane Dworowi Rzymskiemu, a którego wykonanie zostało odłożone dotąd jedynie przeto, aby dać Stolicy Świętej jeszcze jeden dowód powolności, jaką J.C.Mśc raczył zawsze okazywać Jego Świątobliwości, i przeto iż spodziewano się słusznie że Ojciec Święty obmyśli środki uwolnienia Cesarza od spełnienia surowego czynu, niestety dziś już nieuchronnego.

Jednakże J.C.Mśc, zanim zawyrokował o stopniu przewinienia Biskupa, chciał wykryć przez śledztwo, czyli niepojęte postępowanie jego ma być przypisane rozważnemu systematowi opozycji, lub czyli było skutkiem nadwreżenia jego władz umysłowych, które wiek jego i jego choroby mogły osłabić aż do tego stopnia iż nie mógł wolno ani działać ani myśleć.

W skutek tego postanowienia Książę Namiestnik Królestwa, stosując się do rozkazów Cesarza, mianował kommissyą złożoną ze czterech członków różnych stanów, do której był dodany ksiądz Walenty Wierz-

bicki, prokurator seminaryum janowskiego, posiadający zupełnie zaufanie Biskupa. Ta kommissya zjechawszy do miejsca rezydencyi Biskupa i przekonawszy się podczas kilkogodzinnej rozmowy, której był przytomny również brat Biskupa, kanonik Szymon Gutkowski, iż Biskup posiadał zupełnie władze umysłowe, oznajmiła mu udzielony sobie rozkaz, przeniesienia go do klasztoru Ózerańskiego w powiecie rohaczewskim Gubernii mohyłowskiej. Na wezwanie kommissyi skłonił się Biskup do wyjazdu, żądając tylko, aby mu zostawiono czas potrzebny do uporządkowania swych interesów, co mu też w zupełności dozwolonem zostało. Poczyniwszy rozporządzenia, które mu się stosownemi zdały, zszedł bez najmniejszego oporu i wsiadł do powozu w towarzystwie oficera któremu polecono odwieść go do pomienionego klasztoru, kędy mu przygotowano mieszkanie stosowne do jego godności. Przez swoją, w każdym razie jednostajną wspańiałością, Cesarz kazał wyznaczyć Biskupowi 1000 złotych rocznej pensyi, zostawując mu wolne rozporządzanie wszystkimi jego dobrami.

Donosząc tedy Waszój Emineneyi Najprzewielebniejszej o postanowieniu przedsięwziętém względem Biskupa Gutkowskiego i o ważnych powodach które skłoniły J.C.Mśc, iż w interesie swój własnej godności i spokojności wiernych swych poddanych, nie odwlekał dłużej jego wykonania, pojmuję przykre wrażenie, jakie powinno sprawić na sercu Jego Świątobliwości odmalowane oto przezemnie postępowanie dostojnej osoby, tak wysoko postawionej w hierarchii kościelnej, która oddana namiętnościom światowym i mało dbała na ojcowskie napomnienia jakie jój Jego Świątobliwość dawał, nie wzdygała się ściągnąć niesławy na świętą godność i wystawić Kościół na zniewagę, przeciw której, Jego Świątobliwość sama nawet nie może zna-

leść lekarstwa, jak to oświadcza wyrazami *breve swe* go z miesiąca Listopada 1836.

Nim skończę tę rzecz, nie mogę przemilczeć pewnej okoliczności, która się przydarzyła przy tej sposobności, a nad którą sobie nie pozwolę żadnej uwagi. Między zabranymi papierami, znaleziono tajemną korespondencją pomiędzy Nuncyuszem Apostolskim w Wiedniu, a Biskupem Gutkowskim, w której Jego Przewielebność Altieri, w imieniu Ojca Świętego, chwali gorliwość J.Mśc. K. Gutkowskiego, mieni go być wystawionym na najniesprawiedliwsze prześladowania, i zachęca go do wytrwania w jego poprzędnym postępowaniu. Jakkolwiek możnaby upatrywać, sprzeczność między temi wyrażeniami a napomnieniami Jego Świątobliwości, wyżej pomienionemi, i pomijając rościągłość jaką Biskup Gutkowski mógł dać prawdziwemu tych wyrazów znaczeniu, Cesarz chcąc zawsze oddawać sprawiedliwość rzetelności charakteru Papieża, chciał w tém widzieć jedynie zachęcenia stosujące się tylko do rzeczy czysto duchownych, i do powinności kościelnych Biskupa, w celu coraz mocniejszego utwierdzenia go w prawdziwym charakterze kapłaństwa, które Jego Świątobliwość tak szlachetnie odmalował w swym liście okólnym, gdzie wzywa Biskupów aby byli prawdziwymi sługami religii pokoju i zgody, i poleca im aby podlegali władzom prawnym nie tylko przez bojaźń, lecz przez przekonanie i zupełne przyzwolenie sumnienia.

Skończę ostatnią uwagą, która acz w krótkości, zdaje się dokładnie wystawiać stan sprawy, a która powinna usprawiedliwić w oczach każdego bezstronnego człowieka, surowy krok użyty względem J.Mśc K. Gutkowskiego.

Jeśli według zdania Naczelnika Kościoła katolickiego, J. Mśc K. Gutkowski nie zasługuje na złożenie z Stolicy biskupiej, za czyny na jego obwinienie przy-

wiedzione, to pytanie to wchodzi w obręb karności kościelnej, względem której do Jego Świątobliwości należy rozstrzygnąć, a w której Cesarz, mój Miłościwy Pan, nie chce jako sędzia stawać. Lecz w oczach J.C.Mści, Gutkowski, poddany i urzędnik publiczny, stał się winnym wyraźnego nieposłuszeństwa rozkazom Rządu, w przedmiotach zupełnie obcych Religii. Cesarz zatem przyznaje sobie prawo sądzenia go, nie jako Biskupa, ale jako poddanego i urzędnika publicznego, prawo odjęcia mu swego zaufania i przeszkodzenia mu, przez będące w swój mocy środki, aby nie popierał dalej swych występnych zachodów i nie wywierał dłużej wpływu, którego tak sromotnie nadużył, występując jawnie jako nieprzyjaciel Rządu, i pobudzając swych współobywateli do nieposłuszeństwa i do pogardzania władzą, w imieniu Religii pokoju i zgody, która mu polecała przeciwnie, aby był najpierwszym do dania im przykładu poszanowania i uległości dla tej władzy.

Mam zaszczyt być z najwyższem poważaniem itd.
(z oryginału francuskiego)

LIX.

Urzędowa Nota Kardynała Sekretarza Stanu, aby w imieniu Ojca Świętego przeciw powyższemu wyrażonemu postępowaniu jako i względem wielorakim uciskom katolickiej Religii w rosyjskiem państwie protestować. 1. Czerwca 1840.

Nieżypodpisany Kardynał Sekretarz Stanu wziął sobie za powinność przedłożyć przed oczy Ojca Świętego notę nadesłaną sobie przez Waszą Excellencyą pod datą 17. zeszłego Maja, ściągającą się do nadesłanych wiadomości o środkach surowości przyjętych przez J.C.

Mśc Wszech-Rossyj i Króla Polskiego przeciwko J.Mśc K. Gutkowskiemu Biskupowi Podlaskiemu.

Podpisany nie będzie wystawiał Waszój Excellencyi bolesnego wrażenia, jakie sprawiła na umyśle Ojca Świętego wiadomość o pomienionym kroku, ponieważ nie mógłby znaleźć dostatecznych wyrazów do jego oddania. Wasza Excellencya dostatecznie krok ten ocenił, nazywając go zniewagą wyrządzoną Kościołowi.

Powtórzy tylko niżej podpisany Waszój Excellencyi to, co miał zaszczyt napisać Mu w Nocie swój z 26. Lutego 1838, to jest, *nie będzie On przedsiębrał usprawiedliwienia form* raportu J. Mśc K. Biskupa Podlaskiego do Kommissyi Spraw wewnętrznych i Wyznań w Królestwie Polskiem z daty 9. Maja, i przyzna, iż można było uniknąć niektórych wyrażań tego raportu; lecz musi zrobić uwagę, iż wyrażenie owo najmocniejsze, przywiedzione od Waszój Excellencyi w Jego nocie, to jest *pocieszająca nadzieja jaką żywi Biskup, że Bóg położy koniec Rządowi J.C.Mści w Polsce*, przedstawia zupełnie inne znaczenie, jak jest to znaczenie niewłaściwe i zuchwałe jakowe temu wyrażeniu w nocie owój chciało przypisać.

Aczkolwiek Ojciec Święty nie miał przed oczyma brzmienia wezwania uczynionego przez Kommissyą administracyjną do Biskupa Podlaskiego, ani znał co więcej nad tłómaczenie wyjątkowe z odpowiedzi Biskupa; przecież ten jedyny dokument okazuje dostatecznie, że J.Mśc K. Gutkowski nie zamierzał mówić o Jego Cesarskiej i Królewskiej Mści, ani o wyższym Rządzie Królestwa polskiego, lecz jedynie o Rządzie niższym, lub o jakiej władzy świeckiej wcale podległej rozkazom Kommissyi administracyjnej. „*Przy tej sposobności*, (stoi w wyjątku z odpowiedzi J.Mści K. Gutkowskiego) *Biskup poleca tu Kommissyi administracyjnej, aby się zajmowała rzeczami ważniejszymi, i zmierzającemi ku dobru kościołów; jako do ich dochodów i t. d.; aby czuwała pilnie*

*około obmyślenia ile możności środków ku zniewo-
eniu władz cywilnych podlaskich, aby wy-
pełniały rozkazy Kommissyi administracyj-
nej, o czém one nie myślą, jak jęj już o tém nad-
mienil raportem swym z 25. zeszłego Lutego. Na po-
dobne przedstawienia Biskup nie otrzymał wcale odpo-
wiedzi: " i ten to Rząd nazywa on niesprawiedliwym
i złośliwie niedbałym na interessa Kościoła katolickiego*

To się potwierdza z ostatnich wyrazów téjże od-
powiedzi, przez które Biskup żąda, aby odpowiedź je-
go była codosłownie zakomunikowana wyższemu Rzą-
dowi, to jest Ministrowi Sekretarzowi Stanu. Przeto
jakiegokolwiek wysłowienia użył J. Mśc. K. Gutkowski
w téj swojej odpowiedzi, to jest jedynie obrócone do
władz cywilnych prowincyi (gubernii, dawniej woje-
wództwa), a jego list jest tylko uskarżeniem się przed
wyższą władzą na szalbierstwo albo raczej niesprawie-
dliwość niższej władzy.

Należy téż następnie zważyć położenie Biskupa da-
jącego odpowiedź o której mowa, i okazać niejakię po-
błazanie bolesnym okolicznościom w jakich się znajdo-
wał. Był on od dawna przedmiotem surowych upo-
mnień Rządu, iż z apostolską gorliwością bronił sprawy
Kościoła katolickiego. Był od kilku lat pozbawiony do-
chodów swego Biskupstwa. Nie było mu tajno, iż zo-
stał oskarżony o bezbożność przed najwyższą Głową
Kościoła, gdy tymczasem czuł on się być wolnym od
téj winy, która istotnie mogłaby była uczynić go w o-
czach Ojca Świętego występny, jak się Wasza Excel-
lencya wyraża, iż *lekceważy ojcowskie napomnienia
Jego Świątobliwości*; które przecież do tego jednego
się odnosiły, a nie do okazywania ślepego posłuszeń-
stwa rozkazom władz świeckich, sprzecznym z zasa-
dami i z karnością Kościoła katolickiego. Cóż więc dzi-
wnego, że Biskup postawiony w tém tak przykrém i nie-
znośném położeniu, widząc iż wszelkie jego przedsta-

wienia do Rządu zostają bez odpowiedzi, wyrzekł w chwili najdolegliwszego smutku, iż jedyną pociechą jaka mu zostaje w jego boleści jest myśl, że Rząd Królestwa polskiego nie jest ostatnią instancją dla niego, ale Opatrzność, która, spodziewa się, zechce położyć koniec *nie już Rządowi J.C.Mści, lecz temu lekceważeniu jego przedstawień* w obronie praw Kościoła *jakięgo Biskup sam od dawna doświadczał.*

Zresztą, niżej podpisany Kardynał pamięta dobrze o zaskarżeniach podanych przez toż Cesarskie i Królewskie Poselstwo przeciw J.MściK. Gutkowskiemu, lecz również pamięta o danych przez siebie odpowiedziach; jako także pamięta, iż aż do chwili obecnej, nie okazano więcej żadnego z tych dokumentów, które Poselstwo rossyjskie ma od Rządu Cesarskiego, jak to w swém piśmie wyraziło, a które dają *pewne dowody o występnych porozumiewaniach się Biskupa z wychodźcami, którzy knują w innych krajach obalenie porządku ustalonego.*

W ostatecznym rozbiórce, wszystko to co doniesiono do wiedzy Stolicy S. przeciw postępowaniu J. Mści. K. Gutkowskiego w przedmiotach które, się nie odnoszą do praw i karności Kościoła, za które jak to niżej podpisany rzetelnie mówił i pisał do tegoż Cesarskiego i Królewskiego Poselstwa, Ojciec Święty nie tylko go nie może ukarać, ale chwalić go musi, dadzą się zebrać do następujących, to jest: 1) Do oporu jaki Biskup stawiał, wzbraniając się wydać władzom świeckim książki pod tytułem: „Zgodność i różność między wschodnim i zachodnim Kościołem; czyli pomysł ku połączeniu odstępnej Cerkwi greckiej z Kościołem Rzymsko-katolickim.“ 2) Do listu, który on pisał do J.O. Księcia Warszawskiego w Listopadzie 1837. 3) Do będącej w mo-
wie odpowiedzi daniej przezeń Kommissyi Spraw Wewnętrznych i Wyznań, Królestwa Polskiego. 4) Nakoniec, do nieudowodnionych zarzutów względem jego ciągłej

niechęci ku Rządowi. Lecz co do 1., nieszczęsne odstępowanie greko-uniatów, nie ulegające więcej wątpliwości, daje dziś dostatecznie poznać, jakim duchem ożywiony był Biskup podlaski wzbraniając się wydać dobrowolnie owo dzieło Rządowi, a jakimi widokami tenże był powodowany chcąc je odebrać; i przeto odsyła znowu ten punkt oskarżenia do tych, które się tyczą Biskupa jako Biskupa, to jest jako obrońcę dogmatów i karności Kościoła. Ciągły wstręt J.MściK. Gutkowskiego ku Rządowi, odparty jest zachowaniem się jego w czasie rewolucyi polskiej; nie jest dowiedziony żadnym czynem udowodnionym przed Stolicą Ś., i ogranicza się tylko na niechęci jego, nie ku Władzy cywilnej, ale ku czynnościom tejże, przeciwnym prawom Kościoła, niechęci objawionej może z prostotą i bez ozdobności wyrażen, lub ogołoconej z wyszukanych obrotów, a która przeto właśnie nadaje jęj znaczenie i oznaczają jęj sens wcale różny od tego, jakiby jęj nadać chciano. Pozostają więc tylko dwa listy pisane przez Biskupa Gutkowskiego, 8. Listopada 1837., i 9. Maja 1840., w których, oddzielając treść od wystowienia, nic nie ma nieprzyjacielskiego lub nieprzychylnego, ani przeciw Najjaśniejszej osobie J. C. Mści, ani przeciw Jego Cesarskiemu i Królewskiemu Rządowi.

Uważając tedy postępowanie J.MściK. Gutkowskiego z tego stanowiska, a z tego tylko stanowiska powinna go uważać Stolica Święta, chociaż nie jęj nie dowiedziono przeciwnego wierności tego Prałata dla jego prawego Monarchy, niedziwnego, iż aczkolwiek Ojciec Święty w Listopadzie 1836., uderzony mocą wyrazów w jakich oskarżono postępowanie Biskupa jako poddanego, chociaż tego nie mógł pojąć, przecież po ojcowsku i surowo go upomniął; odebrawszy zaś usprawiedliwienie jego w Czerwcu 1837., dał poznać swe zadowolenie i radość z usposobienia umysłu Biskupa, iż ten wolał raczej znosić wszystko złe, jak uchybić

wierności obiecanéj i należnéj J. Mści Cesarzowi i Królowi; i zachęcił go, aby z prostotą ewangeliczną i roztropnością trwał w wypełnianiu swego świętego obowiązku, i pokładał całą swą ufność w Bogu: jako również nie należy się dziwić, że Apostolski Nuncyusz w Wiedniu, zawiadomiony o wszelkich szczegółach téj sprawy, miawszy jakąś sposobność pisania do Biskupa podlaskiego, pisał do niego (aczkolwiek nie odebrał co do tego polecenia od Stolicy Ś.) w ten sposób, w jaki pisał do niego Ojciec Święty.

W tym stanie rzeczy, wrażenie jakie sprawiło na umyśle Ojca Świętego czytanie Noty Waszój Excellencyi, musiało koniecznie być jedno z najmocniejszych i najboleśniejszych. Wywiezienie Biskupa podlaskiego, wystawia Ojca Świętego na przykrą konieczność, iż albo przez milczenie swoje będzie się zdawał potępiać, jako winnego złamania wiary i wielkiej kınabrności przeciwko swemu prawemu Monarsze w rzeczach świeckich, tego Biskupa, który rzeczywiście nie innego nie uczynił, prócz żarliwego wypełniania swoich powinności duchownych; albo uczyni nieprzyjemność Najpotężniejszemu Cesarzowi Rosyi. Biskup jest dygnitarzem Kościoła, a nie urzędnikiem publicznym któryby mógł być ustanowionym lub oddalonym z swéj godności wolą Monarchy. Biskup połączony jest świętym węzłem z dyccezyą do której otrzymał posłannictwo od Najwyższej Władzy kościelnej, ani może być przeciw swéj woli rozwiązany, chyba dla najważniejszych powodów wyrażonych w prawie kanoniczném i z pewnemi formami przez toż prawo przepisanemi. Wasza Excellencya oświadczasz w Nocie swéj, iż jeśli w rozumieniu Jego Świątobliwości, J. Mści K. Gutkowski nie zasługuje na złożenie z swéj Stolicy biskupiej, rozstrzygnięcie tego pytania należy Jego Świątobliwości, a J. C. Mści, nie chce się co do tego czynić sędzią. Lecz wywiezienie J. Mści K. Gutkowskiego, jest wprost przeci-

wne temu oświadczeniu. Powiedziano iż Biskup podlaski, w oczach J.C.Mści, stał się winnym nieposłuszeństwa oczywistego rozkazom Rządu w rzeczach całkowicie obcych religii; lecz zarzucone mu czyny są wcale innego rodzaju; a Ojciec Święty nie może wątpić, że gdyby one zostały były przedstawione J.C.Mści we właściwym świetle, Biskup Gutkowski nie byłby był pogrążony w niełaskę u swego Monarchy, który byłby był w nim uznał poddanego którego postępowanie, mimo pozorów, było w gruncie statecznie kierowane zasadą: „Reddite quae sunt Caesaris Caesari, et quae sunt Dei Deo (oddajcie Cesarzowi co jest cesarskiego, a Bogu co jest boskiego).

Ach! dalby był Bóg, iżby narzekania Biskupa Gutkowskiego na rozkazy Rządu były bez przyczyny, i żeby Kościół katolicki w obszernych państwach Jego Cesarzowskiej i Królewskiej Mści, nie miał ważniejszych i sprawiedliwszych powodów do żalu! Lecz na nieszczęście inaczej się rzeczy mają. Narzekania poddanych katolickich J.C.Mści dochodzą do Ojca Świętego ze wszystkich stron; pomimo najcięższych kar jakimi chciano przeszkodzić znoszeniu się wiernych z ich Głową wiążącą Papieżem, jeśli to nie dzieje się przez pośrednictwo Ministra cesarskiego. Liczne a liczne są te cesarskie ukazy, które od kilku lat ciężą nad Kościołem katolickim. Ojciec Święty chciał aby w tej bolesnej okoliczności, w której odnosi się do słuszności i do wspierania potężniejszego Cesarza Wszech-Rossyji na korzyść Biskupa podlaskiego, nie zaniedbano zanieść do tronu J.C.Mści, jego najmocniejszych zażaleń przeciw temu wszystkiemu co uciska wolność Kościoła katolickiego w państwach J.C.Mści; i obraża prawa jego; a mianowicie przeciwko zakazowi uczynionemu duchowieństwu łacińskiemu względem przypuszczania do spowiedzi osób nieznanym temu duchowieństwu i udzielania im komunii.

Nie może również niż podpisanym pominąć milczeniem ani ukazu z 26. Października 1833. roku, przez który zniesionym został sławny Monaster Poczajowski zakonu bazylikańskiego i obrócony na Katedrę grecko-rosyjską pod tytułem Biskupa Wołyńskiego, przy czém zniesiono Katedrę ruską w Łucku; ani ukazu z 1833. r., którym nakazano zamknięcie wszystkich nowicyatów, aby przyspieszyć wagaśnienie zakonów; ani innych kroków, przeciwko którym załono się w Nocie z 6. Września 1832:

Ani ukazu z 23. Listopada dopiero rzeczzonego roku, względem małżeństw mieszanych, rościągnionego nawet do Polski, wbrew dawnym traktatom między Rosyą a byłą Rzeczpospolitą Polską:

Ani ukazu z 1833., przez który przywrócono w wykonanie inny ukaz Cesarzowej Katarzyny II. postanawiający, iż tylko na 400. dusz może być jeden kościół i jeden kapłan, aby tym sposobem można było znieść wiele parafij, jak się to w istocie stało:

Ani nakoniec ukazów z 24. Czerwca 1833. i z 22. Kwietnia 1834. r., przez które postanowiono założenie dwóch Biskupstw greckich niekatolickich w Warszawie i w Połocku, przez wykonanie których ukazów, postradali katolicy wspaniały kościół Świętego Krzyża (a) w

(a) Jest tu mowa o kościele księży Pijarów na Długiej Ulicy w Warszawie, który wraz z obszernemi przy nim zabudowaniami, był własnością tego zgromadzenia, tém świętszą, że nie tak pochodziła z darów, jako raczej z zapracowanych krwawo oszczędności tego zgromadzenia w zawodzie nauczycielskim. Kościół ten, w dobrym jeszcze stanie będący, a architekturą znakomity, przystrojono na sposób wschodni. Zakonnicy dostali zań kościół i kolegium jezuickie na Ulicy Ś. Jana, niegdyś za skład wełny służące, w miejscu ciasnem i niedogodnem; przy czém niezaniebano korzystać ze sposobności, i odjąć Zgromadzeniu kierunek szkołami, jakie w dawniej swój siedzibie wzorowo opatrywało. (p. w.)

Warszawie, tak jak przedtém stracili byli w Wilnie kościół Świętego Kazimierza (a).

Oprócz tych cesarskich ukazów, jest nieprzeliczona liczba przepisów władz niższych, które wszystkie dają do rozszerzenia wszelkimi sposobami Religii greckiej nieunickiej, a do upodlenia, uciśnienia i wygaszenia, gdyby tylko można, było Religii katolickiej.

Na nieszczęście fakta dostatecznie dowodzą téj powszechnej dążności władz cywilnych. Świeże odstępstwo greko-unitów, przygotowane zdawna sposobami ubocznymi ale skutecznymi, jest tego oczywistym dowodem; lecz dają się spostrzegać i inne nie mniej jasne w prowincjach polsko-rossyjskich przyłączonych do Cesarstwa w 1793. W tych, znajdowało się bardzo wiele szkół dla młodzieży, które były opatrywane przez zakonników Dominikanów i Pijarów, lub przez mnichów Bazylianów Rusinów, albo téż przez nauczycieli katolików, a nauczycielem przedmiotów religijnych był zawsze duchowny katolicki. Dzisiaj większa część szkół tych przestała istnieć w skutek nastąpionego zniesienia klasztorów: pozostałe zaś są urządzone na wzór greko-nieunickich, i kierowane przez nauczycieli tegoż obrządku, lub protestantów, lub téż przez jakiegoś katolika *tylko imię* katolika noszącego. Nauczycielami zaś Religii we wszystkich, jest ksiądz grecki nieunicki. Aby nakoniec wywrócić wszystkie nadzieje duchowieństwa, po zamknięciu w Polsce seminaryów dyecezalnych w r. 1830. z powodu niby rewolucyi, prawie niedostępném uczyniono przypuszczenie do nich nowych alumnów, przez nałożenie na nich najtrudniejszych warunków.

(a) Kościół ten wystawiony był na cześć Ś. Kazimierza Królewica polskiego. Założono go w r. 1604, ze składek osób prywatnych. Był ten Kościół pod zarządem Jezuitów, a po ich wygnaniu dostał się Missyonarzom. Gmach ten ogromny, był arcydziełem sztuki siedmnastego wieku. Nie zawadzi i to tu dodać, iż w nim był pochowany sławny Alexander Gąsiewski Wojewoda Smoleński, szczęśliwy wojownik z Moskalami i zdobywca Moskwy, którego nagrobek przy téj sposobności wyrzucono. (p. w.)

Na widok ogółu okoliczności, praw, faktów i dążeń tak groźnych dla Kościoła katolickiego w państwach rossyjskich, ojcowski umysł Ojca Świętego srodo jest dotknięty, a jedyne, jakie mu pozostaje, pokrzepienie, widzi w zdaniu się z zupełną ufnością na sprawiedliwość i wspaniałomyślność Cesarza i Króla, pochlebiając sobie, iż za jego pomocą ujrzy koniec tylu nie szczęść.

Ojciec Święty przenosząc wypełnienie obowiązków Swego Apostolskiego posłannictwa nad wszelkie ludzkie względy, ufa w łasce bożej, że tym obowiązkom zawsze odpowie; a jeśliby jego zażalenia miały zostać bez skutku, będzie miał przynajmniej pocieszające świadectwo swego sumnienia, iż z swój strony uczynił co było w jego mocy, i że nie jest winnym w obliczu Boga, który wedle swych niezawodnych obietnic nie opuści nigdy swego Kościoła.

Nież podpisany upraszając Waszój Excellencyi aby raczyła donieść niniejszą odpowiedź do wiedzy I.C.Mści Jój Najmiłoścowszego Monarchy, korzysta z tej sposobności, aby ponowić zapewnienia swego wysokiego poważania. (z oryginału włoskiego).

Podobna Nota w której jest zażalenie wzyłędem przeszkód stawianych pomienionemu Biskupowi, aby nie miał związku z swą dycecyją. 16. Sierpnia tegoż roku.

Nież podpisany Kardynał Sekretarz Stanu przelożył przed oczy Ojca Świętego list Kapituły katedralnej janowskiej w dycecyji podlaskiej, do którego W.Książęca Mśc. dołączył swoją notę z 7. dnia przeszłego miesiąca. Z największym żalem i z równym zadziwieniem dowiedział się Jego Świątobliwość z rzeczzonego listu, iż J.Mśc K. Gutkowski od chwili wygnania swego

do monasteru w Ożerańsku, przywiedziony jest na domiar gwałtu do tego, iż nie może w żaden sposób znoś się ze swą trzodą, i dawać na piśmie stósownych rozporządzeń do dobrego kierunku swęj dyecezyi. I łatwo jest pojąć słuszne powody niespodzianego a nieprzyjemnego wrażenia, jakiem stąd uderzony został umysł Ojca Świętego. Rzeczone Cesarskie Poselstwo w poprzedniej swojej nocy z 17. Maja, oświadcza, iż jeśli w rozumieniu Głowy Kościoła katolickiego, J.MśćK. Gutkowski nie zasłużył na to, aby był złożony z swęj biskupięj Stolicy, rozstrzygnięcie takowęj kwestyi, należącej do obrębu karności kościelnęj, należało do Ojca Świętego, a J.C.Mść nie chciał się w nięj czynić sędzią: rozumiejąc z kądinąd mieć prawo postąpienia sobie względem tego Prałata, nie jako względem Biskupa, lecz jako względem poddanego i urzędnika publicznego, i jako względem takiego który się stał winnym wyraźnego nieposłuszeństwa rozkazom Rządu, w przedmiotach całkowicie obcych Religii. Ojciec Święty, nie mogąc przypuścić pomienionych oskarżeń, chociaż rozkazał aby w odpowiedzi wyjaśnione zostały raz jeszcze zarzuty czynione J.MśćK. Gutkowskiemu, i aby okazano jakiego one rodzaju rzeczywiście były, kazał zarazem oświadczyć że Biskup, nie będąc wcale urzędnikiem publicznym, ale dygnitarzem Kościoła, związanym świętym węzłem z swą dyecezą, do której otrzymał posłannictwo od Najwyższęj Duchownęj Władzy, nie może być oddalony wedle upodobania Monarchy krajowego, Jakkolwiek zaś Jego Świątobliwość nie mógł dozwolnić aby pominięto milczeniem rzeczzone wyżej obwinienia zawarte w przytoczonęj nocy; jednak z ich treści, najmniej się nie, mógł spodziewać, aby J.MśćK. Gutkowski, oddalony, według słów Cesarskiego Poselstwa, nie jako Biskup, ale jako urzędnik publiczny, miał być postawiony w niemożności wypełniania w jakiś sposób, nawet drogą porozumień piśmiennych, obowiązków, które się go do-

tyczą jako Biskupa. Jako zaś w rzeczy samej JCMści. przyznał, iż jedynie Głowie Kościoła katolickiego zostawiono jest osądzić, czy pomieniony Prałat zasłużył sobie na złożenie ze swęj Stolicy biskupięj; tak dla tożsamości zasady musi przyznać, iż wyłącznie samej tylko Najwyższej Władzy Duchownej przynależy zakazać temu Prałatowi sprawowania powinności przywiązanych do godności jego. Zmuszony przeto świętymi obowiązками apostolskiego urzędowania Ojciec Święty, poruczył niżęjpodpisanemu Kardynałowi uczynić mocne przedstawienie w Jego papieskiem imieniu, przeciwko wyrażonym krokom, równie niesłusznym jak gwałtownym, przedsięwziętym z uciskiem JMścK. Biskupa podlaskiego i przeciwko ciężkiej obrazie jaka z nich wynika dla praw Kościoła, dla Stolicy Ś., dla czeigodnej dostajności biskupięj. Tymczasem Ojciec Święty, w nadziei że Jego Mśc. Cesarz i Król zechce jak najrychlejš wstrzymać krok przeciw któremu każdy rzetelnie prawy się oburza, objawił Kapitulę janowskiej papieskie swoje zamiary co do tymczasowego zarządu těj dyecezyi, nakazawszy zarazem niżęjpodpisanemu, aby oświadczył, iż jeśliby Jego nadzieje miały być zawiedzione, będzie się wtedy widział zmuszonym, co do obecnego i co do innych środków, wielce uciskających Kościół katolicki w państwach JCMści, udać się mimo swęj chęci do tych kroków dalszych, które mu Jego apostolskie powinności wskażą i do nich go zobowiążą, Kardynał piszący, dopełniając szanownych rozkazów Ojca Świętego uprasza WKMści, abyś doniósł to wszystko do wiadomości JCMści. swego Najjaśniejszego Monarchy, i korzysta z těj sposobności, aby go upewnić o uczuciach swego wysokiego szacunku.

(z oryginału włoskiego.)

LXI.

Pismo Hrabiego Nesselrode, Ministra spraw zagranicznych w Petersburgu, do Kardynała Sekretarza Stanu, uwierzytelniające P. Führmann.

18. Lipca 1840. r.

Radzca Stanu Führmann będzie miał zaszczyt wręczyć Waszój Eminencyi niniejsze pismo. Ponieważ Minister J. C. Mści, oddalił się z swego miejsca, Pan de Führmann ma sobie zarazem poruczoném, aby wszedł z Gabinetem papieskim w niektóre porozumienia się ustne (pourparlers) względem niektórych trudności, które się wszczęły ostatniemi czasy między Gabinetem cesarskim a Dworem rzymskim, trudności, które J. C. Mśc pragnie szczerze widzieć zakończonemi w duchu pojednania i wzajemnego zadowolenia.

Z téj to miary, považam się Mści K. Kardynale, polecić Pana de Führmann szczególniejszój przychylności Waszój Eminencyi, prosząc Jój, aby raczyła dać zupełną wiarę tłumaczeniom, które on będzie miał zaszczyt dać Jój w imieniu Gabinetu cesarskiego.

Mam zaszczyt być z wysokim poważaniem i t. d.

(z francuskiego.)

LXII.

Ustne udzielenie P. de Führmann przy pierwszém jego posłaniu do Rzymu, dane Kardynałowi Sekretarzowi Stanu.

Rząd Cesarski tylko z uczuciem szczerego żalu mógł widzieć, iż stosunki jego z Dworem rzymskim, które przez długi ciąg lat były zobopolnie zadowalniające,

zmieniły się w ostatnich czasach z przyczyn przypadkowych, i że tak rzekę, mimowolnych z jednej i drugiej strony. Gabinet Cesarski pragnąłby nieskończenie zaradzić położeniu rzeczy które, gdyby się miało przedłużyć, musiałyby koniecznie zły wpływ wywierać na pokój Kościoła katolickiego w państwach J.C.Mści, jako też na usposobienie umysłu J.C.Mści, względem niego.

Aby położyć koniec temu położeniu delikatnemu i przykreemu, którego przyspieszenie równie interessuje Dwór rzymski jako i Rząd Cesarski, należałoby życzyć, aby Stolica Święta zechciała z swęj strony udzielić swęgo przyłożenia się do władzy świeckiej w celu załatwienia pewnych trudności, których rozstrzygnięcie stanowcze i ostateczne zależy dzisiaj jedynie od Jego Świątobliwości.

W tym celu zanosi się usilna prośba do Ojca Świętego:

1) Aby raczył użyć swych rad i swęj powagi duchownej ku skłonieniu Biskupa Gutkowskiego do stanowczego złożenia godności (biskupstwa podlaskiego w Królestwie polskiem), której jego uczucia nieprzyjemne przeciwko Rządowi nie pozwoliłyby mu nigdy sprawować w duchu pokoju i uległości względem prawej władzy. Jego Świątobliwość może skądinąd spuścić się z zupełnem zaufaniem na Rząd Cesarski, iż ten postara się o wyznaczenie temu Prałatowi środków utrzymania, stosownych do stopnia który on zajmuje w hierarchii kościelnęj.

2) Aby raczył nie zwłóczyć dłużej, dla dobra samego Kościoła katolickiego, potwierdzenia (instytucyi) kanonicznego J.MścK. Pawłowskiego, na Arcybiskupa mohylowskiego, Metropolite kościołów katolickich w Rosyi.

Takie są te dwa żądania, których przyjęcie pociągnęłoby za sobą spełnienie życzeń, które Jego Świątobliwość objawiał kilkokrotnie na korzyść obrządku i duchowieństwa katolickiego w państwach Cesarza i Króla.

(z oryginału francuskiego.)

LXIII.

*Zawiadomienie, które do powyższej ustnej noty
dodane było. 16. Września 1840.*

Stósownie do chęci Waszój Eminencyi, pospieszam przedłożyć przed oczy Jego, treść udzielen poufalitych które miałem zaszczyt czynić Mu na audyencyi dziś rano, i korzystam z téj sposobności, aby Mu ponowić hołd uczuć najunizieńszych, z którymi jestem i t. d.

(z francuskiego.)

LXIV.

*List, czyli tajna nota tegoż P. de Führmann.
Z 23. tegoż miesiąca.*

Zawiadamiając Waszą Eminencyą o odebraniu pisma poufalego z daty wczorajszej, które raczyła mi przesłać, czuję potrzebę wyrażenia żywej wdzięczności którą jestem przejęty za pośpiech, z jakim raczyła donieść do wiadomości Ojca Świętego udzielenia poufale, które mi polecano uczynić Gabinetowi papieskiemu.

Oceniając uwagi rozwinięte w pomienioném piśmie Waszój Eminencyi, o potrzebie poddania pod rozwagę żądań których byłem pośrednikiem, miałem powód do mniemania, że tłómaczenia poprzednie dane przez Poselstwo Cesarskie dostatecznie je wyjaśniły, i że zdanie Gabinetu papieskiego względem tych pytań od dawna już było gotowe. Z téj to wychodząc zasady pozwoliłem sobie z unizonością, błagać Waszój Eminencyi, aby dopraszała się ostatecznych postanowień Jego Świątobliwości względem tego, jak Jój się spodoba przyjąć dwa żądania które miałem zaszczyt wyłożyć Waszój Eminencyi naprzód słownie a później na piśmie.

Skoro tylko wolno mi będzie spodziewać się przyjęcia łaskawego tych zadań, będę się miał za szczęśliwego, gdy się uiszcze całkowicie z rozkazów warunkowych (éventuels) danych mi co do tego.

J.W. Księżę Kardynał, chodzi o utrzymanie pokoju religijnego i o ustalenie pomyślności Kościoła, Duchowieństwa i ludności katolickiej w Rosyi i w Polsce, które Rząd Cesarski pragnie wspierać wszelkimi w jego mocy będącymi sposobami. Wezwanie uczynione Głowie Kościoła katolickiego w imieniu tak ważnych interesów, zasługuje aby zajęło troskliwość ojcowską Jego Świątobliwości.

Z nieograniczonem zaufaniem w mądrości, rzetelności i świetle Waszój Eminencji, upraszam Ją, aby się przyłożyła do spełnienia tak zbawienego dzieła, i aby mię zawiadomiła jak można najrychlej o postanowieniach ostatecznych Papieża.

Jestem z głębokim uszanowaniem i t. d.

(z francuskiego.)

LXV.

Pismo J. Mści Cesarza Rossyjskiego do Ojca Świętego. 3. Grudnia 1840.

Po swym powrocie z Rzymu Radzca Stanu Führmanu zdał mi dokładną sprawę z wypadku tłumaczeń, jakie mu poleciłem uczynić Gabinetowi Papieskiemu, jako też z audyencji którą go Wasza Świątobliwość zaszczyścić raczyła.

Z prawdziwem zadowoleniem poznałem, w raporcie tego urzędnika, chęci pojednawcze które ma względem mnie Wasza Świątobliwość. Pewny dzisiaj wsparcia którego Wasza Świątobliwość nie odmawia mi użyć, aby mi dopomódz do zdziałania tego dobra, które

zawsze będę chciał czynić Duchaństwu i Kościołowi łacińskiemu w moich państwach, rachuję z zupełną ufnością na spełnienie obietnic, które mi Wasza Świątobliwość dała względem potwierdzenia kanonicznego nowego Arcybiskupa Metropolity mohylowskiego, jako i względem uczynienia napomnień Biskupowi podlaskiemu, aby go skłonić do stanowczego zrzeczenia się swych obowiązków biskupich.

Z mojej strony, Najświętszy Ojczy, niezaniebam zając się bezzwłocznie zastąpieniem Gutkowskiego przez Duchownego, który potrafi łączyć, jakbym temu rad wierzył, przymioty poddanego wiernego swemu Monarsze z przymiotami Pasterza sumiennego i przejętego swemi obowiązkami religijnemi; gdyż pod temi tylko dwoma warunkami, będzie mógł wypełnić godnie poselstwo pokoju i zgody. Co do dawnego Biskupa, gdy oddalenie jego miało jedynie na celu aby zapobiedz szkodliwemu wpływowi, któryby zły jego przykład mógł być sprawić w kraju, Wasza Świątobliwość może z całą ufnością polegać na mnie, iż postaram się o zachowanie mu środków utrzymania się, stosownych do stopnia, który on zajmuje w hierarchii kościelnej.

Radzca Stanu Führmann, który będzie miał zaszczyt oddać Wam list niniejszy, ma sobie poruczono, aby obmyślił wraz z Gabinetem Waszć Świątobliwości najstosowniejsze sposoby, jakichby użyć można, aby sobie postąpić wedle postanowień które mają być ostatecznie uczynione względem dwóch głównych przedmiotów jego poselstwa.

Nie mogę, Najświętszy Ojczy, skończyć tego listu, bćz oświadczenia Wam, iż szczerze mię zajmuje utrzymanie spokojności w prowincjach rządzonych przez Waszą Świątobliwość. Dziedzicząc tron nieboszczyka Cesarza Alexandra, dziedzicę również jego zasady spokojne i zachowawcze, i rad zachowuję pamięć czyn-

nego udziału, który brat mój, sławnej pamięci, miał w podźwignieniu władzy doczesnej Stolicy Świętej.

Temi napełniony uczuciami, proszę Waszój Świątobliwości przyjąć nowe oświadczenie mego wysokiego poważania.

Podpisano: *Mikołaj*

(z oryginału francuskiego.)

LXVI.

Pismo JMśc Księdza Ignacego Pawlowskiego do Ojca Świętego, wręczone przez Pana de Führmann podczas powtórnego jego postania do Rzymu.

Gdy Stolica Arcybiskupia Mohylowska, do której jest przywiązany tytuł Metropolity wszystkich w całej Rossyi kościołów rzymsko-katolickich, po zgonie ostatniego Arcybiskupa tym tytułem ozdobionego, tak długo osieroconą była, Najjaśniejszy Cesarz, z ciągłej swój pieczołowitości o dobro duchowne katolików swój władzy podległych, chciał i postanowił tego rodzaju przerwę zapelnąć.

Skoro J.C. Mści., Panu memu Najmiłościszemu, podobano się na ten tak trudny urząd, i w hierarchii katolickiej tak znamienity, mnie, acz niegodnego i najmniej zasługami celującego, naznaczyć, ośmielałam się prosić Cię i błagać, Najświętszy Ojcze, abyś to moje podwyższenie potwierdzić, na niem mię kanonicznie instytuować, jako téż władzy jurysdykcyi metropolitalnej, abym łatwiej to ciężkie brzemie znieść potrafił, udzielić mi najtęskawiej raczył.

Najświętszy Ojcze! Jeśli zamilowanie czystej nauki, gorącość pobożnego ducha, i posłuszeństwo synowskie dla Stolicy Świętej i dla dziś ją zasiadającego Nastę-

cy Książęcia Apostołów, mogą nagrodzić innych cnót niedostateczność, to mam nadzieję, iż Twoja Świątobliwość, skoro mi udzieli łask, których od łaskowości Jój żądam, uzna to i przekona się, że w oddalonych tego Cesarstwa krainach będzie miała pilnego i czujnego pasterza, którego myśl jedynie ku staraniu się o wieczne zbawienie swój trzody zwróconą będzie.

Tak pobożnym duchem napelniony, rzucam się pod stopy Świątobliwości Twojej, i abyś błagającemu Apostolskiego błogosławieństwa udzielił, upraszam.

(z oryginału łacińskiego.)

LXVII.

Pismo Ojca Świętego do J. Mści K. Biskupa podlaskiego. 7. Kwietnia 1844 r.

Pomni na powinność strzeżenia praw Kościoła, która na Nas jest włożona, skorośmy się dowiedzieli o wyrażonej Ci, w roku zeszłym, Czcigodny Bracie, krzywdzie, nie zaniedbaliśmy zanieść zażaleń naszych, do tych, do których należało. Czego i potem przy zdarzonej sposobności uczynić także nie omieszkaliśmy. Atoli z żalnością wyznać musimy, iż starania nasze ponowne około tego, nie miały wcale skutku jakiegośmy pożąдали. Jako bowiem oświadczone nie raz w Imieniu Cesarza i Króla, że przedsięwzięte względem Ciebie surowsze środki, spowodowane zostały przyczynami zupełnie obcemi sprawie Religii; tak bynajmniej prawie nie zmniejszyło się niedobre o Tobie samym rozumienie Najpotężniejszego Wszech-Rossyj Cesarza i Króla polskiego. Skąd następnie, nie bez największej serca naszego dolegliwości, poznajemy, iż rzecz do tego przyszła, że przy tego rodzaju niechęci J.C. Mści, powrót Twój na Stolicę podlaską zupełnie niepodobnym się zdaje. Tymczasem

zaś, gdy od gwałtownego Twego oddalenia rok już upłynął, i zarazem zabroniono Ci zupełnie sprawować zarządu biskupiego, poznajesz dobrze, jak trzoda pieczołowitości Twój powierzona z każdym dniem na coraz większe szkody jest wystawiona. Przeto żądzą pokoju powodowani, troskliwi o całość Twą i dyecezyi nad którą przełożony jesteś, jako téż pociągnięci nadzieją wsparcia które Nam Najjaśniejszy Cesarz i Król przyrzekł ku ulżeniu nieszczęść, jakie katolicką Religiją w obszer-nych Rossyi i Polski krainach już oddawna uciskają, zachęcać Cię i radzić Ci, Czeigodny Bracie, powinniśmy, do dobrowolnego zrzeczenia się podlaskiego Biskupstwa. Ani zaiste powątpiewamy, iżbyś temi naszymi radami, które apostolska poddaje miłość, nie miał się łatwo powodować. Bowiem przez tę, jaką celujesz, mądrość, jest Ci zapewne wiadomo, co Ś. Augustyn w imieniu Biskupów Afrykańskich do Marcelina Trybuna pisał, gdy oznajmiał gotowość owych Pasterzy do opuszczenia Biskupstwa: *ustanawiają Nas zaś Biskupami dla ludów chrześcijańskich. Co zaś tym chrześcijańskim ludom ku pokojowi chrześcijańskiemu dopomaga, to z Naszego Biskupstwa uczyniemy Episcopi autem propter christianos populos ordinamur. Quod ergo christianis populis ad christianam pacem prodest, hoc de Nostro Episcopatu faciamus*). A gdy prócz tego nie mniej i cnotą jaśniejiesz, weźmij sobie za obowiązek religijny, *ofiarować Zbawicielowi Naszemu ofiarę téj pokory*, abyś sobie tém pewniej na największą w niebiesiech zapłatę zasłużył. Co się Nas dotyczy, chcemy abyś, Czeigodny Bracie, był przekonany, iż niczego nigdy nie zaniedbamy do wspomoczenia Cię czém tylko będziemy mogli, i zawsze pozostaniemy stateczni w téj ojcowskiej przychylności, której pewną oznakę, Apostolskie Błogosławieństwo, najmiłościwiej Ci dajemy.

Dan w Rzymie u Ś. Piotra i t. d.

(z oryginału łacińskiego.)

LXVIII.

Ustne udzielenie Kardynała Sekretarza stanu, Panu de Führmann. 2. Października 1840.

Nieszczęśliwy stan, pod którym jęczy zdawna Kościół katolicki w obszernych krajach ulegających berłu Najpotężniejszego Cesarza Wszech-Rossyj i Króla polskiego, był zawsze najsprawiedliwszym powodem dojmującej boleści dla umysłu Ojca Świętego, już przez tyle innych przyczyn głęboko zasmuconego. Pomimo wielkiej trudności znoszenia się z owemi stronami, Jego Świątobliwość był dobrze zawiadomiony o tém, co w przeciągu lat kilku, stało się tam na uszczerbek tegoż Kościoła; a aczkolwiek dla przykrego braku swego Reprezentanta przy Cesarskim i Królewskim Dworze, nie był w stanie upewnić się o odnoszących się do owego stanu szczegółowych wiadomościach; przecież nie mógł zaiste powątpiewać o ich dostateczności, skoro chodziło o czyny, a czyny publicznie przyświadczone. Gdy skądinną czyny te, są zupełnie przeciwne ślachebnym przymiotom, sprawiedliwości, wspaniałomyślności, dobroczynności, któremi się szczyci dostoiny Monarcha, jako téż jego wysokiemu zaręczeniu, danemu w sposób najuroczystszy na korzyść Kościoła katolickiego w całej rozległości państw swoich; Ojciec Święty musiał powziąć przekonanie, iż czyny te wcale skądinną wynikły jak z woli i wyraźnego rozporządzenia monarszego. Ufając przeto, że skoroby te czyny zostały wystawione przed Tronem we właściwém świetle, zaradzonoby im w sposób pożądaný; usiłowano od początku objęcia władzy przez Jego Świątobliwość, czynić przedstawienia Jego Cesarskiej i Królewskiej Mści, i jeszcze niedawno wezwano względem nich Jego słuszności i łaskawości.

Gdy oczekiwano na pożądany odpowiedni skutek z jednej strony, zażądano z drugiej od Jego Świątobliwości w imieniu Cesarza i Króla przez pośrednictwo osoby dodatkowo wysłanej i uwierzytelnionej:

1) Aby zechciała Jego Świątobliwość użyć rad swych i duchownej swjej władzy, ku naklonieniu JMśc K. Gutkowskiego do zrzeczenia się Stolicy biskupiej podlaskiej w Królestwie polskiem.

2) Aby nie chciała dłużej odwołać instytutcy kanonicznej JMśc K. Pawłowskiego na Arcybiskupstwo Mohylowskie.

Zarazem dodano wyraźnie iż przyjęcie tych dwóch żądań, pociągnęłoby za sobą spełnienie życzeń, które Ojciec Święty kilkokrotnie wyraził za obrządkiem i duchowieństwem katolickim w państwach Jego Cesarskiej i Królewskiej Mści. Nadto zapewnił zupełnie Pan Poseł (Inviato), o nastąpionem już odwołaniu jednego z cesarskich ukazów, do których się ściągaly ostatnie papieskie zażalenia, to jest ukazu zabraniającego duchowieństwu rzymsko-katolickiemu słuchać spowiedzi i udzielać komunii osobom, któreby nie były znajome temuż duchowieństwu.

Jego Świątobliwość przyjął pomienione udzielenia z najwyższym interessem, i wziął je pod rozwagę jak a im się należała przez wzgląd na dostojne źródło z którego wyszły i ważność ich przedmiotu. Rozważając je pilnie w obliczu Boga, któremu Jego Świątobliwość zdać musi sprawę z pasterskiej troskliwości około wszystkiego Kościoła, szczególnież zastanowiła Ona swą uwagę nad bezwarunkową pocieszającą obietnicą Najjaśniejszego Cesarza i Króla, na korzyść Religii katolickiej. Polegając przeto Ojciec Święty na rzeczonej obietnicy i powodowany wielkim celem ogólnego dobra Kościoła w obszernych państwach Jego Cesarско-Królewskiej Mści, nakazał oświadczyć, iż będąc statecznie skłonny do przychylania się, ile może, do ży-

czeń sławionego Monarchy, zezwala o tyle na pominięte dwie prośby w szczególności, o ile mu tego dozwolą jego nieprzestępne obowiązki względem Kościoła katolickiego i dostojności biskupiej.

A co się tyczy JMśc K. Biskupa podlaskiego, Jego Świątobliwość, jak to już kilka razy kazał oświadczyć Rządowi Cesarskiemu, nie może uznać go winnym żadnego przestępstwa, za któreby mógł być złożonym z swój Stolicy lub zawieszonym w sprawowaniu świętego urzędu podług ducha prawa kościelnego i w formach przez to prawo przepisanych. Co zda się nie sprzeciwiać zdaniu samegoż Cesarza i Króla, w którego imieniu oświadczone już, iż kroki surowe przedsięwzięte przeciw Prałatowi pochodziły z przyczyn zupełnie obcych Religii. Ale ponieważ JMśc K. Gutkowski, popadłszy z innego tytułu w niełaskę swego Monarchy, musi napotykać największe trudności wpożyteczném wykonywaniu zarządu duchownego swój trzody; Ojciec S. nie wymawia się od użycia rad swych i namów, ku skłonieniu rzeczzonego Biskupa do dobrowolnego opuszczenia kościoła swego. W tym atoli razie, Ojciec Święty, niewątpiąc, wedle zapewnień danych przez Posła Cesarskiego, o wyznaczeniu JMśc K. Gutkowskiemu środków utrzymania odpowiednich stopniowi zajmowanemu przezeń w hierarchii kościelnój; polegając oraz na przyrzeczeniach uczynionych z strony J.C.Mści na korzyść wyznania i duchowienstwa katolickiego, zastrzega sobie aby Biskupstwo podlaskie mogło być rychło obsadzone pasterzem, któryby z roztropnością i z należną prawemu Monarsze uległością łączył czystość nauki, gorącą gorliwość, szczere przywiązanie do Stolicy Świętej i do praw Kościoła, i wszelkie inne przymioty, jakich wymagają kanony od tego, komu się powierza piecza dusz i zarząd duchowny ludu.

Przechodząc do JMśc K. Pawłowskiego, gdy Jego Świątobliwość zawiesił aż dotąd kanoniczną instytucją jego na Arcybiskupa Mohylowskiego, nie chce ukrywać, iż o tyle czuje się być usposobioną do zadosyćuczynienia żądaniu cesarskiemu względem przyspieszenia téj instytucyi, o ile z odwołaniem, jakie nastąpić miało wedle doniesienia, pomienionego ukazu, podpisanego przez rzeczonoego Prałata i przezeń poleconego duchowieństwu katolicko-rzymskiemu do wykonania, oddaloną została jedna z najmocniejszych przeszkód tę instytucją opóźniających. Lecz przez wzgląd na inne wykroczenia z prawideł kościelnych, których się JMśc K. Pawłowski dopuścił względem najważniejszych punktów, Ojciec Święty czuje zawsze w swém sumieniu wielki wstręt do udzielenia żądanej instytucyi, dopokądby nie mógł w jaki sposób zapewnić się o nieskazitelności zasad i sposobu myślenia jego.

Z tego wszystkiego Cesarz i Król w szlachetności i prawości umysłu swego łatwo zobaczy, jak miło jest Ojcu Świętemu posuwać powolność i względy ku J. C. Mści, aż do tych granic, których mu przestąpić nie wolno. Lecz zobaczy zarazem, iż powolność, jaką Jego Świątobliwość gotowa jest okazać w wyżej pomienionych rzeczach, zasadza się najwięcej na cesarsko-królewskich przyrzeczeniach na dobro Kościoła Katolickiego; i że jedynie w pewności oglądania tych przyrzeczeń jak najrychlej spełnionemi, i w widoku zjednania temuz Kościołowi pomyślnéj przyszłości w obszernéj przestrzeni Cesarstwa rossyjskiego i Królestwa polskiego znalazła Jego Świątobliwość powód do skłonienia się ku wyrażonym wyżej względom.

Z resztą byłoby tu zbytęzną rzeczą znowu przywodzić uciski które cierpi Religija katolicka w pomienionych państwach. Przy powołaniu się na to co wyłożoném zostało w dwóch notach podanych od Ministra papieskiego poselstwu rossyjskiemu 6. Września 1832.

i 4. Czerwca 1840, i przy usilném żądaniu od sprawiedliwości i wspaniałomyślności Cesarza i Króla stosownego zaradzenia temu; polecił Ojciec Święty, aby szczególnież uczynić tu wzmiankę wyraźniejszą w jednym przedmiocie, to jest w przedmiocie biednych greko-unitów poddanych władzy świeckiej JC. i K. Mści. Odpadnięcie znacznej ich części od społeczności katolickiej za nadto jest świeże aby boleśnie nie tkwiło w pamięci. A chociaż co do niego przywozono własną chęć z ich strony, przecież dostatecznie są znane środki, może uboczne ale zawsze najskuteczniejsze, jakimi ono było od dawna przygotowane; przecież nade wszystko wykryte są i wszystkim znane, aż do obudzenia powszechnej litości i ogólnego żalu, srogości, prześladowania, przeciwności, którym musieli ulegać ci, którzy namawiani do opuszczenia jedności katolickiej chcieli jęj zostać wiernymi. Pragnęli i żądali tylko eż poddani cesarscy aby ich zachowano w wyznawaniu wiary, w której zostali wychowani, i za którą szli aż do tego czasu z spokojnością ducha, i bez uszczerbku téj zewnętrznej zgody i miłości, która zaprawdę wpływa na dobro Cesarstwa. JCMśc. usłucha zapewne głosu serca swojego odzywającego się za niemi, i użyje potężnej swęj prawicy, aby ich wyrwać z najprzykrzejszych dolegliwości, które ich oto spotkały wbrew chęci monarszėj.

Tymczasem aby przywieść do skutku wyżej wymienione papieskie postanowienia co do dwóch żądań szlachetnego Monarchy, Ojciec Ś. będzie oczekiwał na dalsze udzielenia J. Cesarzkiej i Królewskiej Mści, w myśl których te postanowienia zostały tu objawione.

(oryginał po włosku.)

LXIX.

Podpisana nota P. de Führmann z d. 31. Stycznia 1841., a po jego śmierci wręczona Kar-

*dynałowi Sekretarzowi Stanu przez P. Potem-
kina, rezydującego rosyjskiego Ministra
w Rzymie.*

Pod koniec przeszłego miesiąca Września Jego Eminencya Kardynał Sekretarz Stanu oddał niżej podpisane-
mu notę poufałą, w której dawszy mu poznać postanowienia Jego Świątobliwości względem szczególnego przedmiotu poselstwa które mu poruczano przy Gabinecie papieskim, J.E.K. Kardynał odwołuje się do treści dwóch dawniejszych not, podanych do Poselstwa rosyjskiego w Rzymie, jednej pod datą 6 Września 1832, drugiej z 1 Czerwca 1840., a które zawierają wyszczególnienie krzywd, które Dwór Rzymski życzy mieć naprawionemi.

Gdy to życzenie Gabinetu papieskiego było zanesione do wiadomości Ministra Cesarskiego, ten upoważnił niżej podpisanego do dania Dworowi rzymskiemu wyjaśnień, które stanowią przedmiot niniejszej poufałej noty.

Jednakże Gabinet J.C. Mści przychylając się do tego życzenia, nie ma wcale zamiaru wdawać się w *dyskusyą nad zasadami* względem których byłoby trudno, jeśli nie niepodobno, zgodzić się; owszem przeciwnie, pragnie on *zakończyć* raz na zawsze wszelkie sprzeczki tego rodzaju i zwrócić dyskusyą na drogę pojednania i wzajemnych przyzwoitości; zważywszy iż to jest jedynym prawdziwie *praktycznym* sposobem porozumienia się i uniknienia na przyszłość sporów, których najmniejszą nieprzyzwoitością byłoby to, iżby nieprowadziły do żadnego wypadku. Wszelki inny sposób prowadzenia układów tém więcéjby był nieprzyjemniejszy, o ileby usuwał z uwagi *istotną korzyść* jakąby otrzymać można przez pewne umiarkowanie, i przez nie tak ściśle zastosowanie zasad, które wzięte w znaczeniu bezwarunkowém, nie zdają się prowadzić do porozumienia się wzajemnego, ale użyte z pomiarkowaniem i zastosowane do okoliczności, do czasów i miejscowości, łatwiej się użyć przystosować dadzą.

Upraszając najusilniej aby Dwór rzymski raczył się zapatrywać na to najpoufniejsze udzielenie ze stanowiska które mu dopiero oznaczone zostało, niżej podpisany przyąpi do rozbioru różnych punktów rozwiniętych w notach z 6. Września 1832. r., i 1. Czerwca 1840.

Dla tém większej jasności położą się obok zażaleń Gabinetu papieskiego, odpowiedzi i tłómaczenia na nie (*).

Nota z 6. Września 1832.

»*Doszło do Ojca Świętego iż dobra zakonów skasowanych w Królestwie polskiem, których dochód w moc bulli Piusa VII. (wynikłej z układów zawartych w owej epoce między Stolicą Świętą a nieboszczykiem Cesarzem Alexandrem), był przeznaczony na wsparcie kościołów katedralnych i seminaryj, zostały oddane na skarb.*«

Co do 1. Dobra zgromadzeń zakonnych i innych zakładów kościelnych, zniesionych w moc bulli Papieża Piusa VII, *nie zostały oddane na Skarb Królestwa.* Aż po rok 1830, te dobra znajdowały się pod osobnym zarządem. Po przywróceniu porządku prawnego, były one wprowadzie oddane pod władzę zarządzającą dobrami rządowemi w ogólności, ale to jedynie się stało w interesie finansowym samego duchowieństwa, a mianowicie dla ułatwienia mu odzyskania dzierżaw i czynszów od dzierżawców i czynszowników. Dochód czysty tych dóbr, który dochodzi do 536,624 złotych 17 groszy (a), jest użyty tylko we-

(*) Woryginalie pierwotnym położono słowa not Dworu rzymskiego na jednej połowie strony (pagina fracta), a na drugiej tłómaczenia, czego tu dla szczupłości miejsca nie czyniemy, kładąc wszystko w jedną kolumnę, i tylko używając cudzośłowów przy wyrazach not papieskich.

(a) Chociaż dobrze jest wiadomo, jak w Królestwie polskiem dobra rządowe, zwykle w dzierżawę puszczane, mało przynoszą; jednak gdy się porówna tak ogromna ilość wsi i miasteczek, które Arcybiskupstwu gnieźnieńskiemu, różnym Biskupstwom, klasztorom, komandoryom, kapitulom i t. d. odebrano, z tą summą 536,624 złt. 17. gr., nie można się wstrzymać od posądzenia tego

dlug swego przeznaczenia. Fundusze pochodzące z tego źródła są rozdzielone w następujący sposób:

a) na utrzymanie assessorów duchownych przy Arcybiskupie Warszawskim	Złp. 17,500
b) na Biskupów suffraganów	— 18,000
c) na kościoły kolegialne	— 13,517
d) na parochów	— 65,296
e) na seminaria dyecezalne	— 53,109
f) pensye udzielane członkom zniesionych klasztorów	Złp. 114,157

Tak samo się ma z resztą tego dochodu, służy ona jedynie na pokrycie potrzeb duchowieństwa tak świeckiego jako zakonnego.

Co do Akademii duchownej warszawskiej, należy uważać iż oprócz summy 100,909 złp. wyznaczonej z funduszków zniesionych korporacji, skarb Królestwa dodaje corocznie z *swych własnych funduszków*, summe 50,000 złp. na pokrycie wydatków pomienionej Akademii.

Nadto administracja Królestwa wydała niedawno, *zawsze z swych własnych funduszków*, przeszło pół miliona złotych na restauracyą kościoła katedralnego Ś. Jana w Warszawie, a około 300,000. złp. na restauracyą kościoła pijarskiego (a).

obrachunku o nierzetelność. Liczba wsi do tej kategorii należących dochodzi do 800 wraz z miasteczkami. Nadto z sprzedaży domów po miastach, ról pomniejszych, placów i t. p. które kiedyś należały do zakonów i instytutów religijnych, musiał się utworzyć znaczny kapitał. Dzisiaj największa część dóbr tych zakonnych rozdana została między Jenerałów i urzędników rosyjskich. (p. w.)

(a) To jest na przekształcenie starożytnego wspaniałego gmachu Ś. Jana tak, aby go zastosować do niektórych ceremonij publicznych, i facyatą jego ozdobić jedną z najbliższych zamku ulic miasta. Co się pijarskiego kościoła tyczy, koszt nań wyłożony, tém niewłaściwiej tu jest wymieniony, ile że go użyto na przeobrażenie tej katolickiej świątyni na cerkiew katedralną grecko-rossyjską, z pokrzywdzeniem praw kościelnych. (p. w.)

Zamiast więc obracania dochodu z dóbr kościelnych suprymowanych na swój pożytek, skarb bierze owszém na siebie ciężar ułatwienia duchowieństwu pobierania tego przychodu, i uczynił z swój strony znakomite ofiary na korzyść duchowieństwa katolickiego.

Nota z 6. Września 1832.

„Dowiedziała się nadto Stolicą Świętą iż Rząd Królestwa zażądał od każdego Biskupstwa w Królestwie ustąpienia jednego katolickiego kościoła, wyraźnie przez sam Rząd na użytek obrządku greckiego przeznaczonego; na co przecież zasady religii katolickiej nie pozwalają Biskupom zezwolić.“

Co do 2. To przytoczenie jest błędne. Nigdy nie żądał Rząd od duchowieństwa katolickiego ustąpienia kościołów jego obrządku, aby je obrocić na kościoły greckie. Nie podobna pojąć co mogło być źródłem takowej pogłoski. Może to jest mowa o budowlach opuszczonych w Lublinie i w Radomiu, po zniesieniu zgromadzeń zakonnych, z których to ruin chciano korzystać przerabiając je na kościoły do użytku mieszkańców grecko-rosyjskich.

Nota z 6. Września 1832. r.

„Doniesiono nadto Ojcu Świętemu, iż tysiące dzieci katolickich wywieziono w głąb Cesarstwa, kędy są bardzo narażone na niebezpieczeństwo opuszczenia społeczności katolickiej do której należą.“

Co do 3. Oto jest w krótkich słowach, istotna prawda względem mniemanego porwania dzieci kato-

lickich. Po wzięciu szturmem Warszawy, znaczna liczba dzieci pozostała osierocona przez śmierć ich ojców, którzy walczyli w szeregach powstańców. Własne matki tych dzieci, pozbawione wszelkiego sposobu do życia, same przyszły wzywać litości zwycięzcy, błagając go aby przyjął te sieroty pod swą potężną opiekę.

Wzruszony ich losem, zapominając szlachetnie przeszłości i nie chcąc w dzieciach karać ojców winy, generał naczelnie dowodzący armiją cesarską (dzisiaj Feldmarszałek Księżę Warszawski) udzielił tymczasowego przytułku tym nieszczęśliwym sierotom, kazał je żywić i przyodziewać, a zażądawszy rozkazów J. C. Mści, i obaczywszy niemożność pomieszczenia ich w Polsce, kędy powstanie zniszczyło wszystkie zakłady publiczne, dzieci te zostały porozsyłane po różnych szkołach wojskowych wewnątrz Cesarstwa, gdzie mają otwartą drogę do oświecenia się i służenia kiedyś z pożytkiem własnemu krajowi. Gdy zaś skądinąd szkoły te znajdują się lub po miastach lub w ich Lli-skości, nie zbywa wcale tym dzieciom na duchownych ich religii. Zatem, że dzieci katolickie wywieziono do Rossyi jest rzeczywiście prawda; ale złośliwość, tak skora do przekształcania wszystkiego, wystawiła ten czyn dobroczynności i ludzkości jako czyn uciemiężenia. Ten przykład przekona Dwór rzymski, jak mało powinien spuszczać się na prawdziwość doniesień które doń dochodzą innemi drogami, nie drogą Rządu Cesarskiego.

Nota z 6. Września 1832.

Nakoniec doniesiono Dworowi Rzymskiemu, iż w Królestwie polskiem pensye które Biskupi pobierają jako wynagrodzenia za dobra kościelne, zostały zmniejszone do połowy."

Co do 4. Przed powstaniem w r. 1830, uposażenie każdego Biskupa dyecezalnego oznaczone było na 50,000 zlp. W roku 1831 Biskupi Królestwa odstąpili dobrowolnie Rządowi rewolucyjnemu trzeciej części swych pensyj, na potrzeby sprawy rewolucyjnej. Po przywróceniu prawnego porządku, Rząd nie tylko iż nie zmniejszył do połowy summy oznaczonej, iż tak rzekę, przez samychże Biskupów, ale owszem podwyższył ją do ilości 40,000 zlp., którą obecnie każdy Biskup pobierał (a).

Takie są objaśnienia i tłómaczenia, które niżej podpisany jest upoważniony uczynić Gabinetowi papieskiemu na treść noty z 6. Września 1832. Ten dokument zawiera prócz tego niektóre rzeczy, odnoszące się do stanu duchowieństwa katolickiego w Cesarstwie Rossyjskiem. Gdy materya ta wyczerpnięta już została w obszernym memoryale przełożonym Kardynałowi Bernetti w 1833. przez Nadzwyczajnego Posła Hrabiego Gurjeff, niżej podpisany powinien poprzestać na odwołaniu się do tego memoryału względem tego wszystkiego co się ściąga do tej części noty z 6. Września 1832.

(a) Więc zawsze 40,000 zamiast 50,000 złotych, to jest $\frac{1}{3}$ mniej teraz Biskupi pobierają jak im się należy: chociaż dobrze to jest wiadomo Rządowi Cesarskiemu, iż zmniejszenie pensyi podczas rewolucyi wszystkich urzędników spotkało, i nie z ich własnej woli ale z rozkazu Rządu owezszego poszło, który zresztą nie bardzo potrzebował zezwolenia Biskupów, sam wypłacając pensye. Zresztą musi uderzyć każdego, iż gdy Rząd Cesarski zniósł wszelkie czynności Rządu rewolucyjnego w ogólności, tę jednak i inne jeszcze jej podobne na swą korzyść obraca.

(p. w.)

Nota z d. 4. Czerwca 1840.

„Dwór rzymski uskarża się na ukaz z 23. Listopada 1833., względem małżeństw mieszanych, rościągający się zarówno do Polski, wbrew dawnym traktatom między Rossyą i Rzeczpospolitą polską.

Co do 5. Raczy Gabinet papieski zważyć, iż dawne traktaty, zawarte z mocarstwem które oddawna istnieje przestało, nie mogą mieć obowiązującej mocy względem jedyniej tylko zawierającej traktat strony podczas gdy druga nie jest w stanie spełnić przyjętych na się obowiązków (a). Nadto Gabinet Jego Świątobliwości musi wiedzieć, że traktaty na których powagę się powołujsi potwierdzają zasady, których Stolica Święta nigdy prze, jąc nie chciała, mianowicie zasadę, iż w małżeństwach mieszanych synowie powinni iść za religią ojca a córki za religią matki; gdy tymczasem Dwór rzymski chce aby dzieci obojój płci wyznawały obrządek katolicki. Zresztą nie istnieje obecnie w Królestwie polskiem żadne pra-

(a) Należyż osobie zaufaniem Rządu swego zaszczyconej, narzasać się tak wyraźnie z upadku innego państwa, upadku przez tenże sam rząd najwięcej spowodowanego! Zapewne zobowiązania się handlowe i wszelkie politycznej treści, do rządu się jedynie odnoszące, upadają z upadkiem rządu, ale nie mogą upaść zobowiązania względem rzeczy ciągle istniejących, a religia katolicka i wyznawcy jej w Polsce i Rossyi nie zniknęli przecie z powierzchni ziemi z upadkiem Polski, zobowiązania więc względem nich nie mogły ustać i owszem powinny, pod zasłoną prawa narodów, być najświęciej dochowywanemi. | (p. w.)

wo któreby zniewalało duchowieństwo katolickie do błogosławienia małżeństw tego rodzaju (a).

Nota z 4. Czerwca 1840.

„Ta nota przywodzi także ukaz z r. 1833, przez który przywrócono moc ukazowi Cesarzowej Katarzyny II. przepisującemu aby na każde 400 mieszkańców katolickich był tylko jeden Kościół i jeden duchowny, a to dla tego (dodaje nota) aby tym sposobem móż znieść wiele parafij, jak się też to rzeczywiście stało.“

Co do 6. Ukaz o którym mowa jest, jak to sam Gabinet papieski przyznaje, tylko przywróceniem mocy dawnemu rozporządzeniu, poprzedzającemu obecne panowanie.

To rozporządzenie skądinąd zgadza się doskonale z potrzebami duchownemi ludności katolickiej.

W Kościele panującym widzieć nieraz można jak jeden duchowny i jedna cerkiew wystarcza potrzebom duchownym tysiąca parafijan; można więc utrzymywać, że pod tym względem katolicy w Rosyi są nawet lepiej uposażeni jak poddani wyznawający religiją Stanu (b).

Nota z 4. Czerwca 1840.

„Podniesiono skargi przeciw ukazom z 24. Czerwca 1833. i z 22 Kwietnia 1834. roku, które nakazują założenie dwóch Biskupstw greckich, jednego w Warszawie drugiego w Połocku, w skutek czego odebrano katolikom kościół S. Krzyża, który mieli w War-

(a) Ale istnieje prawo ogłaszające za nieważne takie małżeństwa, jeśli by je sam tylko katolicki duchowny błogosławił. Mają więc kapłani katolicy wystawiać Sakrament swego Kościoła na pogardę? (p. w.)

(b) Czyż przeto należało niszczyć parafie katolickie, mające zdawna swoje fundusze? Ktoż winien że poddani grecko-rossyjscy nie są dostatecznie opatrzeni w duchowieństwo i cerkwie? Chociaż i to nie może się pomieścić w głowie tym, co znają tamte kraje, i którzy dobrze wiedzą iż tam rzadka bardzo jest wioska w którejby nie było cerkwi, a liczne są wsie w których i więcej jest cerkwi. (p. w.)

szawie, jak także utracili w Wilnie wielki kościół S. Kazimierza.“

Co do 7. Założenie Biskupstwa greckiego w Warszawie, daje się wytłómaczyć bardzo naturalnie liczbą bardzo znakomitą mieszkańców greckich osiadłych dzisiaj w Stolicy Królestwa Polskiego: jako też przez obecność wojsk i administracyj wojskowych, składających się po największej części z osób należących do Kościoła Grecko-rossyjskiego. Nie byłoby to raczej niesprawiedliwością gdyby żądano aby w mieście tak wielkiem jak Warszawa, nie miało być kościoła biskupiego religii wyznawanej przez Monarchę kraju, podczas gdy w Stolicy jego Cesarstwa wszystkie wyznania chrześcijańskie używają spokojnie wolnego wykonywania ich obrządku? (a) Co się tyczy podania iż kościół Ś. Krzyża został odebrany katolikom, to jest zupełnie mylne, ponieważ ten kościół, jeden z najpiękniejszych w Warszawie, nie przestał nigdy należeć do katolików rzymskich (b). A co się nakoniec ściąga do

(a) Dziwna argumentacya! I przed rewolucyą stali w Warszawie półki z Rossyan złożone i byli urzędnicy nawet wysoce tak cywilni jak wojskowi, a przecież im wystarczyły cerkwie ówczesne, i nie zbywało im na opatrywaniu potrzeb duchownych. Obecnością wojska nie bardzo się usprawiedliwi to wkroczenie w prawa Kościoła katolickiego, gdy się zważy, że każdy półk ma swego popa jednego najmniej, i swą kaplicę przenośną, w której jedynie *po służbie* modlić się może. A nie ma też z czem się tak popisywać, mówiąc o swobodzie religijnej obcych wyznań w Petersburgu, gdzie kościoły ich dotąd nie mogły otrzymać przyzwolonej świetności, a przy których odtąd jeszcze podobno i dzwonów używać nie wolno. (p. w.)

(b) Nie ma co mówić: ma słuszość pisarz noty. Kościół znany powszechnie w Warszawie pod nazwą S. Krzyża na Krakowskim przedmieściu, rzeczywiście wielki i wspaniały, zostaje zawsze przy katolikach. Ale jest jeszcze inny kościół w Warszawie, który acz powszechnie nazywany był Piłjarskim, był jednak założenia S. Krzyża. Tę więc pomyłkę należało się było pominąć, zwłaszcza, że początkowo była mowa w Warszawie o zabranii kościoła S. Krzyża na Krakowskim przedmieściu na Katedrę rossyjską.

(p. w.)

Kościół S. Kazimierza w Wilnie, jest to dawny kościół jezuicki, który został zamknięty przed pięćdziesięciu laty około, to jest w epoce wyganiania towarzystwa Jezusowego. Nie można więc czynić Rządu odpowiedzialnym za czyn, w którym tenże koniecznie musiał być obcym.

Nota z 4. Czerwca 1840.

„Znajdowała się w prowincjach polskich, przyłączonych w r. 1793 do Cesarstwa, wielka liczba szkół dla młodzieży, zawiadywanych przez zakonników dominikańskich i przez mnichów Bazylianów ruskich, jako też przez świeckich nauczycieli katolickich, a w których nauczanie Religii zawsze było powierzone katolickiemu duchownemu. Dzisiaj większa część tych szkół przestała istnieć w skutku zniesienia klasztorów; te które pozostały są zawiadywane, według systemu szkół grecko-nieunickich, przez nauczycieli świeckich tegoż obrządku, albo nakoniec przez katolików z imienia tylko. Nauka religii wszędzie w nich poruczona jest księdzu grecko-niekatolickiemu. Aby zaś obalić ostatnią nadzieję duchowieństwa, po zamknięciu wielu seminaryów z powodu niby rewolucyi 1830. r., przypuszczenie nowych alumnów stało się prawie niepodobnem dla warunków przywiązanych do tego przypuszczenia.“

Co do 8. Obwinienie co do nauczania religii młodzieży katolickiej, powierzanego duchownym greckim, nie ma zupełnie żadnej podstawy. Co do odmian wprowadzonych do sposobu przyjmowania nowicjuszy, te obostrzenia przyjęte zostały w widoku dobra saméjże Religii katolickiej, i jedynie mają na celu przeszkodzić przyjmowaniu do klasztorów takich ludzi, którzy bez żadnego istotnego powołania do życia klasztornego przyjmują habit zakonny przeto jedynie, aby żyć w próżnowaniu i usunąć się od obowiązków towarzyskich. Ci sami zatem ludzie, skoro wejdą do klasztorów

stają się główną przyczyną tego rozwolnienia karności jakie się często daje spostrzegać pomiędzy duchowieństwem zakonném. Aby więc tym niestosownościom zaradzić, musiał Rząd poddać przyjmowanie nowicyuszów pod dozór ściślejszy i zupełnie zgodny z interesem Religii dobrze zrozumianym.

Tak odpowiedziawszy punkt w punkt na obydwie Noty Gabinetu papieskiego, jedną z 6 Września 1832 r., drugą z 4 Czerwca 1840 r., niżej podpisany pochwala sobie iż wyjaśnił, z zadowoleniem Stolicy Świętej, różne trudności o których w nich była mowa.

Niniejsze udzielenie jest szczególnież przeznaczone ku temu, aby dowieść Gabinetowi papieskiemu, iż Rząd Cesarski nie tylko nie wymawia się od dania tłumaczeń, jakich Dwór rzymski uważa za obowiązek żądać od niego, jest owszem zawsze gotów dostarczyć mu wszystkich objaśnień któreby mogły posłużyć do uspokojenia go co do położenia duchowieństwa katolickiego w Państwach J. C. Mści.

Tak tedy uściwwszy się z poleceń swego Rządu, niżej podpisany korzysta z téj sposobności, aby złożyć J. W. K. Kardynałowi Sekretarzowi Stanu Jego Świątobliwości hołd swych najuniżeńszych uczuć.

Radzca Stanu *Führmann*,

(z oryginału francuskiego.)

LXX.

Pismo tegoż P. Polemkina do Kardynała Sekretarza Stanu, które przesłane było wraz z powyższą Notą. Z 12. Lutego.

Zostawszy powołanym przez mój Dwór abym należał do układów, których prowadzenie z Gabinetem papieskim poruczoném było szczególnież nieboszczykowi ś.p.

P. de Führmann, znajduję się dzisiaj, w skutek śmierci tego urzędnika, ściśle obowiązany do prowadzenia dalej udzielen, z których P. de Führmann, według danych sobie instrukcyj miał się już prawie uiścić przed Waszą Eminencyą Najprzewielebniejszą. Jest zatem moją powiunością przełożyć Waszój Eminencyi dołączoną tu Notę, podpisaną przez nieboszczyka P. de Führmann na kilka chwil przed opłakanyim przypadkiem, który dni jego przeciał: przedmiotem jój jest dostarczenie Gabinetowi papieskiemu objaśnień względem różnych zażaleń wyliczonych w Nocie z 4. Czerwca 1840. roku, którego przesłaniem mi Wasza Eminencya raczyła mię zaszczyścić, a którą niebawem przesłałem Gabinetowi cesarskiemu.

Uiszczając się w ten sposób przed Waszą Eminencyą Najprzewielebniejszą z udzielenia, której ważność potrafi bezwątpienia W. E. ocenić, śmiem sobie pochwlebiać, iż Wasza Eminencya Najprzewielebniejsza okaże względem mnie te same łaskawe usposobienia z jakimi raczyła przyjąć to, co nieboszczyk P. de Führmann miał sobie poruczoném Jój otworzyć, i że raczy uważać niniejszy krok u Gabinetu papieskiego jako dowód zupełnej solidarności z mej strony w negocyacyi tak nieszczęśliwie wstrzymanej przez śmierć P. de Führmann.

Racz Wasza Eminencya przyjąć zapewnienia wysokiego poważania z jakim mam zaszczyt być i t. d.

(z oryginału francuskiego.)

LXXI.

Odpowiedź Ojca Świętego, którą daje zezwolenie na dwa żądania Cesarza, z przytoczeniem powodów, które go do tego przywiodły, i na nowo poleca Greko-Unitów. Z 7. Kwietnia 1841.

Z wielką umysłu pociechą i z równem poszanowaniem odebraliśmy list Twój Cesarzkiej i Królewskiej Mści.

do Nas z d. 3. Grudnia zeszłego roku przez drugiego z Radzców Cesarstwa, nad którego wczesną śmiercią w tém mieście świeżośmy boleli. A gdy zarazem oddano nam list, którym czcigodny Brat, Ignacy Ludwik podowczas Biskup megaryeński, nieskazitelność nauki swojej, i znamienite dla Nas i Stolicy Apostolskiej poszanowanie wyznawa, nie omieszkaliśmy dłużej z potwierdzeniem posunięcia jego na metropolitalną Katedrę mohylowską: co w rzeczy samėj na następny raz Konsystorzu na początku Marca dokonane zostało. Mało co zaś przedtém pisaliśmy do czcigodnego Brata, Jana Marcelego Biskupa podlaskiego, zachęcając go zwłaszcza i radząc mu, aby Katedrę swą dobrowolnie opuścił. Tak zatém z Naszėj strony nastąpiło zezwolenie na życzenia twój C. Mści, objawione podwakroć przez szczególne Poselstwa. Stąd zaś słusznie ufamy, iż téż życzenia Nasze za katolikami Cesarowskiemu Twemu i Królewskiemu panowaniu w wielkiej liczbie uległemi taki otrzymają skutek, o jakim dane w Twém własném imieniu przyrzeczenie powątpiewać nie dozwala. I zaiste musimy tu, Najjaśniejszy i Najpotężniejszy Cesarzu i Królu, tkwiącą w sercu Naszém gorzkość i najcięższe utrapienia które Nas nieustannie z tego powodu dręczą, Twój C. Mści otwarcie wyrazić. Chociaż w tém najprzykrzejszém położeniu jesteśmy, iż ani kogo w tamtych stronach mamy, któryby Nas i Stolicę tę Świętą zastępował, ani nie wolno z Biskupami najobszerniejszych Twych posiadłości w sprawach Kościoła wolno się znosić, przecież bynajmniej Nam nie jest tajno ilu i jakimi tam nieszczęściami katolicka religia już oddawna jest uciśniona. To jednak dla téj, którą się szcyszysz, sprawiedliwości i umysłu wyniosłości, mniemamy być rzeczą zupełnie Twojej woli obcą. Wszakże jednak, wszystkiego nieprzytaczając, to jedno mówimy, Najpotężniejszy Cesarzu, co skądinąd dosyć jest dowiedzione, to jest iż w różnych i oddalonych Cesarstwa

i Królestwa prowincyach, taki sposób postępowania zwykle bywa używany, który zapewne całości i dobru Kościoła katolickiego najwięcej jest przeciwny. Aby przeto sposób ten jak najrychlej tak dawno Nam pożądanym otrzymał koniec, racz sprawić, jednem tylko skinieniem Twój najwyższej władzy. I do tego to tylko ściągają się starania, żądania i prośby też Nasze, z którymi się, apostołskiej powinności troskliwością powodowani, do Cesarskiej Twój i Królewskiej Mści coraz usilniej udajemy. Nadewszystko zaś najnieszczęśliwszych katolików obrządku greckiego sprawiedliwości i łaskowości Twojej najpilniej polecamy. Albowiem porusza Nas i zupełnie trwoży ich stan najopłakańszy, przez który czują oni prawie upadającą w sobie wytrwałość w katolickiej jedności. O to tylko, Najjaśniejszy Cesarzu i Królu, najusilniej żądamy, aby im się zostało wolne i nienaruszone tej wiary wyznawanie, w której się urodzili i wychowani zostali, i której się dotąd trzymali bez żadnego nadwężenia zewnętrznej spokojności i zgody, która się najwięcej do dobra Cesarstwa przyczynia. Słusznie przeto oczekują od łaskowości Twojej, najpotężniejszej pomocy, którąby od takiego ucisku uwolnieni zostali. Tę i My nadzieję, w rzeczy najmocniej umysł Nasz dolegającą, chętnie pielęgnując, zaiste należy Nam mocno Twój Mści podziękować, za przyrządzone Nam staranie, największej zapewne u Nas będące wagi, około przestrzegania całości doczesnych posiadłości Naszych. Nadto, Boga najpokorniej błagamy, aby Cię, Najjaśniejszy Cesarzu i Królu, hojniejszymi obsypywał szczodrobliwości swój darami i doskonałą z nami miłością łączył.

1. Dan w Rzymie u Ś. Piotra i t. d. b. 1881

(z oryginału łacińskiego.)

LXXII.

Ukaz zabraniający księżom katolickim chrzczenia dzieci zmieszanych małżeństw i przyjmowania do komunii tych, którzy raz lub zawsze w grecko-rossyjskim obrządku udział mieli.

Sierpień 1839.

Ewangielicka Gazeta kościelna berlińska donosi, iż Cesarz Rossyjski rościagnął także do zachodnich prowincyj państwa prawo, przez które zakazano Biskupom nie greckim pod karą złożenia z godności, chrzcić dziecko, którego ojciec lub matka do schizmy należy; nawet w razie, gdy rodzice żądają, aby dziecko w innym obrządku ochrzczone zostało. Równie zakazano pomienionym duchownym, dawać komuś komunię, któryby ją choć raz wedle obrządku greckiego był przyjął, gdyż takowy uznany jest jako raz na zawsze od ojczystego Kościoła odłączony.

(Z wyjątku Powszechnéj Gazety Augsb. No. 248 6. Sierpnia 1839. r.)

LXXIII.

Ukaz, który wszystkie wcześniejsze rozporządzenia w prawomocność napowrót wprowadza, i wymienienia warunki względem stawiania kościołów katolickich, względem ludności i obsadzania parafii i względem innych podobnych rzeczy. 16.

Grudnia 1839 r.

Najwyższym rozkazem z 14 Grudnia, J. C. Mśc raczył nakazać, aby ponowiono w guberniach witepskiej

mohylowskić, kijowskić, wołyńskić, mińskić, wileńskić, grodzieńskić, i w obwodzie białostockim, przez pośrednictwo Rzymsko Katolickiego Kollegium Duchownego i Jenerał - Gubernatorów właściwych, rozkaz wprowadzenia w wykonanie:

1) Ukazu Rządzącego Senatu z 14. Lipca 1819., wedle którego wolno jest stawiać kościoły rzymsko-katolickie tylko w miejscach tych, kędy na niewielkić przestrzeni, znajduje się taka liczba parafian, iżby wypadło 100 do 150 dymów na jeden kościół o jednym księdzu, 200 do 250 dymów na jeden kościół o dwóch księżach, 300 na jeden kościół o trzech księżach, licząc czterech parafian na dym, tak jak to się zachowuje w religii panująć, w której, wedle Ukazu z 1795., parafia o jednym duchownym powinna mieć 400 parafian.

2) Zdania (dokład) Rady Państwa, potwierdzonego przez JCMśc 8. Października 1831. roku, obejmującego, iż władza dycieczalna obrządku rzymsko - katolickiego, nie może mianować księży ku obsłudze kościołów i kaplic wystawionych bez upoważnienia, a tém mniej jeszcze pozwalać, aby księża bez miejsca przy nich osiadali na zawsze i sprawowali w nich powinności kapłańskie; aby te kaplice zostały przyłączone do kościołów parafijalnych, i aby tylko sam dziekan, lub w razie niebytności jego lub choroby, jego zastępca mógł się do nich udawać na odprawianie nabożeństwa; wskutek tego Rzymsko - Katolickie Kollegium Duchowne oznaczy epoki w których w ciągu roku rzeczony dziekan może się udawać do pomienionych kaplic na odprawianie nabożeństwa.

3) Ukazów najwyższych z 10. Czerwca 1830., i z 11. Lipca 1836. roku, przez które zabroniono duchowieństwu rzymsko-katolickiemu tak świeckiemu jako zakonnemu przyjmować do usług osoby religii panująć.

4) Roskazu najwyższego z 1831. r., którym nakazano duchowieństwu katolicko-rzymskiemu pod nastę

pnemi tylko warunkami oddalać się z miejsca zamieszkania: *a)* iż do wydalenia się w tenże sam powiat, duchowny ma być opatrzony piśmienném pozwoleniem swego dziekana, a zakonnicy nadto pozwoleniem władzy administracyjnej miejscowej; *b)* iż do wydalenia się z powiatu ma być opatrzony pozwoleniem władzy dycecezyalnej, i władzy administracyjnej miejscowej; (wyjmują się duchowni delegowani do śledztw, do wizyt kościołów i t. d., dla których wystarcza rozkaz ich przełożonych duchownych).

Jako też przepisów dodatkowych wydanych w 1832 r., dotyczących się przejścia z jednego powiatu do drugiego, jeśli parafia rościąga się w dwóch powiatach, w potrzebach duchownych, do wizytowania dóbr kościelnych, albo dla wypełnienia obowiązków delegowanego.

A nadto rozporządzeń z roku 1835, przez które polecono władzy duchownej aby czuwała, iżby ci którym ona udziela pozwolenia oddalenia się, lokowały to pozwolenie władzy administracyjnej miejscowej w celu otrzymania od niej pozwolenia przejazdu w formach należytych. (z francuskiego.)

LXXIV.

Inny ukaz z tegoż dnia zakazujący, aby katolicy księża nie udzielali pomocy duchownej w parafjach sąsiednich obcych, i obejmujący inne podobne rozporządzenia.

J.C.Mśc raczył rozkazać pod datą $\frac{16}{28}$ Grudnia, polecić komu należy, aby wprowadzono w wykonanie w guberniach witepskiej, mohylowskiej, kijowskiej, podolskiej, wołyńskiej, mińskiej, wileńskiej, grodzieńskiej i w obwodzie białostockim, następujących rozporządzeń

1) Aby władze dyecezalne rzymsko-katolickie zostały wezwane do złożenia (według wzoru mającego się umyśleć na to podać) wykazu wszystkich parafii, obejmującego: nazwisko każdej parafii; liczbę księży przy niej; jakie są mianowicie kościoły filialne i kaplice przyłączone do każdej parafii; w których czasach mianowicie [pozwolono jest odprawiać w nich nabożeństwo; jakie są miejscowości i wsie z których się parafia składa, i wiele obejmuje parafijan rzymsko-katolickich. Te wykazy mają być złożone w oznaczonym czasie Rzymsko Katolickiemu Duchownemu Kollegium w dwóch exemplarzach, z których jeden będzie przesłany przez Kollegium Departamentowi wyznań obcych, a drugi będzie zachowany w rzeczonym Kollegium.

2) Aby obwieszczono parochom obrządku rzymsko-katolickiego iżby nie przyjmowali do spowiedzi osób z innej parafii, na wzór tego co się przestrzega w obrządku panującym; wyjąwszy przypadek ciężkiej choroby lub przedłużonego pobytu w parafii osób z daleka przybyłych, i pod warunkiem aby te przypadki zostały wyraźnie zapisane w rejestra spowiedzi z wyrażeniem parafii do której należy osoba spowiadająca się, i aby dziekani i przełożeni duchowni zwracali uwagę na te przypadki przy każdej rewizyi ksiąg kościoła parafialnego.

3) Aby polecono właścicielom i rządczom dóbr iżby pilnowali, aby osoby obrządku panującego, w ich służbie zostające, bywały każdej niedzieli i każdego święta na nabożeństwie w kościołach pomienionego obrządku, aby w nich odbywały spowiedź i przyjmowały komunię wielkonocną, i aby w celu przygotowania się do nich, były wolne jako i wszyscy wieśniacy od wszelkich prac przez jeden tydzień, bez żadnego za to wynagrodzenia z ich strony.

Władza administracyjna przyłoży pilności ku ściśłemu wykonaniu tych rozporządzeń.

(z francuskiego.)

LXXV.

Cesarski rozkaz z tegoż dnia względem oddania pod sąd oskarżonych o odwodzenie od panującego obrządku.

Przez najwyższe postanowienie z 16. Grudnia 1839. r., J. C. Mśc raczył rozkazać, podwzględem wytaczania sprawy i sądów za odwodzenie od Prawosławia do Latynizmu:

1) Aby oprócz uchwały Komitetu ministeryalnego potwierdzonej przez JCMśc 9. Kwietnia 1832., według której, w sprawach o pomienione odwodzenie, jako też o samowolne stawianie kościołów dyssydenckich, trybunały rozstrzygają bez kładzenia tych spraw na rejestrze; przystępowano bezzwłocznie w sprawach dotyczących się zbrodni przeciw religii, na wezwanie władzy dycecezalnej do władzy gubernialnej, do śledztwa, w obecności delegowanych z duchowieństwa prawosłownego i z duchowieństwa rzymsko-katolickiego, a niestawienie się jednego z tych delegowanych na termin wyznaczony do śledztwa, nie ma tegoż śledztwa wstrzymywać.

2) Aby osoby tak duchowne jako świeckie, przekonane śledztwem wedle form odbytem o pomienione odwodzenie, zostały bezzwłocznie i bezpośrednio pod sąd oddane, według prawa ogólnego, nie już pod sąd konsystorza rzymskich, jako to dotąd się działo, dla niewłaściwego zastosowania do nich tych praw które służą duchowieństwu prawosłownemu; ale pod sąd świecki kryminalny, jak to jest przepisano prawem ogólnym, a mianowicie przez Zbiór praw (Digeste) Vol. XV, księga 2, tytuł 1, rozdział 2, o właściwości sądów; zwa-

ając, iż są obwinieni nie o przekroczenie praw Kościoła rzymskiego, ale o przestąpienie praw powszechnych państwa; zastrzegając przecież, aby wyroki instancji pośrednich lub izb kryminalnych, były, przed przystąpieniem do exekucyi, przedstawiane przez naczelników administracji gubernialnych Ministerstwu spraw wewnętrznych, jak to było rozporządzone przez dokład Rady Państwa potwierdzony 30. Stycznia 1838. najwyższą wolą.

(z francuskiego.)

LXXVI.

Doniesienie o nagrodach dla rossyjskich duchownych którzy się odznaczyli w nawracaniu katolików do obrządku panującego.

Artykuł z St. Petersburga. JCMśc raczył się skłonić do najuniższego przedstawienia JMśc P. Prokuratora rządzącego Synodu, i potwierdzić 17. Września postanowienie rzeczzonego najświętszego Synodu, przez które tenże dozwala naczelnikowi Konsystorza witepskiego, Protorejowi Stefanowiczowi, używania czapki z aksamitu fioletowego, za wykonanie z dobrym skutkiem *roskazów które mu dano*, nawracając wielką liczbę greko-unitów w gubernii witepskiej do wiary grecko-rosyjskiej.

(Wyjątek z Kuryera Warszawskiego z 13. Listopada 1833. No 303.)

Święty Synod doniósł rządzącemu Senatowi pod d. 13. przeszłego miesiąca Stycznia, iż J.C.Mśc raczył, na przedstawienie JMśc P. Prokuratora jeneralnego tegoż Synodu, udzielić na d. 7. zeszłego Grudnia, Dziekanowi drujskiemu (Dryga w dyecezyi mińskiej), księdzu Michałowi Stukaliczowi, prawa noszenia *Kamilarowki* (jarmułki z aksamitu fioletowego), a księdzu Jona-

sowi Sawickiemu parafii przebrodzkiej prawo noszenia *skufli* (jarmulka aksamitna) w nagrodę znamienitej gorliwości przez nich okazanej.

(Artykuł w No. 14. Gazety Senackiej, datowany z Petersburga 14. Lutego 1842. r.) *(z tłumaczenia francuskiego.)*

LXXVII.

Dekret zakazujący używania na przyszłość tytułu grecko-unicki Kościół, jako też stawiania przeszkód małżeństwom między greko-rossyanami i greko-katolikami. D. 20. Stycznia 1840. r.

Ober-Prokurator Świętego Synodu doniósł mi co następuje:

Konsystorz Litewski (*) zawiadomiony w miesiącu Listopadzie przez Dziekana prużańskiego o trudnościach jakie stawiają duchowni łacińscy małżeństwom między osobami wyznania przyłączonego (**) i wyznania rzymskiego, przez odmawianie tym ostatnim potrzebnych świadectw, porozumiewał się właśnie z Konsystorzem rzymsko-katolickim w Wilnie w celu usunięcia tych przeszkód; gdy otrzymał od tego ostatniego pismo urzędowe wyrażające: iż Administrator dyecezyi rzymsko-katolickiej wileńskiej podał pod jego rozstrzygnięcie siedm raportów otrzymanych z różnych dekanatów w przedmiocie błogosławienia, za nieważne uważanego, tychże małżeństw; i że w skutek tego Konsystorz katolicki odniósł się w tém do Rzymsko-Katolickiego Kollegium Duchownego, aby co do tego otrzymać rozstrzygnięcie stanowcze, iżby dawne rozporządzenia i zwyczaje, co do pomienionych małżeństw i wychowania dzieci zachowane zostały względem osób wyznających Religiją rzymsko-katolicką, i że zarazem polecił duchowieństwu pod swą

(*) Konsystorz dyecezyi litewskiej, to jest byłby Konsystorz grecko-unicki tej dyecezyi.

(**) To jest dawniej grecko-unickiego

władzą zostającemu, aby co do tego trzymało się rzeczonych rozporządzeń, aż do rozstrzygnięcia tego przedmiotu. Objaśnienia jakie administracya dyecezyi litewskiej przesyła udowadniają, iż administracya dyecezyi rzymsko-katolickiej wileńskiej (która wie i o powszechnie wiadomém połączeniu się z Kościołem prawosłownym byłych greko-unitów w Cesarstwie rossyjskiem, i o prawach tycezących się małżeństw w tym Państwie, między osobami Religii prawosławnej a osobami [innych Religij] nie poprzestaje przecie nazywać imieniem Greko-unitów, osób przyłączonych, i przeszkadza przystosowaniu do nich praw wyżej pomienionych, wbrew najwyższym ukazom wydanym w tej mierze, i z pogardą świętości tego połączenia które położyło koniec istnieniu Unii w Cesarstwie rossyjskiem, a przywracając byłych Greko-unitów na łono Kościoła prawosłownego, postawiło ich, co do praw ich, na równi z wszystkimi innemi prawosłownymi. W skutek tego Święty Synod, przyznając zupełną słusność przedstawieniu administracyi dyecezyi litewskiej przeciw postępkom sprzeciwiającym się postanowieniom monarszym a szkodliwym prawosławności, wzywa mię do przedsięwzięcia kroków, aby zakazano w najsurowszy sposób duchowieństwu rzymsko-katolickiemu, a) aby nie nazywało więcej ludu i duchowieństwa dawniej grecko-unickiego, tēm imieniem, ale imieniem prawosłownych, i aby nie czyniło między niemi a dawnymi prawosłownymi żadnej różnicy; b) aby nie stawiało żadnych przeszkód małżeństwom swych parafijan z prawosłownymi i udzielało im świadectw wymaganych przez duchowieństwo prawosławne; i c) aby ściśle przestrzegało artykuł 57, Tom X Zbioru praw, opiewający, iż małżeństwa Rossyan, błogosławione przez samych rzymsko-katolickich księży, nie są uznane za ważne dotąd, dokąd nie

zostaną pobłogosławione przez duchownego prawosłownego (*).

(z francuskiego).

LXXVIII.

Ukaz cesarski nakazujący skonfiskowanie dóbr każdemu porzucającemu obrządek panujący.

24. Marca 1840.

Zważając iż jednym z najpierwszych obowiązków włożonych na Mnie przez Opatrzność jest utrzymanie całości Wiary prawosłownej ojców naszych, pomiędzy memi wiernymi poddanymi, a znajdując iż pod tym względem należy zwrócić szczególniejszą uwagę na tych z pomiędzy nich, którzy przez prawa swego stanowiska mogą wywierać wpływ na innych prawosłownych, tak władzą jaką nad nimi mają jako téż przykładem, umyśliłem postanowić co następuje:

Art. 1. Każda osoba, mająca poddanych, gdy zostanie przekonana, czyto przez swe zeznanie własne, czy przez sądowe śledztwo, iż porzuciła Kościół prawosłowny, aby uchronić od wszelkiego uszczerbku wiarę jój poddanych prawosłownych, dobra jój nieruchomości mają być wzięte pod opiekę, nie wstrzymując przez to innych kroków prawami względem niej oznaczonych (* *). Opieka ta ustanowiona zostanie i będzie zarządzać dobrami podług praw, lecz ani mąż żony

(*) Text prawa mówi: *przez duchownego rossyjskiego*; gdyż religia panująca jest powszechnie nazywana prawosłowną dopiero od czasu najwyższego rozkazu wydanego w Grudniu 1839; dawniej dawano jój różne nazwy, religii greckiej, grecko-ruskiej, grecko-wschodniej, katolicko-wschodniej, nakoniec religii wszechrossyjskiej. W ostatnich czasach czytano nawet w urzędowych pismach nazwę *religia katolicko-rzymsko-wschodnia*.

(**) Zamknięcie nazawsze w monasterze.

która odstąpiła od wiary, ani żona męża który tę wiarę porzucił, nie mogą do niej należeć (***)).

Art. 2. Osoba która porzuciła wiarę nie może trzy-
mać do swych usług sług religii prawosławnej, ani też
przebywać w żadnej z swych posiadłości zamieszkiwa-
nej przez ludzi religii panującej.

Art. 3. Te kroki ustają od chwili w której odstęp-
ca powraca na łono prawowierności w skutek napom-
nień duchownego.

Art. 4. Wina odstępstwa będzie udowodniona we-
dle przepisów prawnych co do śledztw w przedmio-
tach kryminalnych.

Art. 5. Minister spraw wewnętrznych ma sobie po-
ruchonem przestrzeganie tych praw i wszelkich urzą-
dzeń nastąpić mających. Skoro tylko wiadomość o od-
stępstwie dojdzie do niego, Minister ten przekonawszy
się o niej, zacznie działać w tej sprawie stosownie do
wyżej położonych rozporządzeń i praw powszechnych
względem zbrodni przeciw prawu. Wina może być u-
dowodniona przez własne zeznanie winowajcy i przez
śledztwo sądowe.

Art. 6. Zarazem Minister spraw wewnętrznych za-
sięgnie wiadomości o rodzinie odstępcy; a jeśli są dzieci
małe, uczyni mi swój raport względem środków ma-
jących być przedsięwziętymi aby ochronić ich prawo-
wierność.

Podpisano: *Mikołaj.*

(Pismo J. Mśc P. Sekretarza stanu Taniewa do P. Naczelnika sekcji prawodawczej w Radzie Stanu, Radcy tajnego przy-
bocznego Bludowa.)

Mam zaszczyt przesłać Waszej Excellencji przy-
łączony tu ukaz względem odstępstwa od wiary.

JCMśc chce aby rozporządzenia niniejszego uka-
zu zostały wcielone, według sposobu zwykłego, w Ko-

(***) Wszelka własność oddana pod opiekę Rządu w Ros-
syi uważana jest jako skonfiskowana.

deks kryminalny (Zwod) z uwagą, iż w sprawach tego rodzaju nie należy zważać na żadne przedawnienie, ponieważ odstępstwo nie jest zbrodnią raz popełnioną, ale tworzy czynność kryminalną ciągle trwającą aż do powrotu do wiary prawosłownej.

(z francuskiego.)

LXXIX.

Reskrypt Ministra spraw wewnętrznych do J. Mśc K. Pawłowskiego, Arcybiskupa mohylowskiego, którym powyższy ukaz także i co do udzielania Sakramentów obcym osobom jest rościągnięty.

Raczyłeś mi K. Arcybiskup przedstawić, iż jeśliby środek przepisany Rzymsko Katolickiemu Kollegium Duchownemu, ku wprowadzeniu go w wykonanie przez tóż Kollegium, to jest iż księża łacińscy mogą udzielać Sakramentów tylko w ohrebie swych parafij własnych, był rościągnięty do kościołów do których są przywiązane w pewne święta odpusty szczególne, wtedy osoby wyznające religią rzymsko-katolicką a nie należące do parafii tych kościołów, zostałyby pozbawione sposobności korzystania z tych odpustów, które wedle zdania K. Arcybiskupa, należą do zasad Kościoła. W tym celu żądasz K. Arcybiskup aby parochowie rzymsko-katolicy byli upoważnieni przyjmować do spowiedzi osoby należące do innych parafij łacińskich, byle tylko nie wykonywali swych duchownych posług, względem osób innego wyznania, pod zastrzeżeniem najsurowszych kar przepisanych prawem. W odpowiedzi na to przedstawienie, mam sobie za powinność donieść K. Arcybiskupowi, iż przyjmując środki wywołane przez nieuchronną potrzebę zapobieżenia mieszanii się ustawicznie spostrzeganemu w zachodnich guberniach z stro-

ny księży łacińskich w sprawę duchowieństwa Kościoła prawosłownego wykonywaniem świętych posług względem osób do tegoż Kościoła należących, nie miano wcale na celu, jak się to samo przez się rozumie, przeszkadzać wykonywaniu obrzędów i posług jak się w parafiach rzymsko-katolickich odbywać zwykły według zasad ich Kościoła. Lecz chociaż obowiązek włożony na księży parafialnych nieprzyjmowania do spowiedzi i komunii osób należących do innych parafii, nie pociąga za sobą względem tych ostatnich zakazu spowiadania się z wiadoomością własnych parochów w obcych parafiach, przeciż, gdyby się nie przekonano w tych ostatnich, iż te osoby są rzymsko-katolickiej religii, mogłyby się znaleźć między niemi osoby, które tej religii nie wyznają; coby wystawiło księży tych parafii na odpowiedzialność prawem przepisaną. Uważam zatem za rzecz nieuchronną, aby osoby przybywające do tych parafii podczas obchodu odpustów, w celu przystępowania w nich do Sakramentów, nie były do nich inaczej przypuszczane, jak tylko za okazaniem świadectw, udzielanych przez właściwych parochów, udowodniających, iż należą do Kościoła rzymskiego; bez czego środek, jaki nakazuje konieczność, którego przestrzeganie zkadnęd zastósowaniem się do powyższych rozporządzeń, nie przedstawia żadnych niedogodności, stałby się nadaremny. D. 20. Stycznia 1840. i t. d.

LXXX.

Roskaz wygnania wydany przez tegoż Ministra względem dwóch parochów, którzy mieli kazania do budu nie poddawszy ich wprzód pod cenzurę.

5 Grudnia 1840. r. —

W skutek spraw księży Bireti (?) i Baranowskiego z parafij benusowskiej i dawilskiej, oddanych pod sąd

za przeszkadzanie rozszerzaniu się religii prawosławnej, uczyniłem przedstawienie Cesarzowi, a JCMśc na dniu 10. Listopada 1840. między innemi rozkazał: 1) wysłać Księdza Bireti i Baranowskiego w gubernie wielko-rossyjskie (w głąb Rossyi) i wyznaczyć im miejsce pobytu pod ścisłym dozorem policyi; ponieważ działali rozważnie przeciwko postępowi religii prawosławnej i za kazania miane bez pozwolenia cenzury, wbrew rozporządzeniu z 16. Grudnia 1839. r. Zważywszy iż porządek ustanowiony względem cenzury kazań nie był zachowany, i że Dziekan miejscowy zaniedbał swęj baczności co do Księdza Bireti i Baranowskiego, ta okoliczność powinna być wybadana i osądzona przez należną władzę duchowną katolicko-rzymską kraju.

Zawiadamiam rzymsko-katolickie Kollegium duchowne o téj méj najwyższej woli, aby była stosownie wykonana.

Podpisano: Dyrektor ministerstwa spraw wewnętrznych, Jeneral Adjutant.

Hrabia Strogonoff.
(z francuskiego.)

LXXXI.

Najwyższy Roskaz do rządzącego Senatu, którym zakazano władzom duchownym katolickim sądzić takich spraw małżeńskich, które już zostały rozstrzygnięte przez grecko-rossyjski Synod. 22. Maja 1844.

JCMśc raczył rozkazać jak następuje (z powodu uczynionego mu pytania czyli administracya duchowna rzymsko-katolicka może przyjmować podania o rozwód według praw katolickich, od katolików połączonych małżeństwem z osobami religii prawosławnej a już roz-

wiedzionych przez Święty Synod): że w moc artykułu 2143. Vol. X. Zbioru praw, zabrania się Władzom duchownym rzymsko-katolickim przyjmować od katolików którzy zostali rozwiedzeni przez trybunał prawosławny, *podan o rozwód* według brzmienia praw rzymsko-katolickich.

(z włoskiego.)

LXXXII.

Ukaz cesarski do rządzącego Senatu, przez który wszystkie zaludnione posiadłości ziemskie należące do duchowieństwa w zachodnich guberniach (dawno-polskich) do dóbr państwa zostają przyłączone. 25. Grudnia 1844. r.

„Idąc za przykładem wielkich naszych przodków, uznaliśmy za rzecz dobrą postanowić, iż aby uwolnić Duchowieństwo Prawosławne w zachodnich guberniach od starań niezgadających się z jego duchownym stanem, przez zarządzanie dobrami nieruchomemi zaludnionemi przez poddanych do dóbr tych należących, dobra te, przeszły pod zarząd Ministra Dóbr Narodowych; i w skutku tego rokazaliśmy ukazem wydanym do najświętszego Synodu, aby obrano stosowne kroki ku wykonaniu tego dzieła, dając temuż Synodowi rozkaz przełożenia Nam planu uposażenia Duchowieństwa i różnych zakładów zachodnich gubernij, abyśmy tenże rozstrząsnawszy potwierdzić mogli. A w tymże samym czasie gdy nakazujemy przystosowanie do gubernij zachodnich, urzędów przyjętych już we wszystkich innych częściach Państw Naszych, postanowiliśmy rościągnąć je w tém samém brzmieniu do Duchowieństwa innych wyznań pomienionych gubernij, w skutek czego rokazujemy: 1) Wszystkie dobra nieruchome zaludnione

poddanemi do nich przywiązani, należące aż dotąd do Duchowieństwa wyznania obcego gubernij zachodnich, przechodzą pod zawiadywanie Ministra Dóbr Narodowych, wyjmując od tego urządzenia dobra nie należące do posiadłości wysokiej hierarchii, albo które nie należąc do kapitałów fundacyjnych, znajdują się tylko w posiadaniu Duchowieństwa zarządzającego parafiami.

2) Roskazujemy aby Nam przedłożono projekt względem uposażenia Biskupstw, jako téż względem funduszków potrzebnych na utrzymanie klasztorów powstałych z zapisów i nadań teraźniejszych, wyliczając w rzeczonym projekcie liczbę osób klasztornych, ich potrzeby względne, i pensyą która ma być rozdzieloną według różnych godności i rozmaitych stopni osób należących do pomienionych domów, abyśmy raczyli potwierdzić rzeczony projekt. Zważywszy atoli niedostateczność przychodów wpływających z dóbr kościelnych w zachodnich guberniach, a chcąc na przyszłość zapewnić duchowieństwu w jego instytucjach względnych korzystniejsze położenie, postanowiliśmy zadosyć temu uczynić używając na ten cel dochodów z dóbr skonfiskowanych w zachodnich guberniach w skutek ostatniej rewolucy, zaspokoivszy jednak pierwój długi i rozmaite obowiązki jakimi rzeczzone dobra okazały się być obciążone. *(z francuskiego.)*

LXXXIII.

Inny Ukaz, zatwierdzający ogólny plan przyszłego uposażenia Duchowieństwa. 1. Stycznia 1842.

Zatwierdziwszy przedłożone Nam Etaty tak dla administracyi dyecezyalnych jak dla klasztorów rzymskokatolickich w zachodnich guberniach, roskazujemy wprowadzić je w wykonanie z pierwszym dniem Maja bieżącego.

go roku, zachowując troskliwość Naszej polepszenie następne losu tego Duchowieństwa.

Senat rządzący ma sobie poruczone wykonanie niniejszego Ukazu.

Etat administracyj dyecezyalnych i klasztorów rzymsko-katolickich.

I. Dom Biskupów i Katedry w Dyecezyach pierwszej klasy.

	Rubli	śrbr
Biskupowi i na jego dom	6,610	
Na Duchowieństwo kościoła katedralnego	5,390	
Summa Rubli srebrnych	42,000	

W Dyecezyach drugiej klasy.

Biskupowi i na dom jego	5,475
Na Duchowieństwo kościoła katedralnego	4,525
Summa, Rubli srebrnych	40,000

W Dyecezyach trzeciej klasy.

Biskupowi i na dom jego	4,480
Na Duchowieństwo kościoła katedralnego	4,200
Summa, Rubli srebrnych	8,680

Biskupi Koadjutorowie i Suffragani, każdemu 2,000

II. Pralaci infulaci, każdemu 574

III. Konsystorze duchowne

pierwszego stopnia	5,300
drugiego „	4,800
trzeciego „	2,500

IV. Klasztory zakonników

pierwszej klasy	3,185
drugiej klasy	2,220
trzeciej klasy	1,540

Zakonnic

pierwszej klasy	2,765
drugiej klasy	2,155

trzeciej klasy	1,455
Ojcowie Prowincyałowie Zakonów, każdemu	400

U w a g i.

- 1) Szczegóły tych etatów (list płacy), tyczące się tak pensyi pojedynczych osób, jako innych potrzeb w każdym miejscu, będą oznaczone urządzeniami oddzielnemi.
- 2) To co zbędzie od jakowej potrzeby w każdym miejscu, może w razie potrzeby i za pozwoleniem Biskupa dyecezalnego, bydź użyte na inne potrzeby w témże samém miejscu, byle tylko summa wydatku nie przechodziła summy całkowitej na to wyznaczonój.
- 3) Jeśli na końcu roku, po zaspokojeniu wszystkich wydatków, jeszcze coś zbędzie, to ma być użyte na korzyść i na potrzeby tegoż miejsca, według upoważnienia Biskupa dyecezalnego. Może atoli być także użytém na potrzeby innych miejsc, za pozwoleniem Ministra spraw wewnętrznych.

(z francuskiego.)

LXXXIV.

Raport Ministra spraw wewnętrznych, do tak zwanego rzymsko-katolickiego Kollegium duchownego, zawierający dalsze rozporządzenia względem wykonania powyższych Ukazów cesarskich z 25. Grudnia 1844. r. i z 4. Stycznia 1842.

Ukazami najwyższemi z 25. przeszłego Grudnia z 4. przeszłego Stycznia, udzielanemi Katolickiemu Kollegium duchownemu przez Ukazy Senatu rządzącego pod 30. zeszłego Grudnia i 5. zeszłego Stycznia, nakazano:

Pierwszym, aby poddać pod zarząd Ministerstwa dóbr Cesarstwa wszystkie dobra nieruchome, należące

do Duchowienstwa w guberniach zachodnich; wyjmując dobra znajdujące się w posiadaniu Duchowienstwa świeckiego parafialnego, nie należącego do wyższej hierarchii ani wchodzącego czynnie w skład Kapituł i innych podobnych instytutów.

Drugim, aby wprowadzić w wykonanie etaty dla administracyj dyecezalnych i klasztorów katolickich z pierwszym dniem przyszłego miesiąca Maja.

W tymże samym czasie J. C. Mśc raczył rozkazać:

1) Minister dóbr państwa i Minister spraw wewnętrznych postanowią przez wspólne porozumienie się porządek oddania tych dóbr, wyznaczając dla domów biskupich i dla klasztorów część posiadłości przyległych im (ugodije *), i liczbę sług prawem oznaczoną; i przystąpią do wykonania w ten sposób, aby oddanie dóbr zostało ukończone na początku roku bieżącego z końcem terminu ekonomicznego każdej posiadłości.

2) Dyecezye katolickie podzielone zostaną na trzy klasy: Do pierwszej ma się liczyć dyecezyą Mohylowską jako katedrę metropolitalną. Do drugiej dyecezye Wileńska i Telszka **). Do trzeciej Łucka, Kamieniecka i Mińska. Również Konsystorze duchowne będą podzielone na trzy klasy według rozciągłości ich władzy. W pierwszej umieści się Konsystorz wileński; w drugiej mohylowski i telszski, a w trzeciej łucki, kamieniecki i miński.

3) Klasztory katolickie podzielone będą na klasztory rzeczywiste i nadliczbowe. Nadto pierwsze zostaną podzielone na 3 klasy: będzie 50 klasztorów rzeczywistych, z których 36 męskich, mieszcząc po 12 w każdej

*) N B. *Ugodije* są ogrody, łąki i t. d. otaczające bezpośrednio domy kościelne. Część ich zostawi się klasztorom na wzór monasterów schizmatycznych.

**) Dawniej żmudzka nazywana; dzisiejsza nazwa pochodzi od miasteczka Telsze na Żmudzi, i miała być używaną dopiero po rewolucyi polskiej.

klaszie; i 14 żeńskich, kładąc do klasy 1^{szej} 5, do 2. 4, a do 3. 5 klasztorów. Reszta klasztorów ma być uważana za nadliczbowe. Podział klasztorów na rzeczywiste i nadliczbowe, i rozłożenie ich na klasy, zdziałane będzie przez Ministra Spraw wewnętrznych z potwierdzeniem J. C. Mści, pod warunkiem, aby w klasie 3. umieszczono 5 klasztorów Reformatów i Kapucynów.

4) Gdy summy wyznaczone na utrzymanie administracji dycecealnych i klasztorów w etatach tylko ogólnie są oznaczone, wzywa się Kollegium duchowne do sporządzenia rozdzielenia pensyj, z zastrzeżeniem potwierdzenia J. C. Mści.

5) Zakonnikom i zakonnicom nadliczbowym w liczbie 1044, wyznaczona będzie pensya 40 rubli, razem 41,640 rubli rocznie, obejmując tą summą wszelkie wydatki tak na ich utrzymanie wspólne, jako na zarząd wewnętrzny każdego klasztoru nadliczbowego; w co wszystko nie wchodzi zasilki jakie otrzymywać będą z części posiadłości przyległych (ugodije) która się im zostawia.

6) Wyznaczona będzie summa nadzwyczajna 20,000 rubli srebrnych rocznie, którą Ministerstwo spraw wewnętrznych rozrządzać będzie na pokrycie wydatków, które nie mogły być pomieszczone na etatach, i na przydatki które uznane zostaną za konieczne potrzebne, wedle okoliczności miejscowych, jak up. w niektórych miejscach na opał, a w innych na naprawę domów, i na inne wydatki nieprzewidziane.

7) Zakłady duchowne edukacyjne pozostaną w obecnym stanie, i będą pobierać na swe utrzymanie summy, które na to wyznaczone były dotąd.

8) Summy potrzebnej na pokrycie wydatków wyżej oznaczonych ma dostarczać Ministerjum Skarbu, za assignacją Ministerjum Spraw wewnętrznych, biorąc ją z funduszków nadzwyczajnych, w liczbie których się znajdują

także kapitały administracyj dycezyalnych i klasztorów katolickich.

9) Na ten koniec, administracja wszystkich kapitałów Duchowieństwa katolickiego (wyjawszy kapitały należące do Duchowieństwa parafialnego i kapitał zasiłkowy) nsleżeć ma do Ministeryum spraw wewnętrznych. Z procentów od tych kapitałów będzie wpływać do skarbu cesarskiego summa 73,344 rubli srebrem rocznie na pokrycie pomienionych wydatków.

10) Jeżeli Duchowny posiadający dobra funduszowe, nie odebrał wszystkich dochodów z nich, jakie mu się należały do terminu ekonomicznego, lub jeśli je wziął na-przód; wtedy w pierwszym razie, reszta będzie mu dodana z dochodu tych dóbr; a w ostatnim razie wszystko co wziął nadto, odtrącone mu będzie z pensyi. —

Oznajmując te roskazy JCMści Kollegium duchownemu, wzywam je:

a) Ad No. 2, aby uczyniło potrzebne rozporządzenia około podziału dycezyi i Konsystorzów na klasy.

b) Ad No. 3, tyczącego się podziału klasztorów na klasy i na klasztory rzeczywiste i nadliczbowe, i do No. 5. ściągającego się do rozdzielenia zasiłków między zakonne osoby klasztorów nadliczbowych (na czas ich życia, albo dopóki nie przejdą na etat stały), aby przełożyło swe postanowienia według wiadomości jakie posiada, oznaczając kasę powiatową najbliższą każdego klasztoru, dla pobierania oznaczonych pensyi.

c) Ad No. 4, aby obrachowało płacę dla administracyj dycezyalnych i klasztorów, kładąc swe uwagi na projektach etatów tu dołączonych pod A. T. B. F. D. E. i X., aby oznaczyło osoby które będą pobierać pensye jako też i kasę, z której je pobierać będą, i przedłożyło mi swe propozycye.

d) Ad No. 6, ściągającego się do oznaczenia summy nadzwyczajnej na wydatki nieprzewidziane które nie weszły w etaty, aby przedłożyło swe zdanie, kierując się co do tego ścisłą ekonomią.

e) Ad No. 8. i 9, ściągających się do oddania wszystkich kapitałów pod zarząd Ministerium Spraw wewnętrznych. Oprócz wiadomości których zażadam niezwłocznie od administracyj dyecezyalnych i od klasztorów względem ich kapitałów, według formularzy tu dołączonych pod No. 4. 2. 3. Kollegium duchowne zbierze i przedstawi z swęj strony także same wiadomości względem kapitałów złożonych w zakładach kredytowych państwa, podług pomienionych formularzy, najpóźniej do przyszłego miesiąca Marca.

f) Ad No. 10, ściągającego się do wyrachowania niepoboru lub nadebrania dochodów do terminu ekonomicznego, Kollegium nie zaniedba uprzedzić kogo należy.

Co się tyczy §§. 4. i 7. rozkazów JCMści, co do §. 4. oddanie dóbr kościelnych nastąpi bez odwłoki, a co do §. 7. ściągającego się do uposażenia zakładów naukowych, uposażenie to uskuteczni się, kładąc summy potrzebne w rachunek który podany będzie Ministrowi Skarbu przez Ministra spraw wewnętrznych.

Nakoniec aby dobra duchowne z poddanymi, które przechodzą pod zarząd Ministra dóbr państwa, nie poniosły jakiego uszczerbku przed oddaniem, bądź przez niedbałość, bądź przez złośliwość, wzywam Kollegium przede wszystkim i oprócz wszystkich innych rozporządzeń, aby poleciło komu należy, staranne zachowywanie dóbr mających być oddanymi, dodając iż wszelka szkoda poszukiwaną będzie na winnych, którzy nadto ulegną karom wyrzeczonym przez prawa.

Podpisano **Perowski.**

(z francuskiego.)

LXXXV.

Osobny przepis oznaczający szczegółowe przedmioty wyżej pomienionego uposażenia.

(A)

E T A T

domu biskupiego i katedry katolickiej w dycezyi 1^{szej} klasy.

D O M B I S K U P I .

	Rubli srebrem
Pensya Biskupa, rocznie	2650
Na stół „ „	1000
Na ekwipaż „ „	750
Na usługi „ „	500
Razem, Rubli srebr.	4900
Na jego świtę	1300
Na sługi i rzemieślników domowych . .	410
Summa całkowita, Rubli srebr.	6640

K A T E D R A .

	Liczba osób.	Rubli srebrem. każdemu, wszystkim.
Prałaci .	1	574
Kanonicy	2	630
Kapelani (mansionarii)	4	288
Kaznodzieja	1	288
Zakrystyan	1	288
Świątniki (Bédiaux)	2	86
do przeniesienia. 11	—	3104

*) N. B. Inni będą mieli utrzymanie ze swych probostw lub z innych urzędów, które sprawują.

	Liczba osób.	Rubli srebrem, każdemu, wszystkiemu.	
z przeniesienia	11	—	3104
Stróże	4	45	180
Dzwonniki	5	45	225
Ministranci (z Seminarium)	8	—	—
Organista	1	154	154
Kapelmajster	1	150	150
Temuż, podwyżka jeśli trzeba	—	160	160
Muzykanci i śpiewacy	22	45	990
Na wydatki obrządku	—	72	72
Naprawy w domu i w zakrystyi	—	—	358
Razem, liczba osób	52	Rubli	5390
Summa całkowita na dom Biskupi	„	—	6610
Razem na dom Biskupi i na katedrę		Rubli	12000

(T)

PROJEKT ETATU

Administracyi Dycezalnej 2. klasy.

DOM BISKUPI			
Pensya Biskupa		Rubli	2400
Na stół		„	600
Na ekwipaż		„	600
Na usługę		„	400
Razem		Rubli	4000
Na jego świtę		„	1075
Na sługi i rzemieślników domowych		„	400
Summa całkowita,		Rubli	5475

W Y K A Z

**Dóbr zabranych Duchowieństwu w prowincjach polsko-rosyjskich, i pensyi
wyznaczonych w zamian za nie.**

DOBRA SKONFISKOWANE.

CIĘŻARY WYNIKAJĄCE Z KONFISKATY.

	Poddani.	Kapitaly.	Wartość całkowita w rublach srebr.
I. Archidiec. mohylowska	43,457	449,937	2,102,062
II. Dyecezya wileńska . . .	25,727	4,642,643	4,858,518
III. Dyecezya żmudzka . .	9,500	236,040	4,423,540
IV. Dyecezya mińska . . .	8,908	510,443	1,623,943
V. Dyecezya łucka	42,330	463,297	2,004,547
VI. Dyecezya kamieniecka	3,000	246,750	624,750
Summa	72,922	3,519,110	12,634,360
Proc. od summy <i>minimum</i>	á 4%		505,374

Uwaga. Gdy dobra ziemskie szacowano w powszechności 100—200 rubli srebrnych za jednego poddanego, a przynosiły do 6% dochodu, nie można uważać za przesadzony ich szacunek ogólny 125 rubli na poddanego, a 4% dochód od tej wartości.

1) Etat Biskupstwa 1. klasy	42,000
„ 2ch biskupstw 2. „	20,000
„ 3ch „ 3. „	25,800
2) Etat jednego Konsystorza 1. klasy	5,300
„ dwóch „ 2. „	9 600
„ trzech „ 3. „	7,500
3) Etat 12 Klasztorów męskich 1. klasy	38,220
„ 12 „ „ 2. „	26,640
„ 12 „ „ 3. „	17,480
4) Etat 5 klasztorów żeńskich 1. klasy	43,825
„ 4 „ „ 2. „	8,620
„ 5 „ „ 3. „	7,275
5) Suffraganom i Koadjutorom po 2,000 na jedno go, przyjmując iż ich będzie 6	12,000
6) Opatom, Infułatom, po 574, kładąc 4	2,296
7) Zakonnikom i zakonnicom klasztorów nadli- czbowych, 1041 osób, po 40 r. na jedną . .	41,640
8) Dwunastu Prowincyałom po 400 rubli	4,800
9) Summa nadzwyczajna do dyspozycyi Mini- stra Spraw Wewnętrznych na wydatki nie- przewidziane Obrządku Katolickiego	20,000
Summa ciężarów <i>in maximo</i>	272,996

Z E B R A N I E.

Przychód rzeczy z własności zabranych *in minimo* Rubli 505,374.
Summa ciężarów rocznych na wynagrodzenie *in maximo* „ 272,996.
Różnica Rubli 232,378.

ETAT KATEDRY.

	Liczba osób.	Rubli rocznie każdemu, wszystkim.
Prałaci (<i>Ich liczba oznaczona</i>)	4	350
Kanonicy (<i>ut supra.</i>)	2	272
Kapelani	3	234
Kaznodzieja	4	283
Zakrystyan	4	234
Pedele	2	86
Stróże	3	45
Dzwonbiki	5	45
Ministranci (z Seminaryum)	6	—
Organista	4	450
Kapelmajster	4	450
Temuż, podwyżka jeśli potrzeba	—	450
Muzykanci i śpiewacy	20	45
Na potrzeby obrządku	—	—
Naprawy w domu i w zakrystyi	—	—
Razem, liczba osób	46	—
Summa całkowita na dom Biskupi	—	—
Razem na dom Biskupi i na katedrę,		Rubli 40000

(B)

PROJEKT ETATU

Administracyi dyecezalnej 3. klasy.

DOM BISKUPI.

Pensya Biskupa	Rubli 1800
Na jego stół	„ 500
Na ekipaż	„ 500
Na usługę	„ 400
Razem,	Rubli 3200
Na jego świtę	„ 980
Sługi i rzemieślnicy domowi	„ 300
Razem,	Rubli 4480

ETAT KATEDRY.

		Liczba osób.	Rubli rocznie każdemu, razem.	
Prałaci	(<i>Ich liczba oznaczona</i>)	1	290	290
Kanonicy	(<i>na ut supra.</i>)	2	236	472
Kapelani		3	190	570
Kaznodzieja		1	234	234
Zakrystyan		1	190	190
Pedeł		2	86	172
Stróże		3	45	135
Dzwonniki		4	45	180
Ministranci (z Seminarjum)		6	—	—
Organista		1	150	150
Kapelmajster		1	150	150
Temuż, podwyżka jeśli potrzeba		—	150	150
Muzykanci i śpiewacy		20	45	900
Na potrzeby obrządku		—	—	72
Naprawy w domu i zakrystyi		—	—	458
Razem, liczba osób 45			Rubli	4120
Summa całkowita na dom Biskupi			„	4480
Razem na dom Biskupi i na katedrę,			Rubli	8600

(F)

PROJEKT ETATU

Konsystorzów duchownych katolickich 1^{szej} klasy w diecezjach mających więcej jak 700,000 dusz.

	Liczba osób.	Rubli rocznie każdemu, wszystkim	
Członków	5	—	—
z których czterech najstarszych, oprócz pensyi pobieranych z in- nych urzędów	4	200	800
Łącznie		200	800

	Liczba osób.	Rubli rocznie każdemu, wszystk.
Transport	200	800
Sekretarz	1	550
Liczbę osób kancelaryi, licząc w to sekretarza prywatnego Biskupa, jako téż liczbę pisarzy i posługaczy, oznaczają potrzeby miejscowe.		
Razem na pensye i koszta kancelaryi	—	3950
Razem, Rubli		5300

(D)

2^{ej} klasy (700,000 do 400,000 dusz.)

	Liczba osób	Rubli rocznie każdemu, wszystk
Członków	5	—
Czterem najstarszym	4	200
Sekretarz	1	550
Innym urzędnikom i na koszta kancelaryi	—	3450
Razem, Rubli		4800

(E)

3^{ej} klasy (400,000 dusz.)

	Liczba osób.	Rubli rocznie każdemu, razem.
Członków	5	—
Czterem najstarszym	4	200
Sekretarz	1	550
Inni urzędnicy i koszta kancelaryi	—	1150
Razem, Rubli		2500

(X)

PROJEKT ETATU

Biskupów, Koadjutorów i Suffra-
ganów.

Biskupowi,	}		
Pensya			
Stół			
Usługa			
Jego świcie		„	200
Sekretarz prywatny		„	200
Kancellarya		„	300
Razem, Rubli 2000			
Opat Infulat		„	574
(z francuskiego.)			

LXXXVI.

Wykaz dóbr kościelnych katolickich, które w moc Ukazu z 25. Grudnia 1844. za własność rządową uznane zostały.

N. B. Do wykazu tego dołączone jest porównanie Summy dochodów z dóbr pomienionych z nowemi uposażeniami.

I. DYECEZYJA
MOHYLOWSKA.

	Wartość dóbr ziemskich, wyrażona liczbą poddanych, do nich przywiązanych.	Kapitały w Rublach srebrem.
1) Arcybiskup teraźniejszy był uposażony z dochodów dóbr Biskupa wileńskiego skonfiskowanych dawniej. Pobierał on od Rządu: Ruble srebr.		
a) jako Arcybiskup	6,300	
b) jako Metropolita	2,857	
c) jako Prezydent katolick. Kollegium duchownego	1,714	
d) na kancelaryą własną	914	
	11,785	
2) Prestimonia wynosiły	2,642.	
3) Dobra przeznaczone na wikaryuszów katedralnych	560.	
4) Fundacya na utrzymanie muzyki	340.	
5) Klasztory męskie i żeńskie posiadały:		
a) w dobrach ziemskich	8,415.	
	Ruble srebr.	
b) kapitały: 30,140 tal. holenderskich (a 133½ kopiek srebrnych	40,236. 90	
1,561,000 złt. pol. (a 13 kop. srebr.)	234,150. —	
130,450 rubli asygnowanych, co czyli srebrem	37,271. 42	
Srebrem	89,420. —	
Uposażenie dwóch Biskupów suffraganów było	1,500.	401,078. 32
	19,123. —	
Razem	13,457.	420,203. 32

II. DYECEZYJA

W I L E Ń S K A.

	Wartość dóbr ziemsk., wyrażona liczbą poddanych, do nich przywiąz.	Kapitały w Rublach srebr.
1) Ostatni Biskup pobierał swe utrzymanie z dochodów jednej suffraganii i jednej kanonii przy swój katedrze, uposażonych na	817.	
2) Dwaj Suffragani posiadali	1,000.	
3) Prestimonia wynosiły . . .	1,211.	
4) Kapituła posiadała nadto kapitał	3,773.	162,880. —
5) Do Katedry należało	808.	
6) Wikaryusze mieli i kapitał	100.	23,646. —
7) Seminaryum	1,123.	
8) Fundusz na ubogich	192.	
9) Jeden Opat Infulat posiadał	2,115.	
10) a) Dobra ziemskie zakonników i zakonnice	14,586.	
	Ruble srebr.	
b) Kapitały: 36,293 duk. hol. (à 293½ kopij;)	406,453 23½	
56,000 tal.	74,760	
3,486,738 Złp. 520,010 70		
W srebrze	752,643 —	1,456,868. 9 ½
Razem.	25,727.	1,643,394. 93 ½

III. DYECEZYJA ZMUDZKA.

(dzisiaj tatarska)

	Dobra.	Kapitały.
1) Biskup posiadał	5,000.*)	
2) Prestimonia w dobrach ziemskich	3,000.	
w kapitale		35,200.—
3) Wikaryusze katedralni mieli w dobrach	360.	
a w kapitale		2,196.—
4) Seminarium w dobrach ziemskich	120.	
a w kapitałach		50,818.—
5) Klasztory męskie i żeńskie.	630.	
Rubli srebr.		
a w kapitałach:		
14,786 dukatów hol.	43,367. 34	
17,885 talarów hol.	23876. 47½	
116,966 Złotychpl.	17,544. 90	
w Rublach srebr.	63,050. —	
	<u>447,838. 71½</u>	
6) Opactwa infułackie w Szydłowie posiadało	390	
Razem.	9,500.	236,025. 71½

(*) Posiadłości te były bardzo wiele warte z powodu przychodów jakie dawały, a które ceniono do 15,000 dukatów holenderskich.

IV. DYECEZYJA MINSKA.

1) Biskup, Kapituła, Seminarium i Wikaryusze katedralni nie posiadali już nic na własność, i pobierali utrzymanie swoje z opłat składanych im przez parochów tych parafij, które członkowie kapituły zajmowali, i z procentów od niektórych kapitałów i fundacyj pobożnych do których przywiązane były obowiązki, których summa nie jest wiadoma i które jak się zdaje nie zostały objęte w tej ostatniej konfiskacie.

2) Zakonnicy i zakonnice miały w dobrach.

Rubli srebr.

a w kapitałach:

38,000. dukatów hol. 444,454

4,673,000. Złp. . . . 250,950

Srebrzem 447,773

Razem.

Dobra.	Kapitały.
8,908.	510,177.
8,908.	510,177.

V. DYECEZYJA ŁUCKA.

	Dobra.	Kapitały.
1) Biskup miał	2,500.	
2) Prestimonia wynosiły	800.	
nadto kapitał 480,000 Złp.		72,000.
3) Dobra Seminarjum i Wikaryuszów katedralnych.	630.	
nadto kapitał 345,000. Złp.		54,750.
4) Katedra Żytomirska (*) miała własny kapitał 446,240. Złp.		47,436.
5) Opactwo Infulackie w Olyce, miało	800.	
nadto kapitał 248,000. Złp.		37,200.
6) Klasztory posiadały	7,540.	
Ruble srebr.		
Kapitał: 2,884,333 Złp.		
432,649. 95.		
w Srebrze	452,260. —	
		584,909. 95.
Razem,	12,330.	763,295. 95.

(*) Dzisiaj rezydencya Biskupa, wedle rozkazu Rządu.

VI. DYECEZYJA KAMIENIECKA.

- 1) Dobra stołu biskupiego, jako też dobra Kapituły, katedry, Seminaryum, były już skonfiskowane po ostatnim podziale Polski. Prałaci i Kanonicy pobierali utrzymanie z probostw i z niektórych kapitałów zapisach pod obowiązkami, jak kapitały biskupstwa mińskiego.
- 2) Ostatni Biskup pobierał dochody z posiadłości jednej dożywotniej mającej 1000 poddanych daną mu przez Cesarza Alexandra.
- 3) Klasztory męskie i żeńskie miały
i kapitał 4,645,000 Złoty chp.

Razem.

Dobra.	Kapitały.
3000.	246,750.
3000.	246,750.

NB. Dobra ziemskie są szacowane 100 do 200 rubli srebrnych za jednego poddanego. Przyjmując tylko 125 jako cenę środkową, dobra ziemskie przedstawiałyby wartość 9,115,250 rubli srebrnych, a gdy kapitały wynoszą 3,819,846 rubli srebrnych, summa więc skonfiskowanych wartości byłaby *minimum* 12,935,096. rubli srebrnych, à 1 Talar 3 sgr. 4 fen. rubel. Zatem Kościół traci w Rossyi 14,372,328. Talarów 26. sgr. 8pf. Procent $4\frac{1}{2}$, rubli srebrem, czyli 574,892. Tal. 3 sgr. 2 fen.

(z francuskiego.)

LXXXVII.

Ukaz nominujący Suffragana do części dyecezyi Krakowskiej zostającej pod panowaniem rossyjskiem. 10 Marca 1842.

(Wyjątek z protokołu Kancellaryi Stanu Królestwa polskiego.)

Z Bożej łaski Mikołaj I. Cesarz wszech-Rossyi & Na przedstawienie Namiestnika naszego w Królestwie polskiém.

Nominujemy Administratorem kielecko-krakowskiej dyecezyi Kanonika Ludwika Łętowskiego, Suffragana tejże dyecezyi.

Wykonanie niniejszego Naszego postanowienia poruczamy radzie Administracyjnój Królestwa polskiego.

Dat. w Petersburgu dnia $\frac{1}{2}$ Marca roku 1842.

Podpisano: *Mikołaj.*

Minister Sekretarz Stanu *Ignacy Turkull.*
(z łacińskiego)

LXXXVIII.

Inny Ukaz, nominujący Biskupa Sandomirskiego. 10. Maja.

(Urzędowa Gazeta Królestwa polskiego $\frac{1}{2}$ Maja 1842 r.)

Z Bożej łaski My Mikołaj I. Cesarz i samodziernca wszech-Rossyj, Król polski i t. d.

Na przedstawienie naszego Namiestnika w Królestwie polskiém.

Mianujemy niniejszém, według §. 26. Statutu organicznego udzielonego temuż Królestwu, JMśc K. Józefa Goldman, Suffragana dyecezyi kalisko-kujawskiej, Biskupem dyecezyi Sandomirskiej, w miejsce zmarłego JMśc Księdza Klemensa Rakiewicza.

Wykonanie niniejszego Ukazu poruczone jest Namiestnikowi Królestwa. Dan. w Petersburgu 28. Kwietnia (10. Maja) 1842. r.

Podpisano: *Mikołaj.*

Za Cesarza i Króla Minister Sekretarz Stanu

Ignacy Turkull.

(z francuskiego.)

LXXXIX.

Inny Ukaz nominujący Suffragana do Dyecezyi Kaliskiej.

(Wyjątek z protokołu rady Stanu Królestwa polskiego.)

Z Bożej łaski My Mikołaj I. Cesarz i samodzierca wszech-Rossyj, Król polski i t. d.

Na przedstawienie naszego Namiestnika w Królestwie polskiem.

Nominujemy niniejszym J.Mśc K. Hrabiego Tadeusza Łubieńskiego, Kanonika Kapituły katedralnej kaliskiej i kujawskiej, Suffraganem Dyecezyi kaliskiej.

Wykonanie niniejszego Ukazu nakazane jest Namiestnikowi Królestwa. Dan. w Petersburgu 28. Kwietnia (10. Maja) 1842.

podpisano: *Mikołaj.*

Za Cesarza i Króla Minister Sekretarz Stanu

Ignacy Turkull.

(z francuskiego.)

XC.

Podobny Ukaz nominujący Suffragana Łowickiego w Archidyecezyi Warszawskiej.

(Wyjątek z protokołu Rady Stanu Królestwa polskiego.)

Z Bożej łaski My Mikołaj I. Cesarz i samodzierca wszech Rossyj, Król polski i t. d.

Na przedstawienie naszego Namiestnika w Królestwie polskiem.

Mianujemy niniejszem JMśc K. Antoniego Kotowskiego Dziekana Kapituły metropolitalnej Warszawskiej, Suffraganem Łowickiem Archidiecezyi Warszawskiej.

Wykonanie niniejszego Ukazu nakazane jest Namiestnikowi Królestwa. Dan w Petersburgu 28, Kwietnia (10. Maja) 1842.

Podpisano: *Mikołaj.*

Za Cesarza i Króla Minister Sekretarz Stanu.

Ignacy Turkull.

(z francuskiego).

Należy może do tego zbioru dokumentów, dodać jeszcze mowę, którą miał Cesarz do biskupów polskich 4. Września 1842. w Petersburgu, umieszczamy ją tu zatem tak, jak była wydrukowaną w Gazecie poznańskiej No. 59. 10. Marca 1843. r.

„Przywołałem Was do Petersburga w zamiarze, abyście stan kościoła katolickiego w Rossyi poznali i znajomość zawarli z tutejszém kollegium, stósującym się wzorowo do woli Mojej. Nie myślcie bynajmniej, żebym Was w nieprzyjaznej intencji przeciw wierze waszój przed tron Mój powołał. Wiem, że co podobnego w Was wmówić chcą; znam nawet pogłoski takowe rozsiewających; mógłbym ich zniszczyć! — ale toby było z godnością moją w sprzeczności. Nie, MPanowie, Ja kościołowi katolickiemu bynajmniej szkodzić nie chcę; sam bowiem jestem Katolikiem i dobrym Katolikiem, wprawdzie greckim, ale mimo to dobrym Katolikiem. Z sercem i duszą trzymam się wiary Mych przodków, i byłbym równie do wiary katolickiej przywiązany, gdybym się był w niej urodził. Środki Moje pod względem kościoła katolickiego są czyste. Wiem dobrze, jak daleko Moja Cesarska powaga sięga; wiem jak daleko rząd

posunąć się może bez naruszenia wiary. Nie chcę kościołowi katolickiemu uwłaczać, lecz żądałem i żądam poddaństwa i posłuszeństwa, winnego monarsze ze strony poddanych. Nakazuje Wam to téż głowa kościoła waszego. Papież, jak wiadomo, wymaga abyście monarsze swemu byli posłuszni. Papież jest Moim przyjacielem; ale żałuję mocno, że katedra apostolska fałszywym osób zniechęconych doniesieniom pod względem stanu kościoła katolickiego w cesarstwie Mojem uwieść się dała. Ostatnia allokucya całkiem na podobnych doniesieniach polega. Na téj drodze Papież nic u mnie nie wskóra, nie chcę, żeby ta deklaracya J. Świątobliwości przez pisma publiczne zniweczoną została, uwłaczałoby to godności mojej, rozkazałem, żeby listownie na nią odpowiedziano. Ulegajcie monarsze waszemu bo pod tym tylko warunkiem będę protektorem waszego kościoła. Powtarzam: jeżeli duchowieństwo będzie posłuszne, opieki méj pewnem być może! Kościół katolicki w państwie mojem jużby był zginął, gdybym go nie był dotychczas wspierał. Wiedziecie bowiem, Panno-
wie, kościół katolicki w Polsce nie powinien się sprawami rządowymi zajmować lecz duchownemi; macie tylu księży niewartów między sobą, że aż się wzdrygam o tém myśleć. Życie waszego duchowieństwa i waszego ludu oddycha albo fanatyzmem albo wahaniem się, ale nie religijnym, lecz politycznym fanatyzmem, usiłując pod płaszczykiem religii nieposłuszeństwo i opór przeciw rządowi ukrywać. Będąc protektorem kościoła, czuwać nie przestanę nad postępowaniem Biskupów i duchowieństwa, karać będę złych i wyrodných; jestem bowiem odpowiedzialny za ich czyny. Wiem, czego prawa kanoniczne po Was wymagają; czuwajcie sami nad ich wypełnianiem. Niechaj duchowieństwo samo będzie wychowaném w wierze katolickiej, ale nie w jezuickiej, jak w Galicyi! Bo powiadam wam szczerze: Jezuitów nie cierpię, gdyby śp. Cesarz mój brat

niebyłby ich z kraju wypędził, tobym ja to uczynił. Żałuję, żeście tu przybyli w chwili nieodżałowanego zgonu metropolity Pawłowskiego. Śmierć jego wielkim ciosem dla kościoła i dla rządu. Straciłem w nim prawdziwego przyjaciela. Wiadomo wam, że akademią teologiczną z Wilna do Petersburga w tym jedynie celu przeniesiono, aby ją stawić pod bezpośredni dozór zmarłego metropolity; w Wilnie zostać się ona nie mogła; mam ważne przyczyny niezadowolenia mego z dawniejszej jej organizacyi; dążności jej były szkodliwe. Śmierć metropolity niweczy mój zamiar; jestem w ciężkim pograżony żalu, nieznam bowiem żadnego Biskupa ani w Cesarstwie ani w Królestwie Polskiem godnego, aby w miejsce jego nastąpił.



R E J E S T R.

Od Wydawcy	Str. 4
Allokucya	5
Pismo urzędowe	8

D o k u m e n t a.

I. Pismo w kształcie okazu, które wydał Hrabia Woronów w imieniu J. C. rossyjskiej Mści, do Arcybiskupa mohylowskiego, względem zakazu znoszenia się z Sto-licą Świętą i jej zastępcą. Z d. 16. Grudnia 1812. roku.	57
II. Ukaz J. C. Mści rossyjskiej, obejmujący ustanowienie Kollegium kościelnego do kierowania sprawami unitów, ale zarazem wywracający cały ich porządek hierarchiczny, i znoszący Biskupstwo łuckie ich obrządku. —	60
III. Traktat zawarty między Dworem rossyjskim, a Królem i Rzeczpospolitą polską, w Warszawie dnia 18. Wrze-śnia 1773. r. —	66
IV. Nota Księcia Gagarina, pełnomocnego Ministra i nad-czajnego Posła Cesarza rossyjskiego, w której żądano od Ojca Świętego, aby duchowieństwo polskie wezwał do spokojności i należnej uległości dla władzy świec-kiej. Z dnia 20. Kwietnia 1832. roku —	66
V. Pismo Ojca Świętego do Biskupów polskich, przez któ-re im przypomina zasady Kościoła katolickiego co do uległości dla władzy świeckiej w doczesnych rzeczach. Z dnia 9. Czerwca 1832. roku. —	69
VI. Pismo prywatne Kardynała Sekretarza Stanu do Mini-stra rossyjskiego, względem wielorakich uciemieżeń Re-ligii katolickiej w państwach cesarskich. Z miesiąca Czer-wca 1832. roku. —	73
VII. Urzędowa Nota rossyjskiego pełnomocnika Księcia Gagarina, do Kardynała Sekretarza Stanu, przez którą mu komunikuje, mało co przedtém dla Królestwa pol-skiego wydany Statut organiczny. Dnia 12. Kwietnia 1832. roku. —	79
VII. Ukaz, przez który odebrano Greko-unitom mona-ster poczajowski, a natomiast założono monaster ob-rządku panującego. 26. Października 1833 r. —	80
IX. Ukaz cesarski wydany do Ministra Spraw Wewnętrz-nych d. 16. Lutego 1832., względem zniesienia prowin-cyałów zakonu bazylińskiego. —	82
X. Ukaz względem zniesienia klasztorów uznanych za nie-użyteczne lub niekompletne w stronach zachodnich Ce-sarstwa. Luty 1832. roku. —	82
XI. Roskaz Ministra Wyznań względem zniesienia wielu katolickich klasztorów w Metropolii mohylowskiej Luty, 1833. r. —	89
XII. Spis niektórych podówczas zniesionych klasztorów, których dobra potem drogą licytacyi sprzedano. —	94
XIII. Nota urzędowa, przez którą Kardynał Sekretarz Sta-nu w imieniu Ojca Świętego, uskarża się o krzywdy	

II

- wyrządzone Religii katolickiej w Rosyi i w Polsce. Dnia 6 Września 1832. r. - - - - - z 95
- XIV. Memoriał podany przez Hrabiego Gurieff, Ministra Cesarско-rossyjskiego Dworu, Sekretaryatowi Stanu, jako odpowiedź na pismo z Czerwca 1832. r., i na urzędową notę z 6. Września tegoż roku. W Maju 1833. r. 98
- XV. Pismo Ojca Świętego do J. Mści Cesarza Rossyjskiego. 4. Stycznia 1824. r. - - - - - 115
- XVI. Dekret rządzącego Senatu zakazujący ogłaszania bull papieskich w państwach rossyjskich 10. Marca 1832. r. 117
- XVII. Ukaz z tegoż czasu, ponawiający kary przeciwko tym, którzyby się kusili nawracać kogo od panującego do rzymsko katolickiego obrządku. - - - - - 118
- XVIII. Ukaz Cesarski, przez który małżeństwo między osobą grecko-unickiego a osobą innego wyznania, jeżeli nie było zawarte w obecności grecko-rossyjskiego kapłana, za całkiem nieważne jest uznane; także iż nie można zawierać żadnego małżeństwa tego rodzaju, bez przyrzeczenia osoby należącćj do obcego wyznania, że wszystkie dzieci w wierze grecko-rossyjskiej wychowane będą. 20 Sierpnia 1832. roku. - - - - - 120
- XIX. Ukaz senacki, który wprowadzie wyraża, iż powyższe postanowienie obowiązuje co do chrztu i wychowania dzieci, tylko od dnia swego ogłoszenia; atoli upoważnia duchowieństwo greckie do czynienia starań, aby wszystkie dzieci wychowane były w Religii panującćj. 26. Sierpnia 1833. r. - - - - - 121
- XX. Ukaz cesarski zawierający ustanowienie Biskupstwa obrządku panującego w Połocku. 24. Czerwca 1833. r. 123
- XXI. Inny ukaz względem założenia podobnego Biskupstwa w Warszawie. 22. Kwietnia 1834 r. - - - - - 124
- XXII. Ukaz cesarski ogłoszony przez tak nazwane Kościelne katolickie Kollegium w Petersburgu, przez który zabrania się udzielać Sakramentów nieznanym osobom. 126
- XXIII. Dekret cesarski względem odjęcia Ju'spatronatus w kościołach lub parafiach grecko-unickiego obrządku. 127
- XXIV. Przedstawienie grecko-unickich duchownych powiatu Nowogrodzkiego, uczynione nieboszczykowi ks. Siemiaszcze Biskupowi tegoż obrządku na Litwie, względem odmiany mszału i ruskich zwyczajów cerkiewnych, której od nich wymagano. Dnia 2 Kwietnia 1834. r. - - - 127
- XXV. Petycja szlachty witepskiej do Cesarza, o wstrzymanie gwałtownych środków któremi uniecy grecy do panującego wyznania są przeciągani, przyjęta na zebraniu powiatowem r. 1834. - - - - - 130
- XXVI. Podobna petycja unickich greków parafii Uszackiej (Uszacz wioska), w powiecie Lepelskim, gubernii Witepskiej. Roku 1835. - - - - - 133
- XXVII. Podobna petycja grecko-unickich mieszkańców wsi Lubowicze w powiecie Babimowickim gubernii Mohylowskiej. Z d. 10. Czerwca 1835. - - - - - 134
- XXVIII. Raport Ministra spraw wewnętrznych do Cesarza Rossyjskiego o wykonaniu jego postanowień co do zmiany obrzędów grecko-unickich Rusinów. - - - - - 135
- XXIX. Pismo Generała Szypowa, Dyrektora Kommissyi wyznań, do grecko-unickiego Biskupa w Chełmie w Króle-

III

- stwie polskiem, którem go wzywa do uspokojenia obawy jego dyecezan, powstałej z rozszarpanej wieści, jakoby Rząd zamierzał wciągnąć ich do grecko-rossyjskiego obrządku. - - - - - 138
- XXX. Postanowienia najwyższej władzy kościelnej, około zobowiązania parochów unickich, aby się do obrządku panującego przyłączyli - - - - - 139
- XXXI. Postanowienie (akt) synodalne grecko-unickiego duchowieństwa, zgromadzonego na zebraniu w Połocku, względem swego złączenia się z panującym wyznaniem. Dnia 12. Lutego 1839. roku. - - - - - 142
- XXXII. Prośba podana do Cesarza pod tym samym dniem, w imieniu grecko-unickich Biskupów. - - - - - 151
- XXXIII. Ukaz cesarski do grecko-rossyjskiego Synodu. Z d. 1. Marca tegoż roku. - - - - - 153
- XXXIV. Ukaz cesarski do rządzącego Senatu nakazujący, aby sprawy kościelne grecko-rossyjskiego i grecko-unickiego Kościoła, dawniej od dwóch osobnych wydziałów Synodu zawiadywane, były połączone pod jeden tylko wydział. D. 12. Marca 1839. r. - - - - - 154
- XXXV. Dekret wyżej pomienionego Synodu, i jego potwierdzenie przez Cesarza, z d. 25. Marca 1839. r. - - - - - 155
- XXXVI. Dokład, grecko-rossyjskiego Episkopatu do Cesarza. 159
- XXXVII. List synodalny do Biskupów i Duchowieństwa Kościoła dawniej grecko-unickiego. - - - - - 162
- XL. Inne jeszcze podobne doniesienie z tegoż czasu. - - - - - 172
- Cesarski dekret dla dyecezyi chełmińskiej (jedyniej grecko-unickiej w Królestwie polskiem) nakazując: 1) Budowanie grecko-wschodnich cerkwi; 2) Zaprorowadzenie tak nazwanych carskich-wrót (ikonostazów) po grecko-unickich parafiach; 3) Udzielenie pomocy pieniężnej tym parafiom, na opravienie świętych naczyń, atoli pod warunkiem, aby wszystko było według obrządku Kościoła wschodniego. 5. Maja 1840. r. - - - - - 174
- XLII. Prośba parafian parafii Białynickiej, w powiecie mohylowskim, do rzymsko-katolickiego Konsystorza duchownego w Mohylowie, o zachowanie ich przy spokojnem wypełnianiu rzymsko-katolickiej, zawsze przez nich wyznawanej, Religii. 1841. - - - - - 176
- XLIII. Prośba z tegoż roku wiernych parafii worodzkowskiej w powiecie iczerykowskim, do ich Dziekana, względem surowego obchodzenia się, jakiego używają przeciwko nim, aby ich znieśli do grecko-rossyjskiej społeczności. - - - - - 178
- XLIV. Druga podobna prośba parafian Kościoła Rasnowskiego powiatu iszerykowskiego. - - - - - 181
- XLV. Inna prośba w tym samym przedmiocie, od szlachty powiatu iszerykowskiego, do rzymsko-katolickiego konsystorza Mohylowskiego. - - - - - 182
- XLVI. Podanie (raport) konsystorza mohylowskiego do Metropolii JWksiedza Pawłowskiego, w skutek powyższych przedstawień 26. Lutego 1841. - - - - - 183
- XLVII. Drugie podobne podanie (raport) z 5. Kwietnia tż. r. 188
- XLVIII. Przedstawienie JW. Arcybiskupa Mohylowskiego do

IV

- Exell. Hrabiego Aleksandra Strogonowa, Dyrektora
 ministerium spraw wewnętrznych, względem dwóch
 wyżej umieszczonych raportów. 12. Marca tegoż roku. 194
- XLIX. Podobne przedstawienie, z 8. Kwietnia tegoż roku. 195
- L. Raport do katolickiego kościelnego konsystorza mińskiego,
 od jednego parocha tej dycieczy w tymże przedmio-
 cie 15. Lipca 1841. - - - - - 197
- LI. Najnowsze doniesienie o dokuczliwościach, jakie naprze-
 ciw wiernym swęj wierze grecko-unitom wymierzane były. 199
- LII. Allokucya Ojca Świętego, miana na tajnym Konsystorzu,
 z powodu odszczepieństwa grecko-unickich Rusinów na
 Litwie i Biału Rusi. 22. Listopada 1839. - - - - - 201
- LIII. Pismo JMści Cesarza rossyjskiego, przez które on, od-
 powiadając poleceniom jakie mu z strony Ojca Świętego
 przez Jego Cesarzewiczówką Mśc. Następcę Tronu uczynio-
 ne zostały, przyrzeka swoim katolickim poddanym
 najwyższą opiekę. 25. Lutego 1839. r. - - - - - 206
- LIV. Odpowiedź Jego Świątobliwości, wyrażająca najmocniej-
 sze i ponawiająca najusilniejsze polecenia. 6. Kwietnia t. r. 208
- LV. Podanie do P. Krywcowa, Posła rossyjskiego, względem
 przewinień zadawanych przez jego Rząd JMści K. Bisku-
 powi Podlaskiemu. Październik 1837. - - - - - 210
- LVI. Urzędowna nota rossyjskiego poselstwa do Kardynała
 Sekretarza Stanu, o zachowaniu się pomienionego Bi-
 skupa względem Rządu. Dnia 9. Lutego 1838. r. - - - 213
- LVII. Odpowiedź Kardynała Sekretarza Stanu również w urzę-
 downej formie. Dnia 28. tegoż miesiąca. - - - - - 215
- LVIII. Tajna Nota rzeczonego Cesarsko-rossyjskiego Poselstwa
 do Kardynała Sekretarza Stanu o uwięzieniu i oddale-
 niu z kraju tegoż Biskupa na rozkaz Rządu. 17. Maja 1840. 222
- LIX. Urzędowna Nota Kardynała Sekretarza Stanu, aby w imie-
 niu Ojca Świętego przeciw powyżej wyrażonemu postę-
 powaniu jako i względem wielorakim uciskom katoli-
 ckiej Religii w rossyjskiem państwie protestować. 1go
 Czerwca 1840. - - - - - 227
- LX. Podobna Nota w której jest zażalenie względem prze-
 szkód stawianych pomienionemu Biskupowi, aby nie miał
 związku z swą dycieczą. 16. Sierpnia tegoż roku. - - 236
- LXI. Pismo Hrabiego Nesselrode, Ministra spraw zagranic-
 znych w Petersburgu, do Kardynała Sekretarza Stanu,
 uwierzytelniające P. Fuhrmann. 18. Lipca 1840. - - - 239
- LXII. Ustne udzielenie P. de Fuhrmann przy pierwszym je-
 go posłaniu do Rzymu, dane Kardynałowi Sekretarzo-
 wi Stanu. - - - - - 239
- LXIII. Zawiadomienie, które do powyższej ustnej noty do-
 dane było. 16. Września 1840 - - - - - 241
- LXIV. List, czyli tajna tegoż P. de Fuhrmann. Z 23. tegoż mie-
 siąca. - - - - - 241
- LXV. Pismo JMści Cesarza Rossyjskiego do Ojca Świętego,
 3. Grudnia 1840. - - - - - 242
- LXVI. Pismo JMści Księcia Ignacego Pawłowskiego do Ojca
 Świętego, wręczone przez Pana de Fuhrmann podczas
 powtórnego jego posłania do Rzymu. - - - - - 244

V

Lxvii. Pismo Ojca Świętego do J. Mści K. Biskupa podlas- kiego. 7. Kwietnia 1841. r. - - - - -	245
Lxviii. Ustne udzielenie Kardynała Sekretarza stanu, Panu de Führmann. 2. Października 1840. r. - - - - -	247
Lxix. Podpisana nota P. de Führmann z dnia 31. Stycznia 1841. r. a po jego śmierci wręczona Kardynałowi Sekre- tarzowi Stanu przez P. Potemkina, rezydującego Mini- stra w Rzymie. - - - - -	252
Lxx. Pismo tegoż Pana Potemkina do Kardynała Sekretarza Stanu, które przesłane było wraz z powyższą Notą. Z dnia 12. Lutego. - - - - -	262
Lxxi. Odpowiedź Ojca Świętego, którą daje zezwolenie na dwa żądania Cesarza, z przytoczeniem powodów, któ- re go do tego przywiodły, i na nowo poleca Greko- Unitów. Z 7. Kwietnia 1841. - - - - -	263
Lxxii. Ukaz zabraniający księżom katolickim chrzcenia dzie- ci z mieszanych małżeństw i przyjmowania do komunii tych, którzy raz lub zawsze w grecko-rossyjskim ob- rządku udział mieli. Sierpień 1839. - - - - -	266
Lxxiii. Ukaz który wszystkie wcześniejsze rozporządzenia w prawomocność napowrót wprowadza, i wymienia wa- runki względem stawiania kościołów katolickich, wzglę- dem ludności i obsadzania parafii i względem innych podobnych rzeczy. 16. Grudnia 1839. roku. - - - - -	266
Lxxiv. Inny ukaz z tegoż dnia zakazujący, aby katolicy księża nie udzielali pomocy duchownej w parafiach są- siednich obcych, i obejmujący inne podobne rozpo- rządzenia. - - - - -	268
Lxxv. Cesarski rozkaz z tegoż dnia względem oddania pod sąd oskarzonych o odwodzenie od panującego obrządku. - - - - -	270
Lxxvi. Doniesienie o nagrodach dla rossyjskich duchownych którzy się odznaczyli w nawracaniu katolików do ob- rządku panującego. - - - - -	271
Lxxvii. Dekret zakazujący używania na przyszłość tytułu grecko-unicki Kościół, jako téż stawiania przeszkód mał- żeństwu między grecko-rossyanami i grecko-katolika- mi. D. 20. Stycznia 1840. r. - - - - -	272
Lxxviii. Ukaz cesarski nakazujący skonfiskowanie dóbr każ- demu porzucającemu obrządek panujący. 21. Marca 1840. - - - - -	274
Lxxix. Reskrypt Ministra spraw wewnętrznych do JMśc Ks. Pawłowskiego, Arcybiskupa mohylowskiego, k órym po- wyższy ukaz także i co do udzielania Sakramentów ob- cym osobom jest rościągnięty. - - - - -	276
Lxxx. Rozkaz wygnania wydany przez tegoż Ministra wzglę- dem dwóch parochów, którzy mieli kazania do ludu nie poddawszy ich wprzód pod cenzurę. 5 Grudnia 1840. r. - - - - -	277
Lxxxi. Najwyższy Rozkaz do rządzącego Senatu, którym za- kazano władzom duchownym katolickim sądzić takich spraw małżeńskich, które już zostały rozstrzygnięte przez grecko-rossyjski Synod. 22 Maja 1841. - - - - -	278
Lxxxii. Ukaz cesarski do rządzącego Senatu, przez który wszystkie zaludnione posiadłości ziemskie należące do duchowieństwa w zachodnich guberniach (dawno-pol- skich) do dóbr państwa zostają przyłączone. 25. Gru- dnia 1841. r. - - - - -	279

VI

Lxxxiii. Inny Ukaz, zatwierdzający ogólny plan przyszłego uposażenia Duchowieństwa. 1. Stycznia 1842. - - - - -	280
Lxxxiv. Raport Ministra spraw wewnętrznych, do tak zwanego rzymsko-katolickiego Kollegium duchownego, zawierający dalsze rozporządzenia względem wykonania powyższych Ukazów cesarskich z 25. Grudnia 1841. r. i z 1. Stycznia 1842. - - - - -	282
Lxxxv. Osobny przepis oznaczający szczegółowe przedmioty wyżej pómienionego uposażenia. - - - - -	287
Lxxxvi. Wykaz dóbr kościelnych katolickich, które w moc ukazu z 25. Grudnia 1841. za własność rządową uznane zostały. - - - - -	292
Lxxxvii. Ukaz nominujący Suffragana do części dycecyi Krakowskiej zostającej pod panowaniem rossyjskiem 10. Marca 1942 - - - - -	299
Lxxxviii. Inny Ukaz, nominujący Biskupa Sa domirskiego. 10. Maja. - - - - -	299
Lxxxix. Inny Ukaz nominujący Suffragana do Dycecyi Kaliskiej. - - - - -	300
xc. Podobny Ukaz nominujący Suffragana Łowickiego w Archidyecezyi Warszawskiej. - - - - -	300

Mile przyjęcie i błogie skutki jakie wydanie Książki do nabożeństwa Najprzewielebniejszego Xdza Arcybiskupa Dunina sprawiło, kiedy w ciągu roku 60,000 egzpl. rozebrano, spowodowały tego światobliwego męża, iż na kilka tygodni przed swoim zgonem, nowe wydanie rzeczonęj książki rozporządził. Aby zaś ją uczynić i co do formy *dogodniejszą*, szczególnież do użycia w kościele, ma być wydaną za wyraźnem poleceniem śp. Arcybiskupa w formacie mniejszym, na wzór paryskiego Ołtarzyka Polskiego.

Podobnie jak przy wydaniu pierwszém ogłasza się

PRENUMERATA

NA KSIĄŻKĘ DO NABOŻEŃSTWA

śp. Xdza Arcybiskupa Dunina

W FORMACIE MNIEJSZYM

za egzemplarz na papierze białym pięknym	10 sgr. 30 xr.
za egzemplarz na welinowym	20. sgr. fl.cm.
za 4 obrazki ryte na stali przy których rycina Xdza Arcybiskupa Dunina.	6½ sgr. 20. xr.
za 1 samą rycinę Xdza Arcybiskupa	4½ sgr. 5 xr.

Tylko płacący z góry uważa się za prenumeratora.

Zapisywać się można u każdego Rządzcę parafii dyecezyi Krakowskiej, Lwowskiej, Przemyskiej, Tarnowskiej lub też po Księgarniach Pannów J. Cypcera, J. Czecha i D. E. Friedleina i St. Gieszkowskiego w Krakowie; — w Lwowie u Pannów Jabłońskiego, F. Pillera, E. Winiarza i J. Milikowskiego, w Stanisławowie i Tarnowie i stamtąd każdy swe egsemplarze odbierze.

Kto bierze na raz 15 egsemplarzy, dostanie 1 w dodatku.

Prenumerata trwa do 15. Sierpnia r. b. po tym czasie cena podwojoną zostanie. —

Wielmożnych Xży Dziekanów i Proboszczy, prosząc o łaskawe przyjmowanie prenumeraty zawiadamia się, iż zebrane z niej pieniądze przesyłane być mają do P. J. Bochenek w Krakowie, lub P. Hausner i Violand we Lwowie, skąd także eksemplarze odbiorą.

Przesyłki pieniężne skoro najmniej 20 talarów wynoszą, mogą być niefrankowane.

Walenty Stefański

w Poznaniu w Bazarze.

